ELLEN G. WHITE ESTATE

ROZSĄDNE SZAFARSTWO

ELLEN G. WHITE

Rozsądne szafarstwo

Ellen G. White

1999

Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the Ellen G. White Estate. It is included in the larger free Online Books collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

A Brief Biography of Ellen G. White
About the Ellen G. White Estate

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See EGW Writings End User License Agreement.)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book i
Słowo wstępne xiii
Część 1 — Niebiańskie prawo dobroczynności i jego cel 15
Rozdział 1 — Współpracownicy Boga 16
Chwała ewangelii 16
Błogosławieństwa szafarstwa 17
Spotkanie wokół krzyża 18
Rozdział 2 — Nasz łaskawy Dobroczyńca 20
Otrzymujemy, by dawać 20
Jedyny sposób okazania wdzięczności 21
Paweł przeciwko egoizmowi 21
Rozdział 3 — Dlaczego Bóg czyni ludzi swoimi szafarzami? 23
Skutki gromadzenia bogactw 23
Największy konflikt — to konflikt z samym sobą 24
Ohydna skaza 24
To, co posiadamy, zostało nam jedynie wypożyczone . . . 25
Rozwijanie cech charakteru Chrystusa 25
Największy zaszczyt, największa radość 26
Rozdział 4 — Zasady Chrystusa przeciwne zasadom szatana 27
Nierówna walka 28
Sedno nauki Chrystusa 28
Skutki egoizmu 28
Śmierć pobożności 29
Rozdział 5 — Dobroczynność tam, gdzie panuje Chrystus . 30
Gdy Chrystus zasiada na tronie serca 30
Chciwość i skąpstwo pokonane 31
Rozdział 6 — Praktyczne kazania 32
Najtrudniejsze kazanie 32
Otwarcie serca dla Chrystusa 33
Dawanie z ochotą 33
Część 2 — Wspieranie dzieła Bożego 35
Rozdział 7 — Dzieło Pańskie ma być kontynuowane 36
Otrzymujemy, aby dawać 36
Czas na planowanie i poświęcenie 37

Przywilej i odpowiedzialność 38
Wspieranie misji zagranicznych 39
Dzieło nie może ulec zahamowaniu 39
Czy mamy zaniechać dzieła? 40
Ofiarność w ostatnim dziele, płynąca z ochotnego serca . 40
Rozdział 8 — Oddanie się z całego serca kościołowi 42
Ślubowanie przy chrzcie 43
Zadanie, które mamy wykonać 43
Nie czekaj na apele 44
Rozdział 9 — Wezwanie do poświęcenia 46
Odpowiedź na modlitwę Chrystusa o jedność 47
Usuńcie egoizm z serc 47
Duchowe powodzenie i chrześcijańska hojność 48
Rozdział 10 — Wezwanie do większej gorliwości 50
Złóżcie w niebiańskim banku 50
Późny deszcz opóźnia się 51
Podporządkowanie wszelkich ziemskich spraw dziełu Bożemu 51
Duch ofiarności 52
Wezwanie do poświęcenia się w rodzinach 54
Rozdział 11 — Sprzedajcie domy i posiadłości 56
Stan posiadania ma się zmniejszać, a nie zwiększać 57
Przygotowanie na czas ucisku 57
Żadnych więzów z tym światem 58
Część 3 — Dziesięcina zarezerwowana dla Boga 59
Rozdział 12 — Próba lojalności 60
Bóg rezerwuje dla siebie nasz czas i środki 61
Dziesięcina zarówno z dochodów jak i posiadłości 61
Pod żadnym warunkiem 61
Ustanowiona jako wielkie błogosławieństwo 62
Dziewięć dziesiątych to więcej niż dziesięć dziesiątych . . 62
Znacząca zmiana od czasów starożytnego Izraela 62
Rozdział 13 — Dziesięcina oparta na wiecznych zasadach . 64
Paweł uznawał system dziesięcin 64
Boże wymagania w stosunku do nas 65
Rozdział 14 — Plan piękny w swej prostocie 67
Dla bogatych i biednych 67
Związani warunkami przymierza 68

Nie jest to rygorystyczne rozporządzenie 69
To żaden ciężar, chyba że dla nieposłusznych 69
Nędzna odpłata 69
Rozdział 15 — Kwestia uczciwości 70
Utrata spokoju sumienia 70
Taki sam grzech jak świętokradztwo 71
Rozdział 16 — Regularność i system 72
Najpierw dziesięcina, potem dary 72
Boże wymagania na pierwszym miejscu 73
Rozdział 17 — Poselstwo Malachiasza 74
Uchylanie się od obowiązku 75
Oszukiwanie Boga 75
Poważna sprawa 77
Będziemy musieli się rozliczyć z każdej złotówki 77
Dlaczego niektórzy nie mają błogosławieństwa 77
Ciemność panująca w zborach 78
Egoistyczna zachłanność zarejestrowana 78
Wielka strata poniesiona przez niewiernych szafarzy 78
Rozdział 18 — Wystawmy Pana na próbę 80
Interes bez ryzyka 80
Przyczyna niepowodzeń 81
Obietnice połączone z Bożymi nakazami 81
Rozdział 19 — Przywłaszczanie sobie środków zarezerwowanych przez Boga 82
Prawdziwy powód zatrzymywania dziesięciny 83
Zatrzymywanie dziesięcin dowodem braku zaufania 83
Obowiązek wobec Boga na pierwszym miejscu 83
Rozdział 20 — Odpowiedź rozbudzonego sumienia 84
Zaległa dziesięcina należy do Boga 85
Niedbali i obojętni w ratowaniu swego honoru 85
Noty ze zobowiązaniem wpłaty 85
Pobledli na myśl o zatrzymanej dziesięcinie 86
Na progu nowego roku 86
Skrucha i naprawienie błędu 86
Wierność Jakuba 86
Modlitwa nie zastąpi dziesięciny 87
Zanim będzie za późno 87
Rozdział 21 — Przeznaczenie dziesięciny 89

Inne dziedziny działalności także muszą być utrzymywane, ale nie z dziesięcin 90
Obejmuje nauczycieli biblijnych 90
Nie na fundusz dla ubogich 91
Nie na wydatki zborowe 91
Rozdział 22 — Wychowanie przez kaznodziejów i urzędników kościelnych 92
Pouczanie nowo nawróconych 92
Obowiązek pastora 93
Odpowiedzialność urzędników zborowych 94
Uczyć biednych hojności 94
Część 4 — Każdemu według jego zdolności 95
Rozdział 23 — Zasady szafarstwa 96
W jaki sposób Bóg doświadcza swoich szafarzy 97
Praktyczne pytanie 97
Na miejscu Mistrza 97
Rozdział 24 — Nasze talenty 99
Według zdolności otrzymującego 100
„Obracajcie nimi, aż powrócę” 101
Każdy ma zadanie do wykonania 101
W jakim celu są dane talenty? 102
Rozdział 25 — Odpowiedzialność człowieka, który otrzymał jeden talent 103
Wszyscy otrzymali talenty 103
Powierzonych talentów należy używać 104
Nie rozwijane talenty 105
Odpowiedzialność za fizyczną siłę 106
Nie należy zachęcać do nieróbstwa 106
Rozdział 26 — Okradanie Boga z należnej mu służby 107
Wielki grzech pozornych chrześcijan 108
Grzech zaniedbania 108
Rozdział 27 — W obliczu dnia sądu 110
Zdumiewające objawienia 111
Nie słowa, ale czyny 111
Obietnica dla wiernego sługi 112
Część 5 — Szafarze dóbr 113
Rozdział 28 — Dobra i powierzone talenty 114
W jaki sposób są trwonione pieniądze? 115

Tak jak w dniach Noego 115
Zainteresowanie Chrystusa losem ludzkości 116
Subtelne pokusy 117
Zdobywanie bogactw nie jest grzechem 118
Potrzeba umiejętności zarządzania finansami 119
Rozdział 29 — Metody zdobywania bogactw 120
Uczciwość w interesach 121
Inteligencja i czystość we wszelkich transakcjach 122
Odparte pokusy 122
Zapisy w rejestrach nieba 122
Poświęcenie zasad 123
Egoistyczne postępowanie 123
Rozdział 30 — Niebezpieczeństwo powodzenia 125
Chwalenie człowieka 125
W dolinie pokory 125
Wypaczenie pierwotnych cech 126
Bogactwo upośledza 127
Biedny bogacz i bogaty biedak 127
Kwestia naśladowania Jezusa 128
Wiara rzadkim zjawiskiem wśród zamożnych 129
Bogactwo nie może być okupem za występki 129
Największe niebezpieczeństwo 130
Rozdział 31 — Podstępy szatana 131
Gorsze niż utrata ziemskich dóbr 132
Karłowate doświadczenie religijne 132
Rozdział 32 — Źle wykorzystane dobra 133
Przekształceni przez miłość 133
Własność należy cenić, ale nie bezużytecznie gromadzić 134
Rozdział 33 — Współczucie dla ubogich 135
Związani współczuciem 136
Bóg nie uznaje kast 137
Prawa wdów i sierot 137
Miłosierdzie dowodem naszej więzi z Bogiem 138
Nie wolno wspierać nierobów 139
Wydawanie środków ze skarbnicy misyjnej 139
Samopoświęcenie i ofiarność 140
Część 6 — Hojność w biedzie 141
Rozdział 34 — Pochwała hojności 142

Hojność nagrodzona 143
Wdowi grosz 144
Motywy ważniejsze niż wielkość daru 145
Miła ofiara Marii 146
Rozdział 35 — Cenni w oczach Bożych 147
Wonne kadzidło 147
Dawca zostanie wynagrodzony, choćby dary zostały niewłaściwie wykorzystane 148
Zważone na niebiańskiej wadze 149
Część 7 — Bogactwo narodów 151
Rozdział 36 — Dobrodziejstwa mają być przyjmowane i udzielane innym 152
Przykład Nehemiasza 153
Przyjmowanie darów z zewnątrz 153
Rozdział 37 — Bóg przygotowuje drogę 155
Natchnieni przez Ducha do dawania 155
Wezwanie skierowane do ludzi zamożnych 156
Bóg otworzy drogę 156
Środek służący nawróceniu 157
Rozdział 38 — Żniwa 158
Owoce dwojakiego rodzaju starań 159
Część 8 — Prawdziwe motywy szczerej ofiarności 161
Rozdział 9 — Prawdziwy bodziec we wszelkiej służbie . . 162
Motyw ofiarności zostanie zapisany 163
Motywy szlachetniejsze niż współczucie 163
Miłość zasadą działania 164
Rozdział 40 — Dobrowolne dary 165
Ofiary dziękczynne i to, co zostało ślubowane 165
Niechętne składanie darów to znieważanie Boga 165
Ochotny dawca przyjęty 166
Rozdział 41 — Popularne metody apelowania do ludzi . . . 168
Chrome i chore ofiary 168
Rozbite charaktery 169
Dawanie z egoistycznych pobudek 169
Mojżesz nie organizował loterii 170
Powtarzanie grzechu Nadaba i Abihu 170
Szczodrość pozbawiona głębszej zasady 171
Część 9 — Pogoń za ziemskim skarbem 173

Rozdział 42 — Niebezpieczeństwo chciwości 174
Zwycięstwo Chrystusa 174
Bogaty młodzieniec 175
Odpowiedzialni przed Bogiem 176
Kwestia wiecznego przeznaczenia 177
Zwodnicza moc szatana 177
Odejście od poświęcenia, cechującego pionierów 178
Każdy zostanie poddany próbie 179
Rozdział 43 — Próba służenia Bogu i mamonie 181
Wieczne dobra albo przemijający cień 181
Pochłonięci zdobywaniem bogactw 182
Lekcja z doświadczenia Judasza 183
Zaślepieni w umiłowaniu świata 184
Zanik prawdziwej hojności 184
Rozdział 44 — Próżni wyznawcy 186
Prawo do niebiańskiego dziedzictwa 187
Wieczne bogactwo lekceważone 188
Bez sensu i bez wartości 189
Bóg się zatroszczy 189
Część 10 — Pokusa spekulacji 191
Rozdział 45 — Dążenie do bogactwa 192
Duch zdobywania zysków 192
Zaślepienie co do nowych przedsięwzięć 193
Pijani oczekiwaniem zysku 193
Bardziej atrakcyjne niż wytrwała praca 194
Odwracanie umysłów od prawdy 195
Pułapka szatana 195
Rozdział 46 — Pokusa spekulacji 196
Zwodnicze uroki i łapówki 197
Mylące perspektywy 197
Spekulacje kaznodziejów 198
Unikanie ziemskich powabów 198
Spekulowanie gruntami w pobliżu naszych instytucji . . . 199
Czar loterii 200
Rozdział 47 — Niemądre inwestycje 201
Część 11 — Tyrania długu 205
Rozdział 48 — Życie w granicach możliwości finansowych 206
Przedsiębiorczość i oszczędność w rodzinie 206

Oszczędność z zasady 207
Pierwsza lekcja — samozaparcie 208
Rozdział 49 — Hańba dla sprawy Bożej 209
Wymagania ósmego przykazania 209
Jedna z sieci szatana, w którą chwyta dusze 210
Osłabia wiarę, prowadzi do zniechęcenia 210
Demoralizująca praktyka 210
Rozdział 50 — Wezwanie do modlitwy lub zmiany zajęcia 212
Rada dla kolportera 212
Wolność dzięki samozaparciu się 213
Osobiste długi nie są przeszkodą do hojności 213
Rozdział 51 — Zaciąganie długów na budynki kościelne . 214
Samozaparcie się i zastaw hipoteczny zboru 215
Długi kościelne zniewagą dla Boga 215
Dlaczego długi wciąż pozostają nie spłacone? 216
Potrzeba rady i współpracy 216
Nieusprawiedliwione niedbalstwo 217
Budowa zboru i szkoły w Avondale 217
Rozdział 52 — Unikanie zaciągania długów przez nasze instytucje 219
W wydawnictwach 219
Zmniejszanie wydatków poprzez staranne gospodarowanie w sanatorium 220
Każdy pracownik ma być produktywny 220
Zatrudnieni są częścią firmy 221
„W pracy nie leniwi” 222
Oszczędność w kierowaniu szkołą 222
Uczniowie mają współpracować 223
Strzeżcie finansów szkoły 223
Unikajcie długów niczym trądu 224
Rozdział 53 — Zaniedbanie obliczenia kosztów 225
Długi z powodu budowania zbyt dużych budynków 226
W pułapce błędnych kalkulacji 226
Liczenie na obiecane pieniądze 227
Przedwczesne przedsięwzięcia bez mądrej narady 227
Rozdział 54 — Krocząc naprzód w wierze 229
Niebezpieczeństwo skrajnych stanowisk 230
Strzeżcie się błędów z obu stron 230

Hamulec na kole postępu 230
Straty z powodu braku wiary 231
Rozdział 55 — Słowa niebiańskiego Doradcy 232
Nie powtarzać błędów przeszłości 233
Spłaćcie długi 233
W czasie nawrócenia środki napłyną 234
Część 12 — Oszczędzać, by dawać 235
Rozdział 56 — Dzieło powierzone ludziom 236
Szafowanie czasem 236
Samozaparcie i krzyż 237
Złotówka, która może uratować duszę 238
Rozdział 57 — Słowa do młodzieży 240
Wyrzec się samego siebie i rozwijać talenty 240
Dzieci mogą się uczyć samozaparcia 241
Prowadźcie rejestr przychodów i wydatków 241
Szatańskie sugestie 242
Rocznice urodzin i święta 243
Rozdział 58 — Wezwanie do oszczędności 245
Partner w Bożej firmie 246
Nie marnować ani grosza 246
Poselstwo będzie głoszone z mocą 247
Postęp pomimo ubóstwa 248
Część 13 — Świętość ślubów i przysiąg 251
Rozdział 59 — Obietnice złożone Bogu zobowiązują 252
Brak uczciwości 252
Odpowiedzialność zboru 252
Powód niezgody 253
Rozdział 60 — Grzech Ananiasza 255
Rozdział 61 — Umowa z Bogiem 258
Warunki wypełnienia Bożych obietnic 260
Sprzeciw szatana 260
Potrzeba wrażliwości sumienia 261
Część 14 — Testamenty i spadki 263
Rozdział 62 — Przygotowanie na śmierć 264
Lepszy sposób 265
Straszne ryzyko 265
Żywa dobroczynność czy pośmiertny spadek 266
Straty z powodu braku testamentu 267

Wezwanie do reformy 268
Jak zabezpieczyć swoją własność 269
Rozdział 63 — Szafarstwo osobistą odpowiedzialnością . . 270
Odziedziczone bogactwo często bywa sidłem 270
Przekazywanie majątku dzieciom 271
Rozdział 64 — Zrzucanie odpowiedzialności na innych . . 273
Część 15 — Nagroda za wierne szafarstwo 275
Rozdział 65 — Miejsce nagrody motywacją do służby . . . 276
Dar, a nie prawo 277
Rozdział 66 — Skarb w niebie 279
Zysk doczesny i wieczny 279
Wzmacnianie więzi jedności 280
Wypisani na dłoniach Chrystusa 281
Rozdział 67 — Doczesne błogosławieństwa dla dobroczynnych 282
Uzdrawiające błogosławieństwo 282
Dzieło dobroczynności podwójnym błogosławieństwem 283
Ziemska moc przełamana 283
Ziemskie życie ubogacone 283
Serce dawcy szeroko otwarte 284
Boża, pewna obietnica 284
Rozdział 68 — Udział w radości odkupionych 285
Rzeczywistość większa niż oczekiwania 286
Niezawodna obietnica 286
Jeszcze tylko chwila 286

Słowo wstępne

Zagadnienie szafarstwa zwykle kojarzy się z zarządzaniem środkami materialnymi. I dopóki będziemy mieli takie zrozumienie tej sprawy, to należy szczerze stwierdzić, że nie rozumiemy, czym jest naprawdę chrześcijańskie szafarstwo. Szafarstwo to stosunek człowieka do Boga. Obejmuje ono każdy aspekt życia: czas, talenty, zdrowie, pieniądze, poświęcenie, a nawet wpływ, i wiele innych. Patrz 1 Piotra 1,17; Mateusza 25,14.19; 1 Koryntian 3,16-17; Łukasza 19,23; 10,33; Rzymian 14,21.

W życiu chrześcijańskim zajmuje ono niezwykle ważne miejsce. Praktykujący chrześcijanin to człowiek głęboko zaangażowany w służbę Bożą. Nasze uznanie suwerenności Boga, właściciela wszystkich rzeczy, obejmuje zrozumienie i przestrzeganie zasad szafarstwa. Nasze coraz głębsze zrozumienie i poszerzenie zakresu Jego działania prowadzi do coraz pełniejszego objawiania Bożej miłości i łaski w naszym życiu. Chociaż zasady szafarstwa koncentrują się na sprawach materialnych i rzeczach wymiernych, to jednak mają przede wszystkim duchowy charakter. Służba dla Chrystusa jest czymś niezwykłym. Pan spodziewa się od nas pewnych rzeczy jako odpowiedzi na to, co dla nas uczynił. On tak wszystko zaplanował w swej boskiej ekonomii, że w wyniku naszego współdziałania z Nim wszystko to z powrotem wraca do nas jako wielkie duchowe błogosławieństwa. Zostaniemy pozbawieni tych błogosławieństw, jeśli nie wejdziemy we współpracę z Nim, a będą to rzeczy, których najbardziej potrzebujemy.

Zasady Bożego szafarstwa zostały jasno wyrażone w Piśmie [6]
Świętym. Wiele cennych rad znajdziemy także w dorobku pisarskim Ellen White, zarówno w czasopismach, jak i książkach. Wszystkie te rady zostały zebrane w książce pod tytułem „Rozsądne szafarstwo". Jestem wdzięczny Chrześcijańskiemu Instytutowi Wydawniczemu „Znaki Czasu" za jej przetłumaczenie i wydanie. Jestem też przekonany, że uważne przestudiowanie zasad szafarstwa tutaj zaprezentowanych przyczyni się do głębszej i pełniejszej współpracy z Bogiem

i do odebrania obfitych Jego błogosławieństw. A oto jedna z wypowiedzi służebnicy Panskiej: „Mądrość Boża wyznaczyła w planie zbawienia prawo przyczyny i skutku, czyniąc wszelkiego rodzaju działalność podwójnie błogosławioną. Ten, kto pomaga cierpiącym biedę, jest dla nich błogosławieństwem, ale w większym jeszcze stopniu sam jest błogosławiony. Bóg nie mógł osiągnąć swego celu — zbawienia grzeszników — bez pomocy człowieka. Wiedział, że człowiek bez udziału w wielkim dziele, w którym będzie mógł ćwiczyć się w samozaparciu i dobroczynności, nie będzie szczęśliwy”. — Ze skarbnicy świadectw I, 250.

Obyśmy —jako dobrzy szafarze — mogli kiedyś usłyszeć z ust Pana i Władcy słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny (...); wejdź do radości pana swego”. Mateusza 25,21.

Władysław Polok

Część 1 — Niebiańskie prawo dobroczynności i jego cel

Rozdział 1 — Współpracownicy Boga

„Czcij Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów! I będą twoje stodoły wypełnione ponad miarę, a twoje prasy opływać będą w moszcz”. Przypowieści 3,9.10.

„Jeden daje hojnie, lecz jeszcze więcej zyskuje, inny nadmiernie skąpi i staje się tylko uboższy. Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, a kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony”. Przypowieści 11,24.25.

„Lecz szlachetny ma myśli szlachetne, i on obstaje przy tym, co szlachetne”. Izajasza 32,8.

Boska Mądrość postanowiła, że w planie zbawienia funkcjonować będzie prawo działania i reakcji na to działanie, które są podstawą dobroczynności w jej różnorodnych przejawach i podwójnym błogosławieństwem. Ten, kto udziela potrzebującym, jest błogosławieństwem dla nich, a jednocześnie sam zyskuje takie samo wielkie błogosławieństwo.

Chwała ewangelii

Nasz Odkupiciel postanowił zaprosić ludzi do współpracy ze sobą po to, by człowiek nie utracił błogosławionych owoców dobroczynności. Bóg mógłby osiągnąć swe zamierzenia w planie zbawienia bez pomocy człowieka; wiedział jednak, że człowiek nie może być szczęśliwy, nie mając udziału w tym wielkim dziele. Poprzez
[8] szereg okoliczności, które sprzyjają okazaniu dobroczynności, Bóg zsyła człowiekowi okazje do jej rozwijania i uczy go dawania, w celu wspierania biednych i rozwijania sprawy Bożej na ziemi. Potrzeby świata są dla nas wyzwaniem, byśmy zaangażowali nasze zdolności, środki i wpływy po to, by przedstawiać ludziom prawdę, której tak bardzo potrzebują. Gdy wychodzimy naprzeciw temu wyzwaniu i odpowiadamy na nie naszą pracą oraz czynami miłosierdzia, upodabniamy się do Tego, który dla nas stał się biedny.

Udzielając, obdarowujemy innych i gromadzimy sobie prawdziwe bogactwo.

Chwałą ewangelii jest niesienie odrodzenia upadłemu rodzajowi ludzkiemu — odnowienia podobieństwa do Boga, które wyraża się nieustającą dobroczynnością. To dzieło zapoczątkowane zostało na dworze niebiańskiego Króla. Tam Bóg dał ludziom największy dowód miłości. On „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny". Jana 3,16. Ofiarowanie się Chrystusa objawia miłość Ojca. Świadczy, że gdy Bóg powziął zamiar odkupienia nas, to nie oszczędził niczego, nawet swego najdroższego Syna, by skutecznie ten zamiar wykonać.

Duch szczodrości pochodzi z nieba. Pełna poświęcenia miłość Chrystusa objawiona została na krzyżu — aby zbawić człowieka, oddał wszystko, nawet samego siebie. Krzyż Chrystusa wzywa każdego, kto idzie za Zbawicielem, do podobnego poświęcenia. Przedstawia on zasadę nieba — dawanie. Dobroczynność i świadczenie dobra innym ludziom są prawdziwymi owocami chrześcijańskiego życia. Zasadą tego świata jest branie, dążenie do szczęścia kosztem innych. Ale zasada ta nikogo nie doprowadziła do szczęścia, a jedynie do nędzy i śmierci.

Światło ewangelii, bijące od krzyża Chrystusa, niesie potępienie egoizmu oraz pochwałę hojności i dobroczynności. Nie powinniśmy narzekać, gdy słyszymy prośby o środki. Bóg w swej opatrzności wzywa swój lud, by przełamał ciasne bariery ograniczające jego działalność. Bezgraniczne poświęcenie potrzebne jest w czasach, gdy moralne ciemności spowijają świat. Wielu z tych, którzy należą do ludu Bożego, pozwoliło się usidlić chciwości i powabom tego świata. Powinni zrozumieć, że to Bóg w swoim miłosierdziu zwraca się do nich z prośbą o środki materialne. Ludziom tym należy przedstawić potrzeby, wymagające okazania dobroczynności, gdyż w przeciwnym razie nie będą mieli okazji upodobnić swoich charakterów do naszego wielkiego Wzoru.

Błogosławieństwa szafarstwa [9]

Wysyłając swoich uczniów, by szli „na cały świat, głosząc ewangelię wszelkiemu stworzeniu", Chrystus zlecił im pracę polegającą

na głoszeniu Jego łaski. Gdy jedni idą, by zwiastować poselstwo, On wzywa innych do ofiarności, by wspierali materialnie Jego dzieło na ziemi. Dał środki w ręce ludzi, aby Jego boskie dary przepływały ludzkimi kanałami i pomagały spełnić zadania wyznaczone nam w dziele ratowania ludzi. W ten sposób Bóg podnosi człowieka. Człowiek potrzebuje tego; ta praca pobudza najczulsze struny jego serca i skłania do rozwijania naj-większych zdolności umysłu.

Każda dobra rzecz na ziemi została tu umieszczona przez łaskawego Boga jako wyraz Jego miłości do ludzi. Biedni należą do Niego. Dzieło ewangelii należy do Niego. Jego jest złoto i srebro, a gdyby zechciał, mógłby je zsyłać na ziemię niczym strumienie deszczu. On jednak wolał uczynić swoimi szafarzami ludzi, powierzając im środki nie po to, by je zatrzymywali dla siebie, ale używali ich dla dobra innych. W ten sposób człowiek staje się pośrednikiem przez którego Bóg zsyła na ziemię swoje błogosławieństwa. Bóg zaplanował system dobroczynności, aby dać człowiekowi możliwość upodabniania się do Stwórcy, rozwijania ofiarnego i niesamolubnego charakteru, a w końcu uczestniczenia z Chrystusem w wiecznej, chwalebnej nagrodzie.

Spotkanie wokół krzyża

Miłość, wyrażona na Golgocie, musi być pielęgnowana, wzmacniana i objawiana w zborach. Czy nie powinniśmy poświęcić wszystkiego, aby wprowadzić w życie zasady, które Chrystus przyniósł na świat? Czy nie powinniśmy dążyć do podjęcia i umacniania skutecznego systemu dobroczynności, tak potrzebnego w obecnym czasie? Czy, stojąc pod krzyżem i widząc Księcia niebios umierającego za ciebie, możesz zamknąć swe serce i powiedzieć: „Nie mam nic do ofiarowania”?

Ludzie wierzący w Chrystusa mają pomnażać swoją miłość. Ta miłość ma ich gromadzić pod krzyżem. Ma ich oczyścić z wszelkiego egoizmu, wiązać z Bogiem i ze sobą nawzajem.

[10] Zgromadźcie się wokół krzyża Golgoty w samopoświęceniu i samowyrzeczeniu. Bóg będzie was błogosławił, gdy uczynicie wszystko, co najlepsze. Gdy przyjdziecie do tronu łaski, czując się z nim związani złotym łańcuchem, sięgającym z nieba na ziemię, aby wyciągnąć ludzi z otchłani grzechu, wasze serca zapłoną miłością

do sióstr i braci, którzy są bez Boga i bez nadziei w świecie. — Testimonies for the Church IX, 253-256.

Rozdział 2 — Nasz łaskawy Dobroczyńca

Moc Boża przejawia się w biciu naszych serc, w pracy płuc i w krążeniu krwi, przepływającej przez miliony mikroskopijnych naczynek w całym ciele. Jesteśmy Jego dłużnikami od pierwszych chwil naszego życia i Jemu zawdzięczamy wszelkie dobro, jakiego doświadczamy. Moce i zdolności wynoszące człowieka ponad inne stworzenia są cennym darem Stwórcy.

On obsypuje nas swymi dobrodziejstwami. Jemu zawdzięczamy to, że mamy co jeść, mamy wodę do picia, ubranie, a nawet powietrze, którym oddychamy. Bez Jego szczególnej troski powietrze byłoby skażone i pełne trucizn. On jest naszym łaskawym Dobroczyńcą i Opiekunem.

Słońce, które świeci nad ziemią i nadaje blask całej przyrodzie, łagodne, dostojne światło księżyca, piękno firmamentu usianego milionami gwiazd, deszcze zwilżające ziemię i odżywiające roślinność, cenne dary przyrody, wyniosłe drzewa, krzewy i małe roślinki, falujące łany zbóż, błękitne niebo, zielona trawa, dzień i noc, pory roku — wszystko to mówi ludziom o miłości ich Stworzyciela.

On związał nas ze sobą poprzez te wszystkie znaki na niebie i na ziemi. On troszczy się o nas z większą czułością niż matka, która opiekuje się chorym dzieckiem. „Jak ojciec lituje się nad swymi dziećmi, tak Pan lituje się nad tymi, którzy się Go boją”. — The Review and Herald, 18 wrzesień 1888.

Otrzymujemy, by dawać

Korzystając stale z Bożych błogosławieństw mamy nauczyć się nieustannego dawania. Gdyby niebiański Dobroczyńca przestał nas obdarzać swoimi darami, mielibyśmy wówczas czym usprawiedli-
[11] wić nasz brak ofiarności — nie mielibyśmy bowiem nic, co moglibyśmy ofiarować. Jednak Bóg nigdy nie pozostawia nas bez dowodów swojej miłości i chce, byśmy tę miłość odzwierciedlali.

W każdej chwili podtrzymywani jesteśmy mocą Bożą. On nakrywa nasze stoły. On daje nam spokojny, odświeżający sen. Co tydzień daje nam sabat, abyśmy odetchnęli od naszej codziennej pracy i czcili Go w domu modlitwy. Dał nam swoje Słowo, aby było pochodnią dla naszych stóp i światłością na naszych ścieżkach. Na świętych kartach Biblii znajdujemy rady pełne mądrości, a kiedy zwracamy nasze serca do Boga w wierze i pokorze, On obdarza nas swoją cudowną łaską. Wszystkie te dary przewyższa jednak nieskończony dar, jakim było ofiarowanie Syna Bożego, dzięki któremu spływają na nas wszelkie inne błogosławieństwa, zarówno w tym życiu, jak i w przyszłym.

Z pewnością dobroć i miłosierdzie towarzyszą nam na każdym kroku. Jeśli zadajemy pytanie: „Kiedy wreszcie nie będę musiał dawać?", powinniśmy najpierw zapytać, czy nasz niebiański Ojciec kiedykolwiek przestanie nas obdarzać? Naszym obowiązkiem jest więc nie tylko wierne oddawanie Bogu dziesięciny, która należy do Niego, ale także składanie do Jego skarbca naszych hojnych darów wdzięczności. Z radosnym sercem przynośmy Panu pierwociny dóbr, które otrzymaliśmy i niech stanie się to częścią wzniosłego, świętego nabożeństwa. — The Review and Herald, 9 luty 1886.

Jedyny sposób okazania wdzięczności

Pan nie potrzebuje naszych ofiar. Nie możemy przez nie uczynić Go bogatszym. Psalmista powiedział: „Wszystko pochodzi od ciebie, i z tego, co twoje, dajemy tobie". Jednak Bóg pozwala nam okazywać nasze uznanie dla Jego miłosierdzia poprzez święte wysiłki, mające na celu niesienie tego miłosierdzia innym. To jest jedyny sposób, w jaki możemy wyrazić naszą wdzięczność i miłość do Boga, i poza nim nie ma innego. — The Review and Herald, 6 grudzień 1887.

Paweł przeciwko egoizmowi

Paweł pragnął wyrwać korzeń egoizmu z serc swych braci, bowiem charakter nie może być udoskonalony w Chrystusie, gdy samolubstwo i chciwość są pielęgnowane. Miłość Chrystusa w [12]
sercach miała ich prowadzić do pomagania współwierzącym w ich

potrzebach. Wskazując im na ofiarę Chrystusa, złożoną za nich, Paweł chciał wzbudzić w ich sercach wdzięczność i miłość.

„Nie mówię tego, jakobym wydawał rozkaz, ale pragnę na tle gorliwości innych wypróbować też szczerość waszej miłości. Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali".

Oto największy argument apostoła. To nie Paweł nakazuje, ale sam Pan Jezus Chrystus (...).

Jakże wielki był dar Boży dla człowieka, i jaki jest Bóg, który ten dar ofiarował! Z hojnością, której nic nigdy nie przewyższy, poświęcił wszystko, by ratować zbuntowane dzieci ludzkie i przywieść je do poznania Jego zamiarów i Jego wielkiej miłości. Czy przez swój stosunek do ofiarności chcecie pokazać, że za nic macie Tego, który „Syna swego jednorodzonego dał"? — The Review and Herald, 15 maj 1900.

Duch ofiarności jest duchem nieba. Duch egoizmu jest duchem szatana. — The Review and Herald, 17 październik 1882.

Rozdział 3 — Dlaczego Bóg czyni ludzi swoimi szafarzami?

Postęp dzieła Bożego nie zależy od ludzi. Bóg mógłby uczynić ambasadorami swojej prawdy aniołów. Mógłby sam obwieścić swoją wolę, tak jak sam ogłosił prawo na Synaju. Jednak po to, by rozwijać w nas ducha dobroczynności, postanowił powierzyć to zadanie ludziom.

Każdy czyn poświęcenia się dla dobra innych wzmacnia w nas ducha dobroczynności i przybliża do Odkupiciela, który „będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, abyśmy ubóstwem jego ubogaceni zostali". Jedynie wtedy, gdy wiernie wypełniamy boski zamiar, możemy stać się błogosławieństwem dla samych siebie i dla ludzkości. Jednak wszelkie dobre dary Boże staną się dla nas przekleństwem, jeśli nie będziemy używać ich dla dobra innych i dla postępu sprawy Bożej na ziemi. — The Review and Herald, 7 grudzień 1886.

Skutki gromadzenia bogactw [13]

Wzrastające dążenie do bogacenia się, egoistyczne pragnienie gromadzenia bogactw, niszczy uduchowienie w Kościele i pozbawia go Bożej przychylności. Gdy głowa i ręce wciąż zajęte są planowaniem i pracą, które służą zdobywaniu bogactw, zamiary Boże i potrzeby ludzkości idą w zapomnienie.

Jeśli Bóg pobłogosławił nas i dał nam powodzenie materialne, uczynił to nie po to, byśmy swój czas i uwagę odwrócili od Niego i poświęcili temu, co On powierzył naszej pieczy. Dawca zasługuje na większą uwagę niż dar. Zostaliśmy kupieni za wielką cenę i nie należymy do siebie samych. Czyżbyśmy zapomnieli, jaka cena została zapłacona za nasze odkupienie? Czy wdzięczność umarła w naszych sercach? Czy krzyż Chrystusa nie nakazuje nam z odrazą spojrzeć na życie pełne egoizmu i pobłażania sobie?. Korzystamy z owoców tej nieskończonej ofiary Chrystusa, ale gdy w dziele ratowania dusz potrzebny jest nasz wysiłek, gdy potrzebne są nasze

pieniądze, uchylamy się od obowiązku i modlimy się o uwolnienie nas od niego. Haniebne lenistwo, niedbałość, niewrażliwość i podły egoizm czynią nas ślepymi na Boże wymagania.

Ach! Czy Chrystus, Majestat niebios, Król chwały, musiał dźwigać ciężki krzyż, nieść koronę z cierni i wypić do dna kielich goryczy, podczas gdy my spędzamy czas na rozrywkach, chwalimy samych siebie i nie pamiętamy o ludziach, których On odkupił swoją cenną krwią? Dawajmy, gdy jest ku temu okazja. Czyńmy coś, gdy jest to w naszej mocy. Pracujmy, póki jest dzień. Poświęćmy nasz czas i nasze środki służbie Bożej, abyśmy okazali się wypróbowanymi i wiernymi sługami, i otrzymali nagrodę. — The Review and Herald, 17 październik 1882.

Największy konflikt — to konflikt z samym sobą

W ziemskim życiu nasz stan posiadania jest ograniczony, ale wielkie skarby, jakie Bóg ofiaruje temu światu, są nieograniczone. Zaspokajają wszelkie rzeczywiste potrzeby ludzi i są większe niż jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. W wielkim dniu ostatecznej decyzji, gdy wszyscy zostaną osądzeni według swoich uczynków, ucichną wszelkie głosy samousprawiedliwienia. Widoczne stanie się
[14] bowiem, że w swym wielkim darze dla ludzkości niebiański Ojciec ofiarował wszystko, co miał, i że nikt nie ma żadnej wymówki, niczego, co by usprawiedliwiało odrzucenie tego daru.

Nie powinniśmy obawiać się zewnętrznych wrogów. Największy bój musimy stoczyć z naszym niepoświęconym „ja". Gdy pokonamy samych siebie, staniemy się kimś więcej niż tylko zwycięzcami przez Tego, który nas umiłował. Moi bracia, możemy zdobyć wieczne życie. Toczmy dobry bój wiary. Teraz, nie w przyszłości, jest czas naszej próby. Wciąż brzmią słowa: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne — rzeczy, tak często będące pułapką szatana, który zwodzi i niszczy ludzi — będzie wam przydane". — The Review and Herald, 5 marzec 1908.

Ohydna skaza

Nigdy nie powinniśmy zapominać, że nasze życie na tym świecie jest próbą, która określi nasze przygotowanie do wieczności. Do

nieba nie wejdzie nikt, kto pozwolił, by jego charakter był skażony i pozostała na nim ohydna skaza egoizmu. Dlatego Bóg poddaje nas próbom, powierzając nam doczesne dobra, abyśmy używając je, wykazali, czy można nam powierzyć dobra wieczne. — The Review and Herald, 16 maj 1893.

To, co posiadamy, zostało nam jedynie wypożyczone

Wielkie czy małe dobra, posiadane przez człowieka, są mu jedynie wypożyczone. Jego siły, umiejętności, czas, talenty, możliwości i środki to skarb, z którego będzie musiał się rozliczyć z Bogiem. I każdy jest osobiście za to odpowiedzialny. Bóg obdarza każdego z osobna, byśmy mogli stać się podobni do Niego — łaskawi, szlachetni, dobroczynni, obdarzający innych. Ci, co zapomnieli o swoim niebiańskim powołaniu, oszczędzają i wydają pieniądze jedynie na to, by zaspokajać własne egoistyczne pragnienia, bez względu na to, jak bardzo są bogaci, w oczach Bożych są biedakami, nędzarzami, ślepymi i nagimi.

Właściwie używane bogactwo staje się złotym łańcuchem wdzięczności i miłości pomiędzy ludźmi, i silnymi więzami łączy ich z Odkupicielem. Nieskończony dar Boży w postaci Jego umiłowanego Syna, wzywa nas do wyrażania Mu wdzięczności za niewysłowioną łaskę. Ci, co otrzymują światło miłości Chrystusa, mają obowiązek oświecać nim innych ludzi, pozostających jeszcze w ciemnościach. — The Review and Herald, 16 maj 1882.

Rozwijanie cech charakteru Chrystusa [15]

Pan pozwala, by ludzi dotykały cierpienia i nieszczęście, aby rzucić wyzwanie naszemu egoizmowi i „obudzić” w nas cechy charakteru Chrystusa — współczucie, wrażliwość i miłość.

Boska Miłość apeluje tkliwie, wzywając nas do okazywania innym takiego samego współczucia, jakie okazywał Chrystus. Był On mężem boleści, doświadczonym w cierpieniu. Poznał wszystkie nasze udręki. Ponad wszystko miłuje ludzi, których nabył własną krwią, i mówi do nas: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem, byście i wy wzajemnie się miłowali”. — The Review and Herald, 13 wrzesień 1906.

Największy zaszczyt, największa radość

Bóg jest źródłem życia i radości całego wszechświata. Jak promienie światła rozchodzą się od słońca, tak błogosławieństwa płyną od Boga do wszystkich jego stworzeń. W swej nieskończonej miłości dał On ludziom przywilej uczestniczenia w boskiej naturze, w tym także przywilej przeka-zywania Jego błogosławieństw bliźnim. To jest największy zaszczyt i największa radość, jakimi Bóg mógł obdarzyć ludzi. Najbliżej Stwórcy są ci, którzy uczestniczą w Jego dziele miłości. Ten, kto odrzuca przywilej współpracy z Bogiem — nędznik, ignorujący w swym egoizmie potrzeby innych ludzi i gromadzący bogactwa tylko dla siebie — pozbawia się największego błogosławieństwa, jakie Bóg mu chciał ofiarować. — The Review and Herald, 6 grudzień 1887.

Rozdział 4 — Zasady Chrystusa przeciwne zasadom szatana

Ludzie należą do jednej wielkiej rodziny — rodziny Bożej. Stwórca postanowił, że wszyscy będą się nawzajem kochać, objawiając czyste, niesamolubne zainteresowanie dobrem innych. Szatan postanowił jednak doprowadzić człowieka do egoizmu, a ludzie, poddając się panowaniu szatana, stali się samolubni, ściągając przez to na świat nędzę i wojnę, niezgodę i nienawiść.

Egoizm jest sednem nieprawości, a skoro ludzie poddali się [16]
jego sile, współczesny świat pogrążył się w buncie przeciwko Bogu. Narody, rodziny i jednostki dążą do samowywyższenia. Człowiek pragnie władzy nad innymi ludźmi. Odłączywszy się od Boga i bliźnich, kieruje się swoimi nieopanowanymi skłonnościami. Postępuje tak, jakby obowiązkiem innych było podporządkowanie się jego pragnieniu górowania nad nimi.

Egoizm wniósł niezgodę na ten świat, napełniając serca ludzi chorą ambicją. (...) Egoizm jest zaprzeczeniem podobieństwa do Chrystusa. Egoista kocha przede wszystkim siebie samego. Jest daleki od prawdziwej sprawiedliwości. Chrystus powiedział: „Bądźcie i wy doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec w niebie”. Jednak egoizm czyni człowieka ślepym na doskonałość, której Bóg wymaga (...).

Chrystus przyszedł na ten świat, by objawić miłość Bożą. Jego naśladowcy mają kontynuować dzieło, które On rozpoczął. Ze wszystkich sił pomagajmy sobie nawzajem i wzmacniajmy jedni drugich. Szukanie tego, co dobre dla innych, jest jedynym sposobem znalezienia szczęścia. Miłość do Boga i bliźnich nie jest zgodna z najlepszym interesem człowieka. Im mniej egoistyczne będzie nasze nastawienie do życia, tym szczęśliwsi będziemy, bliżsi powołaniu, jakie wskazał nam Bóg. Bóg napełni nas swoim Duchem i radością. Zycie będzie dla nas świętym depozytem, cennym dzięki temu, że zostało nam dane po to, byśmy służyli innym. — The Review and Herald, 25 czerwiec 1908.

Nierówna walka

Egoizm jest najsilniejszym i najczęściej dochodzącym do głosu bodźcem w naturze człowieka, więc walka między współczuciem dla innych a chciwością jest nierówną walką. Podczas gdy egoizm roztacza swój przemożny wpływ, miłość i dobroczynność są często bardzo słabe, i nie dochodzą do głosu. Dlatego też nie powinniśmy w naszej pracy i ofiarności dla sprawy Bożej kierować się uczuciami i impulsami.

Jeśli dajemy i pracujemy jedynie pod wpływem wzbudzonej sympatii, a unikamy ofiarności czy posługi, gdy brak tego uczucia, nie postępujemy zbyt roztropnie. Jeśli kierujemy się chwilowym impulsem albo od-ruchem ludzkiej sympatii, to wystarczy, byśmy kilka razy spotkali się z niewdzięcznością lub odrzuceniem, a zaniechamy wszelkiej dobroczynności. [17] Chrześcijanie powinni działać w oparciu o trwałe zasady, naśladując przykład samowyrzeczenia i samopoświęcenia Zbawiciela. — The Review and Herald, 7 grudzień 1886.

Sedno nauki Chrystusa

Samopoświęcenie jest sednem nauki Chrystusa. Prawda ta była często wypowiadana z powagą, gdyż w żaden inny sposób nie można zbawić człowieka, jak tylko poprzez odcięcie go od jego egoizmu. Chrystus dał, poprzez swe życie na ziemi, prawdziwy przykład mocy ewangelii (...). Każdej duszy, która cierpi razem z Nim, opierając się grzechowi, pracując w Jego dziele i wyrzekając się siebie dla dobra innych, obiecuje On udział w wiecznej nagrodzie sprawiedliwych. Przez rozwijanie ducha, jaki cechował Jego działalność, stajemy się uczestnikami Jego natury. Uczestnicząc w życiu pełnym ofiarności dla dobra innych ludzi, będziemy też mieli udział w przyszłym, wiecznym życiu, które „daleko przewyższa doczesną, zewnętrzną chwałę”. — The Review and Herald, 28 wrzesień 1911.

Skutki egoizmu

Ci, którzy pozwalają, by opanował ich duch chciwości, pielęgnują cechy charakteru, stawiające ich w księgach nieba na równi z bałwochwalcami. Ludzie tacy są zaliczani do tej samej grupy co

złodzieje, bluźniercy i oszuści, z których nikt, jak jest poświadczone w Słowie Bożym, nie wejdzie do królestwa Bożego. „Występny chełpi się zamysłami swego serca i błogosławi chciwca, którym Pan się brzydzi". Chciwość jest czymś zupełnie przeciwnym chrześcijańskiej dobroczynności. Skutki egoizmu zawsze objawiają się zaniedbywaniem obowiązków i zatrzymywaniem dla siebie środków, które powinny być użyte do wspierania dzieła Bożego. — The Review and Herald, 1 grudzień 1896.

Śmierć pobożności

Chrystus jest naszym przykładem. Oddał swe życie w ofierze za nas i prosi, byśmy oddawali swoje życie w ofierze za innych. Powinniśmy więc odrzucić egoizm, który szatan wciąż usiłuje siać w naszych sercach. Egoizm jest bowiem jednoznaczny z uśmierceniem wszelkiej pobożności, a może być przezwyciężony jedynie [18] przez okazywanie miłości do Boga i bliźnich. Chrystus nie dopuści, by choć jeden egoista znalazł się w niebie. Żaden chciwiec nie może przejść przez bramy z pereł, gdyż wszelka chciwość jest bałwochwalstwem. — The Review and Herald, 11 lipiec 1899.

Rozdział 5 — Dobroczynność tam, gdzie panuje Chrystus

Gdy doskonała miłość Boża panuje w sercu, w życiu człowieka dziać się będą cudowne rzeczy. Chrystus będzie mieszkał w nim, a z jego wnętrza płynąć będzie źródło wody wytryskującej ku życiu wiecznemu. Ale ci, którzy wykazują obojętność wobec cierpień innych zostaną potraktowani tak, jakby wzgardzili Chrystusem w osobach Jego świętych. Nic nie degraduje duszy pod względem duchowym tak szybko jak egoizm.

Ci, którzy troszczą się tylko o siebie i zaniedbują bliźnich, za których Chrystus oddał swe życie, nie spożywają chleba żywota, ani nie piją ze źródła zbawienia. Są wyschnięci jak drzewa nie przynoszące owoców. Są duchowymi pasożytami, zużywającymi wszystkie środki wyłącznie dla siebie. Ale „co człowiek sieje, to i żąć będzie".

Chrześcijańskie zasady zawsze dadzą o sobie znać. Na tysiące sposobów zasady pielęgnowane w sercu objawią się na zewnątrz. Chrystus mieszkający w duszy jest źródłem, które nigdy nie wysycha. — The Review and Herald, 15 styczeń 1895.

Gdy Chrystus zasiada na tronie serca

Gdy Bóg powierza człowiekowi bogactwo, czyni to w tym celu, by człowiek wywyższył naukę Chrystusa poprzez korzystanie z bogactwa w celu szerzenia królestwa Bożego na świecie. Człowiek ma być reprezentantem Chrystusa, a więc celem jego życia nie jest zaspokajanie własnych zachcianek i przynoszenie chwały samemu sobie, i to chwały z powodu bogactwa.

Gdy serce jest oczyszczone z grzechu, Chrystus zasiada na tronie, który niegdyś zajmowało umiłowanie przyjemności i ziemskich
[19] bogactw. Obraz Chrystusa widoczny jest na twarzy człowieka. Dzieło uświęcenia dokonuje się w duszy Usunięte zostaje wszelkie samousprawiedliwianie się. Taki człowiek jest nowym stworzeniem,

uczynionym na wzór Chrystusa, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. — The Review and Herald, 11 wrzesień 1900.

Chciwość i skąpstwo pokonane

Bogaci powinni poświęcić Bogu wszystko, co posiadają, gdyż człowiek uświęcony przez prawdę w ciele, duszy i duchu poświęci Bogu całą swoją własność i stanie się pośrednikiem w dziele zdobywania dusz. Swoim doświadczeniem i przykładem będzie objawiał, że łaska Chrystusa ma moc, by pokonać chciwość i skąpstwo, a bogaty człowiek oddający Bogu wszystko, co posiada, może się stać wiernym szafarzem, tak jak gdyby każda złotówka z jego koncie nosiła podobiznę i podpis samego Boga. — The Review and Herald, 19 wrzesień 1893.

Rozdział 6 — Praktyczne kazania

Dawanie potrzebującym świętym oraz wspieranie rozwoju królestwa Bożego jest jak gdyby wygłaszaniem praktycznych kazań, świadczących, że ci, którzy dają, nie przyjęli łaski Bożej na próżno. Żywy przykład niesamolubnego charakteru, podobnego do charakteru Chrystusa, ma wielką siłę przekonywania. Ci, co nie żyją dla samych siebie, nie będą wydawać wszystkiego na swoje domniemane potrzeby, ale będą pamiętać, że są naśladowcami Chrystusa, oraz że istnieją również inni, którym brakuje pokarmu i odzienia.

Ci, którzy żyją tylko po to, by zaspokajać swoje pożądliwości i egoistyczne pragnienia, utracą łaskę Bożą i niebiańską nagrodę. Świadczą oni przed światem, że nie mają prawdziwej wiary, a gdy przedstawiają innym prawdę na obecny czas, świat traktuje ich słowa jak brzęczącą miedź i cymbał brzmiący. Niechaj każdy pokaże swoją wiarę poprzez czyny. „Wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie". „Okażcie im przeto swoją miłość i potwierdźcie przed zborami, żeście chlubą naszą". — The Review and Herald, 21 sierpień 1894.

[20]

Najtrudniejsze kazanie

Najtrudniejsze kazanie, jakie człowiek może wygłosić, dotyczy samowyrzeczenia. Chciwy grzesznik sam zamyka drzwi przed dobrem, które mógłby uczynić, gdyby swoje pieniądze zainwestował mądrze, a nie przeznaczył na egoistyczne cele. Nikt nie może trwać w łasce Bożej i doświadczać więzi ze Zbawicielem będąc jednocześnie obojętnym na potrzeby bliźnich, którzy nie znają Chrystusa i giną w grzechach. Chrystus zostawił nam piękny przykład samowyrzeczenia (...).

Gdy naśladujemy Go na drodze samowyrzeczenia, wywyższając krzyż i idąc za Chrystusem do domu Ojca, powinniśmy objawiać w naszym życiu piękno charakteru Chrystusa. Przy ołtarzu samopoświęcenia — w miejscu spotkania się Boga z człowiekiem — otrzy-

mujemy z rąk Bożych niebiańską pochodnię, która rozświetla serce, objawiając potrzebę zamieszkania w nim Chrystusa. — The Review and Herald, 31 styczeń 1907.

Otwarcie serca dla Chrystusa

Dary na rzecz ubogich, ofiarowane z samowyrzeczeniem w celu szerzenia cennego światła zbawiennej prawdy, będą nie tylko miłą wonią dla Boga i przyjemną ofiarą, ale sprawią, że serce dawcy otworzy się szerzej i ściślej połączy się z Odkupicielem świata. On był bogaty, ale dla naszego dobra stał się biedny, aby przez to uczynić nas bogatymi. Nawet najmniejsze sumy, ofiarowane z poświęceniem, są w pełni akceptowane przez Boga, a nawet cenniejsze w jego oczach niż wielkie dary złożone przez bogaczy, którzy nie musieli niczego się wyrzec, by je ofiarować. — The Review and Herald, 31 październik 1878.

Dawanie z ochotą

Duch chrześcijańskiej hojności wzmaga się, gdy człowiek zgodnie z nim postępuje. Nie trzeba go w sztuczny sposób rozbudzać. Wszyscy, którzy go posiadają, ci, którzy posiadają ducha Chrystusowego, ochotnie oddadzą swoje dary do skarbnicy Pańskiej. Natchnieni miłością do Chrystusa i do ludzi, za których umarł, odczuwać będą usilne pragnienie wiernego wypełniania swoich obowiązków. — The Review and Herald, 16 maj 1893.

Część 2 — Wspieranie dzieła Bożego

[21]

Rozdział 7 — Dzieło Pańskie ma być kontynuowane

Ostatnie lata czasu łaski odchodzą do wieczności. Wielki dzień Pana jest tuż przed nami. Wszystkie nasze siły powinniśmy skierować na ratowanie tych, którzy są martwi duchowo w swoich grzechach (...).

Teraz jest czas, byśmy zważali na nauki Słowa Bożego. Wszystkie Jego polecenia są dane dla naszego dobra. On wzywa tych, co stoją pod skrwawionym sztandarem Księcia Immanuela, aby dali dowód, iż zdają sobie sprawę ze swojej zależności od Boga i odpowiedzialności przed Nim, poprzez oddawanie pewnej części środków, które On im powierza. Te pieniądze mają być wykorzystane na rozwijanie dzieła, jakie ma być wypełnieniem zlecenia pozostawionego przez Chrystusa uczniom (...).

Lud Boży jest wezwany do pracy, która wymaga pieniędzy i poświęcenia. Obowiązek, który spoczywa na nas, czyni nas odpowiedzialnymi za dzieło Boże w takim stopniu, w jakim posiadamy talenty i możliwości wykonywania go. Bóg wzywa do niepodzielnej służby, poświęcenia całego serca, duszy, umysłu i sił.

Są tylko dwa miejsca we wszechświecie, gdzie możemy złożyć nasze środki materialne — w skarbnicy Boga albo w skarbnicy szatana. Wszystko, co nie zostanie poświęcone służbie Bożej, jest zaliczone szatanowi i wspiera jego sprawę. Pan postanowił, by środki nam powierzone były używane do budowania Jego królestwa. On powierza swoje dobra swoim szafarzom, by rozporządzali nimi mą-
[22] drze i przynieśli Mu zysk w postaci pozyskanych ludzi. Ludzie ci stają się z kolei szafarzami, współpracującymi z Chrystusem w dalszym rozwoju dzieła Bożego.

Otrzymujemy, aby dawać

Tam, gdzie Kościół jest żywy, zauważa się rozwój i wzrost. Ma tam miejsce ciągła wymiana, branie i dawanie, otrzymywanie od Pana i oddawanie Mu tego, co do Niego należy. Każdemu szczerze

wierzącemu człowiekowi Bóg udziela światła i błogosławieństwa, które wierzący przekazuje innym poprzez pracę, jaką wykonuje dla Pana. Gdy daje z tego, co otrzymał, jego zdolność otrzymywania wzrasta. Powstaje miejsce na nowe zasoby łaski i prawdy. Jaśniejsze światło i wzrastająca wiedza stają się jego udziałem. Od dawania i otrzymywania zależy życie i rozwój Kościoła. Ten, kto otrzymuje, ale nie daje, wkrótce przestanie otrzymywać. Jeśli prawda nie płynie od niego do innych, utraci zdolność jej przyjmowania. Musimy udzielać innym niebiańskich dóbr, aby przyjmować wciąż świeże błogosławieństwa.

Pan nie przychodzi na ten świat osobiście, by przynieść złoto i srebro potrzebne do rozwoju Jego dzieła. Swoje środki powierza ludziom, aby poprzez dary i ofiary wspierali rozwój dzieła Bożego. Jednym z najważniejszych celów, na jakie przeznaczane są dary, jest utrzymanie pracowników ewangelii. Gdy ludzie staną się kanałami, przez które błogosławieństwo niebios spływa na innych, Pan zatroszczy się, by kanały te były właściwie zaopatrzone. Oddawanie Panu tego, co do Niego należy, nigdy nie czyni ludzi biednymi; to raczej zatrzymywanie wszystkiego dla siebie prowadzi do nędzy (...).

Czas na planowanie i poświęcenie

Bóg wzywa swój lud, by się zbudził i zdał sobie sprawę ze swego obowiązku. Strumienie światła płyną z Jego Słowa, a zaniedbane obowiązki czekają na ponowne podjęcie ich przez ludzi. Gdy zwrócimy Panu to, co do Niego należy — dziesięciny i dary — otwarta zostanie droga do ogłoszenia światu poselstwa, które ma usłyszeć. Gdy lud nasz będzie miał miłość Bożą w sercach, jeśli wszyscy wyznawcy posiadać będą ducha samopoświęcenia, nie zabraknie funduszy na misję w kraju i za granicą; nasze [23]
środki pomnożą się; tysiące drzwi się otworzą, a my zostaniemy zaproszeni, by wejść. Gdyby Boży zamiar niesienia poselstwa miłosierdzia światu był wiernie wypełniany, Chrystus by już przyszedł, a święci zamieszkaliby w mieście Bożym.

Jeśli kiedykolwiek potrzebne były dary, to na pewno potrzebne są dzisiaj. Moi bracia i siostry, uczcie się planowania swoich wydatków. Usuńcie z waszego życia bożki, które odgradzają was od

Boga. Odrzućcie swoje egoistyczne zachcianki. Błagam, nie wydawajcie pieniędzy na upięk-szanie waszych mieszkań, bo wasze pieniądze należą do Boga i Jemu musicie zdać sprawę z tego, jak je spożytkowaliście. Nie wydawajcie pieniędzy Pańskich, by zaspokajać wasze zachcianki i zachcianki waszych dzieci. Uczcie je, że Bóg jest właścicielem wszystkiego, co posiadacie, i że nic tego faktu nie zmieni.

Pieniądze są cenną rzeczą. Nie wydawajcie ich na tych, którzy naprawdę ich nie potrzebują. Są tacy, którzy potrzebują waszych darów. Są na tym świecie ludzie przymierający głodem. Możesz powiedzieć: Nie nakarmię przecież ich wszystkich! Możesz jednak nakarmić chociaż jednego. „Zbierzcie to, co pozostało, aby nic się nie zmarnowało". Te słowa zostały wypowiedziane przez Tego, który dokonał cudu i nakarmił całą rzeszę głodnych ludzi.

Jeśli masz ekstrawaganckie nawyki, usuń je ze swego życia natychmiast. Jeśli tego nie uczynisz, stracisz wieczność. Nawyki ekonomicznego planowania, zarządzania i skromności są lepszym dziedzictwem dla twoich dzieci niż największy spadek.

Jesteśmy pielgrzymami i przychodniami na ziemi. Nie wydawajmy naszych pieniędzy na zaspokajanie pragnień, które nie mają Bożej aprobaty. Reprezentujmy właściwie to, w co wierzymy, ograniczając nasze potrzeby do niezbędnego minimum. Niech nasi wyznawcy powstaną jak jeden mąż i pracują gorliwie, jako ci, którzy kroczą w pełni światła obecnej prawdy w tych ostatnich dniach (...).

Jakąż wartość ma największe bogactwo, jeśli spoczywa bezużytecznie w sejfie lub w banku? Jaką ma wartość w porównaniu ze zbawieniem dusz, za które umarł Chrystus, Syn Boga Najwyższego? — The Review and Herald, 24 grudzień 1903.

[24] **Przywilej i odpowiedzialność**

Najbardziej uroczyste prawdy, jakie kiedykolwiek objawiono ludziom, zostały nam powierzone, byśmy je ogłosili światu. Ich głoszenie jest naszym zadaniem. Świat ma zostać ostrzeżony, więc lud Boży musi być wierny swemu powołaniu. Nie wolno nam się angażować w interesy z niewierzącymi, gdyż to będzie hamować postęp dzieła, jakie mamy wykonać.

Chrystus mówi o swoich naśladowcach: „Wy jesteście światłością świata". Nie jest to jakaś drugorzędna sprawa. Rady, zamiary i plany Boże w tym względzie zostały nam wyraźnie objawione. Cudownym przywilejem jest zrozumienie woli Bożej, objawionej w słowie proroczym. Zrozumienie to nakłada na nas jednak ogromną odpowiedzialność. Bóg oczekuje, że będziemy dzielić się z innymi ludźmi poznaniem, jakie nam dał. Jego celem jest, by boskie i ludzkie czynniki połączyły się w zwiastowaniu poselstwa ostrzeżenia. — The Review and Herald, 28 lipiec 1904.

Wspieranie misji zagranicznych

Należy rozbudzić wrażliwość ludu Bożego w całym kraju i skłonić wierzących do podjęcia działań w celu zaspokojenia potrzeb misji zagranicznych. Ludzie powinni złożyć dowód swego zainteresowania dziełem Bożym poprzez ofiarowanie części swoich dóbr materialnych. Jeśli takie zainteresowanie zostanie okazane, więź chrześcijańskiego braterstwa zapanuje pomiędzy wszystkimi członkami chrześcijańskiej rodziny.

Wierne oddawanie dziesięciny powinno być źródłem utrzymania pracowników ewangelii zarówno w kraju, jak i za granicą. Choć książki i czasopisma, zawierające prawdę na obecny czas, są już dostępne we wszystkich częściach świata, to jednak należy zakładać nowe placówki misyjne w różnych miejscach na ziemi. Aktywny kaznodzieja musi zwiastować słowo życia i zbawienia. Jest wiele miejsc, w których potrzeba pracowników. Żniwo dojrzało, a gorliwi Macedończycy wołają o pracowników we wszystkich częściach świata. — The Review and Herald, 19 luty 1889.

Dzieło nie może ulec zahamowaniu* [25]

Jeśli rzeczywiście mamy prawdę na obecny czas, to musimy ją zanieść do każdego narodu, rodzaju, języka i ludu. Niedługo żywi i umarli zostaną osądzeni według uczynków dokonanych w ciele, a prawo Boże jest standardem, według którego będą sądzeni. Należy więc ostrzec ludzi na całym świecie. Boże święte prawo musi zostać wywyższone i ukazane ludzkości niczym lustro. By dokonać tego

*Apel Ellen White z 1886 roku, skierowany z Europy.

dzieła, potrzeba środków materialnych. Wiem, że czasy są trudne, pieniędzy nie ma za wiele, ale prawda musi się szerzyć, a pieniądze na finansowanie tego dzieła muszą się znaleźć (...).

Czy mamy zaniechać dzieła?

Nasze poselstwo jest poselstwem ogólnoświatowym. Wielu jednak nie czyni dosłownie nic, a wielu innych — bardzo niewiele, co w porównaniu z potrzebami znaczy tyle, co nic. Czy mamy opuścić placówki misyjne, które niedawno otworzyliśmy za granicą? Czy mamy ograniczyć działalność w kraju? Czy mamy się zadłużyć, nie mając czym zapłacić rachunków? Czy mamy opuścić ręce i wycofać się teraz, gdy rozgrywają się ostatnie sceny historii tej ziemi? Moje serce woła: Nie! Nie! Nie mogę rozmyślać nad tym bez żarliwej gorliwości, by kontynuować dzieło. Nie zaprzemy się naszej wiary, nie zaprzemy się Chrystusa, ale pod warunkiem, że ruszymy naprzód, gdy opatrzność Boża otwiera możliwości.

Dzieło nie może zostać wstrzymane z powodu braku środków. Należy w nie zainwestować więcej środków. Bracia w Ameryce, w imieniu Mistrza błagam was, obudźcie się! Wy, którzy swoje talenty zakopujecie w ziemi, którzy budujecie dom po domu i poszerzacie swoje posiadłości — Bóg wzywa was: „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim". Nadchodzi czas, gdy ci, którzy przestrzegają przykazań Bożych, nie będą mogli kupować ani sprzedawać. Pośpieszcie się i wykopcie wasze zakopane talenty. Jeśli Bóg powierzył wam pieniądze, okażcie się wiernymi waszemu powołaniu; otwórzcie wasze sakiewki i przekażcie pieniądze bankierom, aby Chrystus, gdy przyjdzie, odebrał je z zyskiem, jakiego oczekuje.

[26] **Ofiarność w ostatnim dziele, płynąca z ochotnego serca**

W ostatnim okresie historii, zanim dzieło Boże zostanie ukończone, tysiące z ochotą złożą wszystkie swoje dobra na ołtarzu. Mężczyźni i kobiety uznają udział w dziele przygotowania dusz na wielki dzień Boga za błogosławiony przywilej i oddadzą wielkie sumy tak chętnie, jak dzisiaj oddaje się złotówki.

Jeśli miłość Chrystusa płonęła niegdyś w sercach Jego wyznawców, powinniśmy się tego samego spodziewać dzisiaj. Gdyby tylko

wierzący zdawali sobie sprawę z tego, jak blisko jest koniec wszelkiej pracy dla zbawienia dusz, poświęciliby swoje dobra tak chętnie, jak czynili to wyznawcy Kościoła apostolskiego. Pracowaliby dla rozwoju sprawy Bożej co najmniej tak gorliwie, jak ludzie tego świata pracują dla pomnażania zysków. W pracy tej uczyliby się taktu i uprzejmości, a jednocześnie gorliwie i niesamolubnie zdobywaliby środki, nie po to, by je gromadzić, ale by je wnieść do skarbnicy Pańskiej.

Co zrobić, jeśli niektórzy stali się biedni, bo oddali wszystkie swoje środki na dzieło Boże? Chrystus dla waszego dobra też stał się ubogi. Nie martwcie się, gdyż zgromadziliście sobie skarb w niebie. Wasze dobra są bezpieczniejsze niż w najlepszym banku. Są zachowane dla was tam, gdzie mól nie niszczy i złodziej nie kradnie (...).

Będąc posłuszni poleceniu Zbawiciela, swym przykładem będziemy przemawiać głośniej niż słowami. Największym objawieniem mocy prawdy jest potwierdzenie wiary czynami. Ci, którzy wierzą, iż posiadają uroczyste prawdy, powinni posiadać ducha ofiarności, a ich życie winno być naganą dla ziemskich ambicji tych, dla których pieniądze stały się bożkiem. — Historical Sketches of the Foreign Missions of the Seventh-day Adventists 291-293.

Rozdział 8 — Oddanie się z całego serca kościołowi

Każdy wyznawca powinien z całego serca oddać się Kościołowi. Powodzenie Kościoła powinno być przedmiotem jego największego zainteresowania. Jeśli ktoś nie czuje, że święty obowiązek zacho-
[27] wywania więzi z Kościołem jest dla niego dobrodziejstwem, to lepiej by było, żeby nie należał do Kościoła. Każdy może coś uczynić dla sprawy Bożej. Wielu marnuje czas i środki na niepotrzebne, zbytkowne rzeczy; zaspokajają swoje pożądliwości, ale za wielkie wyrzeczenie uważają ofiarowanie choćby niewielkiej sumy na Kościół. Chętnie przyjmują wszelkie dobrodziejstwa i przywileje, ale wolą innym zostawić płacenie rachunków. Ci, którzy naprawdę odczuwają głębokie zainteresowanie rozwojem dzieła, nie będą się wahać, czy należy zainwestować pieniądze w jakiekolwiek słuszne przedsięwzięcie. — Testimonies for the Church IV, 18.

Ci, którzy cieszą się cennym światłem prawdy, powinni odczuwać gorące pragnienie głoszenia jej wszędzie. Niewielu jest jednak wiernych nosicieli sztandaru, którzy nigdy nie uchylają się od obowiązku, ani nie unikają odpowiedzialności. Ich serca i portfele są zawsze otwarte na prośbę o środki potrzebne do rozwoju dzieła Bożego. O tak, niektórzy czynią nawet więcej niż powinni, jakby obawiali się, że stracą okazję do złożenia swych pieniędzy w niebiańskim banku.

Inni natomiast czynią tak mało, jak to tylko możliwe. Gromadzą pieniądze, albo wydają je na niepotrzebne rzeczy, skąpo wydzielając resztki, które oddają na sprawę Bożą. Nawet gdy składają Bogu ślubowanie, wycofują się potem z niego i zwlekają ze złożeniem daru albo nigdy go nie składają. Dziesięcinę oddają w minimalnym wymiarze, jakby bali się, że to, co oddają Bogu, ulegnie zmarnowaniu. Wiele naszych instytucji boryka się z finansowymi problemami, ale tego rodzaju ludzie, zarówno biedni, jak i bogaci, nie zwracają na to uwagi, a przecież instytucje te są Bożymi czynnikami, służącymi przekazywaniu prawdy światu. — Testimonies for the Church IV, 477.478.

Ślubowanie przy chrzcie

Każdy, kto przyłącza się do Kościoła, składa uroczyste ślubowanie, że będzie pracował dla dobra Kościoła, i że ta praca będzie dla niego ważniejsza niż wszelkie inne zajęcia. Zadaniem wierzącego jest zachowanie żywej więzi z Bogiem, zaangażowanie się sercem i duszą w wielki plan odkupienia oraz objawianie w swym życiu i charakterze doniosłości Bożych przykazań w przeciwieństwie do zwyczajów i sposobu życia, jakie panują w tym świecie. Każdy, kto wyznaje Chrystusa, składa przysięgę, że będzie wszystkim, [28]
czym tylko może być dla Niego jako duchowy pracownik, że będzie aktywny, gorliwy i efektywny w pracy dla Mistrza. Chrystus oczekuje, że każdy wywiąże się ze swego obowiązku. Niechaj ta świadomość zawsze przyświeca Jego naśladowcom (...).

Wszyscy mają okazać wierność Bogu przez mądre wykorzystanie powierzonego im kapitału, nie tylko pieniędzy, ale wszelkich talentów, dóbr i możliwości służących budowaniu Jego królestwa. Szatan zrobi wszystko, by prawda nie dotarła do tych, którzy zostali żywcem pogrzebani w błędzie. Mimo to głos ostrzeżenia i napomnienia musi dotrzeć do wszystkich. Niewielu angażuje się w to dzieło, podczas gdy tysiące powinny podzielać ich zainteresowanie i gorliwość. — Testimonies for the Church V, 460-462.

Zadanie, które mamy wykonać

Świat musi zostać ostrzeżony. Dzieło to zostało zlecone nam, wierzącym. Za wszelką cenę musimy żyć zgodnie z prawdą. Mamy się stać poświęconymi posłańcami, gotowymi nawet oddać życie, jeśli będzie trzeba, w służbie Bożej. Wielkie dzieło musi zostać wykonane w krótkim czasie. Musimy zrozumieć charakter tego dzieła i wiernie je wykonać. Każdy, kto w końcu otrzyma koronę zwycięzcy, nie będzie wcześniej szczędził gorliwych, szlachetnych wysiłków w służbie Bożej i zostanie odziany sprawiedliwością Chrystusa. Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest stanąć w szeregach armii walczącej z szatanem, pod sztandarem zbroczonym we krwi Chrystusa.

To dzieło wymaga ofiarności. Samozaparcie i krzyż muszą być naszym udziałem do końca. „A kto chce iść za mną” — powiedział

Chrystus — „niech się zaprze samego siebie, weźmie swój krzyż i naśladuje mnie". Ci, którzy posiadają dobra tego świata, mają obowiązek poświęcić je Panu. Czyż ci, którzy dążą do wiecznej nagrody, nie są zdolni do ponoszenia ofiar? — The Review and Herald, 31 styczeń 1907.

Nie czekaj na apele

Nasz lud nie powinien czekać na większą liczbę apeli, ale ma zabrać się do pracy, czyniąc możliwym to, co wydaje się niemożliwe. Niech każdy zada sobie pytanie: Czy Pan nie powierzył mi środków mających służyć rozwojowi Jego dzieła? (...).

[29] Bądźmy uczciwi wobec Pana. Wszystkie błogosławieństwa, jakich doznajemy, pochodzą od Niego, a jeśli powierzył nam talenty i środki, byśmy przyłączyli się do Jego dzieła, czyż mamy to wszystko zatrzymać dla siebie? Czy mamy powiedzieć: „Nie, Panie, moje dzieci nie byłyby zadowolone, więc muszę być nieposłuszny Bogu, muszę zakopać otrzymane od Ciebie talenty".

Nie wolno zwlekać. Sprawa Boża potrzebuje twojej pomocy. Proszę cię, jako służebnica Pańska, byś puścił swoje pieniądze w obieg, aby mogły być utrzymywane agendy, poprzez które wielu ludzi będzie miało okazję poznać prawdę.

Może bierze cię pokusa, by zainwestować pieniądze w ziemię. Być może przyjaciele radzą ci, byś nabył pole. Ale czy nie ma lepszego sposobu zainwestowania pieniędzy? Czy nie zostałeś wykupiony przez Chrystusa za wielką cenę? Czy twoje pieniądze nie zostały ci powierzone przez Niego? Czy nie widzisz, że On pragnie, abyś używał ich, pomagając w budowaniu domów modlitwy, zakładaniu sanatoriów, gdzie chorzy mogą otrzymać fizyczne i duchowe uzdrowienie, oraz szkół, w których młodzież będzie się przygotowywać do służenia ewangelii, aby jako pracownicy Pańscy mogli udać się do różnych części świata?

Sam Bóg ułożył plany rozwoju dzieła i dostarczył swemu ludowi dodatkowych środków, aby wówczas, gdy prosi o pomoc, wierni mogli wykazać się gorliwością i hojnością. Jeśli będą wiernie przynosić do Jego skarbnicy to, co zostało im powierzone, Jego dzieło dozna ogromnego przyspieszenia. Wiele dusz będzie zdobytych

dla prawdy, a dzień przyjścia Chrystusa szybko nadejdzie. — The Review and Herald, 14 lipiec 1904.

Rozdział 9 — Wezwanie do poświęcenia

Zastanów się, czy poniższe myśli pielęgnujesz w swoim umyśle? „Jestem cały Twój, Panie. Ty zapłaciłeś za mnie okup, więc wszystko, kim jestem i kim mam nadzieję być, zawdzięczam Tobie. Pomóż mi zdobywać środki nie po to, bym je bezmyślnie wydawał, nie dla zaspokojenia próżności, ale bym korzystał z nich dla Twojej chwały".

[30] We wszystkim, co robisz, niechaj przyświeca ci myśl: „Czy to jest droga Pańska? Czy to, co robię, podoba się Zbawicielowi? On oddał za mnie życie; a co ja mogę Mu dać? Mogę tylko powiedzieć: „Z tego, co twoje, oddaję tobie". Zanim imię Boże nie zostanie wypisane na twoim czole — zanim Bóg nie będzie w centrum twoich myśli — nie będziesz miał udziału w dziedzictwie światłości. Stwórca ofiarował ci całe niebo w jednym cudownym darze — swoim jednorodzonym Synu (...).

Bóg kładzie swą rękę na dziesięcinie, a także na darach i ofiarach, mówiąc: „To należy do mnie. Gdy powierzam ci moje dobra, polecam jednocześnie, byś część z nich wydał dla siebie, aby zaspokoić swoje potrzeby, a część zwrócił mnie".

Gdy zbierasz plony i napełniasz swoje stodoły, czy oddajesz wiernie dziesięcinę Bogu? Czy przynosisz Mu swoje dary i ofiary, aby Jego sprawa nie cierpiała niedostatku? Czy troszczysz się o sieroty i wdowy? To jest twoja najbliższa gałąź pracy misjonarskiej, której nie wolno ci zaniedbywać.

Czy wokół ciebie nie ma biednych i cierpiących, którzy potrzebują ciepłego ubrania, lepszego jedzenia, a przede wszystkim tego, co najcenniejsze — współczucia i miłości? Co zrobiłeś dla wdów, dla ludzi dotkniętych nieszczęściem, którzy wołają do ciebie, prosząc o pomoc w kształceniu i wychowaniu dzieci oraz wnuków? Czy zająłeś się nimi? Czy starałeś się pomagać sierotom? Gdy zatroskani rodzice lub dziadkowie prosili cię, a nawet błagali, byś im pomógł, czy odesłałeś ich z niczym, traktując opryskliwie i obojętnie? Jeśli tak, oby Pan miał litość nad tobą w przyszłości, albowiem Jaką

miarą mierzycie, taką i wam odmierzą". Czy powinniśmy się dziwić, że Pan powstrzymuje swoje błogosławieństwa, gdy Jego dary są samolubnie i niewłaściwie wykorzystywane?

Bóg nieustannie zsyła ci błogosławieństwa w doczesnym życiu, a gdy prosi, byś przy pomocy Jego darów pomagał w różnych dziedzinach Jego dzieła, czyni to w twoim najlepszym, doczesnym i wiecznym, interesie, abyś miał okazję uczcić Go jako twojego Dobroczyńcę. Bóg, jako Mistrz stojący na czele dzieła, angażuje do współpracy ludzi, powierzając im środki, służące jego finansowaniu, i wymaga od ludzi, by współdziałali z Nim w pracy zdobywania dusz. W ręce swoich sług oddał środki przeznaczone na misję w kraju i za granicą. Ale jeśli tylko połowa wyznawców wywiązuje się ze swojego obowiązku, do skarbnicy nie wpływa tyle środków, [31]
ile powinno, a wiele dziedzin dzieła Bożego cierpi z tego powodu braki. — The Review and Herald, 23 grudzień 1890.

Odpowiedź na modlitwę Chrystusa o jedność

Kościół nigdy nie dojdzie tam, gdzie Bóg chce go doprowadzić, póki nie będzie należycie wspierał swoich misjonarzy. Jedność, o którą modlił się Chrystus, nigdy nie zaistnieje, jeśli służba misyjna nie będzie wykonywana z uduchowieniem, a wszyscy wyznawcy nie poświęcą się jej wspieraniu. Wysiłek misjonarzy nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, dopóki wyznawcy nie udowodnią, nie słowami, ale czynami, że zdają sobie sprawę ze spoczywającego na nich obowiązku finansowania działalności misyjnej.

Bóg prosi o pracowników. Potrzeba naszego osobistego zaangażowania. Najpierw jednak musi nastąpić nawrócenie, a potem dopiero będzie wykonywana praca dla zbawienia innych. — The Review and Herald, 10 wrzesień 1903.

Usuńcie egoizm z serc

Należy ubolewać, że obecnie Kościół w tak niewielkim stopniu odczuwa potrzebę wyrażania wdzięczności Panu za bogactwa Jego łaski, za otrzymane od Niego talenty i środki, mające służyć napełnianiu Jego skarbnicy.

Zaniedbane części winnicy Pańskiej krzyczą do Boga: „Twój lud mnie zaniedbał”. Pozwalając, by bliźni pozostawali w więzach niedostatku i poniżenia, ludzie godzą się na to, by szatan urągał Bogu, iż każe swoim dzieciom żyć w nędzy. Bóg cierpi, widząc obojętność tych, którym powierzył swoje dobra. Jego słudzy nie zwracają uwagi na dotkniętych nieszczęściami ludzi, którym mogliby pomóc. W ten sposób przynoszą Bogu hańbę.

Niech nikt nie lekceważy swoich obowiązków. Jeśli nie dysponujesz tysiącami, ale pojedynczymi złotówkami, pamiętaj, że błogosławieństwo Boże towarzyszy tym, którzy wykazują poświęcenie i ofiarność, bez względu na wielkość ofiarowanych sum. Pan nie lekceważy niewielkich darów, składanych z poświęceniem. Mądre wykorzystanie skromnych środków przyniesie wspaniałe rezultaty.
[32] Jeden talent, mądrze użyty, przyniesie Bogu dwa talenty. Poświęcenie ma być proporcjonalne do powierzonego kapitału. Bóg przyjmuje z radością ofiary, stosowne do stanu posiadania, i nie żąda od nas tego, czego nie mamy.

Bóg wzywa, byś oddał mu to, co powinieneś, w postaci dziesięcin, darów i ofiar. Wzywa do poświęcenia we wszystkich dziedzinach Jego dzieła. Wypełniaj wiernie swoje obowiązki. Pracuj gorliwie, pamiętając, że Chrystus jest przy tobie, planuje, obmyśla drogę i prowadzi cię po niej. „A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę”. Dawajcie chętnie, z radością, bez szemrania, wdzięczni, że możecie uczynić coś dla rozwoju królestwa Bożego na ziemi. Usuńcie z serc egoizm i poświęćcie umysły do chrześcijańskiej aktywności. Jeśli jesteście ściśle związani z Bogiem, będziecie gotowi ponosić ofiary, by przybliżyć życie wieczne tym, którzy giną.

Duchowe powodzenie i chrześcijańska hojność

Błagam was, bracia i siostry, w imię Pańskie, byście w tym trudnym dla naszego dzieła czasie przyszli z pomocą Panu. Odmawianie środków Bogu zawsze ściąga przekleństwo. Duchowe powodzenie jest nierozerwalnie związane z chrześcijańską szczodrością. Miejcie pragnienie naśladowania przykładu ofiarności Odkupiciela, a bę-

dziecie mieć pewność, że wasze dobra znajdą się w niebie, zanim wy tam się udacie.

Czy zabezpieczyliście swoją własność? Oddajcie ją w ręce, które noszą ślady gwoździ po ukrzyżowaniu. Jeśli zatrzymacie wszystko dla siebie, stracicie wieczność. Oddajcie to, co posiadacie, Bogu, aby mógł postawić na waszym majątku swoją pieczęć i w ten sposób zabezpieczyć go w najlepszy sposób. Czy cieszycie się posiadanymi dobrami? Korzystajcie więc z nich, by pomagać cierpiącym. Czy powiększacie swój stan posiadania? „Czcij Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów! I będą twoje stodoły wypełnione ponad miarę, a twoje prasy opływać będą w moszcz".

Jeśli wszyscy będą czynić to, co do nich należy, znikną jałowe połacie w winnicy Pańskiej i umilknie głos, potępiający pozornych chrześcijan. Medyczna służba misyjna otwiera drzwi ewangelii. Poselstwo trójanielskie ma być słyszane wszędzie. Oszczędzajcie! Wyzbądźcie się pustoty! Powierzcie Bogu wasze ziemskie dobra. [33] Dajcie już dziś, co możecie, a współpracując z Chrystusem otrzymacie od Niego więcej, by znowu dawać. Bóg wypełni wasze ręce, aby skarby prawdy mogły być zaniesione ludziom. — The Review and Herald, 10 grudzień 1901.

Rozdział 10 — Wezwanie do większej gorliwości

Świat i Kościoły łamią prawo Boże, więc muszą usłyszeć ostrzeżenie: „Jeśli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posągowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha jego gniewu". Skoro takie przekleństwo ciąży na tych, którzy przestępują święty sabat, czy nie powinniśmy okazać obecnie większej gorliwości? Dlaczego jesteśmy tacy obojętni, egoistyczni, zajęci doczesnymi sprawami? Czy nasze uczucia są daleko od Jezusa? Czy prawda stała się zbyt zamknięta dla nas i, jak niektórzy z tych, co chodzili za Chrystusem, zgorszyliśmy się oraz odwróciliśmy się od Niego do żywiołów tego świata? Wydajemy pieniądze na egoistyczne zachcianki, by zaspokajać nasze pożądliwości, podczas gdy ludzie umierają, nie znając Jezusa ani prawdy. Jak długo to jeszcze ma trwać?

Wszyscy powinni mieć żywą wiarę, wiarę działającą w miłości, oczyszczającą duszę. Jednak ludzie uważający się za chrześcijan są gotowi uczynić wszystko, by zaspokoić swoje pragnienia, a tak niewiele czynią dla Jezusa i dla bliźnich, ginących z braku poznania prawdy!

Złóżcie w niebiańskim banku

Czy nie nadszedł czas na to, by zacząć wyzbywać się swoich dóbr? Niech Bóg pomoże tym, którzy mogą uczynić coś, by mieć wkład w niebiańskim banku. Nie prosimy o pożyczkę, ale dobrowolny dar — oddanie Mistrzowi tego, co do Niego należy, a co tylko wam pożyczył. Jeśli kochacie Boga ponad wszystko, a bliźnich jak samych siebie, to wierzymy, że dacie tego dowód, ofiarując środki na pracę misyjną. Jest wiele dusz, które czekają na ratunek, a wy możecie stać się współpracownikami Jezusa Chrystusa w ratowaniu
[34] ludzi, za których On oddał swoje życie. Pan będzie błogosławił was wszelkimi dobrymi owocami przynoszonymi dla Jego chwały. Oby Duch Święty, który natchnął pisarzy Biblii, opanował także

wasze serca i sprawił, że umiłujecie to Słowo, które jest duchem i życiem. Oby otworzył wam oczy, abyście mogli rozpoznać sprawy, które są z Ducha Bożego. Powodem tak częstego występowania skarlałej religijności w naszych czasach jest to, że ludzie rzadko praktykują samowyrzeczenie i ofiarność. — The Review and Herald, 8 styczeń 1889.

Późny deszcz opóźnia się

Wielkie wylanie Ducha Bożego, który oświeci całą ziemię swą chwałą, nie przyjdzie, dopóki nie znajdą się światli ludzie, z doświadczenia znający, co to znaczy współpracować z Bogiem. Gdybyśmy całkowicie, z całego serca poświęcili się służbie Chrystusowi, Bóg uznałby to, wylewając Ducha Świętego bez miary; ale nie stanie się to dopóty, dopóki większa część Kościoła nie przyłączy się do współpracy z Bogiem. Bóg nie może wylać swego Ducha, gdy panują egoizm i wygodnictwo, gdy panuje duch, jaki można wyrazić tylko słowami Kaina: „Czy ja jestem stróżem brata mego?” — The Review and Herald, 21 lipiec 1896.

Podporządkowanie wszelkich ziemskich spraw dziełu Bożemu

Moi drodzy, bracia i siostry, zwracam się do was w słowach miłości i łagodności. Wszelkie ziemskie sprawy muszą zostać podporządkowane wielkiemu dziełu odkupienia. Pamiętajcie, że w życiu naśladowców Chrystusa musi być widoczne to samo poświęcenie, to samo podporządkowanie dziełu Bożemu wszelkich ziemskich spraw i uczuć, jakie było widoczne w życiu Zbawiciela. Boże wymagania muszą się stać najważniejszym priorytetem. „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien”. Zycie Chrystusa jest naszym podręcznikiem. Jego przykład ma nas inspirować do nieustannej, ofiarnej pracy dla dobra innych (...).

Wszystkie siły Bożych sług mają być bez przerwy zaangażowane w pracę przyprowadzania do Boga Jego synów i córek. W Jego służbie nie ma miejsca na obojętność i egoizm. Wszelkie odchylenia od samopoświęcenia w kierunku samopobłażania, wszelka rezygnacja z modlitwy o moc Ducha Świętego, oznacza danie [35] przewagi wrogowi. Chrystus przegląda swój Kościół. Jakże wielu

jest takich, którzy swoją fałszywą religijnością szykują sobie wyrok potępienia!

Bóg żąda tego, czego wielu nie chce Mu dać — nieograniczonego poświęcenia. Jeśli każdy chrześcijanin byłby wierny ślubowaniu, jakie składał, przyjmując Chrystusa, o ileż mniej dusz w tym świecie zostałoby pozostawionych na zginienie w grzechu. Kto odpowie na krzyk dusz, które zeszły do grobu nie przygotowane na spotkanie z Panem? Chrystus złożył wszystko w ofierze za nas. Jakże gorliwie pracował dla zbawienia grzeszników! Jak ogromny był Jego wysiłek, by przygotować do służby uczniów! A jakże niewiele my dajemy z siebie! Wpływ tego, co czynimy, zostaje w znacznym stopniu osłabiony poprzez neutralizujący efekt tego, co pozostawiliśmy nie zrobione, albo zaczęliśmy i nie dokończyliśmy wskutek naszej godnej potępienia niedbałości. Jak wiele straciliśmy przez to, że nie staramy się ze wszystkich sił wykonać dzieła powierzonego nam przez Boga! Jako ludzie uważający się za chrześcijan powinniśmy zupełnie zmienić ten stan rzeczy. — The Review and Herald, 30 grudzień 1902.

Duch ofiarności

Plan zbawienia opiera się na ofierze tak ogromnej i niepojętej, że trudno to wyrazić słowami. Zamiast posłać na ten upadły świat aniołów, a samemu pozostać w bezpiecznym niebie, Chrystus sam przyszedł na ziemię i wziął na siebie hańbę rodzaju ludzkiego. Stał się mężem boleści, doświadczonym w cierpieniu; wziął na siebie nasze choroby i nosił nasze słabości. Brak samozaparcia u swoich naśladowców jest uważany przez Boga jako zaparcie się Chrystusa. Ci, którzy twierdzą, że są jedno z Chrystusem, a jednocześnie pobłażają swoim egoistycznym pragnieniom, wydając pieniądze na ekstrawaganckie stroje, meble i jedzenie, są chrześcijanami tylko z imienia. Aby być chrześcijaninem, trzeba się stać podobnym do Chrystusa.

Jakże trafne są tu słowa apostoła: „Gdyż wszyscy oni szukają swego, a nie tego, co należy do Jezusa Chrystusa”. Wielu chrześcijan nie postępuje stosownie do imienia, od którego się nazywają. Postępują tak, jakby nigdy nie słyszeli o planie odkupienia, który został dokonany ogromnym kosztem. Celem ich jest zdobycie sławy

w tym świecie; przyjmują formy i ceremonie tego świata, i żyją [36]
po to, by dogadzać sobie. Dążą do realizacji własnych celów z taką samą gorliwością, z jaką czyni to świat, i w ten sposób nie dają z siebie nic, by pomóc w budowaniu królestwa Bożego (...).

Dzieło Boże, które powinno rozwijać się dziesięć razy szybciej niż obecnie, jest wstrzymywane, tak jak nadejście wiosny lodowatym powiewem zimy. Dzieje się tak, ponieważ niektórzy z tych, co uważają się za wyznawców Boga, zatrzymują dla siebie środki, które powinny być poświęcone Jego służbie. Ponieważ pełna poświęcenia miłość Chrystusa nie została wpleciona w ich codzienne życie, Kościół jest słaby, choć powinien być silny. Z winy swoich wyznawców Kościół zgasił swoje światło i pozbawił miliony ludzi ewangelii Chrystusa (...).

Jakże ci, którym Chrystus poświęcił tak wiele, mogą wciąż wykorzystywać Jego dary w tak egoistyczny sposób? Jego miłość i ofiarność nie dają się z niczym porównać; a gdy ta miłość staje się udziałem Jego naśladowców, wówczas podporządkują swoje pragnienia woli Odkupiciela. Przyłączą się do budowania królestwa Chrystusa. Poświęcą siebie i swoje dobra Jemu i Jego sprawie.

Tego właśnie oczekuje Jezus od swoich naśladowców. Nikt, kto ma przed oczami zbawienie dusz, nie będzie uważał za stracone środki, które poświęci temu dziełu kosztem wyrzeczenia się siebie. To musi być osobiste dzieło. Wszystko, co możemy ofiarować, Pan przyjmie do swojej skarbnicy i wykorzysta do zwiastowania prawdy, aby poselstwo o Jego bliskim przyjściu oraz wymagania Jego prawa zostały ogłoszone na całym świecie. Do tej pracy muszą się udać misjonarze.

Miłość Jezusa, panująca w duszy, objawi się w słowach i czynach. Królestwo Chrystusa stanie się najważniejszym celem. Własne pragnienia zostaną złożone na ołtarzu Bożym. Każdy, kto jest naprawdę związany z Chrystusem, będzie czuł tę samą miłość do dusz, która sprawiła, że Syn Boży opuścił swój królewski tron, swoje wysokie stanowisko, i dla naszego dobra stał się ubogim, aby przez swoje ubóstwo uczynić nas bogatymi. — The Review and Herald, 13 październik 1896.

Wezwanie do poświęcenia się w rodzinach

Bóg wzywa do osobistego wysiłku tych, którzy znają prawdę. Wzywa też chrześcijańskie rodziny, by udały się między ludzi, po-
[37] grążonych w ciemności i błędzie, by zamieszkały na nowych terenach, zapoznały się z nowymi grupami społecznymi oraz pracowały mądrze i wytrwale dla sprawy Mistrza. Odpowiedź na to wezwanie wymaga ofiarności.

Gdy wielu czeka na usunięcie wszelkich przeszkód, na świecie dusze umierają bez nadziei i bez Boga. Wielu, bardzo wielu, dla świeckiego zysku, dla zdobywania wiedzy tego świata, udaje się w rejony, gdzie powietrze przesiąknięte jest jadem. Gdzie są jednak tacy, którzy zmienią miejsce zamieszkania i przeniosą swoje rodziny tam, gdzie potrzeba światła prawdy, aby swoim przykładem przemawiać do tych, którzy będą widzieć w nich przedstawicieli Chrystusa?

Wołanie Macedończyków słychać ze wszystkich stron świata: „Przepraw się do nas, i pomóż nam". Dlaczego ten krzyk nie spotyka się ze zdecydowaną odpowiedzią? Tysiące powinny pod wpływem Ducha Chrystusa naśladować przykład Tego, który oddał swoje życie za życie świata. Dlaczego tak niewiele jest zdecydowanych, pełnych poświęcenia wysiłków, by pouczyć tych, którzy nie znają teraźniejszej prawdy? Największy Misjonarz przyszedł na ten świat i szedł przed nami, by pokazać nam sposób, w jaki mamy pracować. Nikt nie może udzielić precyzyjniejszych instrukcji temu, kto chce być świadkiem Chrystusa.

Ci, którzy posiadają środki, ponoszą podwójną odpowiedzialność; środki te zostały im bowiem powierzone przez Boga, a więc powinni czuć się zobowiązani do finansowania różnych gałęzi dzieła Bożego. Prawda przywiązuje dusze złotym łańcuchem do tronu Bożego i inspiruje ludzi do pracy ze wszystkich sił, by nieść poznanie Pana na nowe tereny i rozsiewać ewangelię Chrystusa wśród tych, którzy jeszcze jej nie słyszeli.

Wielu tych, którym Bóg powierzył środki mające się stać dobrodziejstwem ludzkości, uczyniło z nich pułapkę, a nie błogosławieństwo dla siebie i dla innych. Czyż to możliwe, by dobra powierzone przez Boga stały się przeszkodą? Czy pozwolicie, by środki, które On wam powierzył do szafowania trzymały was z dala od dzieła Bo-

żego? Czy pozwolicie, by pieniądze, które Bóg wam dał jako swoim wiernym sługom, hamowały wasz wpływ i użyteczność, czyniąc was niezdolnymi do współpracy z Bogiem? Czy zatrzymacie w domu środki, które powinniście zainwestować w niebiańskim banku? Nie możecie twierdzić, że nie ma nic do zrobienia. Przeciwnie, jest bardzo wiele do zrobienia. Czy zadowolicie się wygodnym spędzaniem czasu w swoich domach zamiast powiedzieć ginącym duszom o mieszkaniach, które Chrystus przygotował dla tych, którzy Go miłują? Czy nie poświęcicie wszystkiego, co macie tu, na ziemi, aby inni mogli wraz z wami posiąść wieczne dziedzictwo? — The Review and Herald, 21 lipiec 1896. [38]

Rozdział 11 — Sprzedajcie domy i posiadłości

Bóg wzywa tych, którzy zainwestowali w ziemię i domy, by sprzedali je i zainwestowali je tak, by zaspokoiły wielkie potrzeby działalności misyjnej. Gdy raz doświadczą satysfakcji płynącej z ofiarności, staną się otwartymi kanałami, a środki powierzane im przez Pana będą wpływać do Jego skarbnicy, aby służyć nawracaniu dusz. Z kolei nawróceni ludzie, dzięki podobnej ofiarności, oszczędności i prostocie życia, także będą przynosić ofiary Bogu. Dzięki tym talentom, mądrze zainwestowanym, kolejni ludzie wciąż będą się nawracać i tak dzieło będzie postępować naprzód, a dary Boże zostaną właściwie wykorzystane. Dawca zostanie uwielbiony, a należna Mu chwała objawiać się będzie w wierności Jego sług.

Gdy gorąco apelujemy, prosząc o wsparcie dzieła Bożego i przedstawiając finansowe potrzeby naszej misji, ludzie wierzący prawdzie, świadomi swego powołania, są poruszeni. Podobnie jak uboga wdowa, którą Chrystus pochwalił za ofiarność, oddają nawet więcej niż ich stać. Często wyzbywają się nawet skromnych mieszkań. W tym samym czasie ci, którzy mają wiele ziemi i domów, trzymają się swoich ziemskich bogactw z chciwością i uporem, nie mając dość wiary w Boże poselstwo, wzywające ich do zainwestowania środków w Jego dzieło. Do nich skierowane są słowa Chrystusa: „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim".

Wiele biednych ludzi pisze do mnie, prosząc o radę, jak mają sprzedać swoje skromne domy i oddać pieniądze na dzieło Boże. Piszą, że prośby o dawanie środków poruszyły ich serca, więc pragną coś uczynić dla Mistrza, który uczynił dla nich wszystko. Odpowiadam: „Nie jest waszym obowiązkiem sprzedawanie waszych małych, skromnych domostw już teraz; ale niech każdy z was sam
[39] prosi Boga o odpowiedź; Pan na pewno usłyszy wasze gorliwe modlitwy i da wam mądrość, abyście zrozumieli swoje obowiązki". — Testimonies for the Church V, 733.734.

Stan posiadania ma się zmniejszać, a nie zwiększać

Nasi bracia powinni raczej uszczuplać swój stan posiadania, aniżeli go powiększać. Jesteśmy tuż przed przeprowadzką do lepszego kraju, niebiańskiego. Nie budujmy więc domów na ziemi, ale przygotowujmy się do opuszczenia jej.

Nadchodzi czas, gdy już nic nie będziemy mogli sprzedać. Wkrótce wydany zostanie dekret, zakazujący sprzedawania i kupowania ludziom, którzy nie mają znamienia zwierzęcia. — Testimonies for the Church V, 152.

Przygotowanie na czas ucisku

Domy i posiadłości nie zdadzą się na nic ludowi Bożemu w czasie ucisku, gdyż wierzący będą musieli uciekać przed rozwścieczonym motłochem, a ich dobra nie posłużą już rozwojowi dzieła ewangelii. Pokaza-no mi, że wolą Bożą jest, by święci wyzbyli się wszelkich ziemskich dóbr, zanim nadejdzie czas ucisku, i zawarli przymierze z Bogiem przez ofiarę. Jeśli swoje dobra złożą na ołtarzu i gorliwie prosić będą Boga, by wskazał im ich obowiązki, On nauczy, kiedy i w jaki sposób mają zadysponować swoim majątkiem. Dzięki temu będą wolni w czasie ucisku i nic nie będzie ich trzymać na tym świecie.

Widziałam, że ci, co zatrzymają swoje dobra i nie będą w porę pytać Pana, co mają z nimi uczynić, nie poznają właściwej chwili i w czasie ucisku to, co zgromadzili, przygniecie ich niczym potężna góra. Będą się starali pozbyć swoich bogactw, ale nie będzie to już możliwe. Słyszałam lament: „Dzieło było w potrzebie, lud Boży łaknął poznania prawdy, a my nic nie uczyniliśmy, by pokryć braki; a teraz wszystko, co mamy, jest bez wartości. O, gdybyśmy w porę to sprzedali i zgromadzili sobie skarby w niebie!”

Widziałam, że w miarę zbliżania się końca, potrzeba środków nie będzie nieustannie wzrastać, ale w pewnym momencie zacznie maleć, aż wreszcie zupełnie ustanie. Widziałam też, że Bóg nie wymaga, by wszyscy jednocześnie sprzedali swe posiadłości, ale pouczy każdego, kiedy, oraz ile ma sprzedać i ofiarować. Niektó- [40]
rzy już to uczynili, podczas gdy inni czekają jeszcze na odpowiednią

porę. Gdy ta pora nadejdzie, ich obowiązkiem będzie sprzedać to, co posiadają. — Early Writings 56.57.

Żadnych więzów z tym światem

Dzieło Boże musi się rozszerzać, a jeśli wierni Bogu pójdą za Jego radami, nie będą posiadać wiele środków, gdy nadejdzie ostateczne zniszczenie. Wszyscy mogą złożyć swe skarby tam, gdzie mól ani rdza nie niszczą, a w ich sercach nie pozostanie nic, co wiązałoby ich z tym światem. — Testimonies for the Church I, 197.

Część 3 — Dziesięcina zarezerwowana dla Boga [41]

Rozdział 12 — Próba lojalności

„Czcij Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów! I będą twoje stodoły wypełnione ponad miarę, a twoje prasy opływać będą w moszcz".

W tych słowach Pisma Świętego zawarta jest nauka, że Bóg, jako Dawca wszystkich dobrodziejstw, posiada prawo własności wszystkiego, czego używamy. To prawo zawsze powinno być przez nas brane pod uwagę, gdyż szczególne błogosławieństwo towarzyszy tym, którzy je respektują.

Zasada ta jest widoczna w całym postępowaniu Boga z człowiekiem. Pan umieścił naszych pierwszych rodziców w Edenie. Otoczył ich wszystkim, co miało służyć ich szczęściu, i poprosił, by uznawali Go za właściciela wszystkich rzeczy. W ogrodzie rosły różne drzewa, miały piękny wygląd i rodziły jadalne owoce. Między nimi było jednak drzewo obłożone zakazem. Ze wszystkich pozostałych drzew Adam i Ewa mogli jeść do woli, ale z tego jednego Bóg zabronił im spożywać owocu. Była to próba ich wdzięczności i lojalności wobec Boga.

Podobnie Pan udzielił nam wszystkich niebiańskich bogactw w Jezusie. Z Nim darował nam wszystko, co służy naszemu szczęściu. Płody ziemi, obfite żniwa, skarby w postaci złota i srebra — wszystko to jest Jego darem. Domy i ziemia, pokarm i ubiór, wszystko to zawdzięczamy Jemu. On prosi nas, byśmy uznawali Go za Dawcę wszystkich rzeczy i dlatego ze wszystkiego, co otrzymu-
[42] jemy, zarezerwował dla siebie, oprócz darów i ofiar, dziesiątą część, którą mamy przynieść do Jego spichlerza. Środki te stanowią źródło finansowania dzieła ewangelii.

Sam Pan, Jezus Chrystus, który oddał swe życie za życie świata, ułożył ten plan systematycznej ofiarności. Ten, który opuścił niebiański tron, który odłożył na bok zaszczyty i wysokie stanowisko przywódcy niebiańskich zastępów, który ukrył swoją boskość pod człowieczeństwem, aby podnieść upadły rodzaj ludzki; Ten, który dla naszego dobra stał się ubogi, aby przez swoje ubóstwo uczy-

nić nas bogatymi, w swej mądrości ma sposób na to, by wspierać tych, którzy głoszą poselstwo ewangelii światu. — The Review and Herald, 4 luty 1902.

Bóg rezerwuje dla siebie nasz czas i środki

Tak jak o dziesięcinie, tak Bóg wyraża się o sabacie: „Ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga twego". Człowiek nie ma prawa zamienić święcenie sabatu na święcenie niedzieli. Może twierdzić, że został do tego upoważniony, ale i tak Boże postanowienia pozostają niewzruszone. Zwyczaje i nauki ludzkie nie są w stanie osłabić wymagań Bożego prawa. Bóg poświęcił siódmy dzień. Ta szczególna część czasu, oddzielona przez samego Boga jako pora nabożeństwa i odpoczynku, jest dziś tak samo święta, jak wówczas, gdy Bóg odpoczął po stworzeniu ziemi.

Podobnie dziesięcina z naszych dochodów jest „świętością dla Pana". W Nowym Testamencie nie zostało zmienione prawo, dotyczące dziesięciny, tak samo jak nie uległo zmianie prawo, dotyczące sabatu; przeciwnie, podkreślono ich ważność i głębokie duchowe znaczenie (...). Gdy, jako lud, staramy się oddać Bogu czas, który dla siebie zarezerwował, czy nie powinniśmy oddać także części naszych pieniędzy, do której Bóg rości sobie prawo? — The Review and Herald, 16 maj 1882.

Dziesięcina zarówno z dochodów jak i posiadłości

Tak samo jak Abraham mamy płacić dziesięcinę ze wszystkiego, co posiadamy i co otrzymujemy. Wiernie oddawana dziesięcina jest Pańskim działem. Zatrzymywanie jej jest okradaniem Boga. Każdy powinien dobrowolnie, chętnie i z radością przynosić dziesięcinę i dary do spichlerza Pańskiego, ponieważ jest w tym wielkie błogosławieństwo. Nikt nie jest bezpieczny, jeśli zatrzymuje dla siebie [43] to, co należy do Boga. — Manuscript 159, 1899.

Pod żadnym warunkiem

Ludzie ci [Abraham i Jakub, oddający dziesięcinę] postępowali w ten sposób zanim powstał naród izraelski. Ale gdy Izrael stał się ludem, Pan dał mu szczegółowe zalecenia w tej kwestii: „Wszelka

dziesięcina z ziemi, czy to ze zboża, czy z owocu drzew, należy do Pana: jest ona świętością dla Pana". To prawo nie ustało wraz z przepisami ceremonialnymi, dotyczącymi składania ofiar, symbolizujących Chrystusa. Jak długo lud Boży pozostaje na ziemi, Boże wymagania w sprawie dziesięciny pozostają niezmienne.

Dziesięcina ze wszystkich naszych dochodów należy do Pana. On zarezerwował ją dla siebie. Nie przyjmuje niczego mniejszego, pod żadnym warunkiem. Zaniedbywanie albo odwlekanie tego obowiązku powoduje Boże niezadowolenie. Gdyby wszyscy chrześcijanie wiernie przynosili swoje dziesięciny Bogu, Jego skarbiec byłby pełny. — The Review and Herald, 16 maj 1882.

Ustanowiona jako wielkie błogosławieństwo

Specjalny system dziesięcin został ustanowiony jako zasada tak trwała jak prawo Boże. System dziesięcin był błogosławieństwem dla Żydów. Gdyby było inaczej, Bóg nie poleciłby go im. Takim samym błogosławieństwem jest oddawanie dziesięciny w naszych czasach. Nasz niebiański Ojciec nie sporządził planu systematycznej dobroczynności po to, by wzbogacić siebie, ale jako wielkie błogosławieństwo dla człowieka. Przewidział, że ten system ofiarności jest czymś, czego człowiek potrzebuje. — Testimonies for the Church III, 404.405.

Dziewięć dziesiątych to więcej niż dziesięć dziesiątych

Wielu ubolewa nad losem Izraelitów, którzy mieli obowiązek systematycznej dobroczynności, poza dobrowolnymi darami i ofiarami. Wszechwiedzący Bóg wiedział najlepiej, jaki system dobroczynności będzie w harmonii z Jego opatrznościowym prowadzeniem i udzielił ludziom dokładnych wskazówek w tej kwestii. Zawsze
[44] okazywało się, że dziewięć dziesiątych z Bożym błogosławieństwem to więcej niż dziesięć dziesiątych bez błogosławieństwa. — Testimonies for the Church III, 546.

Znacząca zmiana od czasów starożytnego Izraela

Ze wszystkich naszych dochodów powinniśmy najpierw wydzielić Bożą część. W systemie dobroczynności, funkcjonującym

w Izraelu, obowiązkiem wiernych było oddawanie Panu pierwocin z wszystkich dochodów, zarówno pierworodnych zwierząt, jak i pierwocin plonów z pól i sadów. Można to było zrobić, przynosząc ekwiwalent pieniężny. Jakże zmienił się ten porządek! Obecnie wymagania Pańskie, jeśli w ogóle są brane pod uwagę, stoją na ostatnim miejscu. Nasze dzieło potrzebuje jednak dziesięciokrotnie więcej środków niż potrzebowało ich za czasów starożytnego Izraela.

Wielkie zlecenie pozostawione apostołom, by szli na cały świat i kazali ewangelię, ukazuje nam ogromny zasięg dzieła i odpowiedzialność spoczywającą na naśladowcach Chrystusa w naszych czasach. Jeśli prawo wymagało dziesięcin i ofiar tysiące lat temu, o ileż ważniejszy jest ten wymóg teraz! Jeśli w starożytnym Izraelu bogaci i biedni ofiarowali sumy stosowne do ich stanu posiadania, czy teraz nie powinno być podobnie? — Testimonies for the Church IV, 474.

Rozdział 13 — Dziesięcina oparta na wiecznych zasadach

System dziesięcin sięga daleko wstecz, poza czasy Mojżesza. Ludzie mieli obowiązek oddawać Bogu dary, przeznaczane potem na cele religijne, zanim jeszcze ściśle zdefiniowany system ofiarności został im przekazany przez Mojżesza. Faktycznie to już Adam składał Bogu ofiary. Stosownie do Bożych wymagań, ludzie poprzez ofiarność mieli okazać swoją wdzięczność Bogu za Jego miłosierdzie i błogosławieństwa. Z pokolenia na pokolenie przekazywano ten święty obowiązek, któremu wierny pozostawał także Abraham, oddający dziesięcinę Melchisedekowi, kapłanowi Boga Najwyższego.

Ta sama zasada istniała w dniach Joba. Podobnie i Jakub, gdy był w Betel jako wygnaniec i układał się do snu, podkładając sobie
[45] kamień pod głowę zamiast poduszki, przysiągł Panu: „Będę Ci oddawał dziesięcinę ze wszystkiego, co mi dasz". Bóg nie zmusza ludzi do dawania. Każdy dar musi być dobrowolny. Bóg nie życzy sobie, by do Jego skarbnicy wpływały pieniądze ofiarowane nieszczerze. — Testimonies for the Church III, 393.

Paweł uznawał system dziesięcin

„Jeżeli my dla was dobra duchowe posialiśmy — pytał dalej apostoł — to cóż wielkiego, jeżeli wasze ziemskie dobra żąć będziemy? Jeżeli inni roszczą sobie prawo do was, czemuż raczej nie my? Myśmy jednak z tego prawa nie skorzystali, ale wszystko znosimy, aby żadnej przeszkody nie stawiać ewangelii Chrystusowej. Czy nie wiecie, że ci, którzy służbę w świątyni sprawują, ze świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, cząstkę z ołtarza otrzymują. Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelię zwiastują, z ewangelii żyli". 1 Koryntian 9,7-14.

W swej wypowiedzi nawiązał apostoł do planu Pańskiego, dotyczącego utrzymywania kapłanów, którzy służyli w świątyni. Przy-

dzieleni do sprawowania świętego urzędu byli wspierani przez braci, którym służyli duchowymi błogosławieństwami. „Wprawdzie i ci, którzy są z synów Lewiego, a otrzymują urząd kapłański, mają nakaz zgodnie z zakonem pobierać dziesięcinę od ludu, to jest od braci swoich, chociaż i oni wywodzą się z rodu Abrahama". Hebrajczyków 7,5. Pokolenie Lewiego wybrane zostało przez pana do sprawowania świętych obowiązków należących świątyni i kapłaństwu. O kapłanie powiedziano: „Jego bowiem wybrał Pan, Bóg twój (...), aby po wszystkie dni stał na służbie w imię Pana". 5 Mojżeszowa 18,5. Dziesiątą część wszystkich dochodów uznał Pan za swoją własność. — Działalność apostołów 203 (wyd. II).

Boże wymagania w stosunku do nas

Bóg ma prawo do nas i do wszystkiego, co posiadamy. To prawo jest priorytetowe w naszym życiu. Uznając to prawo mamy oddawać Mu dziesięcinę ze wszystkiego, co nam daje. Dziesięcina jest zarezerwowaną przez Boga częścią naszych dochodów. Według polecenia Pana, była ona poświęcona Mu od zarania dziejów (...).

Gdy Bóg wyzwolił Izraelitów z Egiptu, by byli Jego szczególnym ludem, nauczył ich oddawać dziesięcinę, przeznaczaną na utrzymanie służby świątynnej. Była to szczególna ofiara. Wszystkie [46] pozostałe środki także należały do Boga i miały być używane ku Jego chwale. Dziesięcina jednak była oddzielona i służyła utrzymaniu tych, którzy służyli w świątyni. Należało ją oddawać z pierwocin wszelkich zysków, a obok darów i ofiar, stanowiła wystarczające źródło finansowania dzieła ewangelii w tamtych czasach.

Obecnie Bóg oczekuje nie mniej niż wymagał od swego ludu w czasach starożytnych. Jego dary dla nas nie są mniejsze, ale większe niż te, które otrzymywał Izrael w dawnych czasach. Jego służba wymaga i zawsze będzie wymagać środków. Rozległa działalność misyjna dla zbawienia dusz musi być kontynuowana i rozszerzana. Dziesięciny, dary i ofiary mają stanowić wystarczające źródło jej finansowania. Pan pragnie, by dzieło ewangelii nie odczuwało żadnych braków. Dziesięcinę nazywa swoją własnością, a obowiązek jej oddawania nie podlega dyskusji. Ma ona służyć utrzymaniu tych, którzy głoszą ewangelię w kraju i za granicą, „aż po krańce ziemi".

Boża pieczęć widnieje na wszystkich rzeczach; na ludziach i na wszystkim, co posiadają; wszystko bowiem należy do Niego. Pan mówi: Ja jestem właścicielem świata; wszechświat do mnie należy; więc wyma-gam, byście poświęcili mojej służbie pierwociny wszystkiego, co dzięki mojemu błogosławieństwu otrzymujecie. W Słowie Bożym czytamy: „Nie zwlekaj z ofiarowaniem pierwocin ze swoich plonów". „Czcij Pana darami ze swego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów". Tego wymaga Pan jako dowodu naszej lojalności wobec Niego.

Należymy do Boga; jesteśmy Jego synami i córkami zarówno z tytułu stworzenia, jak i odkupienia, dokonanego przez Jego jednorodzonego Syna. „Nie należycie sami do siebie. Zostaliście nabyci za wielką cenę. Wysławiajcie więc Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które należą do Boga". Umysł, serce, wola i uczucia także należą do Boga; pieniądze, którymi dysponujemy, są własnością Pana. Wszelkie dobra, jakie otrzymujemy, są rezultatem Jego boskiej dobroci. Bóg jest łaskawym dawcą wszelkich dóbr i pragnie, byśmy wyrazili wdzięczność za Jego dary, dzięki którym możemy zaspokajać wszystkie nasze potrzeby. Bóg żąda tylko tego, co należy do Niego. Jedna część należy do Pana i musi być traktowana jak skarb powierzony przez Niego w nasze ręce. Serce wyzute z egoizmu będzie czułe na Bożą dobroć i miłość; z radością uzna, iż wymagania Pana są sprawiedliwe. — The Review and Herald, 8 grudzień 1896.

Rozdział 14 — Plan piękny w swej prostocie [47]

Boży plan dziesięcin jest piękny w swej prostocie i skuteczności. Wszyscy powinni przyłączyć się do niego z wiarą i odwagą, gdyż dziesięcina jest Bożym zaleceniem. System ten łączy w sobie prostotę i użyteczność, a zrozumienie jego zasadności nie wymaga głębokich studiów. Dzięki niemu każdy może czuć się uczestnikiem wielkiego dzieła zbawienia. Każdy człowiek może stać się skarbnikiem Pana i pośrednikiem w zaspokajaniu potrzeb Jego dzieła (...).

Dzięki systemowi dziesięcin mogą być dokonane wielkie rzeczy. Jeśli wszyscy zaakceptują ten system, staną się wiernymi i czujnymi Bożymi szafarzami, a w dziele głoszenia ostatniego poselstwa ostrzeżenia dla świata nie będzie się odczuwać żadnych braków. Skarbnica Pańska będzie pełna, a nikt z dawców nie zubożeje. Dzięki każdej złożonej sumie coraz bardziej będą się czuli związani z dziełem głoszenia prawdy. Będą „gromadzić sobie skarb na przyszłość i uchwycą się mocno żywota wiecznego". — Testimonies for the Church III, 388.389.

Dla bogatych i biednych

W biblijnym systemie dziesięcin i ofiar wysokość sum oddawanych przez poszczególne osoby jest znacznie zróżnicowana, gdyż sumy te są proporcjonalne do dochodów. Dziesięcina biednego człowieka jest stosunkowo niewielką sumą, a jego dary stosowne do możliwości. Jednak nie wielkość sumy decyduje o tym, czy ofiara jest miła Bogu. Zależy to raczej od motywów serca i od tego, czy składana jest w duchu wdzięczności i miłości. Niech biedni nie sądzą, że ich dary są zbyt małe, by na nie zwracać uwagę. Niech dają, ile mogą, czując się sługami Bożymi, a On przyjmie i wynagrodzi ich ofiarę.

O ile człowiek, któremu Bóg powierzył wielki kapitał, kocha Boga się Go boi, to nie będzie uważał za ciężar zaspokajanie zgod-

nych z Bożymi wskazówkami wymagań oświeconego sumienia. Bogaci mogą odczuwać pokusę, by pobłażać egoizmowi i skąpstwu, i zatrzymać dla siebie to, co należy do Pana. Jednak człowiek szczery wobec Boga, gdy będzie kuszony, odpowie szatanowi — „Napisano"; „Czy człowiek ma łupić Boga?" „Co da człowiekowi, [48] choćby cały świat zyskał, a duszę swoją zatracił? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?" — The Review and Herald, 16 maj 1893.

Związani warunkami przymierza

W wielkim dziele niesienia przestrogi światu ci, którzy mają prawdę w sercu i są uświęceni przez prawdę, będą wiernie wykonywać wyznaczone im obowiązki. Będą wierni w oddawaniu dziesięcin i darów. Każdy wyznawca jest związany warunkami przymierza z Bogiem, że wyrzeknie się wszelkiego ekstrawaganckiego wydawania środków. Niechaj skromne prowadzenie gospodarstwa domowego nie uczyni nas niezdolnymi do uczestniczenia w finansowaniu dzieła i szerzeniu go na nowych terenach. — The Review and Herald, 17 styczeń 1907.

Wzywam was, moi bracia i siostry na całym świecie, byście ocknęli się i pojęli spoczywający na was obowiązek wiernego oddawania dziesięciny (...). Bądźcie uczciwi wobec waszego Stwórcy. Zdajcie sobie sprawę z tego, jak ważna jest uczciwość wobec Wszechwiedzącego. Niechaj każdy uważnie bada swoje serce. Niech przyjrzy się swoim wydatkom i stwierdzi, czy jest w porządku wobec Boga.

Ten, który oddał swego jednorodzonego Syna, aby umarł za ciebie, zawarł z tobą przymierze. Daje ci swoje błogosławieństwa, a w zamian wymaga, byś przyniósł Mu swoje dziesięciny i dary. Nikt nie może powiedzieć, że nie miał możliwości poznać Bożych wymagań w tej sprawie. Boży plan dziesięcin i darów jest wyraźnie opisany w trzecim rozdziale Księgi Malachiasza. Bóg wzywa swój lud, by był wierny przymierzu zawartemu ze Stwórcą. „Przynieście całą dziesięcinę do mojego spichlerza" — powiada — „aby był zapas w domu moim". — The Review and Herald, 3 grudzień 1901.

Nie jest to rygorystyczne rozporządzenie

Niektórzy twierdzą, że dziesięcina była ograniczającym prawem nałożonym wyłącznie na Izraelitów. Jednak dla człowieka, który miłuje Boga, oddawanie dziesięciny nie jest ciężarem. Jedynie, gdy egoistyczna natura rządzi człowiekiem, pojawia się pragnienie, by zatrzymać dziesięcinę dla siebie. Człowiek traci spojrzenie na wieczne skutki swojego postępowania i zaczyna cenić ziemskie dobra ponad własną duszę. — Testimonies for the Church III, 396.

To żaden ciężar, chyba że dla nieposłusznych [49]

Poprzez Pismo Święte Bóg zwraca uwagę chrześcijan na potrzebę nieustającej dobroczynności, której celem jest podtrzymanie zainteresowania zbawieniem bliźnich. Prawo moralne podkreśla ważność zacho-wywania sabatu, który nigdy nie byłby ciężarem, gdyby prawo nie zostało złamane i nie obciążało przestępców karą. System dziesięcin nie był ciężarem dla tych, którzy nigdy nie uchylali się od oddawania dziesięciny. System, który praktykowali Izraelici, nie został uchylony przez Tego, który go ustanowił. Nie tylko nie stracił ważności w naszych czasach, ale nabrał jeszcze większego znaczenia, gdyż zbawienie w Chrystusie ma być głoszone z niespotykaną dotąd mocą. — Testimonies for the Church III, 391.392.

Nędzna odpłata

Mówię o systemie dziesięcin, ale jakże nędzny wydaje mi się on w moich oczach ! Jakże jest on niewielki! Daremne są próby matematycznych obliczeń, wymierzania czasu, pieniędzy i naszej miłości w zamian za miłość i ofiarę niezmierzoną i niepojętą! Dziesięcina dla Chrystusa! O, jakże nędzna odpłata, haniebna rekompensata za coś, co nie ma ceny! — Testimonies for the Church IV, 119.

Rozdział 15 — Kwestia uczciwości

Chciwe, samolubne usposobienie powstrzymuje ludzi od ofiarowania Bogu tego, co należy do Niego. Pan zawarł szczególne przymierze z ludźmi —jeżeli regularnie będą oddawać część przeznaczoną na rozwój królestwa Chrystusa, Pan będzie ich obficie błogosławił, tak że nie będzie miejsca, by pomieścić Jego dary. Ale jeśli ludzie zatrzymają to, co należy do Boga, Pan wyraźnie oświadcza: „Jesteście obłożeni klątwą” (...).

Ci, którzy zdają sobie sprawę ze swej zależności od Boga, będą czuli, że muszą być uczciwi wobec bliźnich, ale przede wszystkim wobec Boga, od którego pochodzą wszelkie błogosławieństwa. Złamanie nakazów Bożych, dotyczących dziesięcin i ofiar, jest zapisane w księgach nieba jako okradanie Boga.

[50] Nikt, kto jest nieuczciwy wobec Boga albo swego bliźniego nie może mieć prawdziwego powodzenia. Najwyższy Bóg, Władca nieba i ziemi, mówi: „Nie będziesz miał w swojej torbie dwojakich odważników, większego i mniejszego. Nie będziesz miał u siebie w domu dwojakiej efy, większej i mniejszej. Będziesz miał odważnik o pełnej wadze, rzetelny; będziesz miał efę o pełnej zawartości i rzetelną, abyś długo żył na ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój. Gdyż obrzydliwością dla Pana, Boga twego, jest każdy, kto tak czyni, każdy, kto popełnia bezprawie”. Przez proroka Micheasza Pan ponownie mówi, że czuje odrazę do nieuczciwości: „Czy mogę zapomnieć o domu bezbożnego, który gromadzi skarby przez zbrodnie, i o przeklętej, skąpej mierze? (...). Dlatego i Ja zacznę cię karać, niszczyć z powodu twoich grzechów”. — The Review and Herald, 17 grudzień 1889.

Utrata spokoju sumienia

Gdy postępujemy nieuczciwie wobec bliźniego lub naszego Boga, znieważamy Boży autorytet i ignorujemy fakt, że Chrystus nabył nas za cenę własnego życia. Świat okrada Boga. Im więcej

Bóg udziela błogosławieństw, tym bardziej ludzie traktują je jako należące wyłącznie do nich i używają ich tak, jak im się podoba. Ale czy wyznawcy Chrystusa mają naśladować zwyczaje świata? Czy mamy utracić spokój sumienia, łączność z Bogiem i wspólnotę z braćmi, dlatego że nie poświęcamy Bogu części, którą uważa za swoją własność?

Niech ci, którzy nazywają się chrześcijanami, pamiętają, że dysponują kapitałem powierzonym im przez Boga, i że mają ściśle wypełniać wskazania Pisma Świętego dotyczące szafarstwa. Jeśli twoje serce jest w porządku z Bogiem, nie będziesz przywłaszczał sobie tego, co należy do Pana i wydawał pieniędzy na zaspokojenie swoich egoistycznych zachcianek (...).

Bracia i siostry, jeśli Pan pobłogosławił wam i obdarzył was środkami materialnymi, nie traktujcie ich jako swojej wyłącznej własności. Uważajcie je za Boży dar i wiernie oddawajcie dziesięciny i dary. Gdy słyszycie apel o dary, bądźcie pewni, że Bóg chce, byście ofiarowali tyle, ile możecie. Jeśli obiecujecie coś ofiarować Panu, nie zatrzymujcie tego później dla siebie, bo wówczas nawet wasze modlitwy staną się obrzydliwością dla Pana. Zaniedbanie tych wyraźnie objawionych obowiązków sprawia, że Kościół pogrąża się w ciemności. — The Review and Herald, 17 grudzień 1889.

Taki sam grzech jak świętokradztwo [51]

To, co zgodnie z Pismem Świętym stanowi część należącą do Pana, jest przeznaczone na głoszenie ewangelii i nie należy do nas. Zatrzymanie dla siebie tego, co należało złożyć do skarbca Bożego, jest takim samym grzechem jak świętokradztwo. Niektórzy popełniają ten błąd. Wszyscy powinni zrozumieć tę sprawę we właściwym świetle. Niech nikt, kto jest świadomy swoich obowiązków, nie zatrzymuje środków przeznaczonych na cele religijne, by używać ich dla swego zysku, uciszając sumienie twierdzeniem, że odda je później. O wiele lepiej ograniczyć wydatki i żyć skromniej niż używać pieniędzy Pańskich do świeckich celów. — Testimonies for the Church IX, 246.247.

Rozdział 16 — Regularność i system

Wskazówki, dotyczące darów, udzielone przez Ducha Świętego, za pośrednictwem apostoła Pawła, przedstawiają zasadę, która ma zastosowanie także do dziesięcin: „Pierwszego dnia w tygodniu niechaj każdy z was odkłada u siebie i przechowuje Dotyczy to nie tylko rodziców, ale i dzieci; zarówno bogatych, jak i biednych. „Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje". Dary mają być ofiarowane w uznaniu wielkiej dobroci Boga wobec nas.

Jaki lepszy czas można wybrać na odkładanie dziesięcin i darów dla Boga? W sabat rozmyślaliśmy nad Jego dobrocią. Podziwialiśmy Jego dzieło stworzenia i dowody Jego odkupieńczej mocy. Nasze serca wypełniły się wdzięcznością za Jego wielką miłość. A teraz, zanim zacznie się codzienna praca w tygodniu, oddajemy Mu to, co do Niego należy, aby wyrazić naszą wdzięczność. Taka praktyka stanie się cotygodniowym kazaniem, świadczącym, że Bóg jest właścicielem wszystkiego, co mamy, a my jesteśmy Jego szafarzami, mającymi przynosić Mu chwałę mądrym wykorzystywaniem dóbr, które nam powierzył. Uznanie naszego zobowiązania wobec Boga wzmacnia nasze poczucie obowiązku. Wdzięczność pogłębia się, gdy ją wyrażamy, a radość, która jest z nią związana, ożywia duszę i ciało. — The Review and Herald, 4 luty 1902.

[52]

Najpierw dziesięcina, potem dary

Sprawa ofiarności nie opiera się na impulsach i emocjach. Bóg udzielił nam w tej kwestii wyraźnych wskazówek. Miarą naszego obowiązku są dziesięciny i dary. Pan pragnie, byśmy praktykowali ofiarność regularnie (...). Niechaj każdy systematycznie analizuje swoje dochody, które w całości zawdzięcza Bożemu błogosławieństwu, i oddzieli dziesięcinę jako część poświęconą Panu. Nie wolno mu jej przeznaczyć na żaden inny cel; jest ona poświęcona wyłącznie na utrzymanie tych, którzy pracują w dziele głoszenia ewangelii.

Po oddzieleniu dziesięciny należy odłożyć dary „stosownie do tego, jak wam Bóg pobłogosławił”. — The Review and Herald, 9 maj 1893.

Boże wymagania na pierwszym miejscu

Pan nie tylko uważa dziesięcinę za swoją własność, ale poucza nas również, w jaki sposób ma być odkładana. Powiada: „Czcij Pana darami ze swego mienia i *pierwocin* wszystkich plonów swoich”. Nie uczy nas to, że najpierw mamy zaspokoić swoje potrzeby, a to, co pozostanie, przynieść Panu, nawet choćby to była uczciwa dziesięcina. Boża część ma być odłożona najpierw. — The Review and Herald, 4 luty 1902.

Mamy poświęcić Panu nie to, co pozostanie z naszych dochodów po zaspokojeniu wszystkich naszych potrzeb, prawdziwych czy urojonych; ale zanim jakakolwiek część zostanie wydana, powinniśmy odłożyć to, co Pan uważa za swoją własność.

Wielu płaci najpierw wszystko, co wymaga opłacenia, a Bogu pozostawia resztki, o ile w ogóle coś zostanie. Jeśli nic nie zostanie, to sprawa Boża musi czekać na bardziej dogodną porę. — The Review and Herald, 16 maj 1882.

Rozdział 17 — Poselstwo Malachiasza

Ostrzeżenie i obietnica Pańska przekazane są w dobitnych słowach w Księdze Malachiasza 3,8: „Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym cię
[53] oszukaliśmy?” Pan odpowiada: „W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważ mnie oszukujecie, wy, cały naród”.

Pan niebios wzywa tych, których obdarzył nieprzebranymi błogosławieństwami, by Go poddali próbie. „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę”.

To poselstwo w najmniejszym stopniu nie straciło na znaczeniu. Jest zawsze tak samo aktualne i ważne, bowiem nieustannie napływają do nas Boże dary i błogosławieństwa. Nietrudno zrozumieć nasze obowiązki w świetle poselstwa przekazanego przez świętego Bożego proroka. Nie musimy się potykać w ciemności i nieposłuszeństwie. Prawda jest wyraźnie przedstawiona i może być zrozumiana przez wszystkich, którzy pragną być uczciwi wobec Boga. Dziesięcina ze wszystkich naszych dochodów należy do Pana. On kładzie swoją rękę na tej części, którą polecił nam zwrócić, i mówi: Pozwalam wam korzystać z tego, co wam daję, dopiero wtedy, gdy odłożycie dziesięcinę i przyniesiecie mi dary i ofiary.

Pan wzywa, byśmy Bożą dziesięcinę złożyli do Jego skarbca. Bez zwlekania, uczciwie i wiernie ma być Mu oddana. Poza tym, Pan wzywa nas do składania darów i ofiar. Nie należy tego jednak czynić z przymusu. Jednak jak pewne jest to, że Bóg dał nam swoje Słowo, tak pewne jest to, że wymaga od każdego człowieka tego, co określa jako swoją własność. Jeśli ludzie nie są wierni w oddawaniu tej części Bogu, jeśli lekceważą swoje obowiązki wynikające z faktu, iż są Bożymi szafarzami, nie będą długo cieszyć się błogosławieństwem tego, co Pan oddał w ich ręce (...).

Pan każdemu polecił coś do zrobienia. Jego słudzy mają działać jako Jego partnerzy. Jeśli jednak ludzie uchylają się od służby i zachłannie zatrzymują to, co należy do Boga, to nie uczą się użyteczności i samopoświęcenia; zapominają, komu zawdzięczają to, co mają. Tacy są niewiernymi sługami.

Wierny szafarz czyni wszystko, co może, by służyć Bogu; zawsze będzie miał przed oczyma wielką potrzebę świata. Będzie świadomy tego, że poselstwo prawdy musi być ogłoszone nie tylko w jego sąsiedztwie, ale aż po krańce ziemi. Gdy ludzie będą pielęgnować takie usposobienie, wówczas umiłowanie prawdy i uświęcenie w prawdzie wyprą skąpstwo, chęć bogacenia się i wszelkiego rodzaju nieuczciwość. — The Review and Herald, Supplement, 1 grudzień 1896.

Uchylanie się od obowiązku [54]

Rozumiem, że nauczasz, iż nie powinniśmy oddawać dziesięciny. Mój bracie, zdejmij z nóg swoje sandały, bo ziemia, na której stoisz, jest święta. Pan powiedział o oddawaniu dziesięciny: „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu” (...).

Niedawno otrzymałam wyraźne światło od Pana w tej sprawie, że wielu adwentystów dnia siódmego oszukuje Boga w dziesięcinach i ofiarach. Ukazano mi, że Malachiasz przedstawił sytuację tak, jak naprawdę wygląda. Jak może człowiek dopuścić do swego serca myśl, by zatrzymać dziesięciny i dary należne Panu? Dokąd idziesz, mój bracie, gdy zszedłeś z właściwej ścieżki? O, postaw swoje stopy znów na prostej drodze. — Testimonies to Ministers and Gospel Workers 60.

Oszukiwanie Boga

Zapisanie twojego nazwiska w księdze zborowej nie czyni cię chrześcijaninem. Masz przynosić dary na ołtarz ofiarny, współpracować z Bogiem ze wszystkich sił, aby przez ciebie mógł On objawiać piękno prawdy. Nie odmawiaj niczego Zbawicielowi. Wszystko przecież należy do Niego. Nie miałbyś co ofiarować, gdyby On najpierw wszystkiego ci nie dał.

Egoizm wkrada się do serca i sprawia, że człowiek zaczyna uważać za swoje to, co należy do Boga. Taka chciwość jest bałwochwalstwem. Ludzie zatrzymują dla siebie to, co Bóg im powierzył, i wykorzystują to tak, jak im się podoba. Gdy ich żądza gromadzenia bogactw zostanie zaspokojona, sądzą, że to, co posiadają, nadaje im szczególną wartość w oczach Bożych. To jest pułapka, oszustwo szatana. Co dają człowiekowi zewnętrzny zbytek i przepych? Co może zyskać człowiek, pobłażając pysze i dogadzając sobie? „Co da człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a duszę swoją zatracił? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?" Skarby tego świata są przemijające. Jedynie przez Chrystusa możemy osiągnąć wieczne bogactwo. Dobra, które On daje, nie dadzą się przeliczyć na pieniądze. Znalazłszy Boga, zyskujesz nieskończone bogactwo, gdy rozmyślasz nad Jego skarbami. „Czego oko nie widziało i czego ucho nie słyszało, ani co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują".

[55] Zadaj sobie pytanie: Co czynię z talentami otrzymanymi od Pana? Czy postępujesz w ten sposób, że to właśnie ciebie dotyczą słowa: „Jesteście obłożeni klątwą (...) bo wy mnie oszukujecie, wy, cały naród"?

Spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność, święty depozyt; w tym czasie waży się nasze przeznaczenie. Otrzeźwiejmy! Wy, którzy uważacie się za dzieci Boże, przynieście dziesięcinę do Jego skarbca. Składajcie dary chętnie i obficie, według tego, jak wam Bóg błogosławi. Pamiętajcie, że Pan powierzył wam wasze talenty i macie je wykorzystywać mądrze dla Niego. Pamiętajcie też, że wierny sługa nie sobie ma przypisywać zasługi. Cała cześć i chwała należą do Pana; od Niego otrzymaliśmy wszystko i Jemu wszystko zawdzięczamy. Nie osiągnęlibyśmy żadnych zysków, jeśli On nie dałby nam najpierw kapitału. Sukcesy w interesach osiągamy dzięki Niemu i Jemu mamy za to dziękować.

O, gdyby wszyscy, którzy znają prawdę, byli posłuszni tej zasadzie! Dlaczego jest tak, że ludzie stojący na progu wieczności, są tak ślepi? Generalnie adwentyści nie cierpią niedostatku. Wielu jednak nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności, jaka spoczywa na nich jako współpracownikach Boga i Chrystusa w dziele ratowania dusz. Nie objawiają przed światem wielkiego Bożego pragnienia zbawienia grzeszników. Nie wykorzystują większości darowanych

im okazji do działania. Trąd egoizmu opanował Kościół. Pan Jezus Chrystus uzdrowi go z jego strasznej choroby, jeśli tylko da się on uzdrowić. Lekarstwo znajduje się w pięćdziesiątym ósmym rozdziale Księgi Izajasza. — The Review and Herald, 10 grudzień 1901.

Poważna sprawa

Nie jest błahą rzeczą zagarnąć to, co należy do Pana i oszukiwać Boga; czyniąc to stajemy się niewrażliwi na sprawy duchowe i zatwardzamy nasze serca. Jakże jałowe jest doświadczenie religijne, jak zaćmiony umysł tego, kto nie miłuje Boga czystą, niesamolubną miłością, i kto nie miłuje bliźniego jak siebie samego (...).

Wielki ostateczny dzień objawi tym ludziom i całemu wszechświatu, ile dobrego mogli uczynić, gdyby nie szli za swoimi egoistycznymi skłonnościami i nie okradali Boga z dziesięcin i darów. Mogli umieścić swoje dobra w skarbcu niebiańskiego banku, w workach, których mól nie niszczy; ale zamiast tego, wydawali pieniądze na swoje zachcianki i pogrążyli się przez to w wiecznym zatra- [56]
ceniu. Niech rozważają konsekwencje odmawiania Bogu tego, co do Niego należy. Leniwi słudzy, którzy nie puścili w obieg pieniędzy Pana, tracą wieczne dziedzictwo w królestwie chwały. — The Review and Herald, 22 styczeń 1895.

Okradanie Boga jest największą zbrodnią, jaką człowiek może popełnić; a jednak ten grzech jest głęboko zakorzeniony i bardzo rozpowszechniony. — The Review and Herald, 13 październik 1896.

Będziemy musieli się rozliczyć z każdej złotówki

Czy oddajesz Bogu to, co powinieneś? Czy składasz do Jego skarbca to, co uważa On za swoje? Jeśli nie, to jesteś złodziejem, i z każdej ukradzionej złotówki będziesz musiał zdać sprawę. — The Review and Herald, 23 grudzień 1890.

Dlaczego niektórzy nie mają błogosławieństwa

Spieszcie się, bracia i siostry, przynieść Bogu całą dziesięcinę i dobrowolne, dziękczynne dary. Jest wielu takich, którzy nie otrzymają błogosławieństwa, póki nie zwrócą dziesięciny, którą zatrzy-

mali. Bóg czeka, byście naprawili winy przeszłości. Święte prawo obowiązuje każdą duszę, która korzysta z Bożych dobrodziejstw. Niech ci, którzy zatrzymali dziesięcinę, dokonają uczciwego rozrachunku i przyniosą Panu to, co Mu ukradli. Oddajcie uczciwie to, co powinniście byli oddać i przynieście dziękczynne ofiary. (...) Jeśli uznasz, że niewłaściwie wykorzystywałeś środki otrzymane od Pana, oraz z całego serca będziesz pokutował, On przebaczy ci twoje przestępstwo. — The Review and Herald, 10 grudzień 1901.

Ciemność panująca w zborach

Niektórzy zaniedbują pouczanie ludzi o ich wszystkich obowiązkach. Nauczają części prawdy, która nie wywołuje sprzeciwu lub niezadowolenia słuchaczy; nie zwiastują jednak całej prawdy. Ludziom podoba się tó, co słyszą, ale brakuje im uduchowienia, gdyż Boże wymagania są pomijane. Lud nie oddaje Bogu dziesięcin i ofiar, które należą do Niego. To okradanie Boga, praktykowane przez bogatych i biednych, sprowadza ciemność na zbory, a kaznodzieje,
[57] którzy w nich pracują i nie przedstawiają im całej objawionej woli Bożej, ściągają na siebie potępienie, gdyż sprzeciwiają się swojemu powołaniu. — The Review and Herald, 8 kwiecień 1884.

Egoistyczna zachłanność zarejestrowana

Bóg czyta w myślach chciwców i w sercu każdego, kto zamyśla przywłaszczyć sobie to, co należy do Boga. Ci, którzy egoistycznie zaniedbują oddawanie dziesięciny i nie przynoszą darów i ofiar do skarbnicy Bożej, nie ukryją się przed wzrokiem Boga. Pan, Jahwe, widzi to wszystko. Tak, jak księga pamiątki tych, którzy się Go boją i czczą Jego imię, spisywana jest przed Nim, tak również prowadzony jest zapis czynów tych, którzy zagarniają dla siebie dary, powierzone im przez Boga, by je wykorzystali w dziele ratowania dusz. — The Review and Herald, 16 maj 1893.

Wielka strata poniesiona przez niewiernych szafarzy

Obietnica dla tych, którzy czczą Boga swymi darami wciąż jest aktualna. Gdyby lud Pański wiernie wypełniał polecenia Pana, obietnica ta zostałaby wypełniona. Ale gdy ludzie lekceważą wymaga-

nia Boże, wyraźnie im przedstawione, Pan pozwala im postępować według ich woli, ale jednocześnie dopuszcza, by zbierali owoce swojego złego postępowania. Ktokolwiek używa dla swoich celów tego, co należy do Boga, okazuje się niewiernym szafarzem. Utraci nie tylko to, czego nie oddał Bogu, ale także to, co Bóg mu dał, by zaspokoił swoje potrzeby. — The Review and Herald, 4 luty 1902.

Rozdział 18 — Wystawmy Pana na próbę

„Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę". Czyż nie powinniśmy być posłuszni Bogu i przynieść wszystkie dziesięciny i ofiary, aby zaspokoić potrzeby tych, którzy łakną chleba żywota? Bóg zaprasza,
[58] byśmy wystawili Go na próbę teraz, gdy stary rok zbliża się do końca, aby nowy rok zastał nas z rękami pełnymi nowych dóbr rozmnożonych przez Niego (...).

On mówi nam, że otworzy nam okna niebieskie i wyleje na nas błogosławieństwa w takiej obfitości, że nie wystarczy nam miejsca, by je zgromadzić. Pod przysięgą powiedział: „I zabronię potem szarańczy pożerać wasze plony rolne, wasz winograd zaś w polu nie będzie bez owocu — mówi Pan Zastępów". Jego słowo jest dla nas zapewnieniem, iż On tak nam pobłogosławi, że będziemy mogli przynosić Mu coraz większe dziesięciny i ofiary. Dajcie mi to, co do mnie należy, a ja dam wam to, czego pragniecie — mówi Pan.

Bracia, czy zgadzacie się na takie warunki? Czy chętnie, z radością i obficie będziecie przynosić Panu wasze dziesięciny i dary? Misje zagraniczne zwracają się z apelem o środki. Czy mają wołać na próżno? Praca w kraju wymaga wielkich nakładów. Czy mamy pozostawić rozpoczęte przedsięwzięcia? Oby Bóg dopomógł swemu ludowi uczynić wszystko, co w jego mocy.

Interes bez ryzyka

O, jakże wspaniała, pełna i niezawodna jest obietnica dana tym, którzy chętnie czynią to, czego Bóg od nich wymaga! Uchwyćcie się jej z całkowitą pewnością, że Pan dotrzyma tego, co obiecał. Zainwestujmy w Słowo Boże. W swym pragnieniu bogacenia się wielu podejmuje nieraz wielkie ryzyko; ludzie pomijają w swych rozważaniach wieczność, rezygnują ze szlachetnych zasad, choć w

tej grze mogą utracić wszystko. Jednak stosując się do niebiańskich zasad nie ponosimy żadnego ryzyka. Musimy polegać na Słowie Bożym i w szczerej wierze iść za Bożymi obietnicami, oddając Panu to, co do Niego należy. — The Review and Herald, 18 grudzień 1888.

Przyczyna niepowodzeń

Wielu pozornych chrześcijan wydaje mnóstwo pieniędzy na swoje urojone potrzeby, nie bacząc przy tym na potrzeby sprawy Pańskiej. Uważają za zysk to, co kradną Bogu, zatrzymując dla siebie wszystkie, albo część środków, które winni Mu oddać. Zamiast zysku spotyka ich jednak strata. Ich sposób postępowania prowadzi do zatrzymania strumienia miłosierdzia i błogosławieństwa. [59]
Przez swój egoizm i skąpstwo tracą wiele. Gdyby w pełni uznali Boże wymagania i prawa, Jego błogosławieństwo objawiłoby się w obfitych plonach ich pracy. Żniwo byłoby wielkie. Potrzeby wszystkich zostałyby w pełni zaspokojone. Im więcej dajemy, tym więcej otrzymujemy. — The Review and Herald, 8 grudzień 1896.

Obietnice połączone z Bożymi nakazami

Obowiązek jest obowiązkiem i powinien być spełniony. Ale Pan w swojej dobroci dodał do nakazów obietnice. Wzywa swych wiernych, by Go wystawili na próbę, oświadczając, że nagrodzi ich posłuszeństwo obfitymi błogosławieństwami. (...) Zachęca nas, byśmy oddali Mu to, co powinniśmy, a On da nam w zamian błogosławieństwa proporcjonalne do naszej ofiarności. „Kto obficie sieje, ten obficie żąć będzie”. Bóg nie jest niesprawiedliwy i nie zapomni waszych czynów dokonanych w duchu miłości.

Jakże czuły i szczery jest Bóg wobec nas! Dał nam w Chrystusie niezmierne bogactwa. Przez Niego przypieczętował przymierze, jakie zawarł z nami. — The Review and Herald, 3 grudzień 1901.

Rozdział 19 — Przywłaszczanie sobie środków zarezerwowanych przez Boga

Niedawno Pan dał mi szczególne świadectwo dotyczące ostrzeżeń i obietnic, które przekazał przez Malachiasza. Po moim przemówieniu, wygłoszonym w zborze w Sydney [Australia], gdy zakładałam płaszcz w szatni, zadano mi pytanie: „Siostro White, czy mój ojciec powinien oddawać dziesięcinę? Niedawno poniósł wielką stratę, więc powiedział, że dopóki nie spłaci długów, nie będzie oddawać dziesięciny". Zapytałam: „Jak traktujesz nasze zobowiązania wobec Boga, który daje nam życie, tchnienie i wszystkie błogosławieństwa? Czy pozwolisz, by twoje zadłużenie wobec Boga ciągle wzrastało? Czy będziesz okradał Go z tej części, która nigdy nie na-
[60] leżała do ciebie, a ma służyć rozwojowi Jego dzieła, utrzymaniu sług ewangelii? W odpowiedzi na twoje pytanie prorok Malachiasz pyta: „Czy człowiek może oszukiwać Boga? (...). Lecz wy pytacie: W czym cię oszukaliśmy?" — tak jakby ludziom zależało na tym, żeby nie zrozumieć tej sprawy. Odpowiedź brzmi: „W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważ mnie oszukujecie, wy, cały naród". Czy w świetle tych słów mogłabym powiedzieć ci: Nie oddawaj dziesięciny, dopóki nie spłacisz długów? Skoro powinieneś spłacić ludziom to, co jesteś im winien, to czy nie większą uczciwość powinieneś wykazać wobec Boga?"

Jeśli wszyscy przyjęliby Pismo Święte w jego rzeczywistym sensie i otworzyli swoje serca na słowa Pana, nie mówiliby: „Nie dostrzegam ważności dziesięciny. Nie sądzę, że w obecnych warunkach powinienem oddawać dziesięcinę". „Czy człowiek może oszukiwać Boga?" Konsekwencje takiego postępowania są wyraźnie określone, a ja nie chciałabym się na nie narazić. Wszyscy, którzy z całego serca postanowią być posłuszni Bogu, którzy pod żadnym warunkiem nie będą zatrzymywać środków należących do Pana, którzy oddadzą Panu to, co należy do Niego, otrzymają błogosławieństwo Boże, obiecane tym, którzy są Mu posłuszni. — Special Testimony to Battle Creek Church 9.10 (sierpień 1896).

Prawdziwy powód zatrzymywania dziesięciny

Widziałam, że niektórzy usprawiedliwiali swój brak ofiarności dla sprawy Pańskiej tym, iż są zadłużeni. Gdyby zbadali swoje serca, odkryliby, że egoizm jest prawdziwym powodem tego, że nie przynoszą darów Bogu. Niektórzy zawsze tkwić będą w długach. Wskutek swej chciwości odpychają od siebie rękę Boga, który chciałby im błogosławić w ich przedsięwzięciach. Bardziej miłują ten świat niż prawdę. Nie zostali przystosowani i przygotowani do królestwa Bożego. — Testimonies for the Church I, 225.

Zatrzymywanie dziesięcin dowodem braku zaufania

Dziesięcina jest święta, zarezerwowana przez Boga. Ma być przyniesiona do Jego skarbnicy i wykorzystana na utrzymanie pracowników ewangelii. Przez długi czas Pan był okradany, gdyż są tacy, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że dziesięcina należy do Boga.

Niektórzy nie są zadowoleni słysząc tę prawdę i mówią: „Nie [61]
będę oddawał dziesięciny; nie mam zaufania co do sposobu wydawania tych pieniędzy przez osoby odpowiedzialne za dzieło". Ale czy będziecie okradać Boga, bo wydaje się wam, że sposób kierowania dziełem nie jest właściwy? Wyraźcie swoje zastrzeżenia głośno i wyraźnie, w duchu brater-stwa, kierując je do właściwych osób. Wyślijcie petycje w sprawach, które należy uporządkować. Nie powstrzymujcie jednak dzieła Bożego i okażcie się wiernymi, choćby inni byli niewierni. — Testimonies for the Church IX, 249.

Obowiązek wobec Boga na pierwszym miejscu

Niektórzy czują, że mają święte zobowiązanie wobec swoich dzieci. Każde z nich chcą odpowiednio wyposażyć, ale czują się niezdolni do poświęcenia środków na dzieło Boże. Usprawiedliwiają się tym, że mają obowiązek wobec swoich dzieci. To prawda, ale obowiązek wobec Boga musi być na pierwszym miejscu. (...) Nie pozwólcie, by cokolwiek skłoniło was do okradania Boga. Niech dzieci dla własnej korzyści nie kradną waszych darów z ołtarza Bożego. — Testimonies for the Church I, 220.

Rozdział 20 — Odpowiedź rozbudzonego sumienia

Zdecydowany rozwój uduchowienia, pobożności, dobroczynności i aktywności był rezultatem szczególnych spotkań w zborze w .... Wygłoszono w nim wykłady na temat okradania Boga z dziesięcin i ofiar (...).

Wielu wyznało, że od lat nie oddawali dziesięciny; wiemy, że Bóg nie może błogosławić tych, którzy Go okradają, a zbór musi ponosić konsekwencje grzechów indywidualnych wyznawców. Wiele jest nazwisk w naszych księgach zborowych. Gdyby wszyscy wyznawcy wiernie oddawali Panu dziesięcinę, która jest Jego własnością, w skarbcu nie brakowałoby pieniędzy (...).

Gdy przedstawiono grzech okradania Boga, ludzie lepiej zrozumieli swoje obowiązki i przywileje w tej sprawie. Jeden brat powiedział, że od dwóch lat nie oddawał dziesięciny. Był zrozpaczony, ale gdy wyznał swój grzech, zaczął mieć nadzieję. „Co mam czynić?" — zapytał.

[62] Odpowiedziałam: „Prześlij notę do skarbnika zboru; podobnie jak czyni się to w interesach".

Pomyślał, że była to raczej dziwna rada; ale usiadł i napisał: „Obiecuję jak najszybciej wpłacić dziesięcinę z osiągniętych dochodów". Popatrzył na mnie, jakby chciał zapytać: Czy to właściwa forma zwracania się do Pana?

„Tak — kontynuował. — Z osiągniętych dochodów. Czyż nie otrzymywałem codziennie błogosławieństw Bożych? Czy aniołowie nie strzegli mnie? Czy Pan nie błogosławił mi, obdarzając wszelkimi duchowymi i doczesnymi błogosławieństwami? Z otrzymanych dochodów obiecuję wpłacić sumę 571,5 dolara na ręce skarbnika zboru". Uczyniwszy wszystko, co mógł, poczuł się szczęśliwy. Po kilku dniach dotrzymał słowa i wpłacił zaległą dziesięcinę. Złożył też dar w wysokości stu dwudziestu pięciu dolarów.

Inny brat złożył podobną notę na sumę tysiąca dolarów, a jeszcze inny na trzysta. — The Review and Herald, 19 luty 1889.

Zaległa dziesięcina należy do Boga

Wielu długo nie dbało o to, by być uczciwymi względem swego Stwórcy. Nie odkładali swej dziesięciny co tydzień, czekali aż uzbierała się duża suma, a teraz trudno im uporządkować tę sprawę. Ta zaległa dziesięcina, którą zatrzymali dla siebie, jest własnością Boga. — The Review and Herald, 23 grudzień 1890.

Niedbali i obojętni w ratowaniu swego honoru

Niech ci, którzy są niedbali i obojętni, zatrzymując dziesięciny i ofiary dla siebie, pamiętają, że są zawalidrogami, hamującymi postęp głoszenia prawdy na nowych terenach. Polecono mi wezwać lud Boży do odzyskania honoru poprzez wierne oddawanie Bogu dziesięciny. — Manuscript 44, 1905.

Noty ze zobowiązaniem wpłaty

W piątek rano mówiłam o dziesięcinie. Ta kwestia nie była należycie przedstawiana zborom, a zaniedbania i towarzyszący im kryzys finansowy spowodowały znaczny spadek wpływów z [63] dziesięcin w minionym roku. Na konferencji tej starannie omówiono tę sprawę na wielu kolejnych posiedzeniach (...).

Pewien brat, wyglądający na szlachetnego człowieka, delegat z Tasmanii, przyszedł do mnie i powiedział: „Cieszę się, że usłyszałem twoją wypowiedź na temat dziesięciny. Nie wiedziałem, że to taka ważna sprawa. Nie będę więcej jej zaniedbywać". Obecnie oblicza swoją zaległą dziesięcinę z minionych dwudziestu lat i obiecuje ją wpłacić tak szybko, jak to tylko będzie możliwe, gdyż nie chce, by przy jego nazwisku w księdze niebieskiej widniał na sądzie wpis — grzech kradzieży.

Pewna siostra ze zboru w Melbourne przyniosła jedenaście funtów [54 dolary] zaległej dziesięciny. Wcześniej nie była przekonana, czy jej obowiązkiem jest oddawanie dziesięciny. Gdy członkowie tego zboru otrzymali światło, wielu wyznało, iż są winni Bogu zaległe dziesięciny i zdecydowani są jak najszybciej zwrócić ten dług (...). Zaproponowałam, by przesłali skarbnikowi notę z obietnicą wpłaty pełnej sumy, gdy tylko będą mieli dość pieniędzy, by to uczynić. Wiele głów skłoniło się w zamyśleniu, więc mam nadzieję, że w

następnym roku nie będziemy mieli, tak jak teraz, pustego skarbca. — Manuscript 4, 1893.

Pobledli na myśl o zatrzymanej dziesięcinie

Wielu, bardzo wielu straciło ducha samozaparcia i ofiarności. „Zakopali" swoje pieniądze w doczesnych dobrach. Są ludzie, których Bóg obficie błogosławi, aby ich wypróbować, czy odpowiedzą na to wdzięcznością. Zatrzymali swoje dziesięciny i dary, aż ich dług wobec Pana wzrósł tak bardzo, iż bledną na myśl o oddaniu Panu tego, co do Niego należy — uczciwej dziesięciny. Spieszcie się, bracia. Macie okazję być uczciwi wobec Boga. Nie zwlekajcie. — General Conference Daily Bulletin, 28 luty 1893.

Na progu nowego roku

Co z twoim szafarstwem? Czy w minionym roku okradałeś Boga z dziesięcin i darów? Popatrz na swoje wypełnione stodoły, twoje składy wypełnione dobrami otrzymanymi od Pana i zadaj sobie pytanie, czy zwróciłeś Dawcy to, co należy do Niego. Jeśli
[64] okradłeś Pana, oddaj to, co zagrabiłeś. Ureguluj zaległości i proś Zbawiciela o przebaczenie. Jeśli nie zwrócisz w tym roku tego, co należy do Pana, wejdziesz w nowy rok z ciężarem zapisanym na zawsze na twoim koncie. — The Review and Herald, 23 grudzień 1902.

Skrucha i naprawienie błędu

Jeśli zaniedbałeś cokolwiek w kwestii oddania Panu tego, co jest Jego, pokutuj ze skruchą i zwróć, co nie twoje, aby On zdjął z ciebie przekleństwo (...). Gdy uczynisz wszystko, co powinieneś, nie zatrzymując nic, co należy do Stwórcy, możesz Go prosić o środki potrzebne do głoszenia światu poselstwa prawdy. — The Review and Herald, 20 styczeń 1885.

Wierność Jakuba

Jakub złożył swój ślub (1 Mojżeszowa 28,20-22) gdy został odświeżony rosą łaski i pobudzony obecnością i pocieszeniem Bożym.

Gdy jednak niebiańska chwała przeminęła, miał pokusę, podobnie jak ludzie w naszych czasach. Mimo to pozostał wierny swemu ślubowaniu i nie rozmyślał, jak uwolnić się od przysięgi, którą złożył. Mógłby tłumaczyć sobie, podobnie jak niektórzy dzisiaj, że widzenie było tylko urojeniem, i że był nierozważny i podekscytowany, gdy składał obietnicę, więc nie musi jej dotrzymywać. Jakub nie należał jednak do tego rodzaju ludzi.

Wiele lat minęło, zanim Jakub zdecydował się wrócić do swego kraju. Zanim to uczynił, upewnił się, że nie zalega z żadnymi płatnościami wobec swojego Mistrza. Był bogatym człowiekiem, wielkie sumy prze-pływały więc przez jego ręce do skarbca Pańskiego.

W naszych czasach wielu upada w tym, w czym Jakub okazał się wierny. Ci, którym Bóg dał wielkie bogactwa, mają najsilniejsze skłonności do zatrzymywania wszystkiego dla siebie, gdy muszą oddawać sumy proporcjonalne do swych dochodów. Jakub oddawał dziesięcinę ze wszystkiego, co posiadał. Gdy opuszczał ziemię pogan, obliczył zaległą dziesięcinę i oddał wszystko Panu, by dotrzymać danego słowa. Była to wielka suma, ale Jakub nie wahał się, gdyż nie uważał jej za swoją, ale za Pańską.

Dziesięcina i dary mają być proporcjonalne do dochodów. Im więcej otrzymujemy, tym więcej mamy oddawać Bogu. Dotyczy to dobrowolnych darów w takim samym stopniu jak dziesięciny. — Testimonies for the Church IV, 466.467.

Modlitwa nie zastąpi dziesięciny [65]

Celem modlitwy nie jest zmienianie Boga, ale doprowadzenie nas do harmonii z Nim. Modlitwa nie zajmuje miejsca naszych obowiązków. Modlitwa, nawet najgorliwsza, nie zastąpi dziesięciny. Modlitwą nie spłacimy Bogu naszego długu. — Messages to Young People 248.

Zanim będzie za późno

Niedługo czas łaski się skończy. Jeśli nie służysz wiernie Panu, jak staniesz przed Nim z zapisem twojego niewiernego postępowania? Niedługo rachunki zostaną zamknięte, a ty usłyszysz pytanie: „Ile winieneś Panu memu?” Jeśli nie postępowałeś uczciwie wobec

Boga, zastanów się, ile jesteś Mu winien i zwróć to jak najszybciej. Jeśli nie możesz tego uczynić, módl się w pokorze, by Bóg darował ci twój wielki dług. Zacznij postępować jak prawdziwy chrześcijanin. Nie usprawiedliwiaj okradania Pana. Teraz, gdy jeszcze rozlega się słodki głos miłosierdzia, gdy jeszcze nie jest za późno, by naprawić błędy, dzisiaj, gdy głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych. — The Review and Herald, Supplement, 1 grudzień 1896.

Rozdział 21 — Przeznaczenie dziesięciny

Bóg udzielił specjalnych wskazówek w kwestii przeznaczenia dziesięciny. Nie chce dopuścić, by Jego dzieło kulało z braku środków. Aby nie było wątpliwości i błędów w tej sprawie, wskazał nam nasze obowiązki bardzo wyraźnie. Część, którą Bóg zarezerwował dla siebie, nie może być wydawana na żaden inny cel, niż ten, który On określił. Niech nikt nie czuje się usprawiedliwiony, wydając dziesięcinę według własnego widzimisię. Nie wolno z niej korzystać nawet w nagłych przypadkach, ani wydawać na jakikolwiek inny cel, nawet związany z dziełem Pańskim.

Kaznodzieja powinien, przez pouczenie i przykład, wpajać ludziom, że dziesięcina jest święta. Nie wolno mu jej zatrzymywać, ani wydawać według własnej woli, dlatego że jest kaznodzieją. Dziesięcina nie jest jego własnością. Nie wolno mu wydawać na swoje [66]
potrzeby wszystkiego, co, jak sądzi, mu się należy. Nie powinien popierać żadnych planów, zakładających niezgodne z przeznaczeniem wykorzystywanie dziesięcin i darów poświęconych Bogu. Mają one być złożone do Bożego skarbca i wykorzystane do Jego służby, tak jak Pan nakazał.

Bóg pragnie, by wszyscy Jego szafarze ściśle przestrzegali następujących wskazówek. Nie wolno im zmieniać planów Pańskich, nawet ze szlachetnych pobudek, ani składać darów i ofiar w taki sposób i w takim czasie, jakie im, ludzkim pośrednikom, wydają się słuszne. To prawdziwe nieszczęście, gdy ludzie próbują poprawiać Boży plan i czynią to pod wpływem dobrych impulsów, ale niestety, niezgodnych z wymaganiami Bożymi. Bóg wzywa wszystkich, by przez swój wpływ poparli Jego postanowienia. On oznajmił swój plan, a wszyscy, którzy z Nim współpracują, muszą ten plan wykonywać, nie próbując go poprawiać.

Pan pouczył Mojżesza: „Rozkażesz też synom izraelskim, aby przynosili ci do świecznika oliwę z oliwek, czystą, wytłoczoną, aby stale można było wystawiać lampy”. 2 Mojżeszowa 27,20. To miała być stała ofiara, aby dom Boży mógł być właściwie zaopatrzony

w to, co było potrzebne do służby. Lud Boży i dzisiaj powinien pamiętać, że dom modlitwy jest własnością Pana i ma być Jemu poświęcony. Ale fundusze na utrzymanie domu modlitwy nie pochodzą z dziesięciny.

Otrzymałam wyraźne, zdecydowane poselstwo dla naszego ludu. Kazano mi powiedzieć wierzącym, że popełniają błąd, wydając dziesięcinę na różne rzeczy, które, choć dobre same w sobie, nie mają być finansowane z dziesięcin. Ci, którzy w ten sposób wydają dziesięcinę, lekceważą zamiary Pana. Bóg osądzi takie postępowanie.

Inne dziedziny działalności także muszą być utrzymywane, ale nie z dziesięcin

Niektórzy uważają, że dziesięcinę można przeznaczyć na utrzymanie szkół. Inni twierdzą, że należy z dziesięciny utrzymywać kolporterów. Jednak wielkim błędem jest wydawanie dziesięciny na inne cele poza tym, do którego jest przeznaczona — na utrzymanie
[67] kaznodziejów (...). Dziesięcina należy do Pana, a ci, którzy wydają ją niezgodnie z Jego wolą, zostaną ukarani utratą niebiańskiego skarbu, jeśli się nie opamiętają. Niechaj dzieło nie będzie już dłużej hamowane wskutek kierowania dziesięciny tam, gdzie Pan nie życzy sobie jej kierować. Inne dziedziny dzieła też potrzebują wsparcia. Należy je utrzymywać, ale nie z dziesięcin. Bóg się nie zmienia; dziesięcina wciąż ma służyć wyłącznie utrzymaniu pracowników ewangelii. — Testimonies for the Church IX, 247-250.

Obejmuje nauczycieli biblijnych

Diecezje szukają wśród absolwentów naszych szkół wykształconych, dobrze przygotowanych pracowników, więc powinny udzielać szkołom serdecznego i rozsądnego wsparcia. Otrzymaliśmy wyraźne światło, że ci, którzy służą w szkołach, nauczając Słowa Bożego, wyjaśniając Pismo Święte, kształcąc studentów w sprawach Bożych, powinni być wspierani pieniędzmi z dziesięciny. To zalecenie zostało mi dane już dawno, a ostatnio powtórzone kilkakrotnie. — Testimonies for the Church VI, 215.

Nie na fundusz dla ubogich

Dziesięcina jest oddzielona do szczególnego użytku. Nie należy jej traktować jako funduszu dla ubogich. Ma być specjalnie poświęcona na utrzymanie tych, którzy niosą Boże poselstwo światu; nie wolno jej przeznaczać na inny cel. — The Review and Herald, Supplement, 1 grudzień 1896.

Nie na wydatki zborowe

Pokazano mi, że niewłaściwe jest korzystanie z dziesięciny w celu pokrycia nagłych wydatków zboru. W tej kwestii zdarzały się odstępstwa od zasad. Lepiej ubierać się mniej kosztownie, ograniczyć wydatki, wyrzec się siebie i zaspokoić potrzeby zboru. Czyniąc to zachowacie czyste sumienie. Za każdym razem, gdy sięgacie do skarbca po dziesięcinę, by zaspokoić potrzeby zboru, okradacie Boga. — Special Testimony to Battle Creek Church 6.7 (sierpień 1896).

[68]

Rozdział 22 — Wychowanie przez kaznodziejów i urzędników kościelnych

Ci, którzy pracują jako kaznodzieje, mają wielki obowiązek, który, niestety, często zaniedbują. Niektórzy lubią kazać, ale nie przedstawiają zborom wszystkich ich powinności. Istnieje wielka potrzeba wyjaśnienia zobowiązań, jakie mają wierzący wobec Boga, zwłaszcza w kwestii wiernego oddawania dziesięciny. Nasi kaznodzieje czują się rozgoryczeni, gdy nie są właściwie wynagradzani za swoją pracę; ale czy zastanawiają się nad tym, dlaczego w skarbcu Pańskim brakuje środków na ich utrzymanie? Jeśli zaniedbają obowiązek wychowania ludzi, by wiernie oddawali dziesięcinę, zawsze będzie brakować środków na dzieło Pańskie.

Pasterz trzody Bożej powinien wiernie wypełniać swoje obowiązki. Jeśli stoi na stanowisku, że to, co wydaje mu się mało przyjemne, może pozostawić innym, nie jest wiernym pracownikiem. Niech przeczyta w Księdze Malachiasza słowa Pana, w których oskarża On lud o okradanie Boga poprzez zatrzymywanie dziesięcin. Wszechmogący Bóg oświadcza: „Jesteście obłożeni klątwą”. Malachiasza 3,9. Jak może sługa Słowa Bożego zaniedbać obowiązek udzielenia pouczenia i ostrzeżenia ludziom, gdy widzi, jak swoim postępowaniem ściągają na siebie przekleństwo? Każdy wyznawca powinien być pouczony w kwestii wiernego oddawania dziesięciny. — Testimonies for the Church IX, 250.251.

Pouczanie nowo nawróconych

Pracownik nigdy nie powinien pozostawić jakiejś części pracy nie wykonanej, sądząc, że ten, kto przyjdzie po nim, dokończy ją za niego. Gdy tak się dzieje, a drugi kaznodzieja przedstawia to, co zaniedbał pierwszy, niektórzy wycofują się, mówiąc: „Kaznodzieja, który przedstawiał nam prawdę, nie wspominał o tych sprawach”, i gorszą się z powodu Słowa. Niektórzy odmawiają zaakceptowania systemu dziesięcin; odwracają się i nie idą dalej wraz z tymi, którzy

znają i miłują prawdę. Gdy mówi się im o innych sprawach, których wcześniej nie poznali, twierdzą: „Nic nam o tym nie mówiono", i wahają się iść do przodu. O ile lepiej byłoby, gdyby pierwszy poseł prawdy w najważniejszych sprawach wierniej i rozważniej przygotował nawróconych, nawet gdyby niektórzy zgorszyli się [69] już na samym początku. Bóg jest bardziej zadowolony z sześciu osób w pełni nawróconych, akceptujących prawdę, niż z sześćdziesięciu nie w pełni nawróconych wyznawców.

Częścią obowiązków kaznodziei jest pouczenie tych, którzy przyjmują prawdę dzięki jego pracy, by przynosili dziesięcinę do spichlerza w dowód uznania swojej zależności od Boga. Nowo nawróceni powinni zostać w pełni uświadomieni o obowiązku oddawania Bogu tego, co należy do Niego. Polecenie oddawania dziesięciny jest tak wyraźne, że nie może pozostawić cienia wymówki tym, którzy je lekceważą. Ten, kto zaniedbuje udzielenie pouczenia w tej sprawie, pozostawia najważniejszą część swojej pracy nie wykonaną.

Kaznodzieje muszą też uświadomić ludziom znaczenie ponoszenia innych ciężarów związanych z dziełem Bożym. Nikt nie jest zwolniony z ofiarności. Ludzie muszą nauczyć się, że każda gałąź dzieła Bożego powinna być przez nich wspierana z zainteresowaniem i troską. Wielkie pola misyjne otwierają się przed nami. Należy o tym przypominać wielokrotnie i nieustannie. Ludzie muszą odczuć, że nie bierni słuchacze, ale wykonawcy Słowa otrzymają życie wieczne. Muszą też nauczyć się, że ci, którzy zostali uczestnikami łaski Chrystusa, mają nie tylko oddawać swoje pieniądze na rozwój dzieła prawdy, ale że oni sami należą do Boga bez żadnych ograniczeń. — Gospel Workers 369-371.

Obowiązek pastora

Niech zbór wyznaczy pastorów lub starszych, poświęconych Panu Jezusowi, i niech ludzie ci dopilnują, by zostali wybrani urzędnicy starannie wykonujący dzieło zbierania dziesięcin. Jeśli okaże się, że pasto-rzy nie zasługują, by obarczyć ich odpowiedzialnością, jeśli nie przedstawiają zborowi ważności oddawania Bogu części należącej do Niego, jeśli nie dbają, by urzędnicy wiernie wykonywali swoją powinność, aby dziesięcina była zbierana, to grozi im wielkie niebezpieczeństwo. Zaniedbują bowiem sprawę, która

jest bezpośrednio związana z błogosławieństwem dla zboru. Należy ich pozbawić odpowiedzialnej funkcji i powierzyć ją innym, wypróbowanym ludziom.

Posłańcy Pańscy powinni dbać o to, by wymagania Pana były traktowane z najwyższym szacunkiem przez wiernych. Bóg mówi, [70] że w Jego domu ma być zapas, a jeśli pieniądze z Jego skarbca są sprzeniewierzane, jeśli niektóre osoby używają ich niezgodnie z Jego wolą, Pan nie może błogosławić. Nie może pomagać tym, którzy sądzą, że mogą robić, co im się podoba z tym, co należy do Niego. — The Review and Herald, Supplement, 1 grudzień 1896.

Odpowiedzialność urzędników zborowych

Obowiązkiem starszych i urzędników zborowych jest pouczanie ludzi o tej istotnej kwestii, i uporządkowanie spraw z nią związanych. Jako współpracownicy Boży, urzędnicy zboru powinni wyraźnie wypowiadać się na ten temat. Kaznodzieje także muszą wyraźnie i dobitnie stać na stanowisku Słowa Bożego. Ludzie piastujący odpowiedzialne stanowiska w Kościele nie mogą być niedbali, ale mają dopilnować, by wierni wywiązywali się z tego obowiązku (...). Niech starsi i urzędnicy zborowi trzymają się zaleceń Słowa Bożego, a wiernym przedstawiają konieczność sumiennego oddawania tego, co ślubowali, dziesięcin i darów. — The Review and Herald, 17 grudzień 1889.

Uczyć biednych hojności

Często ci, którzy przyjmują prawdę, należą do ubogich tego świata; nie powinno to jednak być wymówką w zaniedbywaniu ich obowiązków, wynikających z cennego światła, jakie otrzymali. Nie mogą pozwolić, by bieda powstrzymała ich od gromadzenia sobie skarbu w niebie. Pod tym względem błogosławieństwa pozostające w zasięgu bogatych są też dostępne dla biednych. Jeśli są wierni w małych rzeczach, ich skarb w niebie będzie wzrastał stosownie do ich wierności. Motywacja, jaka przyświeca ich postępowaniu, a nie wysokość składanych darów, czyni ofiarę przyjemną w oczach nieba. — Gospel Workers 222.

Część 4 — Każdemu według jego zdolności [71]

Rozdział 23 — Zasady szafarstwa

Czy każdy z nas uważnie i z modlitwą studiuje Słowo Boże, aby nie rozminąć się z jego przykazaniami i naukami? Pan nie patrzy na nas z upodobaniem, jeśli zatrzymujemy cokolwiek, mało, czy dużo, co należy do Niego. Jeśli pragniemy wydawać pieniądze w tym celu, by zaspokajać nasze skłonności, pomyślmy lepiej o tym, ile dobrego moglibyśmy uczynić za te pieniądze. Oddajmy Mistrzowi duże i małe sumy, aby dzieło mogło rozwijać się na nowych miejscach. Jeśli wydajemy samolubnie tak potrzebne pieniądze, Pan nie może i nie będzie nas błogosławić.

Jako szafarze łaski Bożej, dysponujemy pieniędzmi należącymi do Pana. Wiele, bardzo wiele znaczy dla nas to, że jesteśmy dzień po dniu wzmacniani Jego łaską, uzdalniani do zrozumienia Jego woli i do tego, byśmy zostali znalezieni wiernymi zarówno w małych, jak i w wielkich sprawach. Gdy doświadczymy tego wszystkiego, służba Chrystusa będzie dla nas rzeczywistością. Bóg wymaga tego od nas, a przed aniołami i ludźmi powinniśmy okazać wdzięczność za to, co On uczynił dla nas. Boża dobroć względem nas zasługuje na to, by odpowiedzieć na nią oddaniem czci i czynami miłosierdzia (...).

Czy wszyscy wyznawcy zdają sobie sprawę z tego, że wszystko, co mają, jest im dane po to, by przynosili chwałę Bogu? Bóg prowadzi dokładny zapis życia każdego człowieka. Gdy przyjdzie dzień rozrachunku, wierny sługa otrzyma pochwałę. Nie mówi on: „Moje talenty", ale: „Twoje talenty" przyniosły zysk. Wie, że bez powierzonych darów nie osiągnąłby żadnego zysku. Czuje, że wiernie szafu-
[72] jąc dobrami, wykonał tylko swój obowiązek. Kapitał należy do Pana, a dzięki Jego mocy sługa mógł nim obracać z powodzeniem. Jedynie imię Pańskie ma więc być uwielbione. Sługa wie, że bez powierzonego kapitału byłby bankrutem na wieki.

Uznanie ze strony Pana jest dla niego niemal zaskakujące, nieoczekiwane. Chrystus jednak powie: „Dobrze, sługo dobry i wierny. W tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę. Wejdź do radości Pana swego". — The Review and Herald, 12 wrzesień 1899.

W jaki sposób Bóg doświadcza swoich szafarzy

Jakże wielką ma człowiek skłonność do umiłowania ziemskich rzeczy! Jego uwagę pochłaniają domy i ziemia, a obowiązki wobec bliźnich tak łatwo bywają zaniedbywane. Własne zbawienie traktuje tak, jakby to była błaha sprawa, a o Bożych wymaganiach nawet nie pamięta. Ludzie trzymają się skarbów tego świata, jakby mieli je zachować na zawsze. Wydaje się, że myślą, iż mają prawo używać wszystkiego, jak im się podoba, nie bacząc na przykazania Pana ani na potrzeby bliźnich.

Ludzie zapomnieli, że wszystko, co uważają za swoje, zostało im tylko powierzone. Są szafarzami łaski Bożej. Bóg powierzył im swoje dobra, by ich doświadczyć, aby objawili swój stosunek do Jego sprawy i swoje uczucia wobec Niego. Ich poczynania decydują nie tylko o teraźniejszości, ale o wieczności, gdyż to, w jaki sposób korzystają z pieniędzy i talentów określi, czy są godni odziedziczyć wieczne dobra. — The Review and Herald, 14 luty 1888.

Praktyczne pytanie

Idea szafarstwa powinna mieć praktyczny wymiar dla każdego dziecka Bożego (...). Praktyczna dobroczynność rozbudzi duchowe życie tysięcy wyznawców prawdy, którzy teraz pozostają w ciemności. Przekształci samolubnych, chciwych czcicieli mamony w gorliwych, wiernych współ-pracowników Chrystusa w dziele ratowania grzeszników. — Testimonies for the Church III, 387.

Na miejscu Mistrza

Szafarz utożsamia się ze swym Mistrzem. Przyjmuje na siebie odpowiedzialność i działa na miejscu Mistrza, czyniąc to, co On czyniłby. Dążenia Mistrza stają się jego dążeniami. Stanowisko [73]
szafarza jest zaszczytną funkcją, gdyż Mistrz darzy go swym zaufaniem. Jeśli w czymkolwiek szafarz postępuje egoistycznie i przeznacza na własny użytek zyski osiągnięte dzięki obracaniu dobrami swego Pana, zawodzi zaufanie Mistrza, którym go On obdarzył. — Testimonies for the Church IX, 246.

Egoistyczne korzystanie z bogactw dowodzi niewierności wobec Boga i czyni szafarza niegodnym zaufania nieba. — Testimonies for the Church VI, 391.

Rozdział 24 — Nasze talenty

Przypowieść o talentach, właściwie zrozumiana, wyprze chciwość, którą Bóg nazywa bałwochwalstwem. — Testimonies for the Church III, 387.

Bóg powierzył ludziom talenty — intelekt, umożliwiający zrozumienie; serce, w którym chce zasiąść na tronie; uczucia, płynące strumieniem błogosławieństw dla bliźnich; sumienie, przekonujące o grzechu. Każdy coś otrzymał od Mistrza i każdy ma spełnić swoją rolę w dziele Bożym.

Bóg pragnie, by Jego pracownicy patrzyli na Niego jako na Dawcę wszystkiego, co posiadają, i pamiętali, że wszystko, co mają, i kim są, pochodzi od Tego, który jest cudowny w radzie i doskonały w działaniu. Delikatny dotyk ręki lekarza, jego władza nad nerwami i mięśniami, wiedza o funkcjonowaniu ciała — wszystko to jest owocem mądrości danej mu przez Boga, aby służył cierpiącej ludzkości. Zręczność, z jaką cieśla używa siekiery i siła ramienia tego, kto wykuwa stalowy lemiesz, także pochodzą od Boga. On powierzył ludziom talenty i pragnie, by u Niego szukali rady. Mogą więc używać Jego darów z bezbłędną trafnością, świadcząc, że są współpracownikami Boga.

Posiadane dobra też są talentem. Do swego ludu Pan posyła słowa: „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim". Niewątpliwie, wszystko, co mamy, należy do Pana. On wzywa, byśmy się przebudzili i mieli udział w niesieniu ciężarów Jego dzieła, aby dziełu temu mogło towarzyszyć powodzenie. Każdy chrześcijanin ma spełniać swoją rolę jako wierny szafarz. Boże metody działania są rozumne i sprawiedliwe. Mamy zarabiać pieniądze uczciwą pracą i oddawać Bogu dobrowolne ofiary na Jego dzieło — pozyskiwanie dusz dla Chrystusa. Duże i małe sumy powinny wpływać do skarbnicy Pańskiej (...). [74]

Mowa jest talentem. Z wszystkich darów danych ludzkiej rodzinie, żaden nie jest cenniejszy niż dar mowy. Ma być wykorzystywany do objawienia Bożej mądrości i cudownej miłości. W ten sposób

skarby Jego łaski i mądrości będą przedstawiane coraz większej liczbie ludzi.

Zbawiciel mieszkający w sercu ma objawiać się w słowach wypowiadanych przez człowieka. Duch Święty nie mieszka w sercu tego, kto popada w gniew, gdy inni nie zgadzają się z jego ideami i planami. Z ust takiego człowieka padają uszczypliwe uwagi, które zasmucają Ducha Świętego i rozwijają raczej szatańskie niż boskie cechy charakteru. Pan pragnie, by ludzie związani z Jego dziełem mówili z pokorą, jaką przejawiał Chrystus. Jeśli jesteście prowokowani, nie traćcie cierpliwości. Okazujcie łagodność, której przykład dał nam w swym życiu Chrystus (...).

Siła jest talentem i ma być wykorzystywana dla chwały Bożej. Nasze ciała należą do Niego. On zapłacił cenę odkupienia zarówno za duszę, jak i za ciało (...). Możemy lepiej służyć Bogu będąc zdrowi niż cierpiąc z powodu choroby. Dlatego powinniśmy troszczyć się o nasze ciała. Miłość do Boga jest niezbędna do życia i zdrowia. Konieczne jest także zaufanie do Boga. Aby zachować doskonałe zdrowie, nasze serca musimy wypełnić miłością, nadzieją i radością w Panu (...).

Wpływ jest talentem i wielką siłą ku dobremu, gdy święty ogień Bożej pochodni zapala nas do służby. Wpływ świętego życia jest odczuwalny w domu i poza nim. Praktyczna dobroczynność, samopoświęcenie i ofiarność, cechujące życie człowieka, mają wpływ ku dobremu na całe otoczenie (...).

Według zdolności otrzymującego

W planie Pańskim istnieje zróżnicowanie w podziale talentów. Niektórzy otrzymali jeden talent, inni pięć, a jeszcze inni dziesięć. Talenty te nie są przydzielane przypadkowo, ale według zdolności otrzymującego.

Oczekiwane wyniki są proporcjonalne do otrzymanych talentów. Większe zobowiązania spoczywają na tych, którym powierzono większe zdolności. Człowiek posiadający dziesięć talentów jest odpowiedzialny za właściwe wykorzystanie wszystkich dziesięciu. Ten, kto ma tylko jeden talent, jest odpowiedzialny tylko za ten jeden (...).

[75] Wierność, z jaką wykorzystywane są powierzone nam dobra,

zyskuje aprobatę Pana. Jeśli pragniemy być uznani za dobrych i wiernych szafarzy, musimy wykonywać poświęconą pracę dla Mistrza. On wynagradza pilną, uczciwą służbę. Jeśli ludzie pokładają w Nim ufność, jeśli doceniają Jego współczucie i dobroć, i w pokorze chodzą przed Nim, On pozwoli im zostać Jego współpracownikami. Pomnoży też ich talenty.

„Obracajcie nimi, aż powrócę”

Bóg pozostawił pod naszą pieczą swoje dobra, jakoby pod swoją nieobecność. Każdy szafarz ma swoje szczególne dzieło do wykonania dla rozwoju królestwa Bożego. Nikt nie jest z tej pracy wyłączony. Pan wzywa nas wszystkich: „Obracajcie nimi, aż powrócę”. W swej mądrości dał nam wskazówki, jak mamy korzystać z Jego darów. Talenty mowy, pamięci, wpływu, dóbr materialnych mają służyć chwale Bożej i rozwojowi Jego królestwa. Pan pobłogosławi właściwe korzystanie z Jego darów.

Twierdzimy, że jesteśmy chrześcijanami oczekującymi na powtórne przyjście naszego Pana na obłokach nieba. Co powinniśmy więc czynić z naszym czasem, naszą wiedzą, naszymi środkami materialnymi, które przecież nie należą do nas, ale są nam powierzone, by wypróbować naszą uczciwość? Przynieśmy je do Jezusa. Używajmy naszych dóbr dla rozwoju Jego sprawy. W ten sposób będziemy posłuszni zaleceniu: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje”. — The Review and Herald, 9 kwiecień 1901.

Każdy ma zadanie do wykonania

Zwykło się sądzić, że talenty są dane tylko uprzywilejowanej klasie ludzi, z wyłączeniem innych, którzy zatem nie są powołani do udziału w trudzie i nagrodzie. Nie taki jest jednak sens przypowieści. Gdy Mistrz opuszczał dom, wezwał swoje sługi i dał każdemu zadanie do wykonania. Cała rodzina Boża ponosi odpowiedzialność za używanie dóbr Pańskich (...).

W większym lub mniejszym stopniu, wszyscy ponoszą odpowiedzialność za talenty, otrzymane od swego Pana. Duchowe, umysłowe
[76] i fizyczne zdolności, wpływ, pozycja społeczna, posiadane dobra, uczucia, sympatia — wszystko to cenne talenty, których należy używać, by wykonać dzieło Mistrza, by były zbawione dusze, za które umarł Chrystus. — The Review and Herald, 26 październik 1911.

W jakim celu są dane talenty?

Lud Boży powinien zrozumieć fakt, że Bóg nie dał nam talentów po to, byśmy zdobywali ziemskie bogactwa, ale po to, byśmy gromadzili sobie skarb na przyszłość, na życie wieczne. — The Review and Herald, 8 styczeń 1895.

Rozdział 25 — Odpowiedzialność człowieka, który otrzymał jeden talent

Niektórzy z tych, co otrzymali tylko jeden talent, usprawiedliwiają się tym, że nie mają aż tyle talentów, co inni. Jak niewierny sługa, zakopują swój talent w ziemi. Boją się poświęcić Bogu to, co od Niego otrzymali. Angażują się w świeckie przedsięwzięcia, ale w sprawę Bożą inwestują niewiele lub nic. Oczekują, że ci, co mają wiele talentów, będą ponosić cały ciężar dzieła, a sami nie czują się odpowiedzialni za jego powodzenie i rozwój (...).

Wielu tych, którzy twierdzą, że kochają prawdę, tak właśnie czyni. Zwodzą własne dusze; szatan zaślepił ich duchowy wzrok. Okradając Boga, sami sobie wyrządzają krzywdę. Pozbawiają się niebiańskiego skarbu wskutek swej chciwości i złego, niewierzącego serca.

Ponieważ mają tylko jeden talent, boją się powierzyć go Bogu, więc ukrywają go skrzętnie w ziemi. Czują się przy tym zwolnieni od odpowiedzialności. Chcieliby, aby prawda szerzyła się, ale nie sądzą, że są powołani do samozaparcia i wspierania tego dzieła osobistym wysiłkiem i ofiarami, choćby były one niewielkie (...).

Wszyscy otrzymali talenty

Wszyscy, wielcy i mali, bogaci i biedni, otrzymali od Mistrza talenty; jedni więcej, inni mniej, stosownie do umiejętności. Błogosławieństwo Boże spocznie na gorliwych, miłujących, pilnych [77] pracownikach. Ich inwestycje okażą się trafne i przyniosą plon w postaci dusz do królestwa Bożego, a im samym przygotują nieprzemijający skarb. Wszyscy są pośrednikami w Bożym dziele i zostali wyposażeni w niebiańskie dobra. Liczba talentów jest proporcjonalna do zdolności posiadanych przez każdego.

Bóg każdemu wyznacza specjalne zadanie i oczekuje odpowiednich wyników, stosownych do tego, co mu powierzył. Nie oczekuje, że człowiek, który otrzymał jeden talent, przyniesie zysk w wy-

sokości dziesię-ciu talentów. Nie żąda, by człowiek ubogi dawał jałmużnę dorównującą wielkością jałmużnie bogacza. Nie oczekuje, by słaby i cierpiący był tak aktywny jak młodzieniec w pełni sił. Jeden talent, wykorzystany w najlepszy, możliwy sposób, zostanie przyjęty przez Boga „według tego, co człowiek ma, a nie według tego, czego nie ma".

Bóg czyni nas sługami, co wskazuje, że jesteśmy zatrudnieni przez Niego do wykonania określonej pracy i za tę pracę ponosimy odpowiedzialność. On wypożyczył nam kapitał, który mamy zainwestować. Nie jest on naszą własnością. Zasmucamy Boga, jeśli marnujemy, albo wykorzystujemy niezgodnie z Jego wolą to, czym nas obdarzył. Jesteśmy odpowiedzialni za właściwe używanie Bożych dóbr. Jeśli kapitał, który Pan złożył w nasze ręce, pozostanie nie wykorzystany, albo zakopany w ziemi, choćby to był tylko jeden talent, będziemy musieli z tego zdać sprawę przed Mistrzem. On wymaga tylko tego, co należy do Niego.

Każdy talent przynoszący zysk Mistrzowi będzie doceniony. Poczynania sług Bożych nie uchodzą w oczach nieba za mało znaczącą sprawę. Każdy człowiek jest indywidualnością i osobiście musi zdać sprawę z powierzonych mu talentów — czyje pomnożył, czy zmarnował. Nagroda będzie proporcjonalna do tego, w jakim stopniu talenty zostały pomnożone. Kara także będzie proporcjonalna do zła, spowodowanego zmarnowaniem otrzymanych talentów. — The Review and Herald, 23 luty 1886.

Powierzonych talentów należy używać

Nikt nie powinien narzekać, że nie posiada wielu talentów. Gdy używamy na chwalę Bożą talentów, które On nam dał, będą się one rozwijać. Nie czas użalać się nad naszą pozycją w tym życiu i
[78] usprawiedliwiać zaniedbania w rozwijaniu naszych umiejętności tym, że nie mamy talentów, które chcielibyśmy posiadać, mówiąc: „Ach, gdybym miał takie dary i umiejętności jak ten czy tamten, zainwestowałbym wiele w sprawę Pańską". Wszystko, czego Mistrz oczekuje od nas, to byśmy mądrze i dobrze używali tych talentów, które już posiadamy (...).

Mam nadzieję, że we wszystkich zborach podjęte zostaną wysiłki, by pobudzić tych, którzy nic nie robią. Oby Bóg uświadomił

im, że wymaga od nich rozwijania jednego talentu, jaki posiadają; a jeśli zaniedbają zdobywanie kolejnych talentów, utracą nie tylko ten talent, który posiadają, ale i własne dusze. Mam nadzieję, że w naszych zborach zajdą poważne zmiany. Pan domu ma zamiar powrócić i rozliczyć się ze swoimi sługami z talentów, które im powierzył. Oby miał wówczas litość nad tymi, którzy dzisiaj nic nie robią! Ci, co usłyszą zaproszenie: „Dobrze, sługo dobry i wierny", to ludzie, którzy rozwijali swoje zdolności i korzystali ze swych środków dla chwały Bożej. — The Review and Herald, 14 marzec 1878.

Nie rozwijane talenty

Niektórzy są gotowi dawać według tego, co posiadają, i sądzą, że Bóg nie ma już żadnych innych wymagań wobec nich, gdyż nie mają wielkich bogactw. Nie mają zysków, które mogą osiągnąć, ograniczając wydatki na utrzymanie. Wielu jednak powinno zadać sobie pytanie: „Czy daję zgodnie z tym, co mógłbym dać?" Bóg postanowił, że ludzie będą używać wszystkich mocy swego ciała i umysłu. Niektórzy jednak zaniedbali rozwijanie umiejętności danych im przez Boga. Każdemu zostało wyznaczone zadanie do wykonania. Związane to jest z przekleństwem grzechu, który uczynił pracę koniecznością. Fizyczny, umysłowy i moralny dobrobyt człowieka wymaga od niego pożytecznej i systematycznej pracy. „W pracy nie leniwi" — brzmi zalecenie apostoła Pawła.

Żaden człowiek, biedny czy bogaty, nie może przynieść chwały Bogu, prowadząc leniwe życie. Cały kapitał, jaki posiadają ubodzy ludzie, to czas i siły fizyczne, często marnowane wskutek umiłowania wygód i beztroskiego lenistwa, tak że ludzie ci nie mają nic, co mogliby przynieść Panu jako dziesięciny i ofiary. Jeśli chrześcijanom brakuje mądrości do pracy i właściwego wykorzystania sił umysłu i ciała, powinni w pokorze i uniżeniu przyjąć rady braci, których rozsądek może uzupełnić ich własne braki. Mnóstwo [79]
biednych ludzi, zadowalających się nierobieniem niczego dla bliźnich i dla rozwoju sprawy Bożej, mogłoby uczynić wiele dobrego, gdyby tylko chcieli. Są oni odpowiedzialni przed Bogiem za swoje fizyczne siły, tak samo jak bogaci za swoje pieniądze. — Testimonies for the Church III, 400.

Odpowiedzialność za fizyczną siłę

Widziałam, że ci, którzy nie posiadają wiele, ale mają siłę do pracy, są odpowiedzialni przed Bogiem za użytkowanie tej siły. Powinni być pilni w pracy i gorliwi duchem; nie wolno im składać wszystkich ciężarów na tych, którzy posiadają wiele. Widziałam, że mogą okazać poświęcenie równie wielkie jak bogaci. Często jednak ci, którzy nie posiadają dóbr materialnych, nie zdają sobie sprawy z tego, że ich obowiązkiem jest wyrzec się samych siebie, wydawać mniej na zaspokajanie swoich pragnień i apetytu, a więcej ofiarować na sprawę i w ten sposób gromadzić sobie skarb w niebie. — Testimonies for the Church I, 115.

Ci, którzy mają siłę fizyczną, powinni jej używać w służbie Bożej. Mają pracować swoimi rękami i zdobywać środki, które wykorzystają w dziele Bożym. Ci, którzy mają pracę, niech pracują wiernie i szukają okazji, by pomóc tym, którzy mają trudności ze zdobyciem pracy. — The Review and Herald, 21 sierpień 1894.

Nie należy zachęcać do nieróbstwa

Słowo Boże uczy, że człowiek, który nie chce pracować, powinien także powstrzymać się od jedzenia. Pan nie życzy sobie, by ci, którzy ciężko pracują, wspierali nierobów. Bieda i niedostatek często są spowodowane marnowaniem czasu i brakiem zdecydowanych wysiłków. Jeśli te błędy nie zostaną dostrzeżone i naprawione przez tych, którzy przez nie upadają, wszelka pomoc udzielana tym ludziom będzie jak wkładanie pieniędzy do dziurawego worka. Są jednak przejawy ubóstwa, którego nie da się uniknąć. Ludziom dotkniętym nim mamy okazywać czułość, współczucie i praktyczną pomoc. — The Review and Herald, 3 styczeń 1899.

Rozdział 26 — Okradanie Boga z należnej mu służby [80]

Są w szeregach zachowujących sabat ludzie, którzy trzymają się mocno swoich ziemskich skarbów. Są one ich bożkiem, ich bałwanem. Ludzie ci kochają swoje pieniądze, gospodarstwa, stada bydła i handel bardziej niż Zbawiciela, który dla nich stał się ubogim, aby przez swoje ubóstwo uczynić ich bogatymi. Wywyższając swoje ziemskie bogactwo, nadają mu większą wartość niż duszom ludzkim. Czy tacy ludzie usłyszą wypowiedziane do nich słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny"? Nie; przenigdy. Nieodwołalny wyrok: „Odejdźcie precz", spadnie na nich niczym grom z jasnego nieba. Chrystus nie jest dla nich ważny. Są leniwymi sługami, zatrzymującymi dla siebie środki powierzone im przez Boga, gdy tymczasem ich bliźni giną w ciemności i błędzie.

Moja dusza głęboko nad tym boleje. Czy ludzie zamożni będą trwać w swym odrętwieniu tak długo, aż będzie za późno? Aż Bóg odrzuci ich i ich bogactwa, mówiąc: „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam". Jakże zdumieni będziemy w dniu Bożym, gdy zgromadzone bogactwa i pieniądze nieuczciwie zatrzymane robotniom, świadczyć będą przeciwko bogaczom, którzy uchodzili za dobrych chrześcijan, ale oszukiwali siebie i innych, twierdząc, że zachowywali prawo Boże, gdy tymczasem kochali bardziej swoje zyski niż ludzi nabytych krwią Chrystusa.

Teraz jest dla wszystkich czas działania (...). Co wielu ludzi odpowie w dniu sądu Bożego, gdy Pan zapyta: Ja ofiarowałem moje bogactwa, moją cześć, moją pozycję w niebie i moje życie, by zbawić cię od zatracenia, a ty co uczyniłeś dla mnie? Ci, którzy nic nie uczynili, zaniemówią tego dnia. Zrozumieją wówczas, jak bardzo zgrzeszyli swoim zaniedbaniem. Przez całe życie okradali Boga z należnej Mu służby. Nie wpływali na innych ku dobremu. Nie

prowadzili ludzi do Jezusa. Czuli się zadowoleni nie czyniąc nic dla Mistrza; nie otrzymają więc żadnej nagrody, ale pójdą na wieczne zatracenie. Zginą wraz z występnymi, chociaż uchodzili za wyznawców Chrystusa. — The Review and Herald, 14 marzec 1878.

[81]

Wielki grzech pozornych chrześcijan

Każdy człowiek, bez względu na to, czym się zajmuje, powinien uczynić sprawę Bożą przedmiotem swego najwyższego zainteresowania. Nie tylko powinien zaangażować swoje talenty w rozwój dzieła Pańskiego, ale także tak rozwijać swe zdolności, jak tylko jest to możliwe. Wielu ludzi poświęca miesiące i lata, by zdobyć zawód, umożliwiający im korzystną pracę w tym świecie; nie czynią jednak nic, by rozwijać talenty, dzięki którym mogą się stać dobrymi pracownikami w winnicy Pańskiej. Marnują swoje siły i zdolności. Okazują brak szacunku swemu niebiańskiemu Mistrzowi. Jest to wielki grzech pozornych wyznawców Boga. Służą oni samym sobie i światu. Mogą uchodzić za zdolnych ludzi interesu, ale zaniedbują zupełnie talenty, które Bóg dał im po to, by je wykorzystali w Jego służbie. Świeckie zalety wzmacniają się w miarę rozwijania ich; duchowa aktywność słabnie, gdy nie jest rozwijana. — The Review and Herald, 1 styczeń 1884.

Grzech zaniedbania

Gdyby ci, których talenty rdzewieją wskutek bezczynności, szukali pomocy Ducha Bożego i zabrali się do pracy, widzielibyśmy znacznie więcej wykonanej pracy. Gorliwe apele o pomoc poruszałyby serca i wszędzie byłoby słychać odpowiedź: „Uczynimy wszystko, co potrafimy uczynić w naszej słabości i braku wiedzy, szukając mądrości u Wielkiego Nauczyciela”. Czy to możliwe, aby wśród tylu okazji do działania, apele o pomoc pozostawały bez odpowiedzi ze strony ludzi zajętych wyłącznie swoimi sprawami?

„Jesteście światłością świata” — powiedział Jezus do swoich uczniów. Jakże niewielu jednak zdaje sobie sprawę z tego, jak wielki wpływ wywierają; jakże niewielu uświadamia sobie, co mogliby uczynić, by pomóc innym i być dla nich błogosławieństwem. Opakowują swoje talenty i zakopują w ziemi, a potem wmawiają sobie, że

czynią to ze skromności. Jednak księgi nieba świadczą przeciwko takim leniwym, niedbałym, podłym sługom, którzy grzeszą przeciwko Bogu zaniedbując dzieło, jakie On polecił im wykonać. Nie będą mieli nic do powiedzenia, gdy niebiańskie księgi zostaną otwarte i ich zaniedbania zostaną wyraźnie pokazane.

Jakiekolwiek talenty posiadamy, odpowiadamy za ich wykorzy- [82]
stywanie w służbie Bożej, a nie w służbie mamony (...).

Ci, którzy ukrywają swoje talenty w ziemi, marnują okazję do zdobycia korony z gwiazd. Gdy na sądzie ostatecznym zostaną odsłonięte wszystkie sprawy, dowiemy się, jak wielu ludzi popełniło ten błąd, i jak wiele dusz zginęło w ciemnościach dlatego, że dane przez Boga talenty zostały zakopane w interesach tego świata zamiast być wykorzystane w służbie Tego, który je dał (...).

Ludzie (...) interesują się kopalniami, które przynoszą wielkie zyski. Poświęcają całe życie zdobywaniu ziemskich bogactw; ale umierają i zostawiają wszystko. Nie mogą zabrać nawet jednego dolara do grobu. Czy tacy ludzie są mądrzy? Czy nie są szaleni, marnując cenne godziny czasu łaski i zaniedbując przygotowanie do przyszłego życia? Ci, którzy są mądrzy, będą gromadzić sobie w niebie skarb na wieczność — bogactwo na życie wieczne. Jeśli mamy gromadzić trwałe bogactwa, zacznijmy już teraz przekazywać nasz skarb „na drugą stronę", a nasze serca będą tam, gdzie jest nasz skarb. — The Review and Herald, 7 październik 1884.

Rozdział 27 — W obliczu dnia sądu

Bóg nie zmusza nikogo, by Go kochał i przestrzegał Jego przykazań. W planie odkupienia objawił swoją niewysłowioną miłość do człowieka. Dał skarby swej mądrości i ofiarował najcenniejszy dar nieba, abyśmy mogli zostać przyciągnięci Jego miłością i dojść do harmonii z Jego wolą. Jeśli odrzucamy taką miłość i nie pozwalamy Bogu panować nad nami, działamy na własną szkodę i poniesiemy konsekwencje w postaci wiecznego zatracenia.

Bóg pragnie dobrowolnej służby naszych serc. Wyposażył nas w zdolność rozumowania, talenty i umiejętności, a także dał środki i możliwość wykorzystania naszego wpływu, byśmy używali to wszystko dla dobra ludzkości, aby objawiać Jego ducha wobec świata. Cenne możliwości i przywileje są w naszym zasięgu, a jeśli je zaniedbujemy, okradamy innych i samych siebie, a także znieważamy naszego Stwórcę. Powinniśmy uświadomić sobie, że
[83] nasze zaniedbania będą świadczyć przeciwko nam na sądzie. Nasze wieczne dobro zależy od obecnej pilności w wypełnianiu obowiązków i rozwijaniu talentów, które Bóg nam powierzył w celu ratowania dusz (...).

Stanowisko i wpływ nie mogą być usprawiedliwieniem złego wykorzystywania dóbr Pańskich. Szczególne przywileje otrzymane przez Boga powinny nas raczej pobudzać do skutecznej i z serca pełnionej służby dla Niego; wielu jednak, doznając rozlicznych błogosławieństw, zapomina o Dawcy i pogrąża się w wygodnictwie, egoizmie i chciwości. Znieważają Boga niebios i wywierają wpływ, który jest przekleństwem dla otaczających ich ludzi. Nie troszczą się o to, by nieść potrzebującym ulgę w ich cierpieniach. Nie budują dzieła Bożego. Nie starają się bronić niewinnych, wstawiać się za wdowami i sierotami, czy stawiać wzniosły standard charakteru wobec wielkich i małych, okazując ducha dobroczynności i cnoty. Przeciwnie, uciskają najemników; drogą oszustwa zatrzymują zapłatę za ich ciężką pracę; oszukują niewinnych, rabują wdowy i gromadzą bogactwa splamione krwią dusz. Tacy będą musieli zdać

sprawę przed Bogiem. Tego rodzaju ludzie nie czynią woli Ojca, który jest w niebie, więc usłyszą surowy wyrok: „Idźcie precz ode mnie, którzy dopuszczacie się nieprawości". — The Review and Herald, 14 luty 1888.

Zdumiewające objawienia

Jakież sprawy zostaną objawione w dzień sądu! Okaże się, że wielu z tych, którzy nazywali się chrześcijanami, nie służyło Bogu, ale samym sobie. Sami dla siebie byli najważniejsi; sami sobie służyli przez całe życie. Żyli po to, by zaspokajać swoje zachcianki, a wszystko, co zdobywali, przeznaczali dla siebie, wskutek czego zniekształcili i zdegradowali swoje zdolności powierzone im przez Boga. Nie postępowali uczciwie wobec Boga. Ich życie było ciągiem nieuczciwości i kradzieży. Ludzie ci będą bluźnić przeciwko Bogu i bliźnim, gdy okaże się, że nie zostali uznani za godnych, choć tego właśnie oczekiwali. Jednak ich niewierność zostanie objawiona w dniu, w którym Pan osądzi wszystkich. On powróci i ukaże różnicę „między sprawiedliwym a niesprawiedliwym, między tym, który służy Bogu, a tym, który mu nie służy".

W dniu tym ci, którzy sądzą, że Bóg przyjmuje nędzną ofiarę i nieszczerą służbę, bardzo się rozczarują. Bóg nie położy swojej pieczęci na dziele żadnego człowieka, wielkiego czy małego, [84] bogatego czy biednego, który nie służy Mu z serca, wiernie i tylko dla Jego chwały. Ale ci, którzy tutaj, na ziemi, należeli do rodziny Bożej, którzy zaparli się samych siebie, by uczcić Jego imię, zdobyli doświadczenie, które uczyni ich królami i kapłanami dla Boga; oni zostaną przyjęci jako wierni słudzy. Oni też usłyszą słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny: (...) wejdź do radości Pana swego". — The Review and Herald, 5 styczeń 1897.

Nie słowa, ale czyny

Gdy sprawy wszystkich ludzi zostaną rozpatrzone przez Boga, nie padnie pytanie: Co mówili ci ludzie?, ale: Jak postępowali? Czy postępowali tak, jak wierzyli? A może żyli dla samych siebie? Czy też dokonywali czynów miłosierdzia, uprzejmości, miłości, stawiając innych ponad siebie i zapierając się siebie, by uszczęśliwiać innych?

Jeśli to, co zostało zapisane, świadczyć będzie o tym, że ich charaktery są pełne wrażliwości, samowyrzeczenia i dobroczynności, otrzymają błogosławione zapewnienie Chrystusa: „Dobrze, sługo dobry i wierny", „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata".

Chrystus jest zasmucony i zraniony naszym egoizmem oraz brakiem wrażliwości na nieszczęścia i potrzeby innych ludzi. — The Review and Herald, 13 lipiec 1886.

Obietnica dla wiernego sługi

Jakże głębokie jest znaczenie zasady, która mówi, że należy siać nad wieloma wodami. Oznacza to, że wciąż należy udzielać darów i składać ofiary. Bóg zadbał, by wierni szafarze powierzonych przez Niego środków mieli dość wszystkiego i mogli łożyć na wszelką dobrą sprawę. „Jak napisano: Szczodrze rozdaje, udziela ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wieki. A ten, który daje ziarno siewcy i chleb na pokarm, da i pomnoży zasiew wasz, i przysporzy owoców sprawiedliwości waszej". 2 Koryntian 9,9.10. Ziarno wysiane pełną, szczodrą ręką, będzie strzeżone przez Pana. Ten, który daje siewcy ziarno, da też swemu słudze wszystko, co po-trzebne do współpracy z Dawcą. — Testimonies for the Church IX, 132.

Część 5 — Szafarze dóbr

Rozdział 28 — Dobra i powierzone talenty

Naśladowcy Chrystusa nie powinni się wystrzegać ziemskich dóbr; powinni jednak traktować je jako powierzone przez Pana talenty. Przez mądre używanie Jego darów możemy zyskać wieczne korzyści, ale musi-my pamiętać, że Bóg nie dał nam bogactw po to, byśmy się bawili, pobłażali swoim skłonnościom i dysponowali pieniędzmi tak, jak nam się podoba. Nie wolno nam używać bogactw w samolubny sposób, poświęcać ich tylko dla zaspokajania naszych potrzeb. Taki sposób postępowania sprawia, że nie jesteśmy w porządku wobec Boga i bliźnich, a nam przyniesie tylko nieszczęścia i kłopoty (...).

Świat faworyzuje bogatych i patrzy na nich tak, jakby byli cenniejsi niż uczciwi, ale biedni ludzie; jednak bogaci najczęściej kształtują swoje charaktery w sposób korespondujący ze sposobem, w jaki wykorzystują swoje bogactwo. Tym samym objawiają, czy są godni powierzenia im wiecznych bogactw. Zarówno biedni, jak i bogaci decydują o swoim wiecznym przeznaczeniu i dowodzą, czy nadają się do objęcia dziedzictwa świętych w światłości. Ci, którzy wydają swoje pieniądze samolubnie, ujawniają cechy charakteru, które wskazują, co uczyniliby, gdyby powierzono im większe, wieczne bogactwa w królestwie Bożym. Egoistyczne zasady wyrobione na ziemi nie są zasadami, jakie panują w niebie. Tam wszyscy ludzie są równi (...).

Dlaczego bogactwo zostało nazwane mamoną nieprawości? Dlatego, że szatan używa ziemskich bogactw, by usidlać, zwodzić i kusić dusze, doprowadzać je do ruiny. Bóg dał nam wskazówki, jak mamy używać powierzonych nam dóbr, aby nieść ulgę potrzebującej i cierpiącej ludzkości, wspierać Jego dzieło i budować Jego królestwo na ziemi, wysyłać misjonarzy na nowe tereny, i doprowadzać do tego,
[86] by Chrystusa poznano we wszystkich częściach świata. Jeśli powierzone nam przez Boga środki nie są właściwie wykorzystywane, czy Bóg nie powinien osądzić tych spraw? Dusze są pozostawione na zgubę w swoich grzechach, gdy tymczasem członkowie Kościoła,

którzy uważają się za chrześcijan, korzystają ze świętego Bożego depozytu, by zaspokajać swoje apetyty i zachcianki.

W jaki sposób są trwonione pieniądze?

Jakież ilości powierzonych przez Boga pieniędzy marnowane są na zakup tytoniu i napojów alkoholowych! Bóg zakazał korzystania z tych używek, ponieważ niszczą one organizm człowieka. Człowiek, który ich używa, składa swoje zdrowie i życie w ofierze na ołtarzu szatana. Wypaczony apetyt osłabia jego mózg tak, że nie może myśleć mądrze i szybko, ani układać rozsądnych planów w sprawach doczesnych; tym bardziej zaś nie jest w stanie doskonalić umysłu i pojmować spraw wiecznej wagi. Nie potrafi odróżniać tego, co święte, od tego, co pospolite, oraz spraw wiecznych od spraw doczesnych.

Szatan wynalazł wiele sposobów trwonienia środków darowanych ludziom przez Boga. Gra w karty, zakłady, gry hazardowe, gra na wyścigach i przedstawienia teatralne są jego wymysłem, a on prowadzi ludzi, by dążyli do tych rozrywek tak gorliwie, jak gdyby od tego zależało ich wieczne życie. Ludzie wydają olbrzymie sumy na zdrożne rozrywki; a w rezultacie siły dane im przez Boga, opłacone drogą krwią Syna Bożego, są degradowane i wypaczane. Fizyczne, moralne i umysłowe moce natury ludzkiej, które są własnością Chrystusa, człowiek gorliwie oddaje na służbę szatanowi, by kierować innych od sprawiedliwości ku nieprawości.

Wszystko jest obliczone na to, by jak najbardziej odwrócić umysły od tego, co szlachetne i czyste, a szczyt tej deprawacji zostanie osiągnięty wtedy, gdy mieszkańcy ziemi dojdą do takiej nieprawości, jaka charakteryzowała mieszkańców przedpotopowego świata (...).

Tak jak w dniach Noego

Gdy patrzymy na obraz czasów przedpotopowych, a następnie na zwyczaje i praktyki panujące w naszym społeczeństwie, widzimy, że nasza ziemia szybko zbliża się do ostatecznych plag. Ludzie skazili ziemię swoim grzesznym postępowaniem. Szatan zabawia się [87] życiem ludzkim. Ci, którzy wypełniają słowa Chrystusa, muszą nieustannie czuwać i modlić się, by nie popaść w pokuszenie.

Wielu nie docenia faktu, że pieniądze, niepotrzebnie wydawane na rozrywki, które tylko osłabiają ducha i podkopują moralne zasady, należą do Pana. Ci, którzy używają pieniędzy egoistycznie, oddają cześć wrogowi wszelkiej sprawiedliwości. Jeśli zwrócą swe serca ku Bogu, będą używać swych pieniędzy w tym celu, by błogosławić i wspierać swych bliźnich oraz nieść ulgę ubogim i cierpiącym. Na naszej ziemi wielu jest głodnych, nagich, chorych i umierających. Jakże niewielu jednak powstrzymuje się przed grzeszną ekstrawagancją! Szatan czyni wszystko, co tylko może wymyślić, by odwrócić uwagę ludzi i zająć ich tak, by nie mieli czasu zastanowić się: „Jaki naprawdę jestem?"

Zainteresowanie Chrystusa losem ludzkości

Właściciel wszystkich ziemskich skarbów przyszedł na ten świat pod postacią człowieka. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. Nie jesteśmy w stanie pojąć, jak bardzo jest On zainteresowany losem ludzkiej rodziny. On zna prawdziwą wartość każdej duszy. Jaki smutek przygniatał Jego serce, gdy widział swoje nabyte dziedzictwo opanowane przez szatana!

Ranienie serca Chrystusa to jedyna satysfakcja, jaką szatan czerpie igrając z ludzkim życiem. Chrystus, chociaż był bogaty, stał się dla nas biedny, aby nas uczynić bogatymi. Pomimo tego doniosłego faktu i tak większość ludzi przedkłada ziemskie dobra ponad niebiańską chwałę. Przywiązują swoje uczucia do ziemskich rzeczy i odwracają się od Boga. Jaką nędzą grzechu jest to, że ludzie nie mogą się opamiętać i pojąć głupoty tego, iż ich przywiązanie do ziemskich rzeczy wypiera miłość Bożą z ich serc. Gdy zaś miłość Boża opuszcza serca, miłość do świata opanowuje je zupełnie. Jedynie Pan może oczyścić świątynię duszy z moralnego skalania.

Jezus oddał swoje życie za życie świata, przez co nadał człowiekowi nieskończoną wartość. Pragnie, by człowiek doceniał samego siebie i brał pod uwagę swoje wieczne dobro. Jeśli oko jest zdrowe, całe ciało będzie pełne światła. Jeśli duchowy wzrok jest w porządku, niewidzialna rzeczywistość jest postrzegana w jej prawdziwych wymiarach, a doczesny świat staje się jedynie częścią przyszłego, wiecznego świata.

[88] Chrześcijanin posiada radość w Panu proporcjonalną do wierno-

ści, z jaką szafuje dobrami powierzonymi mu przez Niego. Chrystus pragnie zbawić wszystkich synów i córki Adama. Podnosi swój głos, udzielając przestrogi, by przełamać czar trzymający duszę w niewoli grzechu. Błaga człowieka, by odwrócił się od swojej nikczemności. Stawia przed jego oczami szlachetniejszy świat i mówi: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi".

Subtelne pokusy

Chrystus wyraźnie dostrzega niebezpieczeństwo; zna subtelne pokusy i moc wroga, bowiem doświadczył pokus szatana. Oddał swe życie, by ofiarować drugą szansę i czas łaski synom i córkom Adama. Dzięki ofiarowanemu światłu, pomimo nieposłuszeństwa i przestępstwa Adama, których skutki wszyscy ludzie dziedziczą, są oni zaproszeni do Chrystusa, w którym mogą znaleźć odpoczynek dla swoich dusz. Im większe światło i wyraźniejsze ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, tym większe potępienie ściągają na siebie ci, którzy odwracają się od światła i zwracają do ciemności. Słowa Chrystusa są zbyt poważne, by je lekceważyć.

Wydaje się, jakby ludzie działali pod wpływem obłędnego pragnienia zdobywania ziemskich dóbr. Wszelkiego rodzaju nieuczciwość jest popełniana po to, by gromadzić bogactwa. Ludzie prowadzą swoje interesy z taką gorliwością, jakby chodziło o osiągnięcie zbawienia. Topią kapitał powierzony przez Pana w ziemskich dobrach, a na rozwój królestwa Bożego na ziemi brakuje środków, więc mieszkańcy tej ziemi pogrążają się w fizycznym i umysłowym nieszczęściu. Wielu pozornych chrześcijan nie zwraca uwagi na przykazanie Chrystusa: „Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje".

Pan nie zmusza ludzi do uczciwego postępowania, miłosierdzia i pokornego chodzenia z Bogiem. On stawia przed ludźmi dobro oraz zło i wyjaśnia, jakie rezultaty przyniesie określony wybór. Chrystus zaprasza nas, mówiąc: „Pójdź za mną". Nigdy jednak nie zmusza nas do tego, byśmy za Nim szli. Decyzja należy do nas. Gdy widzimy życie i charakter Chrystusa, budzi się w nas silne pragnienie, by być podobnymi do Niego; dążymy więc do poznania Pana, a to, że Go poznamy, jest pewne jak nadejście poranku. Zdajemy sobie [89]

wówczas sprawę z tego, że „ścieżka sprawiedliwego coraz jaśniej świeci, aż do dnia doskonałego”. — The Review and Herald, 31 marzec 1896.

Zdobywanie bogactw nie jest grzechem

Biblia nie potępia bogatych dlatego, że są bogaci; samo gromadzenie bogactw nie jest grzechem, ani pieniądze nie są korzeniem wszelkiego zła. przeciwnie, w Piśmie Świętym znajdujemy stwierdzenie, że Bóg obdarza ludzi umiejętnością zdobywania bogactw. Ta zdolność jest cennym talentem, który ma być poświęcony Bogu i używany dla dobra Jego sprawy. Biblia nie potępia intelektu ani sztuki, gdyż istnieją one dzięki Bożej mądrości. Nie uczynimy naszych umysłów czystszymi, ani bardziej świętymi, gdy ubierać się będziemy w wór, pozbawimy się wszelkiej wygody, smaku i życiowych udogodnień.

W Piśmie Świętym zawarta jest nauka, że bogactwo jest niebezpieczne jedynie wtedy, gdy współzawodniczy z nieśmiertelnym skarbem. Gdy ziemskie, doczesne sprawy pochłaniają myśli, uczucia i poświęcenie należne Bogu, bogactwo staje się pułapką. Ci, którzy lekceważą wieczną chwałę dla ziemskiego blasku i blichtru, wieczne dziedzictwo dla domu, w którym będą mieszkać najwyżej kilkadziesiąt lat, nie dokonują mądrego wyboru. Takiego wyboru dokonał Ezaw, gdy sprzedał swoje pierworództwo za miskę zupy; także Balaam, gdy zlekceważył łaskę Bożą za nagrodę króla Midianitów; oraz Judasz, gdy za trzydzieści srebrników zdradził Pana chwały.

W Słowie Bożym miłość pieniędzy jest nazwana korzeniem wszelkiego zła. Same pieniądze są darem Bożym dla człowieka po to, by używał ich wiernie w służbie Pańskiej. Bóg błogosławił Abrahamowi i uczynił go bogatym w bydło, srebro i złoto. W Biblii czytamy, że bogactwo Dawida, Salomona, Jehoszafata, Hiskiasza i wielu innych było dowodem Bożej przychylności.

Tak jak inne Boże dary, posiadanie bogactw wiąże się z odpowiedzialnością. Towarzyszą mu także szczególnie silne pokusy. Wielu z tych, którzy wśród przeciwności dochowywali wierności Bogu, upadli jednak, gdy zostali otoczeni blaskiem doczesnego powodzenia. Posiadanie bogactw ujawnia żądzę władzy, która cechuje upadłą

naturę człowieka. Chciwość czcicieli mamony i ich dążenie do zaspokajania własnych wynaturzonych pragnień są przekleństwem współczesnego świata. — The Review and Herald, 16 maj 1882.

Potrzeba umiejętności zarządzania finansami [90]

Ludzie należący do wyższych sfer społeczeństwa powinni być pozyskiwani z czułym zainteresowaniem i braterskim nastawieniem. Ta grupa ludzi była zbyt mocno zaniedbywana. Wolą Pana jest, by ludzie, którym powierzył wiele talentów, usłyszeli prawdę w sposób odmienny od tego, w jaki słyszeli ją do tej pory. Ludzie interesu, ludzie na wysokich stanowiskach, ludzie posiadający rozliczne twórcze umiejętności, naukowe przygotowanie, ludzie genialnego umysłu, powinni jako pierwsi usłyszeć czyste wezwanie ewangelii.

Są w tym świecie ludzie, którzy posiadają dane im przez Boga umiejętności organizacyjne, tak potrzebne w rozwijaniu dzieła w dniach ostatecznych. Nie wszyscy muszą być kaznodziejami; potrzeba ludzi, którzy potrafiliby zarządzać instytucjami prowadzącymi działalność produkcyjną, ludzi, którzy w naszych diecezjach mogliby działać jako przywódcy i specjaliści w dziedzinie edukacji. Bóg potrzebuje ludzi, którzy potrafią patrzeć przed siebie i dostrzegać zjawiające się potrzeby, ludzi, którzy dokonywaliby dzieła wiernych finansistów, ludzi, którzy będą stali twardo jak skała na gruncie zasad w obecnych trudnych czasach, i w czasie kryzysów, jakie mogą nadejść. — The Review and Herald, 8 maj 1900.

Rozdział 29 — Metody zdobywania bogactw

Są tacy, nawet wśród adwentystów dnia siódmego, którzy w Słowie Bożym otrzymali naganę, gdyż zdobywają bogactwa i używają ich tak, jakby należały wyłącznie do nich, jakby sami je wytworzyli, nie bacząc na chwałę Bożą i nie prosząc Go o mądrość potrzebną do właściwego korzystania z nich. Chwytają oni węża, który kąsi ich niczym grzechotnik.

O ludzie Bożym Pan mówi: „Ich zyski są świętością dla Pana: nie będą zatrzymywane i składowane na próżno". Jednak wielu tych, którzy wierzą prawdzie, nie chce w swoich myślach znać Boga, podobnie jak ludzie przedpotopowi albo Sodomici. Jedna sensowna myśl o Bogu, rozbudzona przez Ducha Świętego, ukazałaby ich hańbę. „Ja, ja, ja" — oto ich bóg, ich alfa i omega.

Chrześcijanie są bezpieczni jedynie wtedy, gdy zdobywają pieniądze zgodnie z Bożymi wskazówkami i używają ich, by błogo-
[91] sławić innych. Bóg pozwala nam korzystać z Jego dóbr pod warunkiem, że mamy wzgląd na Jego chwałę i błogosławieństwo bliźnich. Ci, którzy zaadoptowali zasady tego świata i lekceważą Boże zasady, zdzierstwem i oszustwem zdobywając wszystko, co tylko można, są biedni, bardzo biedni, ponieważ ciąży nad nimi przekleństwo Boże. Chodzą własnymi drogami, przynosząc hańbę Bogu, Jego prawdzie, dobroci, miłosierdziu i charakterowi.

Teraz, w czasie łaski, wszyscy jesteśmy poddawani testom i próbom. Szatan działa, używając swej zwodniczej mocy i przekupuje ludzi, łudząc ich zyskiem, a wielu sądzi, że idąc za jego podszeptami, robią świetne interesy. Ale sami siebie zwodzą fałszywym poczuciem bezpieczeństwa, stają się coraz bardziej egoistyczni, a w końcu nauczą się, że Bóg potrafi rozproszyć w jednej chwili to, co oni gromadzili przez lata. — Testimonies to Ministers and Gospel Workers 335.336.

Uczciwość w interesach

Jeśli wobec naszych bliźnich dopuszczamy się drobnych nieuczciwości albo poważnych oszustw, tak samo będziemy postępować wobec Boga. Ludzie zaprawieni w nieuczciwości będą hołdować swoim zasadom, aż oszukają samych siebie — utracą niebo i życie wieczne. Poświęcą honor i wiarę dla nędznych zysków tego świata. W naszych szeregach są tacy ludzie. Muszą oni przeżyć nowonarodzenie, w przeciwnym bowiem razie nie ujrzą królestwa Bożego. Uczciwość powinna być pieczęcią na każdym naszym czynie. Aniołowie niebiańscy badają nasze postępowanie, a gdy oddalamy się od zasad prawdy, zapisują w niebiańskich księach: „Zważony i znaleziony lekkim".

Jezus mówi: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą, i gdzie złodzieje podkopują i kradną". Skarbami tymi są te rzeczy, które zajmują umysł, pochłaniają uwagę, z wyjątkiem Boga i prawdy.

Miłość pieniędzy, która skłania do gromadzenia ziemskich dóbr, była namiętnością Żydów. Ważne i wieczne sprawy poddano żądzy gromadzenia ziemskich bogactw i zdobywania władzy. Swiatowość zajęła miejsce wiary Bożej w duszach ludzi. Występna chciwość tak opanowała umysły ludzi, że usunęła z nich szlachetność, pozbawiając ich ludzkich uczuć. Nasz Zbawiciel przestrzegł wyraźnie przed gromadzeniem skarbów na ziemi.

Wszelkie interesy i praca zarobkowa są widoczne przed Bogiem. Każdy chrześcijanin otrzymał też zdolność wykonywania pracy dla Mistrza. Pracując w polu, sklepie czy biurze, ludzie [92]
są odpowiedzialni przed Bogiem za mądre używanie swoich talentów Są tak samo odpowiedzialni za swoją pracę, jak kaznodzieja, który głosi Słowo i naucza. Jeśli ludzie zdobywają środki w sposób nie akceptowany przez Boga, lekceważą zasady uczciwości. Nieopanowane pragnienie zysku prowadzi nawet zdeklarowanych wyznawców Chrystusa do naśladowania zwyczajów tego świata. Ulegając tym wpływom, przynoszą ujmę swej religii, oszukują, uciskają wdowy i sieroty i odwracają się od przychodnia, lekceważąc jego prawa. — The Review and Herald, 18 wrzesień 1888.

Inteligencja i czystość we wszelkich transakcjach

Świętość przed Panem była wielką cechą Odkupiciela podczas Jego ziemskiego życia. Jego wolą też jest, by ta sama cecha charakteryzowała życie Jego naśladowców. Jego pracownicy mają pracować niesamolubnie i wiernie, będąc użytecznymi i wpływając pozytywnie na innych pracowników. Inteligencja i czystość mają cechować ich dzieło i wszystkie transakcje w interesach. On jest światłem świata. W swoim dziele nie chce mieć ciemnych zakamarków, gdzie ukrywane są nieuczciwe czyny. Nieprawość jest czymś ohydnym dla Boga. — The Review and Herald, 24 czerwiec 1902.

Odparte pokusy

Bogu bardzo zależy na tym, by wszyscy, którzy Mu służą, przejawiali podporządkowanie się właściwym zasadom. Wszelkie transakcje w interesach prowadzonych przez szczerego naśladowcę Chrystusa mają być traktowane jak część religii, tak jak modlitwa (...).

Szatan oferuje każdej duszy królestwo tego świata w zamian za wypełnianie jego woli. Taką pokusę przedstawił Chrystusowi podczas kuszenia na pustyni. Tę pokusę przedstawia też wielu naśladowcom Chrystusa: „Jeśli będziesz posługiwał się moimi metodami prowadzenia interesów, wynagrodzę cię bogactwem”. Każdy chrześcijanin zostanie poddany próbie, która objawi słabe punkty jego charakteru. Jeśli pokusa zostanie odparta, odniesione zostanie cenne zwycięstwo. Każdy musi wybrać, czy chce służyć Chrystusowi, czy też iść za zwodzicielem i jemu oddawać cześć. — The Signs of the Times, 24 luty 1909.

[93]

Zapisy w rejestrach nieba

Moda i zwyczaje światowe nie mogą stanowić wzoru dla chrześcijanina. Nie wolno mu naśladować praktyk tego świata, jego chęci zdobycia wszystkiego za wszelką cenę. Każdy nieprawy uczynek przeciwko bliźniemu stanowi pogwałcenie zasady chrześcijańskiego postępowania. Każda krzywda wyrządzona dzieciom Bożym jest krzywdą wyrządzoną samemu Chrystusowi. Każda chęć wykorzystania nieświadomości, słabości albo nieszczęścia innego człowieka zostaje zapisana w księdze niebios. Kto rzeczywiście lęka się Boga,

woli pracować dniem i nocą w ubóstwie niż ulec żądzy zdobycia zysku kosztem ucisku wdowy i sieroty lub odstępstwem od sprawiedliwości.

Najmniejsze nawet odchylenie od zasad prawego postępowania łamie wszelkie bariery, jest początkiem niesprawiedliwości i nieuczciwości. Dusza ludzka staje się nieczuła na wpływ Ducha Świętego. Bóg ocenia takie postępowanie jako osobistą wielką stratę. — Prorocy i królowie 358.

Poświęcenie zasad

Często widzimy ludzi, którzy zajmują wysokie stanowiska, ale jako naśladowcy Chrystusa stają się rozbitkami w wierze. Gdy przychodzi na nich pokusa, poświęcają zasady i swoje duchowe dobro, by zdobywać chciwie ziemskie bogactwa. Jad szatana zostaje zapuszczony do ich serc. Chrystus zwyciężył, umożliwiając zwycięstwo każdemu. Jednak człowiek sam wybiera panowanie boga tego świata i odchodzi spod sztandaru Chrystusa do szeregów wroga. Wszelkie siły poświęca zdobywaniu zysków, które ceni wyżej niż Pana.

Człowiek myślący kategoriami tego świata nie jest zadowolony z tego, co ma, nawet jeśli ma nad miarę. Wciąż dąży do posiadania większych bogactw i każdą myśl kieruje na ten cel. — The Review and Herald, 1 marzec 1887.

Egoistyczne postępowanie

Apeluję do moich braci w wierze i zachęcam ich, by dbali o zachowanie wrażliwości w sercach. Jakiekolwiek jest wasze powołanie i stanowisko, jeśli pielęgnujecie egoizm i chciwość, zasmucacie tym Pana. Nie usprawiedliwiajcie swojego egoizmu i chciwości pracą w dziele Bożym. Bóg nie zaakceptuje w swoim skarbcu [94] żadnych darów, które są owocem egoistycznego wyzysku. Wszelkie poczynania związane z Jego dziełem mają nosić znak Bożej akceptacji. Wszelkie naciągane transakcje, wszelkie próby ciągnięcia zysków kosztem ludzi znajdujących się w trudnym położeniu, wszelkie zakupy dokonywane po cenie znacznie zaniżonej w stosunku do wartości nabywanych od nich dóbr, nie są akceptowane przez Boga, nawet jeśli zyski są przeznaczone na Jego dzieło. Cena krwi jedno-

rodzonego Syna Bożego została zapłacona za każdego człowieka. Konieczne jest więc uczciwe postępowanie wobec każdego, tak by zacho-wane zostały zasady prawa Bożego (...).

Jeśli brat, który pracował uczciwie w dziele Bożym, słabnie fizycznie i nie jest w stanie kontynuować swojej pracy, nie należy go zwalniać, ale trzeba pozwolić mu pozostać i wymagać od niego tylko tyle, ile może z siebie dać. Należy mu zapewnić taką płacę, by mógł się utrzymać; gdyż należy on do Bożej rodziny, a wy jesteście jego braćmi. — The Review and Herald, 18 grudzień 1894.

Rozdział 30 — Niebezpieczeństwo powodzenia

Przez całe wieki bogactwo i chwała stanowiły wielkie zagrożenie dla pokory i uduchowienia. Gdy człowiek ma powodzenie, gdy wszyscy dobrze o nim mówią, zagraża mu szczególne niebezpieczeństwo. Człowiek jest tylko człowiekiem. Jego duchowe powodzenie trwa dopóty, dopóki całkowicie polega na Bogu oraz od Niego czerpie mądrość i doskonałość charakteru. Ci, którzy czują swoją zależność od Boga, są zazwyczaj najmniej zasobni w ziemskie bogactwa i najmniej odbierają ludzkich hołdów.

Chwalenie człowieka

Istnieje niebezpieczeństwo w ofiarowaniu kosztownych darów albo chwaleniu ludzi. Ci, którzy są uczczeni przez Pana, muszą się nieustannie strzec, aby nie opanowała ich pycha. Ci, którzy dokonali czegoś nie-zwykłego i spotykają się z pochwałami ze strony posłów Pańskich, potrzebują szczególnej modlitwy wiernych Bożych strażników, aby byli chronieni przed samowywyższaniem się i duchową pychą.

Nigdy taki człowiek nie może pokazywać tego, jaki jest ważny, [95]
albo usiłować działać jak dyktator lub władca. Niechaj czuwa i modli się, bacząc pilnie na chwałę Bożą. Gdy swą wyobraźnią będzie widział rzeczy niewidzialne i rozmyślał o radości i nadziei, jakie Bóg mu obiecał — bezcennych skarbach życia wiecznego — ludzkie pochwały nie napełnią jego umysłu pychą. A gdy czasem wróg będzie czynił szczególne wysiłki, by zepsuć go pochlebstwami i zaszczytami, jego bracia powinni wiernie przestrzec go przed tym niebezpieczeństwem; gdyż pozostawiony samemu sobie będzie narażony na błędy i potknięcia (...).

W dolinie pokory

To nie pusty kielich trudno nam unieść, ale kielich wypełniony po brzegi, który musimy utrzymać w równowadze. Ucisk i wrogość

mogą spowodować wiele przykrości i niewygód; ale największym zagrożeniem dla duchowego życia jest powodzenie. Jeśli człowiek nie jest stale poddany woli Bożej, jeśli nie jest uświęcony przez prawdę, i jeśli prawda czynna w miłości nie oczyściła jego duszy, powodzenie wzbudzać w nim będzie naturalną skłonność do samowywyższania się.

Powinniśmy modlić się za ludzi zajmujących wysokie stanowiska. Potrzebują oni modlitw całego Kościoła, ponieważ ich udziałem jest powodzenie i możliwość wywierania wpływu.

W dolinie pokory, gdzie ludzie polegają na Bogu, od którego na każdym kroku oczekują pouczeń, człowiek jest stosunkowo bezpieczny. Ale niech wszyscy, którzy mają żywą więź z Bogiem, modlą się za tymi, którzy mają powodzenie i odpowiedzialne stanowisko — od nich bowiem oczekuje się szczególnej mądrości. Jeśli tacy ludzie nie czują potrzeby prowadzenia przez Ramię silniejsze od ramienia ludzkiego, jeśli nie polegają całym sercem na Bogu, ich poglądy ulegną wypaczeniu, a oni będą raz po raz upadać. — The Review and Herald, 14 grudzień 1905.

Wypaczenie pierwotnych cech

Pragnienie gromadzenia bogactw jest naturalną skłonnością naszej natury, zaszczepioną przez naszego niebiańskiego Ojca po to, by służyło dobrym celom. Jeśli zapytasz kapitalistę, który wszystkie
[96] swoje siły poświęca gromadzeniu bogactw i zwiększa produkcję po to, by bez końca pomnażać swoje dobra, w jakim celu to czyni, nie będzie umiał podać logicznego powodu gromadzenia skarbów na ziemi. Nie potrafi zdefiniować żadnego większego celu ani żadnego źródła szczęścia, do jakiego dąży. Gromadzi, ponieważ wszystkie swoje zdolności i siły skoncentrował na gromadzeniu dóbr.

Ludzie w tym świecie pragną czegoś, czego nie mają. Świadomie lub podświadomie naginają wszystkie myśli, wszystkie cele w kierunku zabezpieczenia sobie przyszłości. W miarę starzenia się coraz gorliwiej zabiegają o zyski. Chciwiec staje się coraz bardziej chciwy im bliżej jest rozstania się z wszystkimi ziemskimi rzeczami.

Wszelka jego energia, wytrwałość, determinacja i planowanie są rezultatem niewłaściwego ukierunkowania umysłu. Wszystkie jego cechy mogły zostać rozwinięte dla życia wiecznego, nieskoń-

czenie przewyż-szającego wszystko to, co jest na ziemi. Zwyczaje i sposób życia człowieka na tej ziemi, jego wytrwałość i energia oraz korzystanie z każdej okazji, by powiększać swój stan posiadania, powinny być lekcją dla tych, którzy uważają się za dzieci Boże i dążą do prawdziwej chwały, czci i nieśmiertelności. Dzieci tego świata są mądrzejsze w swoich sprawach niż dzieci światłości. Dążą do ziemskiego zysku i koncentrują na tym celu wszystkie swoje siły. O, gdyby taka gorliwość cechowała tych, którzy starają się zyskać niebiańskie bogactwo! — The Review and Herald, 1 marzec 1887.

Bogactwo upośledza

Niewielu zdaje sobie sprawę z tego, jak silna jest ich miłość do pieniędzy, dopóki nie przyjdzie na nich próba. Wielu zdeklarowanych naśladowców Chrystusa pokazuje wówczas, że nie są przygotowani na to, by znaleźć się w niebie. Ich czyny świadczą, że kochają bogactwo bardziej niż bliźnich i Boga. Tak jak bogaty młodzieniec, pragną żyć dobrze; ale gdy poznają koszt takiego życia i dowiedzą się, że muszą poświęcić swoje bogactwa, uznają, że niebo jest dla nich zbyt kosztowne. Im większe bogactwa są zgromadzone na ziemi, tym trudniej ich posiadaczom uświadomić sobie, że nie należą do nich, ale zostały im wypożyczone przez Boga, by były używane dla Jego chwały.

Jezus wykorzystał okazję, by udzielić swoim uczniom cennego pouczenia: „Jezus zaś rzekł do uczniów swoich: Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios”. „Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego”. [97]

Biedny bogacz i bogaty biedak

Moc bogactwa jest wyraźnie widoczna. Wpływ umiłowania pieniędzy na ludzki umysł jest niemal paraliżujący. Bogactwo zaślepia i sprawia, że wielu z tych, co je posiadają, postępuje tak, jakby odebrało im rozum. Im więcej mają na tym świecie, tym jeszcze więcej pragną mieć. Ich lęk przed niedostatkiem rośnie wraz z ilością zgromadzonych dóbr. Opanowuje ich maniakalne pragnienie gromadzenia dóbr na przyszłość. Są skąpi i chciwi, obawiają się, że

Bóg się o nich nie troszczy. Tacy ludzie są naprawdę biedni przed Bogiem. Gdy ich bogactwa rosną, zaczynają ufać swemu dostatkowi, przez co tracą wiarę w Boga i Jego obietnice.

Wierny, ufający biedak jest bogaty w Bogu, gdyż rozsądnie używa swych niewielkich zasobów, stając się błogosławieństwem dla innych ludzi. Uznaje, że jego bliźni ma potrzeby, których nie wolno lekceważyć w świetle Bożego przykazania: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego". Uznaje zbawienie swoich bliźnich za ważniejsze niż całe złoto i srebro tego świata.

Chrystus wskazuje sposób, w jaki ci, którzy posiadają bogactwo, mogą stać się bogatymi w Bogu. Mówi: „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim", a w ten sposób będziesz miał skarb w niebie. Rozwiązanie, które proponuje, polega na umieszczeniu swych uczuć na wiecznym dziedzictwie. Inwestując swoje środki w sprawę Bożą, zbawienie ludzi, oraz niosąc ulgę biednym w ich niedostatku, stajemy się bogaci w dobre czyny i gromadzimy sobie skarby na przyszłość, trzymając się mocno życia wiecznego. Na pewno okaże się to bezpieczną inwestycją.

Wielu jednak swymi czynami wskazuje, że nie ufają niebiańskiemu bankowi. Wolą raczej ufać swoim ziemskim środkom, zamiast złożyć swoje dobra w niebie. Ludzie ci mają przed sobą wiele do zrobienia, by pokonać chciwość i umiłowanie tego świata. Biedni bogacze, którzy twierdzą, że służą Bogu, są godni litości. Choć uważają, że znają Boga, swymi czynami zapierają się Go. Jak wielka ciemność panuje w ich umysłach! Mówią, że wierzą prawdzie, ale
[98] ich czyny daleko odbiegają od ich publicznego oświadczenia. Miłość pieniędzy czyni ich egoistami, chciwcami i pyszałkami. — The Review and Herald, 15 styczeń 1880.

Kwestia naśladowania Jezusa

Jezus chciał od niego [bogatego młodzieńca]. by poszedł za Nim. Ciernista ścieżka obowiązku staje się łatwiejsza, gdy idziemy po boskich śladach. Chrystus przyjąłby tego utalentowanego i szlachetnego przywódcę równie chętnie jak przyjmował prostych rybaków, gdyby tylko ten poddał się Jego wymaganiom.

Talent tego młodego człowieka do zdobywania bogactwa nie był jego wadą, pod warunkiem, że kochałby on swych bliźnich tak jak

samego siebie i nie zdobywał dóbr kosztem innych ludzi. Gdyby wykorzystał ten talent w służbie Bożej, dla ratowania dusz od ruiny, boski Mistrz przyjąłby go i uczynił gorliwym, efektywnym pracownikiem w swoim dziele. Młodzieniec odrzucił jednak ten przywilej współpracy z Chrystusem dla zbawienia ludzi; odwrócił się od wspaniałych bogactw obiecanych mu w królestwie Bożym i przylgnął do ziemskich skarbów (...).

Młody przywódca reprezentuje liczną grupę ludzi, którzy mogliby stać się wspaniałymi chrześcijanami, gdyby nie musieli nieść krzyża, znosić upokorzenia, zrezygnować z ziemskich korzyści, czy z jakichś ziemskich dóbr lub uczuć. Chrystus powierzył im kapitał w postaci środków materialnych i talentów, a w zamian oczekuje zysków. To, co posiadamy, nie należy do nas, ale ma służyć Temu, od którego wszystko otrzymaliśmy. — The Review and Herald, 21 marzec 1878.

Wiara rzadkim zjawiskiem wśród zamożnych

Szczera wiara, poparta czynami, jest rzadkim zjawiskiem wśród ludzi bogatych. Jednak wszyscy, którzy posiadają taką wiarę, będą ludźmi obdarzonymi wpływem. Będą naśladować Chrystusa w Jego bezinteresownej dobroczynności i tak samo będą zainteresowani zbawieniem innych ludzi. Naśladowcy Chrystusa będą cenić dusze ludzkie tak samo jak On. Całym sercem będą przy sprawie Odkupiciela i, nie bacząc na konieczność ponoszenia wyrzeczeń, będą pracować, by ratować tych, za których On przelał swą krew. Czym są pieniądze, domy i ziemia w porównaniu z wartością choćby [99] jednej duszy? — The Review and Herald, 23 luty 1886.

Bogactwo nie może być okupem za występki

Żadne bogactwo, nawet największe, nie jest wystarczające, by za jego cenę ukryć choćby najmniejszy grzech przed Bogiem. Ani bogactwo, ani inteligencja nie mogą być okupem za występki. Pokuta, szczera pokora, skruszone serce i uniżoność ducha — to jedyne, co Bóg może zaak-ceptować.

Wielu w naszych zborach powinno przynosić wielkie ofiary i nie zadowalać się ochłapami rzucanymi Temu, który tak wiele dla

nich uczynił. Spływają na nich niezmierzone błogosławieństwa, ale jakże niewiele oddają swojemu Dobroczyńcy! Niech ci, którzy naprawdę są pielgrzymami i przychodniami na ziemi, już teraz wyślą swoje dobra do niebiańskiej krainy składając tak potrzebne dary do skarbnicy Pańskiej. — The Review and Herald, 18 grudzień 1888.

Największe niebezpieczeństwo

Pokazano mi, że wśród adwentystów dnia siódmego nie brakuje środków. Największym niebezpieczeństwem jest obecnie nadmierne gromadzenie dóbr materialnych. Niektórzy wciąż przysparzają sobie trosk i pracy; są przemęczeni. Rezultat jest taki, że zaniedbują Boga i potrzeby Jego dzieła; są duchowo martwi. Choć znają swoje powinności wobec Boga, ich ofiary nie wzrastają, ale maleją (...). Większość środków wśród naszego ludu używana jest raczej na szkodę niż jest błogosławieństwem. — Testimonies for the Church I, 492.

Rozdział 31 — Podstępy szatana

W miarę jak lud Boży zbliża się do zawieruchy ostatnich dni, szatan naradza się intensywnie ze swoimi aniołami, by ułożyć najlepszy plan udaremnienia wiary dzieci Bożych. Widzi, że większość Kościołów jest uśpiona jego zwodniczą mocą. Przyjemna sofistyka i kłamliwe cuda pozwalają mu trzymać je pod kontrolą. Dla- [100]
tego też kieruje swoich aniołów, by zakładali sidła szczególnie na tych, którzy oczekują powtórnego przyjścia Chrystusa i starają się zachowywać wszystkie przykazania Boże.

Wielki zwodziciel mówi: „Musimy pilnie baczyć na tych, którzy zwracają uwagę ludzi na sabat Jahwe; oni wielu ludziom otwierają oczy na wymagania prawa Bożego; a to samo światło, które ukazuje ludziom sabat, objawia też służbę Chrystusa w niebiańskiej świątyni i wykazuje, że ostatnia faza dzieła zbawienia człowieka jest już w toku. Utrzymujcie umysły ludzi w ciemnościach tak długo, aż to dzieło się zakończy, a wtedy świat i Kościół będą nasze (...). Idźcie, sprawcie, by ci, którzy posiadają ziemię i pieniądze upili się troskami tego życia. Przedstawcie im świat w najatrakcyjniejszym świetle, aby gromadzili swoje skarby na ziemi, i skierujcie ich uczucia na ziemskie rzeczy. Musimy uczynić wszystko, by ci, którzy pracują w dziele Bożym nie mieli środków do walki przeciwko nam. Zatrzymajcie jak najwięcej pieniędzy w naszych szeregach. Im więcej środków zyskają, tym więcej szkody zadadzą naszemu panowaniu, wyrywając nam naszych poddanych. Sprawcie, by dbali więcej o pieniądze niż o budowanie królestwa Chrystusa i głoszenie prawd, których nienawidzimy, a nie będziemy musieli obawiać się ich wpływu; gdyż wiadomo wam przecież, że każda samolubna, chciwa istota ulegnie naszej mocy i w końcu odłączy się od ludu Bożego”. — Testimonies to Ministers and Gospel Workers 472-474.

Gorsze niż utrata ziemskich dóbr

Szatan jest arcyzwodzicielem. Rezultaty ulegania jego pokusom są dla nas gorsze niż najdotkliwsza utrata ziemskich dóbr, jaką można sobie wyobrazić; gorsze nawet niż śmierć. Ci, którzy płacą za powodzenie straszliwą cenę poddania swej woli planom szatana, odkryją, że popełnili straszliwą pomyłkę. Szatan niczego nie daje za darmo. Korzyści płynące z ulegania jego podszeptom są tylko ułudą. Wielkie nadzieje, jakimi nas łudzi, prowadzą do utraty tego, co naprawdę cenne i szlachetne. Zawsze odpierajmy jego pokusy słowami: „Napisano". „Błogosławiony każdy, kto się boi Pana; kto chodzi Jego drogami. Z owoców pracy rąk twoich żywić się będziesz; szczęśliwy będziesz i dobrze ci się powiedzie". (...)

Ścieżka odkupionych przez Pana jest ponad wszelkimi ziemskimi praktykami i sposobami postępowania. Ci, którzy nią kroczą,
[101] swoimi czynami okazują czystość zasad, według których żyją. — The Signs of the Times, 24 luty 1909.

Karłowate doświadczenie religijne

Bogaci są kuszeni, by używać swoich środków do zaspokajania zachcianek, pobłażania apetytowi, kupowania biżuterii i kosztownego urządzania mieszkań. Pozorni chrześcijanie wydają na te cele duże sumy bez żadnego wahania. Ale proszeni o wsparcie sprawy Pańskiej, szemrają. Oblicza promieniejące ekscytacją, gdy mowa jest o przyjemnościach i zaspokajaniu doczesnych pragnień, nie jaśnieją radością, gdy dzieło Boże woła o środki. Być może, czując, że nie stać ich na więcej, ofiarują małe sumy, o wiele mniejsze niż te, które wydają na niepotrzebne zbytkowne rzeczy. W ten sposób świadczą, że nie kochają Chrystusa i nie obchodzi ich zbawienie innych ludzi. To zdumiewające, że życie tych chrześcijan jest zaledwie skarlałą, chorą egzystencją! Jeśli tacy ludzie nie zmienią swego postępowania, ich światło zgaśnie w ciemnościach. — The Review and Herald, 16 maj 1882.

Rozdział 32 — Źle wykorzystane dobra

Zatrzymane bezużytecznie dobra są nie tylko zmarnowane, ale stają się przekleństwem. W tym życiu są pułapką dla duszy, odciągając uczucia człowieka od niebiańskiego skarbu. W wielkim dniu sądu Bożego świadczyć będą jako nie wykorzystane talenty i zaniedbane okazje, potępiając właściciela.

Wielu w swych sercach wini Boga, iż jest surowym władcą, gdyż żąda od nich ich środków materialnych i służby. Jednak wszystko, co możemy przynieść Bogu, już i tak jest Jego. „Wszystko od ciebie pochodzi — powiedział król Dawid — i z twej własności dałeś nam". Wszystko należy do Boga, nie tylko z tytułu stworzenia, ale i odkupienia. Wszystkie błogosławieństwa zarówno w tym życiu, jak i w życiu wiecznym otrzymaliśmy dzięki ofierze Golgoty. — The Review and Herald, 23 grudzień 1902.

Przekształceni przez miłość [102]

Prawda, wpisana w serce przez Ducha Bożego, wykorzeni z niego umiłowanie bogactwa. Miłość Jezusa i miłość pieniędzy nie mogą jednocześnie mieszkać w sercu. Miłość Boża tak daleko przewyższa miłość pieniędzy, że ten, kto je posiada, uwalnia się z więzów chciwości i kieruje swoje uczucia ku Bogu. Dzięki miłości pragnie służyć potrzebującym i wspierać dzieło Boże. Największą przyjemnością staje się dla niego dysponowanie dobrami zgodnie z wolą Pana. Nie uważa posiadanych pieniędzy za swoje i wiernie wypełnia obowiązki Bożego szafarza. W ten sposób zachowuje dwa wielkie przykazania: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej" oraz „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego".

W ten sposób bogaty człowiek może wejść do królestwa Bożego. „I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny". Oto nagroda dla tych, którzy

ponoszą ofiary dla Boga. Otrzymają stokroć więcej w tym życiu i odziedziczą życie wieczne. — The Review and Herald, 16 wrzesień 1884.

Jeśli szafarze Boży spełniają swoje obowiązki, nie ma niebezpieczeństwa, że ich majątek rosnąć będzie zbyt szybko i stanie się dla nich pułapką; będzie bowiem używany z praktyczną mądrością i chrześcijańską szczodrością. — The Review and Herald, 16 maj 1882.

Własność należy cenić, ale nie bezużytecznie gromadzić

Ten, kto szuka wiecznego bogactwa, powinien pragnąć niebiańskiego skarbu o wiele bardziej i wytrwałej niż rzeczy, które ceni, i o które zabiega na ziemi. Człowiek tego świata pracuje dla rzeczy ziemskich, doczesnych. Gromadzi swój skarb na ziemi, czyniąc to, czego Jezus nie zaleca.

Szczery chrześcijanin ceni sobie ostrzeżenie Jezusa i spełnia Jego słowo. Gromadzi więc skarb w niebie, tak jak zlecił Odkupiciel świata. Rozumie, że wieczność warta jest tego, by dla niej wieść życie pełne wyrzeczeń i nieustannej pracy. Kieruje swoje uczucia ku rzeczom w górze, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Bożej. Jego życie, przemienione przez łaskę, jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

[103] Człowiek taki w żadnym przypadku nie traci jednak zdolności gromadzenia dóbr; korzysta jednak ze swojej energii, by realizować duchowe cele; wszystkie swoje talenty ceni jako dary Boże i wykorzystuje dla Bożej chwały. Chcąc pracować tak, jak Chrystus pracował, gdy był na ziemi, ceni to, co posiada, nie gromadzi bezużytecznie środki, a raczej wykorzystuje je dla głoszenia prawdy i przynoszenia błogosławieństwa ludzkości. W tym też celu używa swych sił, nie dla własnego zadowolenia i chwały, ale by rozwijać otrzymane zdolności i pełnić jak najlepiej służbę dla Boga. Można o nim powiedzieć: „W pracy nie leniwy; pałający duchem; Panu służący”.

Bóg nie potępia mądrości i przewidywania w korzystaniu z doczesnych rzeczy, ale gorączkowe zatroskanie i nadmierne zainteresowanie ziemskimi sprawami nie są zgodne z Jego wolą. — The Review and Herald, 1 marzec 1887.

Rozdział 33 — Współczucie dla ubogich

Zważywszy na to, co niebo czyni dla zbawienia zgubionych, jakże ci, którzy są uczestnikami bogactwa łaski Chrystusowej, mogą nie okazywać zainteresowania i współczucia swoim bliźnim? Jakże mogą odczuwać dumę z powodu przynależności do określonej klasy lub kasty i gardzić nieszczęśliwymi i biednymi?

Jednak smutną prawdą jest fakt, że duma z powodu pozycji społecznej i uciskanie ubogich, które panują w świecie, występują także wśród tych, którzy uważają się za naśladowców Chrystusa. Wielu nie przeja-wia ani odrobiny współczucia, jakie w pełnej mierze powinni żywić wobec ludzkości. Ludzie używają wyłącznie dla siebie darów powierzonych im po to, by stali się błogosławieństwem dla innych. Bogaci gnębią biednych i osiągane ich kosztem zyski przeznaczają na to, by zaspokajać swoją pychę i pragnienie zbytkownych rzeczy, i to nawet w domu Bożym. Nie-którzy wręcz są zdania, że tylko bogaci powinni czynnie brać udział w publicznych nabożeństwach, by wywrzeć dobre wrażenie na niewierzących. Gdyby Pan nie objawił swojej miłości do biednych i uniżonych, którzy są pokornego serca, ten świat byłby bardzo smutnym miejscem dla ubogich (...).

Odkupiciel świata był synem ubogich ludzi, a gdy przynieśli [104]
Go jako niemowlę do świątyni, Jego matka mogła przynieść na ofiarę jedynie to, co wyznaczono biedakom: parę synogarlic albo dwa młode gołębie. Jezus jest najcenniejszym darem niebios dla świata, darem przewyższającym wszelkie obliczenia, a mimo to jego opiekunów stać było jedynie na najskromniejszą ofiarę. Nasz Zbawiciel podczas swej ziemskiej pielgrzymki dzielił los ubogich i skromnych ludzi. Samowyrzeczenie charakteryzowało całe Jego życie.

Wszystkie przywileje i błogosławieństwa, jakich doznajemy, pochodzą od Niego; jesteśmy szafarzami Jego łaski i Jego doczesnych darów; najmniejszy talent i najskromniejsza służba mogą być ofiarowane Jezusowi jako poświęcony dar, który zmieszany z wonią Jego zasług, przedstawi Ojcu. Jeśli przyniesiemy to, co mamy

najlepszego, ze szczerego serca, w miłości Bożej, z pragnieniem służenia Jezusowi, dar będzie w pełni zaakceptowany. Każdy może gromadzić sobie skarb w niebie. Niech wszycy postępują tak, ażeby „bogacili się w dobre uczynki, byli hojni i chętnie dzielili się z innymi, gromadząc sobie skarb jako dobry fundament na przyszłość, aby uchwycili się żywota wiecznego".

Związani współczuciem

Bożym celem jest, by bogaci i biedni byli związani więzami współczucia i pomocy. On ma plan dla każdego z osobna. Dla wszystkich, którzy Mu służą, wyznaczył odpowiednie zadania. Wymaga, byśmy zainteresowali się każdym przypadkiem cierpienia czy potrzebą, o których wiemy.

Nasz Pan Jezus Chrystus był bogaty, ale dla naszego dobra stał się ubogi, aby nas przez swoje ubóstwo ubogacić. Wymaga od wszystkich, którym powierzył doczesne dobra, by naśladowali Go. Jezus mówi: „Albowiem ubogich zawsze macie pośród siebie i gdy zechcecie, możecie im dobrze czynić". Niedostatek i nędza w tym świecie wciąż wołają o nasze współczucie i litość, a Zbawiciel oświadcza, że służba dla uciśnionych i cierpiących jest służbą, która Mu się podoba. „Podzielisz twój chleb z głodnym — mówi Pan — i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz". Mamy usługiwać chorym, karmić głodnych, przyodziewać nagich i pouczać nieświadomych.

[105] Wielu narzeka na Boga, ponieważ świat jest pełen potrzebujących i cierpiących. Ale Pan jest Bogiem dobroczynności i poprzez swoich przedstawicieli, którym powierzył swoje dobra, pragnie zaspokoić wszelkie potrzeby stworzeń, które powołał do życia. Dostatecznie zatroszczył się o potrzeby wszystkich, a gdyby ludzie nie nadużywali Jego darów i nie zatrzymywali ich samolubnie dla siebie kosztem swych bliźnich, nikt nie cierpiałby niedostatku. — The Review and Herald, 20 czerwiec 1893.

Bóg nie uznaje kast

Nigdy nie wolno nam być nieuprzejmymi i obojętnymi wobec kogokolwiek, a zwłaszcza wobec ubogich. Grzeczność, sympatia i współczucie mają być okazywane wszystkim. Wyróżnianie bogatych jest ohydą dla Boga. Jezus czuje się poniżony, gdy poniżane są Jego dzieci cierpiące niedostatek. Nie są bogaci w ziemskie dobra, ale są drodzy Jego sercu pełnemu miłości. Bóg nie uznaje żadnych różnic klasowych. Nie uznaje żadnych kast. Dla Niego człowiek jest po prostu człowiekiem, dobrym albo złym. W dniu ostatecznego rozliczenia pozycja społeczna, stanowisko czy za-możność nie będą miały najmniejszego wpływu na wyrok, jaki zapadnie. Wszystkowidzący Bóg osądzi ludzi według czystości, szlachetności i miłości do Chrystusa (...). Chrystus oświadczył, że ewangelia ma być głoszona ubogim. Nigdy Boża prawda nie przybiera takiego przejawu współczucia i miłości, jak wobec potrzebujących i ubogich. Ewangelia najjaśniej rozświetla swoim światłem chatę wieśniaka i nędzne mieszkanie robotnika. Aniołowie Boży tam przebywają, a ich obecność sprawia, że kromka chleba i kubek wody stają się wystawnym przyjęciem. Zaniedbani i odrzuceni przez ten świat zostają podniesieni do godności synów i córek Najwyższego. Wyniesieni ponad wszelkie stanowiska, jakie ten świat może zaoferować, zasiadają w niebie z Chrystusem Jezusem. Nie mają ziemskich skarbów, ale znaleźli bezcenną perłę. — The Review and Herald, 21 lipiec 1910.

Prawa wdów i sierot

Nie jest mądrze obdarzać jednakowo każdego, kto zwraca się do nas z prośbą o pomoc; można bowiem w ten sposób zachęcać do lenistwa, niewstrzemięźliwości i ekstrawagancji. Ale gdy ktoś przychodzi do waszego domu i mówi, że jest głodny, nie odsy- [106]
łajcie go z niczym. Dajcie mu coś do jedzenia, to samo, co wy jecie. Nie znacie sytuacji tego człowieka; możliwe, że jego ubóstwo jest wynikiem braku powodzenia.

Wśród tych, których potrzeby wymagają naszego zainteresowania, wdowy i sieroty znajdują się na pierwszym miejscu. „Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść po-

moc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat".

Ojciec, który zmarł w wierze, polegał na wiecznej obietnicy Bożej, zostawił swoich umiłowanych, będąc pewnym, że Pan zatroszczy się o nich. Jak Pan troszczy się o tych opuszczonych? Nie czyni cudu zsyłając im mannę z nieba, nie posyła kruków, by zaniosły im pokarm; czyni cuda w ludzkich sercach, usuwa egoizm z duszy i otwiera źródła dobroczynności. Doświadcza miłość swoich wyznawców polecając ich miłosierdziu ludzi uciśnionych, opuszczonych, biednych i osieroconych. Ci ludzie są w szczególnym sensie owymi maluczkimi, o których Chrystus troszczy się najbardziej, a zaniedbywanie ich jest dla Niego największą zniewagą. Ci, którzy zaniedbują potrzebujących, zaniedbują samego Chrystusa.

Każdy uprzejmy czyn wyświadczony im w imieniu Jezusa jest przyjmowany przez Niego jako uczyniony Jemu samemu, gdyż Zbawca identyfikuje się z cierpiącymi, a swojemu Kościołowi powierzył wielkie dzieło usługiwania, pomagania i przynoszenia błogosławieństwa potrzebującym i cierpiącym. Wszyscy, którzy wykonują to dzieło z ochotą, otrzymują błogosławieństwo Pańskie.

Póki śmierć nie zostanie pochłonięta w zwycięstwie, na świecie będą sieroty, którymi trzeba będzie się zaopiekować, i które cierpią jeszcze dotkliwiej, gdy nie towarzyszą im współczucie i miłość, jakie powinni otrzymać ze strony ludzi wierzących. Pan prosi nas: „Przyjmij bezdomnych do swego domu". Chrześcijanie mają stać się ojcami i matkami dla tych bezdomnych. Współczucie dla wdowy i sieroty, okazane w modlitwie i czynach, nie zostanie zapomniane przez Boga i zostanie wielokrotnie wynagrodzone (...).

Miłosierdzie dowodem naszej więzi z Bogiem

Bóg udziela nam swojego błogosławieństwa, abyśmy mogli je przekazywać innym. Dopóki służymy jako kanały, przez które prze-
[107] pływa Jego miłość, nie zabraknie nam błogosławieństw, którymi będziemy mogli się dzielić. Gdy prosisz Boga o swój powszedni chleb, On patrzy w twoje serce, by sprawdzić, czy udzielisz tego chleba innym, bardziej potrzebującym niż ty sam. Gdy modlisz się: „Boże, bądź miłościw mi grzesznemu", On patrzy, czy ty sam objawiasz współczucie dla bliźnich. Dowodem naszej więzi z Bo-

giem jest to, że jesteśmy miłosierni tak, jak On jest miłosierny. Jeśli należymy do Niego, będziemy z radością czynić to, co On nam poleca, choćby to było dla nas niewygodne i sprzeczne z naszymi skłonnościami (...).

Wykonując dzieło Chrystusa, usługując tak, jak On usługiwał cierpiącym i uciśnionym, kształtujemy chrześcijański charakter. Dla naszego dobra Bóg każe nam praktykować samowyrzeczenie w imię Chrystusa, nieść krzyż, pracować i ponosić ofiary dla ratowania zgubionych. To jest proces oczyszczenia, usuwania żużlu, aby cenne cechy charakteru, objawione w pełni w Jezusie Chrystusie, mogły stać się także naszym udziałem. Wszelki żużel musi zostać usunięty z duszy poprzez uświęcający wpływ prawdy (...).

Przez łaskę Chrystusa nasze wysiłki zmierzające do przynoszenia błogosławieństwa innym nie tylko są sposobem wzrastania w łasce, ale służą naszemu przyszłemu, wiecznemu szczęściu. Do tych, którzy są współpracownikami Chrystusa, zostaną wypowiedziane słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego". — The Review and Herald, 27 czerwiec 1893.

Nie wolno wspierać nierobów

Zwyczaj wspierania ludzi leniwych darami z Kościoła zachęca ich do trwania w złych nawykach. Należy unikać popełniania tego błędu. Każdy, kto może pracować, powinien uczyć się praktycznej, użytecznej pracy. Każdy powinien zdobyć jakiś zawód. Może to być szycie namiotów czy jakikolwiek inny zawód, ale wszyscy powinni nauczyć się, jak wykorzystywać swe siły w jakimś pożytecznym celu. Bóg jest gotów pomnażać umiejętności tych, którzy przyzwyczajają się do solidnej pracy. Mamy być „w pracy nie leniwi; duchem pałający; Panu służący". Bóg pobłogosławi wszystkich, którzy będą właściwie postępować w tej sprawie. — The Review and Herald, 13 marzec 1900.

Wydawanie środków ze skarbnicy misyjnej [108]

W wielu przypadkach środki, które można by poświęcić na działalność misyjną, są wydawane na inne cele, a to wskutek błędnego

pojmowania dobroczynności. Możemy być w błędzie obdarzając ubogich i czyniąc im w ten sposób krzywdę, gdyż doprowadzamy ich do lekceważenia oszczędności i przekonania, że inni nie pozostawią ich w biedzie. Nie wolno nam przykładać ręki do cudzego lenistwa ani zachęcać do rozrzutności. Nie należy zaniedbywać ubogich, którzy są godni wsparcia, ale wszyscy, w miarę możliwości, muszą się uczyć samowystarczalności.

Zbawienie dusz jest celem naszej pracy. W tym właśnie celu Chrystus złożył swą wielką ofiarę i wymaga od nas dobroczynności. — Historical Sketches of the Foreign Missions of the Seventh-day Adventists 293.

Samopoświęcenie i ofiarność

W potrzebie i nieszczęściu dzieci Boże wołają do swego Ojca. Wielu umiera z braku środków do życia. Ich krzyk dociera do uszu Pana Zastępów. On rozliczy się z tymi, którzy zaniedbali potrzebujących. Co zrobią ci bogaci, samolubni ludzie, gdy Pan zapyta: „Jak gospodarowaliście pieniędzmi, które wam powierzyłem?" „I odejdą ci na kaźń wieczną". „Idźcie precz ode mnie, przeklęci, (...) albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem przychodniem, a nie przyjęliście mnie, nagim, a nie przyodzialiście mnie, chorym i w więzieniu i nie odwiedziliście mnie".

Jęk nędzarzy tego świata słychać dookoła nas. Przygotujmy się do współpracy z Panem. Radość i moc tego świata przeminą. Nikt nie zabierze swoich ziemskich skarbów do wieczności. Ale życie spędzone na czynieniu woli Bożej trwać będzie wiecznie. To, co zostanie ofiarowane dla sprawy Bożej, przyniesie owoce, które w pełni zostaną docenione dopiero w królestwie Bożym. — The Review and Herald, 31 styczeń 1907.

Część 6 — Hojność w biedzie

Rozdział 34 — Pochwała hojności

Apostoł Paweł w swej służbie wśród zborów nie szczędził wysiłków, aby natchnąć serca nawróconych pragnieniem dokonania rzeczy wielkich dla sprawy Bożej. Często upominał ich do ćwiczenia się w hojności. Mówiąc do starszych w Efezie o swych poprzednich staraniach wśród nich, oświadczył: „W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać". W liście do Koryntian pisał: „Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje". Dzieje Apostolskie 20,35; 2 Koryntian 9,6.7.

Nieomal wszyscy wierzący w Macedonii byli biedni w doczesne dobra, lecz serca ich wzięła w swe posiadanie miłość do Boga i Jego prawdy. Z radością wspierali więc Macedończycy sprawę ewangelii. Hojność nawróconych Macedończyków podawana była za wzór innym zborom, kiedy ogłaszano powszechną zbiórkę, by ulżyć wierzącym Żydom. Pisząc do wiernych w Koryncie apostoł oświadczył: „A powiadamiamy was, bracia, o łasce Bożej, okazanej zborom ma-cedońskim, iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziło się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności; gdyż w miarę możności — mogą to zaświadczyć — owszem, ponad możność, samorzutnie, usilnym naleganiem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych,... oddawali nawet samych siebie". 2 Koryntian 8,1-5.

[110] Ofiarność wielu Macedończyków była wynikiem ich poświęcenia się Bogu z całego serca. Poruszeni przez Ducha Bożego „oddawali nawet samych siebie najpierw Panu" (2 Koryntian 8,5), a potem chętnie dawali swoje środki na wspieranie ewangelii. Nie trzeba było ich przynaglać. Raczej cieszyli się z przywileju odrzucania najniezbędniejszych potrzeb własnych, aby wspomóc bardziej

potrzebujących. Kiedy apostoł starał się ich powstrzymać, nalegali, aby przyjął ich ofiary. W swej prostocie i uczciwości, w miłości braterskiej, chętnie poświęcali się, przynosząc obfite owoce dobroczynności.

Gdy Paweł posłał Tytusa do Koryntu, aby tam umacniał wierzących, uczył go, iż ma budować zbór w łasce dawania. W osobistym liście do wiernych dołączył swój własny apel: „A jak we wszystkim się wyróżniacie, w wierze, w słowie i w poznaniu, i we wszelkiej gorliwości oraz miłości, którą w was wzbudziliśmy, tak i w tej działalności dobroczynnej się wyróżniacie". „Jeśli teraz dokończycie także tej działalności, aby, jak ochotne było postanowienie, tak i wykonanie nastąpiło w miarę środków, jakie posiadacie, jeśli bowiem jest ochotna wola, zasługuje ona na uznanie według tego, co ma, a nie według tego, czego nie ma". „A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę... A tak ubogaceni we wszystko będziecie mogli okazywać wszelką szczodrobliwość, która za naszym przyczynieniem pobudza do dziękczynienia Bogu". 2 Koryntian 8,7.11.12; 2 Koryntian 9,8-11.

Niesamolubna hojność przyniosła młodemu zborowi wiele radości. Wierzący wiedzieli, że ich wysiłki pomagają w niesieniu ewangelii tym, których otacza ciemność. Dobroczynność ich dowiodła, że łaska, jaką otrzymali od Boga, nie poszła na marne. Hojność tę wywołało poświęcenie przez Ducha. W oczach wierzących i niewierzących był to cud łaski. — Działalność apostołów 207.208 (wyd. II).

Hojność nagrodzona

„Wstał więc i poszedł do Sarepty, i gdy wchodził do bramy miasta, oto pewna wdowa zbierała tam drwa. Odezwał się więc do niej tymi słowy: Przynieś mi nieco wody w naczyniu, abym się [111] napił. A gdy ona szła, aby nabrać, zawołał jeszcze za nią: Przynieś mi też, proszę, kawałek chleba".

W tym ubogim domu głód również dawał się we znaki. Nadejście Eliasza w dniu, w którym to właśnie wdowa bała się, że musi zrezygnować z walki o zachowanie życia, było wyjątkowo twardą próbą jej wiary w to, że Bóg zaspokoi wszystkie potrzeby. Ale nawet

wobec ostateczności okazała się silna i zgodziła się spełnić prośbę nieznajomego, dzieląc się z nim ostatnim kęsem.

Rzekła Eliaszowi: „Jako żyje Pan, Bóg twój, że nie mam nic upieczonego, a tylko garść mąki w dzbanie i odrobinę oliwy w bańce. Oto właśnie zbieram trochę drwa, potem pójdę i przyrządzę to dla mojego syna, a gdy to zjemy, to chyba umrzemy".

Lecz Eliasz odpowiedział jej: „Nie bój się! Idź i zrób, jak powiadasz, lecz najpierw przyrządź mi z tego mały placek i przynieś mi go, dla siebie zaś i dla syna swojego przyrządzisz później. Gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: Mąka w garncu nie wyczerpie się, oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię".

Nie mogło być większej próby wiary niż ta właśnie. Wdowa traktowała dotychczas wszystkich nieznajomych uprzejmie i wyrozumiale. Teraz, czyniąc według słów Eliasza, przeszła największą próbę gościnności. Wierząc, że Bóg Izraela spełni każdą jej potrzebę, nie zważała na cierpienia, które mogłyby spaść na nią i jej dziecko.

Rzeczywiście cudowna była gościnność okazana prorokowi Bożemu przez fenicką kobietę i cudownie jej wiara i szlachetność zostały wynagrodzone. „I mieli co jeść, ona i on i jej rodzina, dzień w dzień. Mąka w garncu nie wyczerpała się, oliwy w bańce nie zabrakło według słowa Pana, które wypowiedział przez Eliasza (...).

Wdowa z Sarepty podzieliła się z Eliaszem resztką pożywienia, dlatego życie jej i jej syna zostało zachowane. Zawsze tak się dzieje, że Bóg nie szczędzi Swych łask tym ludziom, którzy w ciężkiej potrzebie odnoszą się ze współczuciem i sympatią wobec innych, bardziej potrzebujących. Obiecuje im wielkie błogosławieństwo.

Pan nie zmienił się. Władza Jego nie jest dziś mniejsza niż w dniach Eliasza. — Prorocy i królowie 74.75 (wyd. III).

[112] **Wdowi grosz**

Jezus znajdował się na dziedzińcu świątyni, gdzie umieszczono skarbonki na datki i obserwował tych, którzy przychodzili, aby wrzucać swe dary. Wielu zamożnych ludzi przyniosło duże kwoty, które były składane z wielką ostentacją. Jezus patrzył na to ze smutkiem, lecz nie czynił na temat tej szczodrości żadnych uwag. Nagle twarz Jego rozpromieniła się, gdy zobaczył biedną wdowę, która podchodziła z wahaniem, jak gdyby się bała, że jest obserwowana. Gdy

bogaci i możni mijali ją, aby złożyć swe ofiary, wdowa cofała się w obawie. Jednakże pragnęła złożyć jakiś drobiazg na cel, który był jej bliski. Spojrzała na datek spoczywający w jej dłoni. W porównaniu z darami tych, którzy ją otaczali był on bardzo ubogi, jakkolwiek stanowił cały jej majątek. Znalazłszy odpowiednią chwilę, wrzuciła pośpiesznie dwie drobne monety i chciała się oddalić, lecz spotkała się ze wzrokiem Chrystusa, skierowanym na nią z powagą.

Zbawiciel przywołał uczniów do siebie i zwracając ich uwagę na ubóstwo wdowy, wyraził pochwałę dla jej czynu. Słowa Jego usłyszała wdowa: „Zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa więcej wrzuciła niż ci wszyscy". W oczach jej zakręciły się łzy radości, gdyż czuła, że ktoś zrozumiał i ocenił jej intencję. Wielu doradziłoby jej obrócić pieniądze na własny użytek, gdyż oddany w ręce dobrze odżywionych kapłanów zgubi się wśród tylu wielkich darów wrzuconych do skrzynki. Lecz Jezus zrozumiał uczucia, które nią powodowały. Wierzyła w to, że nabożeństwa w świątyni są zgodne z wolą Boga i dlatego pragnęła wesprzeć je. Uczyniła to, na co ją było stać i dlatego czyn ten stał się pomnikiem uświetniającym pamięć o niej. W swój dar włożyła serce i dlatego wartość złożonej monety nie mogła być oceniona według jej nominalnej wartości. Należało tę wartość mierzyć stopniem umiłowania Boga i zainteresowania Jego czynami. Jezus powiedział o biednej wdowie, że „więcej niż ci wszyscy wrzuciła". Bogaci złożyli dar, czerpiąc ze swej obfitości, a wielu z nich złożyło ofiarę po to, aby ich dostrzeżono i uhonorowano. Złożony przez nich bogaty dar nie pozbawił ich komfortu, ani nawet luksusu. Ofiarowywane dary nie wymagały od nich jakichkolwiek wyrzeczeń dlatego nie mogły się równać z groszem wdowim.

Motywy ważniejsze niż wielkość daru [113]

Charakter ludzkich czynów określany jest przez ich motywacje. W zależności od niej czyny klasyfikuje się jako haniebne, bądź zawierające w sobie najwyższe wartości moralne. Bóg nie zawsze najwyżej ocenia wielkie uczynki, które widzi każde oko i chwalą każde usta. Małe obowiązki spełnione z dobrą wolą, małe dary nie obliczone na zewnętrzny efekt, które w oczach ludzkich mogą się wydawać bezwartościowe, wywołują nieraz najwyższą ocenę w oczach Boga. Serce pełne wiary i miłości jest droższe Bogu od

najkosztowniejszych darów. Wdowa, aby złożyć swój skromny dar, musiała oddać wszystko. Pozbawiła siebie jedzenia, aby móc złożyć ze swoich dwóch groszy ofiarę na drogi jej cel. Uczyniła to z wiarą, ufając, że Ojciec niebieski nie zlekceważy jej potrzeb. Ten duch ofiarności i dziecięcej wiary zasłużył na pochwałę Zbawiciela.

Wśród ludzi biednych jest wielu pragnących wyrazić Bogu wdzięczność za Jego łaskę i prawdę. Pragnęliby bardzo uczestniczyć wraz ze swymi zamożniejszymi braćmi we wspieraniu kościoła i z tego powodu nie wolno odtrącać ich dusz. Pozwólmy im złożyć grosz do banku niebios. Jeżeli zostanie on złożony z serca wypełnionego miłością Boga, to pozorny drobiazg staje się uświęconym darem, bezcenną ofiarą, której Bóg błogosławi obficie. — Życie Jezusa 480-482 (wyd. VII).

Miła ofiara Marii

Służba z głębi serca czyni dar cennym. Gdy Majestat Niebios stał się dzieckiem i został powierzony Marii, nie miała ona środków, by złożyć cenny dar. Przyniosła na ołtarz tylko dwa gołębie, ofiarę wyznaczoną dla ubogich; ale była to ofiara miła Panu. Nie mogła przynieść cennych kosztowności, tak jak mędrcy ze Wschodu, którzy przybyli później do Syna Bożego w Betlejem; ale matka Jezusa nie została odrzucona z powodu znikomości daru. Pan widział szczerość jej serca, więc ta ofiara była Mu słodka. Bóg tak samo akceptuje nasze dary, nawet małe, jeśli dajemy to, co najlepsze, w duchu miłości do Niego. — The Review and Herald, 9 grudzień 1890.

Rozdział 35 — Cenni w oczach Bożych [114]

Wśród tych, którzy uważają się za dzieci Boże, są ludzie miłujący świat oraz rzeczy tego świata, zepsuci przez jego wpływ. To, co boskie, zostało usunięte z ich charakterów. Jako narzędzia nieprawości wykonują zamiary wroga.

W przeciwieństwie do nich są także ludzie uczciwi, przedsiębiorczy, choć biedni; gotowi pomagać tym, którzy potrzebują pomocy, i raczej cierpieć wraz z nimi niż okazywać ducha egoizmu i skąpstwa cechującego bogaczy. Ludzie ci cenią bardziej niż złoto dobre sumienie i właściwe zasady. Są gotowi czynić dobro tam, gdzie tylko mogą. Gdy jakieś przedsięwzięcie dobroczynne wymaga nakładów pieniężnych albo pracy, oni odpowiadają pierwsi, a ich reakcja często przekracza najśmielsze oczekiwania, gdyż potrafią wyrzekać się siebie, aby dopiąć tego, czego się podjęli.

Tacy ludzie nie mogą się pochwalić posiadaniem ziemskich skarbów; niektórzy mogą ich uważać za niezbyt mądrych i rozsądnych; nie przypisuje się im zbyt wysokiej pozycji społecznej i wpływów; ale w oczach Bożych są cenni. Uważa się ich za mało pojętnych, ale objawiają mądrość znacznie przewyższającą wyrachowanie i skąpstwo bogaczy, tak jak to, co boskie przewyższa to, co ludzkie. Czyż ludzie ci nie gromadzą sobie skarb w niebie, skarb, który nie niszczeje i nie przemija? — The Review and Herald, 19 grudzień 1899.

Wonne kadzidło

Doświadczenie wykazuje, że duch dobroczynności częściej panuje wśród tych, którzy dysponują ograniczonymi środkami, niż wśród ludzi bardziej zamożnych. Wielu z tych, którzy bardzo pragną bogactwa, ulega zepsuciu pod wpływem posiadanych dóbr materialnych. Gdy takie osoby otrzymują talenty i środki, często zatrzymują i marnują pieniądze powierzone im przez Pana, aż Pan powie każdemu z nich z osobna: „Nie będziesz już dłużej szafarzem”. Nieuczciwie

używają tego, co nie należy do nich, traktując to tak, jakby było ich wyłączną własnością. Bóg nie może takim ludziom powierzyć wiecznego bogactwa (...).

[115] Dar biednego człowieka, owoc samowyrzeczenia, mający służyć szerzeniu cennego światła prawdy, jest wonnym kadzidłem przed Bogiem. Każdy akt ofiarności dla dobra innych wzmacnia ducha dobroczynności w sercu dawcy, przybliżając go do Odkupiciela świata, który będąc bogatym stał się dla naszego dobra biednym, by przez swoje ubóstwo uczynić nas bogatymi.

Najmniejsza suma, ofiarowana ochotnie i będąca wynikiem samopoświęcenia jest cenniejsza w oczach Bożych niż ofiary tych, którzy dają tysiące, ale nie muszą przy tym niczego się wyrzekać. Uboga wdowa, która wrzuciła dwa grosze do skarbnicy Pańskiej, okazała miłość, wiarę dobroczynność (...). Boże błogosławieństwo uczyniło z tej skromnej ofiary źródło wielkich osiągnięć.

Wdowi grosz był jak mały strumyczek, płynący poprzez wieki, poszerzający się i pogłębiający w miarę upływu czasu i szerzący prawdę we wszystkich kierunkach oraz niosący ulgę potrzebującym. Wpływ tego małego daru działał na tysiące serc we wszystkich czasach i we wszystkich krajach. W wyniku tego niezliczona ilość darów wpłynęła do skarbnicy Pańskiej od hojnych, ubogich ludzi, którzy zdolni byli do wyrzeczeń. Przykład wdowy obudził sumienia tysięcy ludzi miłujących wygody, egoistów, wątpiących, i dzięki temu ich dary także dołączone zostały do jej ofiary. — The Signs of the Times, 15 listopad 1910.

Dawca zostanie wynagrodzony, choćby dary zostały niewłaściwie wykorzystane

Ubogie rodziny, które doświadczyły uświęcającego wpływu prawdy, które cenią ją oraz są za nią wdzięczne Bogu, czują, że powinny pozbyć się nawet tego, co potrzebne jest im do codziennego życia, by przynieść ofiary do skarbnicy Pańskiej. Niektórzy pozbyli się odzieży, której naprawdę potrzebowali, by czuć się wygodnie. Inni sprzedali swoją jedyną krowę i poświęcili Bogu środki uzyskane w ten sposób. W szczerości duszy, wśród wielu łez wdzięczności za przywilej uczynienia czegoś dla sprawy Bożej, pokłonili się przed Panem przynosząc ofiary i prosili o pobłogosławienie ich, by po-

służyły szerzeniu znajomości prawdy wśród ludzi pozostających w ciemnościach.

Środki ofiarowane w ten sposób nie zawsze zostały wykorzystane tak, jak pragnęli tego poświęceni ofiarodawcy. Chciwi, samolubni ludzie, nie mający ducha poświęcenia, niewiernie szafowali [116] tym, co zostało wniesione do skarbnicy Bożej, okradali ją, czerpiąc z niej środki, które im się nie należały Ich niepoświęcone, lekkomyślne postępowanie doprowadziło do rozproszenia środków, które zostały złożone z modlitwą i wśród łez (...).

Chociaż zostały one źle wydane i nie spełniły zadania, na które przeznaczyli je ofiarodawcy — by przynieść chwałę Bogu i ratować zgubionych — ci, którzy złożyli je w szczerości serca, bacząc na chwałę Bożą, nie stracą swej nagrody. — Testimonies for the Church II, 518.519.

Zważone na niebiańskiej wadze

Na świątynnej wadze dary ubogich, złożone z miłości do Chrystusa, nie są ważone według wielkości sum, ale według miłości, która doprowadziła do ich ofiarowania. Obietnice Jezusa zostaną tak samo spełnione wobec biednego człowieka, który ma niewiele do ofiarowania, ale daje to ze szczerego serca, jak i wobec bogatego, który z poświęceniem ofiarowuje duże sumy. Ubogi człowiek, dając niewiele, składa prawdziwą ofiarę, i odczuwa jej wagę. Naprawdę musi wyrzec się pewnych rzeczy, których potrzebuje, by lepiej żyć, gdy tymczasem bogaci ludzie, składając wielkie dary, niczego nie muszą się wyrzekać. Dlatego też ofiary ubogich są nacechowane poświęceniem, jakiego często brak ofiarom bogaczy. Boża opatrzność opracowała plan systematycznej dobroczynności dla dobra człowieka. Opatrzność Boża nigdy nie jest bezczynna. Jeśli Boży szafarze wyciągną z tego faktu właściwą lekcję, wszyscy staną się Jego aktywnymi pracownikami. — Testimonies for the Church III, 398.399.

Część 7 — Bogactwo narodów

Rozdział 36 — Dobrodziejstwa mają być przyjmowane i udzielane innym

Dopóki żyjemy na tym świecie, a Duch Boży walczy o zbawienie ludzi, mamy przyjmować dobrodziejstwa i wyświadczać je innym. Mamy przekazywać światu światło prawdy przedstawione w Piśmie Świętym, a od ludzi tego świata mamy przyjmować to, co pod wpływem Bożego natchnienia ofiarują dla sprawy Pańskiej.

W Słowie Bożym znajdujemy tego przykłady. Cyrus, król Persji, ogłosił wszystkim królestwom i nakazał spisać, co następuje: „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios, On też rozkazał mi, abym zbudował mu świątynię w Jeruzalemie, które jest w Judzie. Kto więc spośród was należy do jego ludu, niech jego Bóg będzie z nim! Niech wyruszy do Jeruzalemu, które jest w Judzie, i niech buduje świątynię Panu, Bogu izraelskiemu”. Drugi dekret, dotyczący budowy domu Pańskiego, został wydany przez króla Dariusza i został zapisany w szóstym rozdziale Księgi Ezdrasza.

Pan, Bóg Izraela, umieścił swoje dobra w rękach ludzi niewierzących, ale muszą być one użyte w dziele, które ma być wykonane dla upadłego świata. Osoby pośredniczące w przekazywaniu tych darów mogą stać się kanałami przekazywania prawdy Mogą też nie mieć przekonania do tego dzieła, ani wiary w Chrystusa; mogą nie żyć zgodnie z Jego słowem; ale z tego powodu nie należy odrzucać ich darów (...).

Wielokrotnie pokazywano mi, że moglibyśmy o wiele więcej zyskać, gdybyśmy mądrze podchodzili do ludzi, zapoznając ich z naszym dziełem i dając im okazję skorzystania z przywileju wspierania dzieła Bożego. — Testimonies to Ministers and Gospel Workers 202.203.

Przykład Nehemiasza

[118]

Nehemiasz nie uzależniał się od rzeczy niepewnych. Środki, Jakich sam nie posiadał, uważał za stosowne znaleźć u tych, którzy je mieli. Pan pragnie poruszyć serca ludzi, w posiadaniu których znajdują się Jego dobra, i skłonić ich do działania na rzecz prawdy. Ci, którzy pracują dla Niego, nie są w stanie obyć się bez pomocy, jaką Bóg okazuje ludziom. Dary te mogą otworzyć drogę, którą światło prawdy popłynie do wielu objętych mrokiem krajów. Ofiarodawcy mogą nie wierzyć w Chrystusa ani nie obcować nawet z Jego Słowem, ale dary ich złożone na ten cel nie zostaną odrzucone. — Prorocy i królowie 349.

Dzieło Pana ma się rozwijać szybko, a jeśli lud Boży odpowie na wezwanie, Bóg sprawi, że wyznawcy posiadający dobra materialne chętnie ofiarują swe środki, umożliwiając dokończenie tego dzieła na ziemi. „A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy”. Hebrajczyków 11,1. Wiara w Słowo Boże sprawi, że lud Boży będzie miał dość środków, aby dokończyć dzieło w wielkich miastach, które czekają na poselstwo prawdy. — Testimonies for the Church IX, 272.273.

Przyjmowanie darów z zewnątrz

Pytasz, czy właściwe jest przyjmowanie darów od pogan. Pytanie to nie jest dziwne; ale ja zapytam: Kto jest właścicielem świata? Kto jest prawdziwym właścicielem domów i ziemi? Czyż nie Bóg? On oddał dobra ziemskie w ręce ludzi po to, by zatroszczyli się o potrzeby głodnych, odziali nagich i przyjęli do domu bezdomnych. Pan wpływa na ludzi tego świata, nawet bałwochwalców, by oddawali ze swych zasobów środki na wsparcie dzieła, o ile tylko mądrze podejdziemy do tych ludzi i damy im okazję czynić to, co jest ich przywilejem. Naszym przywilejem zaś jest przyjąć to, co oni ofiarują.

Powinniśmy zapoznać się z ludźmi na wysokich stanowiskach i kierując się roztropnością węża, a jednocześnie będąc czystymi jak gołębie, korzystać z ich ofiarności, gdyż Bóg poruszy umysły tych ludzi, by uczynili wiele dla Jego ludu. Jeśli właściwe osoby przedstawią potrzeby dzieła Bożego w odpowiednim świetle tym,

którzy posiadają środki i wpływy, ludzie ci mogą uczynić wiele dla
[119] sprawy Bożej w tym świecie. Odsuwaliśmy od siebie przywileje i okazje, które mogliśmy wykorzystać, ponieważ chcieliśmy być niezależni od świata. Nie musimy jednak poświęcać ani jednej zasady prawdy, by korzystać z okazji służących rozwojowi dzieła Bożego. — Testimonies to Ministers and Gospel Workers 197.198.

Rozdział 37 — Bóg przygotowuje drogę

Jeśli potrzeby dzieła Bożego zostałyby przedstawione w odpowiedni sposób tym, którzy posiadają środki i wpływy, ludzie ci uczyniliby wiele dla rozwoju sprawy i obecnej prawdy. Lud Boży stracił wiele przywilejów, z których mógłby skorzystać, gdyby nie upierał się przy swej niezależności od świata.

Dzięki opatrzności Bożej codziennie kontaktujemy się z nienawróconymi. Swoją własną prawicą Bóg przygotowuje nam drogę, aby Jego dzieło mogło się rozwijać szybko. Jako Jego współpracownicy mamy do wykonania święte dzieło. Powinniśmy zabiegać usilnie o tych, którzy są na wysokich stanowiskach; mamy kierować do nich łaskawe zaproszenie na ucztę weselną Baranka.

Cały świat należy do Boga, choć obecnie większość dóbr materialnych jest w posiadaniu ludzi nikczemnych. „Pańska jest ziemia i to, co ją napełnia". (...) Oby chrześcijanie w pełni uświadomili sobie, że ich przywilejem i obowiązkiem jest korzystanie z zesłanych przez niebo możliwości rozszerzania królestwa Bożego w świecie, z jednoczesnym zachowaniem właściwych zasad! — Stewardship, Series I, 14.15 [Apel do kaznodziejów i urzędników zborowych, dotyczący przyjmowania darów na naszą zagraniczną działalność misyjną].

Natchnieni przez Ducha do dawania

Misjonarze medyczni, którzy pracują ewangelizacyjnie, wykonują pracę tak samo ważną, jak współpracujący z nimi kaznodzieje. Wysiłki tych pracowników nie mogą być ograniczane do uboższych klas ludzi. Wyższe klasy społeczeństwa są dziwnie zaniedbywane. W wyższych kręgach społecznych można znaleźć wielu ludzi, którzy odpowiedzą na wezwanie prawdy, gdyż jest ono logiczne i nosi [120]
pieczęć czystej ewangelii. Wielu zdolnych ludzi, pozyskanych w ten sposób dla sprawy, energicznie zaangażuje się w dzieło Pańskie.

Pan wzywa tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, tych, którym powierzył cenne dary, by wykorzystali swe intelektualne talenty oraz środki materialne w Jego służbie. Nasi pracownicy powinni przed-stawić takim ludziom wyraźnie nasz plan pracy, mówiąc im, czego potrzebujemy, by pomagać biednym i potrzebującym, i oprzeć dzieło na pewnych podstawach. Niektórzy zostaną natchnieni przez Ducha Świętego, by dobra powierzone im przez Pana zainwestować w rozwój Jego dzieła. Wypełnią Jego zamiar pomagając stworzyć centra wpływu w dużych miastach. — Testimonies for the Church VII, 112.

Wezwanie skierowane do ludzi zamożnych

Świat musi zostać ostrzeżony. Byliśmy dotąd bardzo delikatni w naszych apelach o wsparcie dzieła kierowanych do ludzi zamożnych, zarówno wyznawców Kościoła, jak i osób do niego nie należących. Chcielibyśmy, by wszyscy szczerzy chrześcijanie przyłączyli się do nas. Chcielibyśmy, by ich dusze zostały poruszone, i by szczodrze wspierali budowanie królestwa Bożego w tym świecie. Powinniśmy więc wzywać wielkich i dobrych ludzi, by pomagali nam w naszym chrześcijańskim dziele. Powinniśmy zaprosić ich, by towarzyszyli nam w naszym dążeniu do ratowania zgubionych. — The Origin and Development of the Thanksgiving Plan 5 (28 luty 1900).

Bóg otworzy drogę

Czasy stają się trudne. Nie jest łatwo zdobyć pieniądze, ale Bóg otworzy drogę przed nami, kierując do nas środki spoza naszego ludu. Nie rozumiem, czym można uzasadnić odmowę przyjmowania darów od tych, którzy nie należą do nas. Takie stanowisko może być jedynie wynikiem przyjęcia ekstremalnych poglądów, nie mających potwierdzenia w Słowie Bożym. Świat należy do Boga, a jeśli On porusza ludzkie serca, by teren, który znajduje się pod panowaniem wroga, mógł dostać się w nasze ręce, by poselstwo mogło być głoszone na nowych miejscach, to czy [121] ludzie powinni blokować drogę swoimi ograniczonymi poglądami? Tego rodzaju poglądy nie są zdrowe. Duch Święty na pewno nie prowadzi ludzi, by zajęli takie stanowisko. — Testimonies to Ministers and Gospel Workers 210.

Środek służący nawróceniu

Dlaczegóż by nie prosić pogan o wsparcie? Pouczono mnie, że na tym świecie są ludzie, którzy mają wrażliwe serca i zostaną poruszeni, gdy przedstawione im zostaną potrzeby cierpiącej ludzkości (...).

Są bowiem ludzie, którzy chętnie będą łożyć na szkoły i sanatoria. Sprawa została mi przedstawiona w takim świetle. Nasze dzieło ma być odważnie propagowane. Pieniądze należą do Pana, a jeśli właściwie po-dejdziemy do ludzi zamożnych, Pan dotknie ich serc i natchnie ich do dawania. Boże pieniądze są w rękach tych ludzi, a niektórzy z nich przychylą się do prośby o wsparcie.

Mówcie o tym i czyńcie wszystko, by otrzymywać dary. Nie powinniśmy czuć się skrępowani prosząc ludzi tego świata o środki; jest to rzecz ze wszech miar właściwa. Ten plan został mi przedstawiony jako środek kontaktowania się z bogatymi ludźmi tego świata. W ten sposób wielu zainteresuje się prawdą, usłyszy ją i uwierzy. — Stewardship, Series I, 15.16.

Rozdział 38 — Żniwa

Wykonując plan służący niesieniu innym wiedzy o obecnej prawdzie i cudownej opatrzności towarzyszącej rozwojowi sprawy Bożej, poświęćmy się najpierw w pełni Temu, którego imię chcemy wywyższać. Módlmy się też gorliwie o tych, których chcemy odwiedzić, by dzięki żywej wierze prowadzić ich kolejno przed oblicze Boże.

Pan zna myśli i zamiary ludzi. Jakże łatwo może nas kształtować, a Jego Duch, niczym ogień, oczyścić brudne serce! Jak bez trudu może napełnić serce miłością i wrażliwością! Z jaką łatwością możemy zostać obdarzeni darami Ducha Świętego w tym celu, byśmy byli gotowi pracować dla zbawienia ludzi! Moc zwyciężającej
[122] łaski powinna przeniknąć dzisiaj Kościół; może go przeniknąć, jeśli zwrócimy uwagę na radę Chrystusa skierowaną do nas. Gdy uczymy się żyć według nauki naszego Zbawiciela, Chrystusa, na pewno ujrzymy zbawienie Boże.

Do wszystkich, którzy mają przystąpić do szczególnej pracy misyjnej z ulotkami przygotowanymi na kampanię żniwną, mówię: Bądźcie pilni w waszych wysiłkach; działajcie pod kierunkiem Ducha Świętego. Codziennie wzbogacajcie swoje chrześcijańskie doświadczenie. Niechaj ci, którzy mają szczególne zadania, pracują zarówno dla ludzi niewierzących na wysokich stanowiskach, jak i dla ludzi z nizin społecznych. Szukajcie pilnie ginących dusz. O, pomyślcie, jak bardzo Chrystus pragnie przywieść do swojej trzody tych, którzy odeszli!

Troszczcie się o dusze, jako ci, którzy będą musieli z tego zdać sprawę. W pracy misyjnej niech wasze światło świeci jasno, nieprzerwanie, aby nikt na sądzie nie powstał i nie powiedział: „Dlaczego mi nie powiedziałeś o tej prawdzie? Dlaczego nie zależało ci na mnie?”

Bądźmy więc gorliwi w kolportowaniu literatury. Została ona starannie przygotowana dla tych, którzy nie znają naszej wiary. Wykorzystajmy każdą okazję, by przyciągnąć uwagę niewierzących. Rozdawajmy literaturę tym wszystkim, którzy ją przyjmą.

Poświęćmy się głoszeniu poselstwa: „Przygotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki dla Boga naszego!” Boskie i ludzkie narzędzia mają połączyć się w celu wypełnienia tego wielkiego zadania. Spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność. „A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota”. — Manuscript 2, 1914.

Owoce dwojakiego rodzaju starań

W opatrzności Bożej ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za dzieło Boże, mają tchnąć nowe życie w stare metody pracy, a także ułożyć nowe plany i stosować nowe metody rozbudzania zainteresowania wyznawców wspólną pracą ewangelizacyjną. Jednym z nowych planów docierania do niewierzących jest zbieranie darów na misję w kampanii żniwnej. Na wielu miejscach, w ciągu minionych kilku lat, akcja ta miała wielkie powodzenie, przynosząc błogosławieństwo wielu ludziom i przysparzając środków do skarbnicy misyjnej. Gdy ludzie spoza Kościoła zapoznali się [123]
z głoszeniem trójanielskiego poselstwa w krajach pogańskich, ich sympatia została wzbudzona, a niektórzy pragnęli dowiedzieć się czegoś więcej o prawdzie, która ma taką moc przemieniania ludzkich serc. Docierano do ludzi wszystkich klas społecznych, a imię Boże było uwielbione.

W minionych latach opowiadałam się za planem przedstawiania naszej pracy misyjnej i jej postępów naszym przyjaciołom i sąsiadom. Odwoływałam się przy tym do przykładu Nehemiasza. Teraz pragnę ponownie zachęcić naszych braci i siostry do studiowania na nowo doświadczenia tego męża modlitwy, wiary i zdrowego rozsądku, który był na tyle odważny, by prosić swego przyjaciela, króla Artakserksesa, o pomoc i wzbudzić jego zainteresowanie sprawą Bożą. Niech wszyscy pojmą, że przedstawiając potrzeby naszego dzieła innym wierzący mogą prze-kazywać im światło, przyciągać ich do Boga i żyć w bliskiej społeczności z Dawcą światła. Nasze dusze muszą być mocno ugruntowane w znajomości prawdy, abyśmy mogli innych wyrywać z błędu i pozyskiwać dla prawdy. Musimy obecnie gorliwie studiować Pismo Święte, aby, zapoznając się z niewierzącymi, przedstawić im Chrystusa jako namaszczonego,

ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela, zapowiedzianego przez proroków, rozpoznanego przez wierzących i ofiarującego nam przebaczenie grzechów. — Manuscript 2, 1914.

Część 8 — Prawdziwe motywy szczerej ofiarności

Rozdział 9 — Prawdziwy bodziec we wszelkiej służbie

Za czasów Chrystusa usiłowali faryzeusze osiągnąć przychylność niebios dla zapewnienia sobie już tu na ziemi poważania i dobrobytu, co miało być jakby zapłatą za cnoty. Swe uczynki miłosierdzia pełnili przed ludźmi, chcąc przez to zwrócić uwagę na siebie i zdobyć rozgłos świętobliwych. Jezus zganił ich postępowanie na pokaz wyjaśniając, że Bóg nie ma w tym upodobania, a upragnione przez nich pochlebstwa i podziw narodów będą ich jedyną nagrodą, jaką kiedykolwiek otrzymają. „Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy... Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja". Mateusza 6,2.3. Aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie". Mateusza 6,4.

Jezus nie powiedział, że uczynki miłości zawsze muszą pozostać w skrytości. Pisząc z natchnienia Ducha Świętego nie zataił apostoł Paweł wielkodusznego poświęcenia się chrześcijan macedońskich, lecz opowia-dał o łasce, którą Chrystus nad nimi roztaczał, przez co inni byli napełnieni tym samym duchem. Pisał też do Koryntian: „Znam bowiem ochotną wolę waszą, z powodu której chlubię się wami przed Macedończykami ... gorliwość wasza zachęciła wielu z nich". 2 Koryntian 9,2.

Słowa Chrystusa wyjaśniają same, że celem dobroczynności nie ma być zdobycie chwały i czci ludzi. Prawdziwa pobożność nie pragnie jaśnieć przed ludźmi. Wszyscy pragnący pochwały i pochlebstwa, i wszyscy mający w tym upodobanie, są chrześcijanami tylko z imienia.

[125] Naśladowcy Chrystusa nie powinni dążyć do zdobywania dobrymi uczynkami sławy dla siebie, lecz dla Tego, przez którego łaskę i pomoc zdołali te uczynki wykonać. Każdy dobry uczynek jest dziełem Ducha Świętego, danym w celach uczczenia Dawcy, a nie odbiorcy. Jeżeli w duszy świeci światło Chrystusa, to usta są przepełnione chwałą i czcią Boga. Przedmiotem myśli i rozmów

nie będą w takim razie nasze modlitwy, nasza wierność w pełnieniu powinności, nasza dobroczynność, nasze wyrzeczenie się, ale wywyższenie Jezusa. Wówczas własne Ja" zostanie w ukryciu, a Chrystus będzie dla nas wszystkim.

Powinniśmy szczerze czynić dobrze z litości i miłości dla cierpiących, lecz nigdy w tym celu, aby pokazać swe dobre uczynki. Szczery zamiar i litość znajdują uznanie w niebie. Duszę szczerą w miłości i hojną w poświęceniu ceni Bóg wyżej niż złoto. (...) Nie należy myśleć o zapłacie, lecz o tym, jak można by służyć. W tym duchu wyświadczonej posługi nie minie zapłata. — Nauki z Góry Błogosławienia 77-79.

Motyw ofiarności zostanie zapisany

Pokazano mi, że anioł, który notuje wszystko, dokonuje wiernego zapisu wszystkich ofiar złożonych Bogu, składanych do skarbnicy, a także ostatecznych rezultatów osiągniętych za pomocą tych darów. Oko Boże dostrzega każdy dar złożony na Jego sprawę oraz ochotne serce lub niechęć dawcy. Motywy ofiarności są także zapisywane. Ofiarni, poświęceni ludzie, którzy oddają Bogu to, co już do Niego należy, jak On tego oczekuje, zostaną nagrodzeni według swoich uczynków. — Testimonies for the Church II, 518.519.

Motywy szlachetniejsze niż współczucie

Ludzie w świecie pogrążonym w moralnych ciemnościach błagają chrześcijan o to, żeby podjęli osobiste wysiłki, dali swoje środki i wywierali swój wpływ, aby oni mogli stać się podobnymi do Tego, który, choć posiadał nieskończone bogactwa, dla naszego dobra stał się ubogim. Duch Boży nie może pozostawać w sercu tego, kto wprawdzie poznał poselstwo prawdy, ale nie czuje obowiązku współpracy z Chrystusem, o ile go ktoś ciągle nie ponagla. Apostoł kładzie nacisk na obowiązek dawania ze szlachetniejszych powodów niż tylko ludzkie współczucie, gdyż uczucia łatwo się zmieniają. [126] Wskazuje zasadę niesamolubnej pracy, której celem jest przynoszenie chwały Bogu. — Testimonies for the Church III, 391.

Miłość zasadą działania

Miłość musi być sprężyną wszystkich poczynań. Miłość to podstawowa zasada rządów Bożych w niebie i na ziemi, i musi być podłożem charakteru chrześcijanina. Tylko ona jedna może go uczynić mocnym i stałym, i zachować go. Tylko ona może uczynić chrześcijanina zdolnym do przezwyciężenia pokus i doświadczeń. Ale miłość przejawia się w poświęceniu. Plan zbawienia zrodził się z poświęcenia, które jest tak wielkie i głębokie, że niczym się zmierzyć nie da. Chrystus ofiarował za nas wszystko, ci więc, którzy przyjmują Chrystusa muszą być przygotowani na to, aby również wszystko dla Niego ofiarować. Myśl o uwielbieniu Go będzie zawsze pierwsza. Jeżeli będziemy Jezusa miłować, chętnie będziemy żyć dla Niego, chętnie przynie-siemy Mu dziękczynienie i chętnie dla Niego pracować będziemy, i praca ta lekka będzie. Będziemy pragnęli działalności w imię Jego, będziemy cierpieć i znosić wszystkie doświadczenia i próby. Będziemy wraz z Nim pragnąć zbawienia ludzkości i mieć dla niej taką miłość, jaką On posiadał.

Taką jest religia Chrystusa. Wszystko inne jest złudą. Żadna teoria prawdy, żadne wyznanie uczniostwa nie zbawi duszy. Nie możemy należeć do Chrystusa połowicznie. Właśnie przez połowiczność życia chrześcijańskiego tracą ludzie święty cel z oczu, a chęć służenia jednocześnie własnemu „ja” i Chrystusowi czyni z nich słuchaczów o sercu podobnym do opoczystej gleby, którzy nie wytrwają, gdy zjawią się pokusy. — Posłannictwo chrześcijan 24 (wyd. I).

Rozdział 40 — Dobrowolne dary

Wszystko, co robimy, ma być czynione dobrowolnie. Mamy przynieść nasze ofiary z radością i wdzięcznością, mówiąc: „Z tego, co Twoje, dajemy Tobie". Najcenniejsza służba, jaką możemy wykonywać, jest niczym w porównaniu z darem, jaki Bóg ofiarował światu. Chrystus jest darem dla nas każdego dnia. Bóg dał Go światu, a On rozdaje swoje dary ludziom dla rozwoju Jego dzieła w świecie. Tak więc widzimy i uznajemy, że wszystko należy do Boga, absolutnie i zupełnie. — Manuscript 124, 1898.

Dary składane ze szczerego serca Bóg przyjmuje z zadowoleniem, i obdarza ich dawców najlepszymi przymiotami Swoich sług. Jeśli oddajemy Jezusowi serca, musimy również przynieść Mu nasze dary Złoto i srebro, nasze najcenniejsze ziemskie wartości, zarówno jak i nasze umysłowe i duchowe zdolności należy poświęcić Temu, który nas umiłował i oddał za nas Siebie Samego. — Życie Jezusa 39 (wyd. VII). [127]

Ofiary dziękczynne i to, co zostało ślubowane

Przyjdźcie do Pana z sercami opływającymi wdzięcznością za Jego miłosierdzie okazane wam w przeszłości i teraz, i dajcie wyraz waszemu uznaniu dla Bożej dobroci przynosząc Mu ofiary dziękczynne, dobrowolne dary i to, co ślubowaliście. — The Review and Herald, 4 styczeń 1881.

Niechętne składanie darów to znieważanie Boga

Bóg uczynił ludzi swymi szafarzami, współpracownikami w wielkim dziele szerzenia Jego królestwa na ziemi; ale ludzie mogą czasem postępować jak niewierni szafarze i tracić w ten sposób najcenniejsze przywileje, jakie kiedykolwiek zostały im darowane. Od tysięcy lat Bóg działał poprzez ludzi, ale kiedy chce, może odrzucić egoistycznych, miłujących pieniądze i chciwych. On nie jest zależny od naszych środków i ograniczony naszą współpracą. Choćbyśmy

się wycofali, On i tak wykona swoje dzieło. Ale kto spośród nas chciałby być odrzucony?

Lepiej nie dawać nic, niż dawać z żalem; bowiem gdy dajemy cokolwiek, nie czyniąc tego dobrowolnie, znieważamy Boga. Pamiętajmy, że mamy do czynienia z Tym, od którego zależą wszystkie błogosławień-stwa, których doznajemy, Tym, który czyta w naszych sercach i umysłach. — The Review and Herald, 15 maj 1900.

Ochotny dawca przyjęty

„A powiadam: Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje". Jeśli postępujemy zgodnie z duchem tej rady, możemy
[128] zaprosić Boga, by sprawdził rachunki naszych ziemskich spraw. Będziemy wiedzieć, czy dajemy dary z tego, co Pan nam powierzył.

Wszystkie nasze dary powinny być składane z ochotą; pochodzą bowiem z zasobów, które Pan dał nam do rąk, by wspierać Jego dzieło na świecie, oraz by sztandar prawdy mógł powiewać we wszystkich miejscach na ziemi. Jeśli wszyscy wyznawcy prawdy oddadzą Panu to, co Jego, w dzie-sięcinach i darach, to będzie zapas w domu Pańskim. Dzieło dobroczynności nie będzie dłużej zależne od niepewnych darów motywowanych chwilowymi impulsami, a wielkość darów nie będzie się zmieniać wraz ze zmiennymi nastrojami ludzi. Boże żądania zostaną spełnione, a Jego sprawa będzie właściwie doceniona, jako sprawa, która zasługuje na to, by przeznaczyć na nią odpowiednią część funduszy powierzonych naszemu szafarstwu.

Każdy szafarz będzie znacznie gorliwszy w zwiększaniu wysokości darów składanych do skarbnicy Pańskiej, by nie zaniżyć swej ofiary choćby o złotówkę. Komu służy? Dla Kogo przygotowuje swoje dary? Dla Tego, od którego zależą wszystkie dobre rzeczy, jakich doświadcza. Niechaj więc nikt z nas, kto korzysta z łaski Chrystusa, nie daje okazji aniołom, by się za nas wstydzili, i Jezusowi, by się wstydził nazwać nas braćmi.

Czy mamy pielęgnować niewdzięczność i przejawiać ją w naszym skąpym dawaniu darów na sprawę Bożą? Nie, nie! Oddajmy siebie jako żywe ofiary, i wszystko, co mamy, Jezusowi, albowiem

wszystko należy do Niego, a my jesteśmy Jego nabytą własnością. Uczestnicy Jego łaski, rozmyślający nad krzyżem Golgoty, nie będą kwestionować wysokości darów, jakie powinni ofiarować, ale będą czuć, że nawet największe dary są zbyt nędzne, zbyt małe w stosunku do wielkiego daru jednorodzonego Syna Bożego. Poprzez samopoświęcenie nawet najbiedniejsi znajdą sposób, by coś ofiarować Bogu. — The Review and Herald, 14 lipiec 1896.

Rozdział 41 — Popularne metody apelowania do ludzi

Kościoły w dzisiejszych czasach popierają uczty, obżarstwo i rozrzutność, organizując przyjęcia, bankiety, potańcówki i świąteczne festyny, których celem jest zbieranie środków do kościelnej
[129] skarbnicy. Jest to metoda wymyślona przez „cielesne" umysły, by zdobywać środki bez konieczności ponoszenia ofiar.

Tego rodzaju przykład wywiera zły wpływ na młode umysły. Młodzież dochodzi do wniosku, że loterie i gry są „uświęcone" przez Kościół. Myśli więc, że jest coś fascynującego w tych sposobach zdobywania pieniędzy. Młody człowiek jest otoczony pokusami. Idzie do kasyna, by przyjrzeć się grze. Widzi, jak zwycięzca inkasuje wygraną. Wygląda to ekscytująco. Wydaje się mu, że jest to łatwiejszy sposób zdobywania pieniędzy niż ciężka praca, która wymaga energii i planowania. Sądzi, że nie zrobi nikomu krzywdy, ponieważ podobne temu gry są źródłem dochodów Kościoła. Dlaczego więc nie miałby skorzystać z łatwego sposobu zdobycia gotówki?

Nie ma zbyt wiele pieniędzy, ale inwestuje je w nadziei, że przyniosą spory zysk. Obojętne, wygrywa czy przegrywa — wkracza na drogę wiodącą do zguby. Ale to przykład Kościoła doprowadził go do zejścia na błędną ścieżkę.

Chrome i chore ofiary

Bądźmy wolni od zepsucia cechującego inne Kościoły, od rozrzutności, festynów, które demoralizują młodych i starszych. Nie wolno nam nadawać tym praktykom pozoru świętości, tylko dlatego, że uzyskane środki mają być używane do celów kościelnych. Takie ofiary są chrome i chore, przeklęte przez Boga. Są zapłatą uzyskaną za sprzedane dusze. Niektórzy w obronie festynów, potańcówek, loterii, wystawnych przyjęć, służących zdobywaniu pieniędzy na Kościół mogą nawet występować za kazalnicą; ale nam nie wolno uczestniczyć w takich rzeczach, ponieważ jeśli w nich uczestni-

czymy, Boże niezadowolenie spocznie na nas. Nie wolno nam się odwoływać do żądz i apetytu, jakim służą cielesne rozrywki, by pobudzić naśladowców Chrystusa do dawania środków, które Bóg powierzył w ich ręce. Jeśli nie ofiarują ich dobrowolnie, z miłości do Chrystusa, ofiara nie zostanie przyjęta przez Boga.

Rozbite charaktery

Śmierć, utrata niebiańskiej szaty, pułapka zastawiona na ścieżce młodzieży. Grzech został uświęcony przez Kościół. Te różne formy rozrywek we współczesnych Kościołach doprowadzają do ruiny [130] tysiące ludzi, którzy mogli stać się prawymi i wiernymi naśladowcami Chrystusa. Rozbite charaktery są skutkiem takich kościelnych festynów i teatralnych przedstawień, a tysiące jeszcze przez nie upadnie. Ludzie nie są świadomi niebezpieczeństwa ani niszczącego wpływu tych praktyk. Wielu młodych ludzi zatraciło dusze w wyniku wpływu, jaki one wywierają. — The Review and Herald, 21 listopad 1878.

Dawanie z egoistycznych pobudek

Na pozornie chrześcijańskich zebraniach szatan ubiera w religijne szaty zwodnicze przyjemności i grzeszne zabawy, by nadać im pozór świętości, a sumienia wielu ludzi zostają uciszone, gdyż środki zebrane w ten sposób zasilą kasę kościelną. Ludzie nie składają darów z miłości do Boga; ale umiłowanie przyjemności i pobłażanie apetytowi sprawiają, że chętnie wydają pieniądze.

Dzieje się tak dlatego, że nie uczą się Chrystusowej lekcji dobroczynności, nie naśladują Jego przykładu, a łaska Boża nie porusza ich serc, by wspierali Kościół i chwalili Boga darami, pochodzącymi z ich mienia. Organizowane przez Kościół rozrywki i obżarstwo powodują wiele szkód. Dzień ostatecznego rozliczenia ukaże, ile dusz poszło na zatracenie pod wpływem tej głupoty.

Przygnębiające jest to, że święte i wieczne sprawy nie mają mocy, by otworzyć serca pozornych naśladowców Chrystusa, by skłonić ich do dobrowolnych ofiar na dzieło ewangelii, w przeciwieństwie do kuszących uczt i uciech. Smutne jest to, że tego rodzaju imprezy

uchodzą za atrakcyjne, podczas gdy święte i wieczne sprawy nie mają wpływu na serca i nie pobudzają ludzi do dobroczynności.

Mojżesz nie organizował loterii

Plan Mojżesza, mający na celu zebranie środków na budowę przybytku na pustyni, zakończył się sukcesem. Nie potrzeba było stosować przymusu. Mojżesz nie wyprawił też wielkiego przyjęcia. Nie zaprosił ludzi na wystawną ucztę, tańce i inne rozrywki. Nie zorganizował loterii, ani też nie chwycił się innych tego rodzaju
[131] sposobów zdobywania środków w celu wzniesienia przybytku Bożego na pustyni. Bóg polecił Mojżeszowi, by zaprosił Izraelitów do złożenia dobrowolnych darów. Mojżesz miał przyjąć dary od tych, którzy składali je ochotnie, z serca. Te dobrowolne ofiary napłynęły w takiej obfitości, że Mojżesz musiał ogłosić, by już ich więcej nie przynoszono. Złożono nawet więcej niż było potrzeba, więcej niż można było zużyć.

Szatańskie pokusy pobłażania żądzy uciech i zaspokajania apetytu odnoszą skutek wśród pozornych naśladowców Chrystusa. Przebrany za anioła światłości szatan cytuje Pismo Święte, by usprawiedliwić pokusy, które podsuwa ludziom chcąc ich skłonić do pobłażania apetytowi i świeckim przyjemnościom, miłym cielesnemu usposobieniu. Pozorni naśladowcy Chrystusa są słabi moralnie, fascynują się tym, co szatan im wręcza, aby ich przekupić, i wróg odnosi zwycięstwo.

A jak Bóg patrzy na zbory, które utrzymywane są ze środków pozyskanych takimi metodami? Chrystus nie może przyjąć tych ofiar, ponieważ nie wypływają z miłości i poświęcenia dla Niego, ale z bałwochwalczego egoizmu. To, czego wielu nie uczyniłoby z miłości do Chrystusa, czyni z umiłowania luksusu i świeckich rozrywek oraz chęci zaspokojenia apetytu. — The Review and Herald, 13 październik 1874.

Powtarzanie grzechu Nadaba i Abihu

Pozorni chrześcijanie odrzucają Boży plan zbierania środków na Jego dzieło. Do czego uciekają się, by zapełnić powstałą lukę? Bóg widzi występność metod, którymi się posługują. Miejsca modlitwy

są skalane wszelką bałwochwalczą chciwością tylko po to, by zebrać od tych, którzy miłują przyjemności, trochę pieniędzy na spłatę kościelnych długów i podtrzymanie funkcjonowania Kościoła. Wielu z tych ludzi nie dałoby dobrowolnie ani grosza na religijne cele. Gdzie wśród Bożych zaleceń, dotyczących zbierania funduszów na Jego dzieło, znajdziemy wzmiankę o kiermaszach, koncertach, przyjęciach i tego typu rozrywkach? Czy sprawa Pańska ma być zależna od rzeczy zakazanych w Jego Słowie — rzeczy, które odwracają umysł od Boga, od skromności, pobożności i świętości?

A jakie wrażenie wywierają one na umysłach niewierzących? Święte standardy Słowa Bożego zostają rzucone w błoto. Bóg jest znieważany, a dobre imię chrześcijaństwa wystawione na szwank. Najbardziej występne zasady są umacniane przez ten niebiblijny [132] sposób zdobywania pieniędzy. Dzieje się dokładnie tak, jak życzy sobie szatan. Ludzie powtarzają grzech Nadaba i Abihu. Użyli oni w służbie Bożej zwykłego ognia zamiast świętego. Pan nie akceptuje takiej ofiary.

Wszystkie te metody zdobywania środków do Jego skarbnicy są ohydą dla Pana. To fałszywa pobożność prowadzi do obmyślania takich sposobów. O, jaka ślepota, jakie zwiedzenie dotknęły tych, którzy czynią takie rzeczy, mieniąc się chrześcijanami! Wyznawcy w tych Kościołach postępują tak, jak mieszkańcy przedpotopowego świata, których zamysły serc były ustawicznie złe. Wszyscy, bojący się Boga, będą się wzdragać przed tego rodzaju praktykami, które wypaczają religię Jezusa Chrystusa. — The Review and Herald, 8 grudzień 1896.

Szczodrość pozbawiona głębszej zasady

Kaznodzieja może być otoczony sympatią zamożnych ludzi, którzy będą szczególnie szczodrzy dla niego; oni obdarowują go, a on z kolei chwali ich dobroczynność. Nazwiska darczyńców mogą być wymienione nawet w prasie, a jednak ludzie ci okazują się całkowicie niegodni pochwały.

Ich dobroczynność nie jest oparta na głębokiej, żywej zasadzie służenia swymi środkami dobrej sprawie. Wspierają dzieło Boże nie dlatego, że je cenią, ale z egoistycznych pobudek, po to, by uchodzić za dobroczyńców. Dają pod wpływem chwilowego impulsu,

a ich dobroczynność pozbawiona jest głębszej zasady. Mogą być poruszeni usłyszaną prawdą, która na pewien czas rozluźni rzemyki ich sakiewek; ale ich hojność pozbawiona jest głębszej motywacji. Dają z bólem serca; z trudem otwierają portfele, a zamykają je pospiesznie, jakby się bali, że za dużo z nich wyciągną. Ludzie tacy nie zasługują na żadną pochwałę, gdyż są w pełnym znaczeniu tego słowa sknerami; a jeśli się nie nawrócą, razem ze swymi portfelami, usłyszą straszne oskarżenie: „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły”.

Ludzie ci obudzą się w końcu z tego potwornego oszukiwania samych siebie. Ci, którzy chwalili się swoimi dawanymi okresowo hojnymi darami, pomagali szatanowi zwieść siebie i utrzymać w przekonaniu, że byli bardzo hojni, bardzo poświęceni, a tymczasem nie znali nawet podstawowej zasady hojności i ofiarności. — Testimonies for the Church I, 475.476.

Część 9 — Pogoń za ziemskim skarbem [133]

Rozdział 42 — Niebezpieczeństwo chciwości

Wiele osób w ludzie Bożym jest ogłupionych duchem tego świata i swymi czynami zapiera się wiary. Pielęgnują miłość do pieniędzy, domów i ziemi, aż ziemskie rzeczy tak pochłaniają ich umysł i całą istotę, że wypierają miłość do Stwórcy i do ludzi, za których umarł Chrystus. Bóg tego świata zaślepił ich oczy; ich wieczne dobro schodzi na dalszy plan; nadwerężają siły organizmu, byle tylko powiększać stan posiadania. To przyczynianie sobie trosk i ciężarów jest sprzeczne z zaleceniem Chrystusa, który powiedział: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą, i gdzie złodzieje podkopują i kradną".

Zapominają także, że On powiedział: „Gromadźcie sobie skarby w niebie", i że gromadzenie tych skarbów służy ich wiecznemu szczęściu. Skarb zgromadzony w niebie jest bezpieczny; żaden złodziej nie może go skraść, ani żaden mól zniszczyć. Ale oni wolą skarb na ziemi, a ich uczucia są całkowicie związane z ziemskimi rzeczami.

Zwycięstwo Chrystusa

Na pustyni Chrystus walczył z wielkimi pokusami, na które narażeni są również ludzie. Tam samotnie stawił czoło podstępnemu, zamaskowanemu wrogowi i pokonał go. Pierwszą była pokusa apetytu; drugą ludzkiej pychy; trzecią zaś pokusa umiłowania świata.
[134] Chrystusowi zostały zaoferowane trony i królestwa świata oraz cała ich chwała. Szatan przyszedł do niego z ziemskimi honorami, bogactwem, przyjemnościami życia i przedstawił je w najbardziej atrakcyjnym, łudzącym i zwodniczym świetle. „To wszystko — powiedział — dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon". Ale Chrystus oparł się podstępnym pokusom wroga i wyszedł zwycięsko z tej próby.

Człowiek nigdy nie zostanie wystawiony na tak wielką i silną pokusę, na jaką został narażony Chrystus, a jednak szatan z powo-

dzeniem atakuje ludzi. „Wszystkie te pieniądze, ten zysk, te ziemie, tę władzę, te zaszczyty i bogactwo, dam ci...” — za co? Warunek rzadko jest podany tak wyraźnie, jak wtedy, gdy szatan atakował Chrystusa — „...jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon”. Szatanowi wystarczy, że ludzie stracą uczciwość i skalają swe sumienia. Poprzez to, że oddają się świeckim sprawom szatan otrzymuje całą cześć, której pragnie. Drzwi zostają przed nim otwarte, a on wchodzi, wnosząc złe cechy charakteru: niecierpliwość, egoizm, pychę, chciwość i nieuczciwość. Człowiek jest otumaniony i zmierza ku własnej zgubie.

Podany nam został przykład Chrystusa. On zwyciężył szatana, pokazując nam, w jaki sposób my możemy zwyciężyć. Chrystus odparł pokusy szatana za pomocą Pisma Świętego. Mógł skorzystać ze swojej własnej, boskiej mocy i przemówić własnymi słowami, a jednak wolał powiedzieć: „Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Gdyby studiowano Pismo Święte i przestrzegano jego nauk, chrześcijanie byliby zdolni odeprzeć podstępnego wroga; ale Słowo Boże jest zaniedbywane; rezultatem zaś tego są nieszczęścia i klęski.

Bogaty młodzieniec

Młody człowiek przyszedł do Chrystusa i powiedział: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?” Jezus popatrzył na młodzieńca z miłością i wskazał mu jego braki w zachowywaniu prawa Bożego. Młody człowiek nie miłował swoich bliźnich tak jak samego siebie. Jego egoistyczne umiłowanie bogactwa było defektem, który, nie usunięty, wykluczał go z udziału w niebiańskim dziedzictwie. „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladuj mnie”.

Chrystus pragnął, by młody człowiek zrozumiał, że wszystko, co [135]
wymaga od niego, to naśladowanie przykładu, który On, Pan niebios, dał ludziom. On pozostawił swoje bogactwo i chwałę, stał się ubogi, aby przez Jego ubóstwo człowiek mógł stać się bogaty. Jednak aby ta wymiana doszła do skutku, człowiek musi być gotowy zrezygnować z ziemskich dóbr, czci i przyjemności. Jezus wie, że gdy uczucia człowieka koncentrują się na rzeczach ziemskich, człowiek

jest daleko od Boga; dlatego powiedział młodzieńcowi: „Sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladuj mnie". A jak młody człowiek przyjął słowa Chrystusa? Czy ucieszył się, że może mieć skarb w niebie? O, nie! „Odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majętności". Dla niego bogactwo oznaczało zaszczyty i władzę; a wielkość posiadanych dóbr czyniła w jego opinii rozkaz Chrystusa niewykonalnym.

Ten miłujący świat młodzieniec pragnął nieba; chciał jednak zatrzymać swoje bogactwo, a w końcu odrzucił wieczne życie z miłości do pieniędzy i władzy. O, jaka nędzna zamiana! Ale wielu, którzy twierdzą, że przestrzegają wszystkich przykazań Bożych, czyni to samo, co młody bogacz.

Oto niebezpieczeństwo bogactw zagrażające chciwemu człowiekowi: Im więcej ma zysku, tym trudniej mu się zdobyć na ofiarność. Uszczuplenie bogactwa jest dla niego równie bolesne, jak wyzbycie się życia; odwraca się więc od wiecznej nagrody, aby pomnażać swój ziemski majątek. Gdyby przestrzegał przykazań Bożych, jego bogactwo nie byłoby tak wielkie. Jak może miłować Boga z całego serca, całym umysłem i ze wszystkich sił, a bliźniego swego, jak samego siebie, skoro nieustannie planuje tylko, jak powiększyć swój stan posiadania? Gdyby nauczył się wspomagać biedaków, by zaspokoić ich palące potrzeby, byłby znacznie szczęśliwszy i posiadłby niebiański skarb, a na ziemi nie miałby aż tylu pieniędzy, które pochłaniają jego uwagę i wiążą uczucia (...).

Odpowiedzialni przed Bogiem

Apostoł Paweł powiedział: „Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych". Bóg objawił swą prawdę Pawłowi, przez co uczynił go dłużnikiem tych, którzy pozostawali w ciemności i czekali, by ich oświecić. Wielu jednak nie zdaje sobie
[136] sprawy ze swojej odpowiedzialności przed Bogiem. Otrzymali talenty od Pana; posiadają zdolne umysły, które, właściwie wykorzystane, uczyniłyby z nich współpracowników Chrystusa i Jego aniołów. Wiele dusz mogłoby być zbawionych dzięki ich wysiłkom i błyszczeć jak gwiazdy w ich koronie chwały. Ale ludzie ci są obojętni na te sprawy. Szatan, poprzez atrakcje tego świata, zakuł ich w

kajdany r sparaliżował ich moralną wrażliwość, czyniąc ich swoimi niewolnikami.

Kwestia wiecznego przeznaczenia

Jak można porównywać domy i ziemie z cennymi duszami, za które umarł Chrystus? Dzięki waszemu zaangażowaniu, drodzy bracia i siostry, te dusze mogą być zbawione wraz z wami w królestwie chwały; ale nie zabierzecie tam nawet najmniejszej części swoich ziemskich dóbr. Zgromadźcie, ile tylko możecie, strzeżcie tego z całą pieczołowitością i troską, jaką tylko możecie żywić w sercach, a i tak, gdy wyjdzie rozkaz od Pana, w kilka godzin nieugaszony ogień może zniszczyć skarby gromadzone przez całe życie i uczynić z nich górę dymiących zgliszczy. Możecie poświęcić swoje talenty i energię zdobywaniu skarbów na ziemi; ale na co się wam one zdadzą, gdy wasze życie dobiegnie końca, albo gdy przyjdzie Jezus? W stopniu, w jakim byliście tutaj otaczani ziemskimi zaszczytami i bogactwem, zaniedbując życie duchowe, zostaniecie poniżeni w waszej moralnej wartości przed trybunałem wielkiego Sędziego. „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?”

Gniew Boży spadnie na tych, którzy służyli mamonie zamiast Stwórcy. Ale ci, którzy żyją dla Boga niebios, wskazując właściwą drogę innym, odkryją, że ścieżka sprawiedliwego coraz jaśniej świeci, aż do dnia doskonałego. „Dobrze, sługo dobry i wierny! (...) wejdź do radości pana swego”. Widok ludzi zbawionych w Jego królestwie chwały sprawi Chrystusowi radość. Dla tej radości „wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę”, ale wkrótce ujrzy owoc swojej męki i będzie zadowolony. Jak szczęśliwi będą ci, którzy mieli udział w Jego dziele i będą brać udział w Jego radości! — The Review and Herald, 23 czerwiec 1885.

Zwodnicza moc szatana [137]

Celem szatana jest uczynić świat bardzo atrakcyjnym dla wierzących. Ma on moc zwodzenia, której używa, by pozyskać uczucia nawet zdeklarowanych naśladowców Chrystusa. Jest wielu chrześcijan, którzy gotowi są ponieść każdą ofiarę, by tylko zdobyć bogactwo,

a im więcej mają powodzenia w zdobywaniu przedmiotu swoich pragnień, tym mniej troszczą się o cenną prawdę i jej głoszenie w świecie. Tracą swą miłość do Boga i postępują jak szaleńcy. Im więcej mają materialnych dóbr, tym mniej inwestują w sprawę Bożą.

Postępowanie tych ludzi, którzy pałają chorą miłością do pieniędzy, świadczy, że nie można służyć dwom panom, Bogu i mamonie. Ludzie ci pokazują światu, że pieniądze są ich bogiem. Oddają hołd ich potędze i ze wszystkich sił służą światu. Miłość pieniędzy staje się nadrzędną zasadą; dla niej łamią nawet prawo Boże. Mogą wyznawać religię Chrystusa, ale nie miłują jej zasad i nie baczą na jej nauki. Dają to, co najlepsze, światu, i oddają cześć mamonie.

Zdumiewające jest to, że tak wielu daje się zwodzić szatanowi. Pobudza on wyobraźnię wspaniałymi perspektywami ziemskiego powodzenia, a ludzie dają się zwieść i myślą, że czeka ich pełnia szczęścia na tym świecie. Pociąga ich nadzieja zaszczytów, bogactwa i wysokiej pozycji społecznej. Szatan mówi: „To wszystko dam ci, całą tę władzę i bogactwo, dzięki którym będziesz mógł uczynić wiele dobra dla bliźnich", ale gdy ludzie zdobywają to, czego pragnęli, odkrywają, że nie mają nic wspólnego z Odkupicielem, który wyrzekł się samego siebie; nie są uczestnikami boskiej natury. Trzymają się ziemskich skarbów i odrzucają konieczność samozaparcia, ofiarności i pokory w imię prawdy. Nie chcą utracić ukochanych przez siebie ziemskich skarbów, do których przylgnęli całym sercem. Wybrali swego mistrza; służą mamonie, a nie Chrystusowi. Szatan zdobył tych oszukanych ludzi, przywiązując ich serca do ziemskich skarbów, i teraz mu służą.

Często zdarza się, że przejście od pobożności do światowości pod wpływem podstępnych podszeptów złego nastąpiło tak niespostrzeżenie, iż oszukani ludzie nie uświadamiają sobie, że odłączyli się od Chrystusa i tylko się im wydaje, że Mu służą. — The Review and Herald, 23 wrzesień 1890.

[138] **Odejście od poświęcenia, cechującego pionierów**

Był czas, gdy niewielu dawało posłuch prawdzie i ceniło ją. Nie mieli oni zbyt wiele dóbr tego świata. Wówczas niektórzy musieli sprzedać domy oraz ziemię, i nabyć mniejsze, tańsze mieszkania, by łożyć środki na głoszenie prawdy Pańskiej i przyczynić się w

ten sposób do postępu sprawy Bożej. Ci pełni poświęcenia ludzie za cenę wielu wyrzeczeń wytrwali do końca i wielka będzie ich nagroda.

Bóg porusza serca wielu. Prawda, dla której garstka ludzi poświęciła tak wiele, zwyciężyła i mnóstwo osób ją dziś przyjmuje. W opatrzności Bożej prawdę przyjmują ludzie, którzy posiadają środki i mogą łożyć na potrzeby rozwijającego się dzieła. Bóg nie żąda od swych wiernych, by sprzedawali domy, w których mieszkają; ale jeśli ci, którzy mają nadmiar pieniędzy, nie słyszą Jego głosu, przylgnęli do świata i nie są skłonni, by coś ofiarować Bogu, On pominie ich i wezwie innych, gotowych poświęcić wszystko dla Jezusa, nawet sprzedać domy, by zaspokoić potrzeby dzieła. Bóg znajdzie chętnych ofiarodawców. Ci, którzy składają mu dary muszą jednak uważać to za przywilej. — The Review and Herald, 16 wrzesień 1884.

Lud Boży staje przed próbą wobec nieba i wszechświata, ale jego skąpe dary i ofiary oraz mizerne wysiłki w służbie Bożej wystawiają świadectwo jego niewierności. Jeśli to, co teraz czynią, byłoby wszystkim, na co ich stać, nie zostaliby za to potępieni; ale przy pomocy posiadanych środków mogliby uczynić znacznie więcej. Wiedzą oni, i świat też to wie, że w znacznym stopniu utracili ducha samozaparcia i wzbraniają się nieść swój krzyż. — Testimonies for the Church VI, 445.446.

Każdy zostanie poddany próbie

Zarówno zamożny Mateusz, jak ubodzy Andrzej i Piotr, poddani zostali jednakowej próbie i każdy musiał złożyć taki sam dowód poświęcenia. W chwili powodzenia, gdy sieci były wypełnione rybami a ponęty dawnego życia zaczynały górować, Jezus wezwał na jeziorze uczniów do porzucenia wszystkiego i poświęcenia się pracy dla Ewangelii. Takiej samej próbie poddawana jest każda dusza, ponieważ chodzi o stwierdzenie czy przeważa w niej przywiązanie do doczesnych dóbr, czy też do sprawy Chrystusa.

Zasada jest ściśle przestrzegana. Nikt nie może dobrze służyć [139]
Bogu, jeżeli nie będzie tego robić całą pełnią serca i nie wyrzeknie się spraw materialnych dla wywyższenia, jakiego dostępuje przez poznanie Chrystusa. Żaden z tych, którzy zachowali w sobie jakieś

zastrzeżenia, nie może stać się uczniem Chrystusa, nie mówiąc już o pozostaniu Jego współpracownikiem. Gdy człowiek potrafi docenić wielkość sprawy zbawienia, to w jego życiu przejawi się takie samo poświęcenie, jakie zaobserwował u Jezusa. Dokądkolwiek zechciałby Chrystus takich ludzi poprowadzić, pójdą z radością Jego śladem. — Życie Jezusa 203 (wyd. VII).

Rozdział 43 — Próba służenia Bogu i mamonie

Dążenie do bogactwa grozi utratą wszystkiego; żarliwe pragnienie ziemskich skarbów sprawia bowiem, że człowiek zapomina o ważniejszych sprawach. Troski i zmartwienia towarzyszące gromadzeniu skarbów na ziemi są powodem tego, że nie starcza czasu ani chęci na docenienie wartości wiecznych dóbr. (...) „Gdzie skarb twój, tam będzie i serce twoje". Twoje myśli, twoje plany, twoja motywacja będą miały ziemski charakter, a twoja dusza będzie skalana chciwością i egoizmem. „Co da człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?" (...).

Serce człowieka może stać się mieszkaniem Ducha Świętego. Pokój Chrystusowy, który przewyższa wszelki rozum, może panować w duszy; a przekształcająca moc Jego łaski może działać w życiu i przygotować cię do wiecznej chwały. Ale jeśli mózg, nerwy i mięśnie są zaangażowane w służenie egoistycznym pragnieniom, Bóg i niebo nie znajdą się na pierwszym miejscu w twoich planach. Nie można mieć cech charakteru Chrystusa, a jednocześnie służyć światu. Możesz mieć powodzenie w gromadzeniu skarbów na ziemi, dla własnej chwały, ale „gdzie skarb twój, tam będzie i serce twoje". Wieczne sprawy zejdą na dalszy plan. Będziesz być może uczestniczył w zewnętrznych formach nabożeństwa, ale twoje nabożeństwo będzie obrzydliwością dla Boga niebios. Nie możesz służyć Bogu i mamonie. Nigdy nie oddasz swojego serca i woli Bogu, jeśli ze wszystkich sił służysz światu. Bóg nie przyjmie połowicznej służby. — The Review and Herald, 1 wrzesień 1910.

Wieczne dobra albo przemijający cień [140]

Chrystus wzywa wyznawców swojego Kościoła, by cenili prawdziwą, autentyczną nadzieję ewangelii. Kieruje ich ku górze, zapewniając, że trwałe bogactwo znajduje się w górze, a nie w dole. Ich nadzieja jest w niebie, nie na ziemi. „Szukajcie najpierw królestwa

Bożego i jego spra-wiedliwości, a wszystko inne” — wszystko, co potrzebne dla naszego dobra — „będzie wam dodane”.

Wielu ludziom rzeczy tego świata przyćmiły wizję wiecznej chwały, która będzie udziałem świętych Najwyższego. Nie potrafią rozróżnić między prawdziwym, rzeczywistym, trwałym dobrem a fałszywym, zwodniczym, przemijającym cieniem. Chrystus zachęca ich, by usunęli sprzed swych oczu to, co przesłania im wieczną rzeczywistość. Żąda usunięcia tego, co sprawia, iż rzeczywistość wydaje się ułudą, a złuda rzeczywistością. Bóg błaga swój lud, by oddał swe siły fizyczne, rozum i duszę służbie, której On oczekuje. Wzywa ich, by byli gotowi powiedzieć sobie, iż bogactwa i korzyści życia nie są warte tego, by je porównywać z bogactwami przygotowanymi dla tych, którzy pilnie i rozumnie poszukiwali życia wiecznego. — The Review and Herald, 23 czerwiec 1904.

Pochłonięci zdobywaniem bogactw

Wróg działa tak samo niezmordowanie dzisiaj, jak działał przed potopem. Uciekając się do różnych przedsięwzięć i wynalazków pilnie pracuje, by zaprzątnąć umysły ludzi rzeczami tego świata. Używa całego swojego geniuszu, by doprowadzić ludzi do tego, aby postępowali niemądrze, żeby zająć ich zdobywaniem pieniędzy i pogrążyć na zawsze ich nadzieję na wieczne życie. Wymyśla rzeczy, które degradują człowieka. Pod jego kierownictwem zwiedzeni ludzie brną w ciemnościach. Są tak pochłonięci zdobywaniem bogactw i władzy, że nie zwracają uwagi na słowa: „Tak mówi Pan”.

Szatan cieszy się widząc, że udaje mu się powstrzymać ludzi od rozmyślania o poważnych, istotnych sprawach, dotyczących życia wiecznego. Stara się usunąć z ich umysłów myśli o Bogu i zastąpić je umiłowaniem świata i pieniędzy. Pragnie utrzymać ludzkość w ciemnościach. Jego usilnym celem jest doprowadzenie ludzi do tego,
[141] by zapomnieli o Bogu i niebie oraz poddali się jego tyranii. By to osiągnąć podejmuje inicjatywy i wymyśla sposoby, żeby skupić uwagę ludzi na czymkolwiek, byle tylko nie mieli czasu myśleć o sprawach niebieskich.

Obecnie lud Boży musi się obudzić i wykonać zaniedbaną pracę. Jej planowaniu musimy poświęcić wszystkie siły naszych umysłów. Powinniśmy oszczędzać siły, by przeznaczyć je na głoszenie prawdy,

która jest w Jezusie, tak prosto i z taką mocą, aby wywrzeć mocne wrażenie na umysłach słuchaczy. Musimy planować pracę w taki sposób, by pochłaniała jak najmniej środków, gdyż dzieło wciąż musi się rozszerzać na nowe tereny. — The Review and Herald, 15 grudzień 1910.

Lekcja z doświadczenia Judasza

Judasz posiadał cenne cechy charakteru, ale miał też wady, których musiałby się wyzbyć, zanim mógłby być zbawiony. Musiał narodzić się na nowo, nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego. Jego wielką, dziedziczną i pielęgnowaną skłonnością do złego była chciwość. Długo praktykowana, stała się nawykiem, który przeniknął całe jego postępowanie. Jego oszczędnościowe zwyczaje wyrobiły w nim ducha skąpstwa i stały się fatalną pułapką. Zysk był jego miarą religijnego doświadczenia, a wszelka prawdziwa sprawiedliwość musiała przed nim ustąpić. Zasady prawości i sprawiedliwości Chrystusa nie znalazły miejsca w jego systemie wartości (...).

Wiedząc, że Judasz uległ zepsuciu pod wpływem chciwości, Chrystus dał mu przywilej wysłuchania wielu cennych lekcji. Judasz słyszał, jak Chrystus oznajmiał ludziom zasady obowiązujące tych, którzy chcą należeć do Jego królestwa. Miał okazję przyjąć Chrystusa jako swego Zbawiciela, ale odrzucił ten dar. Nie poddał Chrystusowi swojego sposobu życia ani swojej woli. Nie chciał czynić tego, co nie zgadzało się z jego własnymi skłonnościami; dlatego też jego skąpstwo nie mogło zostać usunięte. Choć z pozoru uchodził nadal za ucznia Chrystusa i nadal przebywał w Jego obecności, przywłaszczał sobie środki, które składano do skarbnicy Pańskiej (...).

Judasz mógł skorzystać z tych pouczeń, gdyby posiadał w głębi serca pragnienie zmiany na lepsze; ale jego chciwość opanowała go zupełnie, a miłość do pieniędzy rządziła nim niepodzielnie. Ulegając jej, pozwolił, by ta cecha charakteru urosła i zapuściła korzenie [142] tak głęboko, że zagłuszyła zupełnie dobre nasienie prawdy zasiane w jego sercu. — The Review and Herald, 5 październik 1897.

Zaślepieni w umiłowaniu świata

Sprawa Boża ma zajmować pierwsze miejsce w naszych planach i uczuciach. Istnieje potrzeba przedstawienia wyraźnego poselstwa dotyczącego pobłażania sobie i zaniedbywania sprawy Bożej. Niektórzy są tak chłodni i obojętni, że nie rozumieją, iż przywiązali się całkowicie do ziemskich skarbów, które i tak wkrótce przepadną na wieki. Umiłowanie świata zamroczyło ich niczym czarna przepaska zawiązana na oczach, i dopóki nie zmienią swego sposobu życia, nie pojmą, jak cenne jest praktykowanie samozaparcia się w imię Chrystusa. Wszystkie nasze idole, nasze umiłowanie tego świata, muszą zostać usunięte z serca.

Są kaznodzieje i wierni przyjaciele, którzy widzą niebezpieczeństwo zagrażające zaślepionym duszom i wiernie pokazują im błędy w ich postępowaniu. Ale błądzący, zamiast przyjąć rady w duchu, w jakim zostały one im udzielone, i skorzystać z nich, popadają w gniew i wrogo odnoszą się do tych, którzy chcą im pomóc.

O, gdyby obudzili się ze swego duchowego letargu i poznali Boga! Świat oślepił ich oczy, więc nie widzą Niewidzialnego. Nie są w stanie spostrzec najważniejsze, wieczne rzeczy, a prawdę Bożą widzą w tak nikłym świetle, że wydaje im się mało znacząca. Najmniejsza część ich doczesnych interesów urasta do wielkiej sprawy, podczas gdy to, co dotyczy wieczności, zu-pełnie uchodzi ich uwadze. — The Review and Herald, 31 październik 1893.

Zanik prawdziwej hojności

Ludzie stosunkowo biedni czynią najwięcej dla wspierania sprawy Bożej. Są hojni, choć mają niewiele. Wciąż starają się być szczodrzy, więc ich ofiarność rośnie nieustannie. Gdy koszty utrzymania niemal równają się wpływom, chęć gromadzenia ziemskich bogactw nie może znaleźć miejsca w ich sercach.

Wielu jednak, zacząwszy gromadzić ziemskie dobra, kalkuluje, ile czasu potrzeba im na zgromadzenie określonej sumy. Troszcząc
[143] się o to, by zdobyć bogactwo dla siebie, nie dbają, by być bogatymi w Bogu. Ich ofiarność nie nadąża za gromadzeniem. Gdy ich pragnienie bogactwa wzrasta, ich serca przywiązują się do pieniędzy Im więcej posiadają, tym bardziej pragną mieć jeszcze więcej, aż

w końcu dochodzą do wniosku, że oddawanie Panu dziesięciny jest zbyt dużym wyrzeczeniem. Natchnione Słowo uczy: „Gdy bogactwo rośnie, nie przywiązuj do niego swego serca". Wielu mówi: „Gdybym był tak bogaty, jak ten czy tamten, dawałbym wiele do skarbnicy Bożej. Użyłbym całego mojego bogactwa dla rozwoju sprawy Bożej". Bóg doświadczył niektórych z nich dając im bogactwo; ale stało się ono największą pokusą i ich hojność była znacznie mniejsza niż w dniach ubóstwa. Pochłaniające ich pragnienie większego bogactwa tak opanowało umysły i serca, że uczyniło z nich bałwochwalców. — Testimonies for the Church III, 403.

Niektórzy, będąc ubogimi, są hojni pomimo ubóstwa; ale gdy zdobywają bogactwo, stają się sknerami. Ich brak wiary jest spowodowany tym, że nie rozwijają się wraz ze wzrostem fortuny, a łożenie na sprawę Bożą uważają za zbyt wielkie wyrzeczenie. — Testimonies for the Church IV, 77.

Rozdział 44 — Próżni wyznawcy

W Piśmie Świętym czytamy o licznej klasie wyznawców, którzy nie są czynicielami Słowa. Wielu z tych, którzy twierdzą, że wierzą w Boga, zapiera się Go swymi czynami. Cześć, jaką oddają pieniądzom, domom i ziemi czyni z nich bałwochwalców i odstępców. Wielu z tych, którzy zostali zapisani do ksiąg zborowych jako wierzący w Boga i Biblię, czci dobra, które Bóg im powierzył, aby stali się Jego szafarzami. Nie kłaniają się dosłownie swoim ziemskim skarbom, ale mimo to są one ich bożkiem. Ludzie ci są czcicielami mamony. Rzeczom tego świata oddają hołd należny Stwórcy. Ten, który widzi i wie wszystko, dostrzega fałsz w ich religijnych deklaracjach.

Bóg jest usunięty z serca zeświecczonego chrześcijanina, aby sprawy tego świata miały dostateczne miejsce. Pieniądze są jego bogiem. Należą one do Jahwe, ale człowiek, któremu On je powierzył, nie uczynił z nich narzędzia dobroczynności. Gdyby korzystał z nich
[144] zgodnie z Bożym przeznaczeniem, woń jego dobrych uczynków unosiłaby się do nieba, a tysiące nawróconych dusz wznosiłyby pieśni chwały i dziękczynienia.

Rozwijanie królestwa Bożego, wzbudzanie do życia tych, którzy umarli w sidłach grzechu, przedstawianie grzesznikom uzdrawiającego balsamu miłości Zbawiciela — to są cele, na jakie powinny być zużyte nasze pieniądze. Zbyt często jednak są one używane dla gloryfikowania samego siebie. Ziemskie dobra stają się środkiem znieważania Boga i zaciemniania obrazu niebiańskiej rzeczywistości zamiast być środkami do tego, aby doprowadzić dusze do poznania Boga i Chrystusa, by chwalili Dawcę wszelkich dóbr i okazali Mu wdzięczność. Wskutek niewłaściwego korzystania z pieniędzy świat został napełniony wszelkiego rodzaju złem. Drzwi umysłu zostały zamknięte przed Odkupicielem.

Bóg oświadcza: „Złoto i srebro są moje”. Prowadzi dokładny rachunek, dotyczący każdego dziecka Adama, by stwierdzić, w jaki sposób człowiek korzysta z danych mu środków. Zeświecczeni lu-

dzie mogą mówić: „Ale ja nie jestem chrześcijaninem. Nie twierdzę, że służę Bogu”. Ale czy to czyni ich mniej winnymi marnowania Jego środków, Jego zasobów na świeckie rozrywki i egoistyczne zachcianki?

Mówię do tych, którzy nie znają Boga, ale być może przeczytają te słowa, gdyż w Jego opatrzności mogą zwrócić na to uwagę. Co czynicie z dobrami swego Pana? Co czynicie z fizycznymi i umysłowymi siłami, którymi On was obdarzył? Czy sami jesteście w stanie utrzymać przy życiu wasze ciała? Gdyby Bóg powiedział choć jedno słowo, że nie chce, abyście nadal żyli, natychmiast padlibyście martwi. Dzień po dniu, godzina po godzinie, minuta po minucie, Bóg działa swą nieskończoną mocą, by zachować was przy życiu. On daje wam życiodajny oddech. Gdyby przestał dbać o was tak, jak wy nie dbacie o Niego, co stałoby się z wami?

Wielki Lekarz troszczy się o dzieło swych rąk. Przedstawia ludziom niebezpieczeństwo zamykania drzwi serca przed jedynym Zbawicielem, mówiąc: „Nawróćcie się, nawróćcie się; dlaczego macie umrzeć?” — The Review and Herald, 23 maj 1907.

Prawo do niebiańskiego dziedzictwa

Nadchodzi dzień, gdy „rzuci człowiek swoje bożki srebrne i swoje bożki złote, które uczynił, i którym cześć oddawał, molom i nietoperzom. I wejdzie do rozpadlin skalnych i do jaskiń ze [145]
strachu przed Panem i przed chwałą Jego majestatu”. Bogactwo tego świata nic nie będzie znaczyć w owym dniu gniewu; ale wiara i posłuszeństwo odniosą zwycięstwo.

Powinniśmy działać z całą mocą posiadanej wiary. Musimy uczyć się mówić z wiarą i przygotowywać się do życia wiecznego. Jakież gorliwe wysiłki podejmują ludzie, by uzyskać prawo do ziemi. Muszą przedstawić wiarygodne dowody Nie spoczną, póki ich tytuł do majątku nie zostanie należycie udokumentowany. O, gdyby ludzie tak samo rzetelnie starali się o to, by mieć uprawnienie do niebiańskiego dziedzictwa, które wytrzyma próbę prawa! Apostoł zachęca naśladowców Chrystusa, by gorliwie umacniali swoje powołanie i wybranie. Nie może być żadnych błędów, usterek w naszym prawie do nieśmiertelności. Zbawiciel mówi: „Błogosławieni ci, którzy strzegą przykazań jego, aby mieli prawo do drzewa żywota

i mogli wejść bramami do miasta”. — The Review and Herald, 30 kwiecień 1889.

Wieczne bogactwo lekceważone

Pan patrzy ze współczuciem na tych, którzy pozwalają, by obciążały ich domowe troski i kłopoty związane z prowadzeniem interesów. Zajmują się wieloma sprawami, a zaniedbują jedną, najważniejszą. „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości” — mówi Zbawiciel — „a wszystko inne będzie wam dodane”. To znaczy: Nie patrzcie na to, co jest na świecie, ale na rzeczy wieczne. Podejmijcie najgorliwsze wysiłki, by uzyskać te rzeczy, którym Bóg nadaje największe znaczenie, i za które Chrystus oddał swoje bezcenne życie. Jego ofiara otworzyła szeroko bramy nieba. Gromadźcie wasze skarby w niebie, u tronu Bożego, czyniąc z powierzonym wam przez Boga kapitałem to, czego On pragnie — zwiastując ludziom prawdę. To zapewni wam prawo do wiecznych bogactw (...).

Gdy myślimy o wielkim darze nieba, zesłanym dla odkupienia grzesznego świata i rozważamy ofiarę, jaka w tym celu została złożona, nie znajdujemy niczego, z czym można by ją porównać. Wartość całego wszechświata blednie w porównaniu z tym jednym darem. Niezmierzona miłość została wyrażona przez Tego, który
[146] jest równy Ojcu, gdy przyszedł, by zapłacić cenę za dusze ludzi i przywieść ich do życia wiecznego. Dlaczego ci, którzy wyznają imię Chrystusa, nie widzą nic atrakcyjnego w Odkupicielu świata, są obojętni na prawdę i sprawiedliwość, oraz odwracają się od niebiańskiego skarbu i zwracają ku ziemskiemu?

„A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego są dokonane w Bogu”.

To ewangeliczne przesłanie jest jednym z najcenniejszych fragmentów Nowego Testamentu. Gdy zostaje zaakceptowane, wnosi w życie człowieka uczynki warte stokroć więcej niż diamenty i złoto. Ma ono moc wnieść radość i pocieszenie w ziemską egzystencję, a

także dać wierzącemu pewność życia wiecznego. O, gdyby nasze umysły były na tyle oświecone łaską, aby pojąć w pełni te słowa! Ojciec mówi do nas: Daję wam skarb cenniejszy niż jakiekolwiek ziemskie dobra, skarb, który uczyni was bogatymi i szczęśliwymi na zawsze. — The Review and Herald, 5 marzec 1908.

Bez sensu i bez wartości

Chrystus powiedział: „Kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie i niech bierze swój krzyż, i naśladuje mnie". Ci, którzy przywdziali weselną szatę, sprawiedliwość Chrystusa, nie będą wątpić w to, że mają nieść swój krzyż i naśladować Zbawiciela. Chętnie i z radością będą posłuszni Jego przykazaniom. W oddaleniu od Chrystusa, człowiek obumiera duchowo. Jakże bezsensowna jest pogoń za wysoką pozycją społeczną i bogactwem. Jak nędzne są motywy, które szatan przedstawia ludziom odwołując się do egoizmu i ambicji, w porównaniu z nauką, którą Chrystus daje w swoim Słowie! Jak bezwartościowa jest nagroda świata w porównaniu z tą, jaką oferuje nasz niebiański Ojciec! — The Review and Herald, 19 wrzesień 1899.

Bóg się zatroszczy

Choć nie wolno dopuścić do tego, by dary opatrzności były marnowane, to jednak ducha skąpstwa należy zwalczać. Skąpstwo prowadzi do nadmiernego bogacenia się i niesprawiedliwego [147] postępowania, co jest obrzydliwością w oczach Bożych. Chrześcijanie nie powinni pozwolić sobie na to, by zamartwiać się o życiowe potrzeby. Jeśli ludzie kochają Boga i są Mu posłuszni, spełniając wiernie swoje obowiązki, Bóg zatroszczy się o wszystko, czego potrzebują. Choć w pocie czoła będziecie musieli zarabiać na życie, nie macie powodu, by nie ufać Bogu, gdyż według wielkiego planu Jego opatrzności, będzie On zaspokajać wasze potrzeby z dnia na dzień. Ta nauka Chrystusa jest naganą dla tych, którzy mają trwożne myśli, rozterki i wątpliwości w niewiernym sercu. Nikt nie może dodać nawet jednego centymetra do swego wzrostu, choćby zabiegał o to z największą troską. Nie mniej bezsensowne jest martwienie się o potrzeby jutra. Róbcie to, co do was należy i ufajcie Bogu,

gdyż On wie, czego wam potrzeba. — The Review and Herald, 18 wrzesień 1888.

Część 10 — Pokusa spekulacji

Rozdział 45 — Dążenie do bogactwa

Lud Boży, który otrzymał wielkie światło prawdy na nasz czas, nie powinien zapominać, że oczekuje na przyjście Pana na obłokach nieba. Niechaj wierzący nie zapominają, że mają porzucić uczynki ciemności i przywdziać zbroję światłości. Niech nikt nie czyni sobie bożków ze złota, srebra czy posia-dłości i nie oddaje czci temu światu oraz jego sprawom. Istnieje mania spekulowania ziemią, panująca zarówno w miastach, jak i na wsi. Stare, bezpieczne, właściwe sposoby postępowania nie są już dziś popularne. Idea zdobywania środków dzięki umiarkowanym zyskom w przemyśle i rolnictwie jest wykpiwana przez wielu jako przestarzała w tych postępowych czasach.

Pragnienie spekulowania, nabywania akcji, w nadziei szybkich, nadzwyczajnych zysków, osiągnęło stan niebezpiecznej gorączki. Wszystkie myśli i działania są ukierunkowane na zdobycie jak największej ilości ziemskich skarbów w jak najkrótszym czasie. Niektórzy młodzi ludzie popadli w ruinę z powodu tego gorączkowego dążenia do bogactwa. Pragnienie zysku otwiera drzwi serca pokusom wroga, a pokusy te są tak zwodnicze, że niektórzy nie są w stanie im się oprzeć (...).

Duch zdobywania zysków

Duch zdobywania zysków, szybkiego bogacenia się, wszechwładnego zeświecczenia, boleśnie przeciwstawia się naszej wierze i doktrynom. Gdyby Najwyższy Pan udzielił swego Ducha i ożywił swe dzieło, jak wielu ludzi łaknęłoby niebiańskiej manny i pragnęło wody żywota? (...).

[149] Dostrzegam niebezpieczeństwo w tym, iż wielu braci mówi tak jak niemądry bogacz: „Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się". Wielu zapomina, że są sługami Bożymi, i mówią: „Jutro będzie tak samo jak dziś: spokojnie i bardzo dostatnio". Bóg przygląda się wszystkim waszym transakcjom w

interesach. Strzeżcie się. Teraz jest czas na głębokie zastanowienie się, gromadzenie skarbu w niebie, gdzie robak ani rdza nie niszczą, ani złodzieje nie podkopują i nie kradną. — Special Testimonies, seria B 4.5 (nr 17a) [„The Unwise Use of Money and the Spirit of Speculation”].

Zaślepienie co do nowych przedsięwzięć

Gdy nowe akcje obiegają kraj, ludzie, którzy twierdzą, że wierzą prawdzie, znajdują sposób, by zdobyć środki i inwestować w nowe przedsięwzięcia. Bóg zna serce każdego człowieka. Każdy egoistyczny motyw jest Mu znany. Dopuszcza okoliczności, w których poddawane są próbie serca Jego wyznawców, aby umożliwić im rozwijanie właściwych cech charakteru. W niektórych przypadkach Pan pozwala ludziom postępować według ich woli i ponosić całkowitą klęskę. Jego ręka zwraca się przeciwko nim, by rozwiać ich wyimaginowane nadzieje i rozproszyć to, co zgromadzili na własną szkodę.

Ci, którym naprawdę leży na sercu sprawa Boża i są gotowi poświęcić coś dla jej rozwoju, odkryją, że jest ona pewną i bezpieczną inwestycją. Niektórzy otrzymają stokroć więcej w tym życiu, a w przyszłym świecie — życie wieczne. Niektórzy jednak nie dostaną tego, gdyż nie byliby w stanie to znieść. Gdyby powierzono im wiele, staliby się niemądrymi szafarzami. Dla ich dobra Pan nie dopuszcza więc, by się nadmiernie wzbogacili; jednak skarb w niebie jest dla nich odłożony. Jaką lepszą inwestycję mogliby wymarzyć?

Pijani oczekiwaniem zysku

Pragnienie szybkiego zdobywania zysków, które opanowało niektórych naszych braci, skłania ich do inwestowania środków w nowe przedsięwzięcia, ale często ich nadzieje na szybkie zrobienie dużych pieniędzy zawodzą. Marnują w ten sposób to, co mogli wydać na sprawę Bożą. Panuje jakieś zauroczenie perspektywą nowych [150]
inwestycji. Mimo to, iż powtarzało się to już wielokrotnie i mają dowód, że inni, angażując się w podobne inwestycje, ponieśli klęskę, nie wyciągają z tego żadnych wniosków. Szatan omamił ich i upił oczekiwaniem zysku.

Gdy ich nadzieje zawodzą, doznają rozczarowania i ponoszą przykre konsekwencje podjęcia niemądrego ryzyka. Gdy dochodzi do utraty środków, człowiek patrzy na to jak na osobiste nieszczęście — swoją własną stratę. Ale musi pamiętać, że obraca pieniędzmi, które nie należą do niego. Jest jedynie ich szafarzem, i że to Bóg jest rozczarowany niewłaściwym zarządzaniem środkami, które powierzył mu dla rozwijania Jego sprawy i dla szerzenia obecnej prawdy. W dniu rozliczenia niewierny szafarz będzie musiał zdać sprawę ze swego szafarstwa. — Testimonies for the Church I, 225.226.

Bardziej atrakcyjne niż wytrwała praca

Wróg dusz zabiega, żeby nie dopuścić do tego, by szczególne dzieło na obecny czas zostało ukończone, doprowadzając do zawarcia pewnych błędnych transakcji. Czyni to pod pozorem działania na rzecz dobroczynności, a ponieważ niektórzy do pewnego czasu odnoszą sukcesy, inni idą w ich ślady. W efekcie, prawdy, które są szczególnym testem dla naszego ludu w obecnym czasie, i które, właściwie zrozumiane, położyłyby kres tego rodzaju postępowaniu, tracą swoją moc.

Niektórzy idą za złudnymi schematami robienia pieniędzy, opierając się na spekulacjach. Pragną szybkiego zysku, więc wdają się w spekulacje, które odciągają umysł od świętego dzieła przygotowania się na doświadczenia ostatnich dni.

Wróg dusz starannie układa swoje plany. W każdy możliwy sposób będzie się starał zapewnić takim ludziom powodzenie. Coś podobnego do tego* , plan pozornie tak wdzięczny i skuteczny jak ten, wielokrotnie podejmowany był wśród naszego ludu. Ale gdy nadchodził czas, kiedy miał nastąpić oczekiwany sukces, plany te okazywały się zupełnym nieporozumieniem. Doprowadzało to do rozczarowania. Wdali się w spekulacje sądząc, że opłaci im się to bardziej niż zwykła, ciężka praca, wytrwałość i zaufanie do Pana (...).

Odwracanie umysłów od prawdy [151]

Wszelkie takie poczynania, zmierzające do tego, by rozbudzić pragnienie szybkiego zdobywania bogactw za pomocą spekulacji, odwracają umysły ludzi od najpoważniejszych prawd, jakie zostały powierzone śmiertelnym istotom. Przez pewien czas mogą się rysować zachęcające perspektywy, ale w końcu cała sprawa kończy się niepowodzeniem. Jeśli tego rodzaju działania zostaną usankcjonowane, ten schemat będzie powielany przez wielu z tych, którzy w żaden inny sposób nie zostaliby sprowadzeni z właściwej drogi i z pełnym zaangażowaniem zwiastowaliby prawdy, jakie musimy oznajmić światu w obecnym czasie. — Special Testimonies, seria B 15-19 (nr 17a).

Pułapka szatana

Wiele razy, gdy Pan otwierał drogę dla braci, by mogli wykorzystać swe środki dla rozwoju Jego dzieła, agenci szatana przedstawiali pewne przedsięwzięcia i przekonywali braci, że angażując się w nie mogą podwoić swoje środki. Ci chwytali przynętę; inwestowali pieniądze, a potem sprawa Boża, a nawet oni sami, nie otrzymywali w zamian ani grosza.

Bracia, pamiętajcie o dziele Bożym, a gdy macie środki, którymi możecie rozporządzać, gromadźcie sobie skarb na przyszłość i uchwyćcie się mocno życia wiecznego. Jezus dla was stał się ubogi, byście przez Jego ubóstwo mogli stać się bogatymi w niebiańskie skarby. Co dacie Jezusowi, który oddał wam wszystko? — Testimonies for the Church V, 154.155.

[*] Mowa o spekulacji kopalniami i ziemią wśród adwentystów dnia siódmego i towarzyszącemu jej oczekiwaniu zysków z zamiarem poświęcenia ich na dzieło Pańskie.

Rozdział 46 — Pokusa spekulacji

Szatan zniszczył wiele dusz doprowadzając je do wejścia na drogę pokusy. Przychodzi do ludzi tak, jak przyszedł do Chrystusa, kusząc ich, by miłowali świat. Mówi im, że mogą zainwestować z korzyścią w takie czy inne przedsięwzięcie, a oni w dobrej wierze idą za jego wskazówkami.

Wkrótce potem są kuszeni, by zrezygnować ze swej uczciwości dla osiągnięcia zysku. Ich postępowanie może być całkowicie
[152] właściwe pod względem formalnym, ale nie wytrzymuje próby prawa Bożego. Ich motywy są kwestionowane przez braci. Pada na nich podejrzenie, że nadmiernie bogacą się z egoistycznych pobudek, przez co tracą ten cenny wpływ, który powinni wykorzystywać dla dobra sprawy Bożej. Interes, który może być uznany za finansowy sukces przez człowieka rezygnującego ze swojej uczciwości dla ziemskich zysków, będzie nie do przyjęcia dla naśladowcy Chrystusa.

Wszelkim tego rodzaju spekulacjom towarzyszą niedostrzegalne niebezpieczeństwa i trudności, zagrażające tym, którzy nierozważnie się w nie wdają. Często pojawiają się okoliczności rzucające światło na motywy postępowania braci; ale choćby sytuacja wyglądała zdecydowanie źle, nie należy według tego oceniać charakteru człowieka. Często jednak tego rodzaju doświadczenia stają się zwrotnym punktem w życiu ludzi, diametralnie zmieniającym ich wieczny los. Charakter ulega przemianie pod wpływem okoliczności, w których człowiek się znalazł.

Pokazano mi, że niebezpiecznym eksperymentem jest dla nas wdawanie się w spekulacje. W ten sposób wchodzimy bowiem na teren wroga, narażamy się na wielkie pokusy, rozczarowania, niebezpieczeństwa i straty. Powoduje to gorączkowy niepokój, pragnienie szybszego zdobycia środków niż pozwalają na to obecne okoliczności. Nadzieja szybkiego zdobycia pieniędzy zmusza do zmiany tych okoliczności. Często jednak nadzieja ta zawodzi zupełnie, a

ludzie stają się zniechęceni i popadają w rozgoryczenie. Tak było z niektórymi braćmi w którzy odeszli od Boga.

Gdyby Pan dał powodzenie niektórym naszym braciom w ich spekulacjach, stałoby się to przyczyną ich wiecznej zguby. Bóg miłuje swój lud i miłuje tych, którym się nie powodzi. Gdy nauczą się lekcji, jakiej On chce ich nauczyć, ich porażka w końcu zamieni się w cenne zwycięstwo. Miłość świata usuwa miłość do Chrystusa. Gdy śmieci zostaną wymiecione z serca, a jego drzwi zostaną otwarte szeroko dla Chrystusa, On przyjdzie i zamieszka w świątyni duszy. — Testimonies for the Church IV, 616-618.

Zwodnicze uroki i łapówki

Obecnie, w czasie próby, wszyscy jesteśmy poddawani próbom i doświadczeniom. Szatan działa przy pomocy swoich zwodniczych uroków i łapówek, a niektórzy będą myśleć, że to dzięki ich pomysłom udało im się wdać w cudowną spekulację. Ale gdy sądzą, [153]
że są bezpieczni i wynoszą się w swoim egoizmie, muszą nauczyć się, że Bóg potrafi rozpraszać szybciej niż oni gromadzą. — Special Testimonies, seria B 6 (nr 17a).

Mylące perspektywy

Wielu pożyczyło swoje pieniądze naszym instytucjom, by mogły być użyte do wykonania dobrej pracy dla Mistrza. Ale szatan układa plany, które budzą w umysłach naszych braci pragnienie, by zaryzykować swoją fortunę, niczym na loterii. Jeden po drugim ulegają mylącym perspektywom zysku, jaki może im przynieść zainwestowanie pieniędzy w ziemię; wycofują więc pieniądze z naszych instytucji i grzebią je w ziemi, a dzieło Pańskie nic na tym nie zyskuje.

Jeśli w ten sposób komuś się powiedzie, tak zachłystuje się osiągniętym zyskiem, że postanawia nadal gromadzić fundusze tą drogą. Zaczyna inwestować w nieruchomości i kopalnie. Zwiedzenie szatana odnosi skutek; środki, zamiast wpływać do skarbnicy, są wycofywane z naszych instytucji tylko po to, by ich właściciele mogli je zainwestować w kopalniach czy wdać się w spekulacje gruntami. Potęguje się duch chciwości, a chciwi z natury ludzie

chowają każdego dolara, nie poświęcając nic sprawie Bożej na ziemi. — Special Testimonies, seria B 8 (nr 17a).

Spekulacje kaznodziejów

Zbliżamy się do końca czasu. Chcemy nie tylko nauczać prawdy zza kazalnicy, ale żyć zgodnie z prawdą. Przeanalizujcie uważnie podstawy waszej nadziei zbawienia. Gdy pełnicie funkcję zwiastunów prawdy, strażników na murach Syjonu, nie możecie pozwolić sobie na angażowanie się w interesy związane z kopalniami czy nieruchomościami, a jednocześnie efektywnie wykonywać świętą, zleconą wam pracę. Gdy w grę wchodzą dusze ludzi, gdy chodzi o sprawy wieczne, połowiczna służba nie może wystarczyć.

Tak jest zwłaszcza w twoim przypadku. Angażując się w te interesy, nie jesteś w stanie kultywować prawdziwej pobożności. Ogarnia cię gorączkowe pragnienie zdobywania pieniędzy. Wielu osobom mówiłeś o finansowych korzyściach, jakie można osiągnąć
[154] inwestując w ziemię w .... Raz po raz przedstawiałeś korzyści tego przedsięwzięcia; czyniłeś to będąc ordynowanym kaznodzieją Chrystusa, zobowiązanym poświęcić swoją duszę, ciało i ducha w pracy dla zbawienia dusz. W tym samym czasie otrzymywałeś pieniądze ze skarbnicy Pańskiej na utrzymanie ciebie i twojej rodziny. Twoja działalność była jednak obliczona na odciąganie pieniędzy i uwagi naszych ludzi od naszych instytucji i od wspierania królestwa Odkupiciela na ziemi. Twój wpływ zrodził w nich pragnienie inwestowania środków tam, gdzie spodziewali się je szybko pomnożyć, w nadziei, że będą mogli bardziej wesprzeć dzieło (...).

Unikanie ziemskich powabów

Zwłaszcza kaznodzieja powinien unikać ziemskich powabów i trzymać się źródła mocy, aby być zdolnym właściwie reprezentować sobą to, co oznacza być chrześcijaninem. Powinien stronić od wszystkiego, co w jakikolwiek sposób odwraca umysł od Boga i wielkiego dzieła, które ma być wykonane w tym czasie. Chrystus oczekuje od niego, jako swego sługi, by był do Niego podobny w myślach, słowach i czynach. Oczekuje, by każdy, kto otwiera Biblię przed innymi, pracował uważnie i inteligentnie, mądrze korzystając

ze swoich sił, nie nadużywając ich, ani nie uszczuplając, ale zachowując zawsze gotowość do pracy dla Pana. — Testimonies for the Church V, 530.531.

Spekulowanie gruntami w pobliżu naszych instytucji

Polecono mi złożyć świadectwo naszym braciom i powiedzieć im, że muszą się strzec przed nieuczciwymi spekulacjami związanymi z nabywaniem i sprzedawaniem ziemi w pobliżu terenów należących do naszej szkoły. Każda transakcja kupna i sprzedaży musi być ze wszech miar uczciwa. Nie wolno pobłażać egoizmowi. Zasady, których powinny strzec nasze szkoły, i których powinni uczyć się uczniowie, jako części programu nauczania, mają być kultywowane i objawiane przez tych, którzy są ściśle związani z interesami szkoły. Nie wolno im, w dążeniu do osobistego zysku, przeciwdziałać zasadom chrześcijańskiej edukacji, dla których krzewienia powołana została nasza szkoła.

Dzień po dniu zapełniamy rejestr naszego życia doczesnego i wiecznego. Niech każdy czyn będzie prawy i uczciwy, zwłaszcza jeśli chodzi o sprzedawanie i kupowanie. Niech nikt nie ulega [155] żądzy nadmiernego bogacenia się, gdyż zniechęci tym braci i zasmuci Boga. Ludzie w Kościele ponieśli wielkie ofiary, by zdobyć tę posiadłość dla naszej szkoły. Niech ci, którzy chcą gromadzić korzyści dla siebie nie żerują na swoich braciach, którzy muszą osiedlić się w pobliżu szkoły. Niektórzy posiadający ducha spekulacji nie powinni przybywać do ..., gdyż nie będą błogosławieństwem dla szkoły, ale raczej zawadą.

Pamiętajmy, że wszystko w naszym życiu jest jawne przed Bogiem, i że wszelkie nieuczciwe postępki służące egoistycznym skłonnościom są zapisywane w księgach nieba i będą świadczyć przeciwko nam. O, wzywam braci, by odrzucili od siebie ducha komercjalizmu. Modlę się, by w pobliżu szkoły nie osiedlił się nikt, kogo celem jest gromadzenie zysków dla siebie. Niech wszyscy dążą do doskonałości w sprawach duchowych, aby duch samowywyższenia ustąpił miejsca duchowi niesamolubstwa. Ta zmiana musi w nas nastąpić, jeżeli chcemy być całkowicie zaakceptowani przez Boga. — Letter 72, 1909.

Czar loterii

Związana jest z tym pewna loteria handlowa, na której młody człowiek wygrywa złoty zegarek. No i co? Zegarek może być naprawdę złoty, nie podrobiony, ale i tak jest w tym wielkie oszustwo, pułapka. Jeśli raz udało mu się go zdobyć, spróbuje jeszcze raz. O, gdyby to był mój syn, to wolałabym go złożyć do trumny martwego niż widzieć, jak pogrąża się w ten sposób w upadku. Potem przychodzą inni chłopcy. On pokazuje im ten zegarek, a oni pragną spróbować szczęścia w ten sam sposób. Potem jeszcze próbują następni, i następni; i tak szerzy się zły wpływ, a diabeł doskonale potrafi grać w tę grę. — Manuscript 1, 1890.

Rozdział 47 — Niemądre inwestycje

Kilka tygodni temu, gdy uczestniczyłam w spotkaniu namiotowym w San Jose [1905]. niektórzy bracia przedstawili mi coś, co uważali, że jest cudowną okazją do zainwestowania środków w przemysł wydobywczy i budowę dróg, w nadziei osiągnięcia [156] znacznych zysków Wyglądało na to, że są zadowoleni z sukcesu i mówili, ile dobrego będą mogli uczynić za pieniądze, które spodziewali się zarobić.

Obecni byli też i inni. Wydawało się, że są zaciekawieni, jak przyjmę propozycję tamtych. Powiedziałam im, że takie inwestycje są bardzo niepewne. Nie mogą być pewni, że te przedsięwzięcia się powiodą. Mówiłam im o wiecznej nagrodzie zapewnionej tym, którzy gromadzą swoje skarby w niebie; a co do tych niepewnych poczynań, prosiłam ich w imię Chrystusa, by zaprzestali ich natychmiast.

W nocy zastałam pouczona, by powiedzieć ludowi Bożemu, że nie jest wolą Bożą, by ci, którzy wierzą w bliskie przyjście Jezusa inwestowali swoje środki w przemysł wydobywczy. Oznaczałoby to zagrzebanie talentów naszego Pana w ziemi. Odczytam kopię listu, jaki napisałam do jednego ze wspomnianych braci:

San Jose, Kalifornia,
2 lipiec 1905 roku

Drogi Bracie,

„Przedstawiłeś mi propozycję inwestowania w kopalnie. Ufasz, że taka inwestycja okaże się sukcesem i myślisz, że w ten sposób wielce dopomożesz sprawie Bożej.

Pan pouczył mnie, że na spotkaniach, w których będę uczestniczyć, spotkam ludzi zachęcających nasz lud do inwestowania w kopalnie. Zobowiązano mnie powiedzieć, że jest to wybieg nieprzyjaciela zmierzający do pochłonięcia lub zamrożenia środków, które tak bardzo są potrzebne w dziele Bożym. Jest to jedna z pułapek ostatnich dni, by sprowokować lud Boży do marnowania powierzonego przez Pana kapitału, który powinien być mądrze wykorzy-

stywany w dziele zdobywania dusz. Ponieważ tak wiele pieniędzy zainwestowano w te bardzo niepewne przedsięwzięcia, dzieło Boże mocno ucierpiało z braku talentów, mających służyć zdobywaniu dusz dla Chrystusa (...).

Ostatniego wieczora, w widzeniu, ostrzegałam i wypowiadałam się przeciwko świeckim spekulacjom. Powiedziałam: „Zapraszam was do udziału w największej kopalni, jaka kiedykolwiek została otwarta".

„Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje oną rolę".

[157] Jeśli chcemy zainwestować w Bożą kopalnię, zyski są pewne. Pan mówi: „Słuchajcie mnie uważnie, a będziecie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza!".

„Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją".

Mój bracie, czy zainwestujesz, by zdobyć drogocenną niebiańską perłę? (...). To jest kopalnia, w której możesz zainwestować bez ryzyka rozczarowania. Ale, mój drogi bracie, nie ma nawet ani jednego dolara z Pańskich pieniędzy, który by można było inwestować w przedsięwzięcia związane z kopalniami w tym świecie.

Smutno mi niewymownie, że niektórzy z naszego ludu popełnili błąd i powierzony im przez Boga kapitał zakopali w kopalniach, licząc na to, że w ten sposób go pomnożą. Perspektywa może wydawać się zachęcająca, ale wielu gorzko się rozczaruje.

Przypominam sobie przypadek brata, który niegdyś chciał inwestować w dzieło Boże. Kilka lat temu, gdy byłam w Australii, brat ten napisał do mnie, informując, iż nabył kopalnię, i spodziewa się, że przyniesie wielkie zyski. Obiecał przysłać do mojej dyspozycji część zarobionych pieniędzy. Napisał do mnie tak: „Perspektywy są obiecujące. Wkrótce osiągniemy zyski". Ale zysków nie było, a całe przedsięwzięcie okazało się kompletną klapą i pochłonęło wiele tysięcy dolarów.

To tylko jeden z wielu takich, i tym podobnych, przypadków, jakich byłam świadkiem. Wiele osób z żalem powiedziało mi, że kiedyś namawiali innych do inwestowania w przemysł wydobyw-

czy. Ci, którzy wzięli pieniądze od braci i sióstr na tego rodzaju przedsięwzięcia, mają obowiązek je zwrócić, jeśli oni tego zażądają.

Ostrzegam was, byście ostrożnie rozporządzali pieniędzmi waszego Pana. Oddając je do Jego skarbnicy możecie być pewni zysków w postaci skarbu królestwa Bożego.

Lud Boży zbyt łatwo zadowala się powierzchownym przyjęciem prawdy. Powinniśmy szukać pilnie w Słowie Bożym głębszego, wiecznego, dalekosiężnego znaczenia prawdy. Znalazłszy je, powinniśmy sprzedać wszystko, co mamy, i nabyć to pole." — Special Testimonies, seria B 8-13 (nr 17a).

Część 11 — Tyrania długu

Rozdział 48 — Życie w granicach możliwości finansowych

Wielu, bardzo wielu, nie nauczyło się utrzymywać wydatków w granicach swoich możliwości finansowych. Nie nauczyli dostosowywać się do warunków, więc wciąż pożyczają i pogrążają się w coraz większych długach, a w końcu ulegają zniechęceniu i tracą radość życia.

Wielu nie pamięta o sprawie Bożej i nierozważnie wydaje pieniądze na niepotrzebne rozrywki, ekstrawaganckie stroje, a gdy słyszą apel o wsparcie dzieła Bożego, nie mają nic do ofiarowania, gdyż siedzą po uszy w długach. Okradają Boga z dziesięcin i ofiar, a przez dopuszczanie się egoistycznych nadużyć wystawiają swe dusze na najgorsze pokusy i wpadają w sidła szatana.

Powinniśmy się strzec i nie wydawać pieniędzy na rzeczy niepotrzebne, służące tylko zaspokojeniu naszej pychy. Nie wolno nam ograbiać skarbnicy Pańskiej, by pobłażać apetytowi i naśladować zwyczaje świata. — The Review and Herald, 19 grudzień 1893.

Przedsiębiorczość i oszczędność w rodzinie

Pokazano mi, że wy, mój bracie i moja siostro, musicie się wiele nauczyć. Nie żyjecie tak, jak pozwalają wam na to posiadane przez was środki. Nie nauczyliście się oszczędności. Gdy zarabiacie dużo, nie wie-cie jak to zagospodarować. Radzicie się smaku i apetytu, zamiast mądrości. Czasami wydajecie pieniądze na pożywienie, na
[159] jakie wasi bracia nie mogą sobie pozwolić. Dolary bardzo łatwo wymykają się z waszych kieszeni (...).

Niewłaściwe wykorzystywanie sił, jakie posiadacie, jest dla was takim samym złem jak dla bogacza chciwe gromadzenie bogactw. Nie staracie się zadbać o rodzinę tak, jak powinniście. Owszem, pracujecie, gdy praca jest łatwa i przyjemna; ale gdy trzeba wytężyć siły, rezygnujecie, zaniedbując obowiązek wykorzystywania swych sił w pożyteczny sposób, w bojaźni Bożej.

Prowadziliście interes, który od czasu do czasu przynosił wam znaczne zyski. Gdy zarobiliście sporo pieniędzy, nie zastanawialiście się nad tym, że w przyszłości nie będzie wam szło tak łatwo, nie planowaliście, by coś zaoszczędzić, ale wydawaliście znaczne sumy na wyimaginowane potrzeby. Gdybyście zrozumieli, bracie i siostro, że waszym obowiązkiem jest wyrzec się nadmiernego apetytu i nieuzasadnionych pragnień, i zabezpieczyć się na przyszłość, zamiast żyć tylko chwilą obecną, to mielibyście teraz dość środków, a wasza rodzina mogłaby żyć wygodnie. Musicie nauczyć się lekcji, której nie nauczyliście się dotąd. Jest to lekcja poprzestawania na tym, co konieczne (...).

Jezus uczynił cud i nakarmił pięć tysięcy ludzi, a potem udzielił im ważnej lekcji oszczędności: „Zbierzcie to, co pozostało, aby nic się nie zmarnowało". Obowiązki, ważne obowiązki spoczywają na was. „Nic nikomu nie bądźcie dłużni". Gdybyście chorowali i nie mogli pracować, wówczas wasi bracia mieliby obowiązek zadbać o was. Gdy zmieniacie miejsce zamieszkania, również możecie prosić braci o pomoc, ale tylko na początku, by jakoś zacząć życie w nowym miejscu. Gdybyście mieli umiarkowane ambicje, takie jakie powinniście mieć, i gdybyście żyli w granicach waszych możliwości finansowych, nie musielibyście teraz się martwić. Nie musielibyście pracować za nędzne pieniądze. Przedsię-biorczość i oszczędność pozwoliłyby waszej rodzinie żyć w znacznie lepszych warunkach niż obecnie. — Testimonies for the Church II, 431-436.

Oszczędność z zasady

Ci, którzy otwierają swoje ręce, by odpowiedzieć na wezwanie o środki dla sprawy Bożej, i niosą ulgę cierpiącym i potrzebującym, nie należą do ludzi, którzy pozwalają sobie na niedociągnięcia w prowadzeniu interesów. Zawsze starannie prowadzą rejestr swo- [160]
ich przychodów i rozchodów. Są oszczędni z zasady; czują, że ich obowiązkiem jest oszczędzać, by mieli czym dzielić się z innymi. — Testimonies for the Church IV, 573.

Pierwsza lekcja — samozaparcie

Widziałam ubogie rodziny zmagające się z długami, w których mimo to nie uczono dzieci samozaparcia, by dopomóc rodzicom. W jednej rodzinie, którą odwiedziłam, córki chciały mieć kosztowne pianino. Rodzice zaspokoili tę zachciankę, ale wpędzili się w poważne długi. Córki wiedziały o tym, a gdyby wcześniej nauczono je samozaparcia, nie stawiałyby rodziców przed koniecznością odmówienia im kosztownego prezentu. Jednak mimo, iż powiedziano im, że rodziców nie stać na to, o co proszą, powtarzały swe żądania tak długo, aż rodzice je spełnili, biorąc na swoje barki dodatkowy ciężar długów.

W innym domu także zobaczyłam kosztowne instrumenty muzyczne i wiedziałam, że rodzice zadłużyli się poważnie, by je kupić. Nie wiedziałam, kogo bardziej winić: nierozsądnych rodziców czy samolubne dzieci. Jedni i drudzy są winni przed Bogiem. Podobnych przypadków mogłabym wymieniać wiele. Ci młodzi ludzie, choć uchodzą za chrześcijan, nigdy nie wzięli na siebie krzyża Chrystusa; bowiem pierwszą lekcją, jakiej człowiek musi nauczyć się od Jezusa, jest lekcja samozaparcia. Nasz Zbawiciel powiedział: „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie swój krzyż, i naśladuje mnie”. Nie spełniwszy tego warunku, w żaden sposób nie możemy stać się uczniami Chrystusa. — The Signs of the Times, 31 marzec 1887.

Rozdział 49 — Hańba dla sprawy Bożej

Religia, którą wyznajesz, tak samo wymaga, byś wykorzystał czas sześciu dni pracy, jak i święcenia siódmego dnia, sabatu. Nie jesteś pilny w pracy. Godziny, dni i tygodnie mijają, a ty nie dokonujesz zbyt wiele. Najlepszym kazaniem, jakie mógłbyś wygłosić światu, byłaby zmiana twojego życia i troska o twoją rodzinę. Apostoł napisał: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników [161] nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego”.

Przynosisz hańbę sprawie Bożej, gdy marnujesz czas i zaciągasz długi, by zaspokoić potrzeby twojej rodziny. Nie zawsze spieszysz się te długi spłacić, ale raczej zaciągasz nowe. Żerujesz w ten sposób na swoich bliźnich. Świat ma prawo wymagać całkowitej uczciwości od tych, którzy uważają się za biblijnych chrześcijan. Nieuczciwość i niedbalstwo jednego człowieka w kwestii spłacania długów niesie ze sobą niebezpieczeństwo uznania nas wszystkich za ludzi niegodnych zaufania.

„Cokolwiek byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie najpierw”. Odnosi się to zarówno do tych, którzy własnymi rękami zarabiają na życie, jak i do tych, którzy otrzymują dary. Bóg dał wam siły i umiejętności, ale wy nie wykorzystaliście ich należycie. Wasze siły wystarczyłyby, aby zapewnić rodzinie godny byt. Wstawajcie wcześnie, nawet przed wschodem słońca, jeśli trzeba. Planujcie swą pracę i wykonujcie ją pilnie. Spłaćcie wszystkie długi, jeśli tylko zdrowie wam na to pozwoli. Raczej odmówcie sobie jedzenia i snu, ale spłaćcie wszystko, co winni jesteście innym. — Testimonies for the Church V, 179.180.

Wymagania ósmego przykazania

Ósme przykazanie potępia kradzież, handel niewolnikami i wojny zaborcze. Potępia napaści, żąda drobiazgowej uczciwości w najmniejszych nawet sprawach życiowych. Zakazuje wszelkich przekroczeń w dziedzinie handlu, żąda sprawiedliwych wynagro-

dzeń dla pracujących i spłacania długów. Przykazanie to mówi, iż chęć wykorzystywania słabszych lub ich nieświadomości i nieszczęścia zarejestrowana jest w księdze niebieskiej jako oszustwo. — Patriarchowie i prorocy 231 (wyd. II).

Jedna z sieci szatana, w którą chwyta dusze

Wszyscy muszą uczyć się oszczędności. Nikt nie powinien tak prowadzić swoich spraw, by popadać w długi. (...) Kiedy ktoś dobrowolnie zaciąga długi, wikła się w sieci szatana, które ten zastawia na dusze. — Christian Education 67.

[162]

Osłabia wiarę, prowadzi do zniechęcenia

Drogi Bracie! Przykro mi, że znalazłeś się w takiej sytuacji, i obciążony jesteś długami. Znam sporo osób, które, podobnie jak ty, są utrapione i nieszczęśliwe z powodu złej sytuacji finansowej (...).

Pan nie jest zadowolony z twojego nieszczęścia. Chciałby cię pocieszyć przez Ducha Świętego, abyś stał się wolnym człowiekiem, pozostającym w Jego świetle i Jego miłości. Chce, byś szybko nauczył się lekcji, której musisz się nauczyć. Nie wolno ci dopuszczać do takich sytuacji, jak ta, w której się znalazłeś; osłabia to bowiem twoją wiarę i zniechęca cię, a sama myśl o tym, co cię spotkało, wyprowadza cię z równowagi. Musisz zmniejszyć swoje wydatki i dążyć do zmiany swojego charakteru. Możesz i powinieneś podjąć zdecydowane wysiłki, by poddać kontroli skłonność do wydawania środków ponad twoje możliwości. — Letter 48, 1888.

Demoralizująca praktyka

Praktyka pożyczania pieniędzy na pilne potrzeby bez kalkulowania możliwości zwrotu długów jest równie powszechna jak demoralizująca. Pan żąda, by ci, którzy wierzą w prawdę, odrzucili ten sposób postępowania. Powinni raczej cierpieć niedostatek niż nieuczciwie zaciągać długi. Nikt nie może uciekać się do nieuczciwości i nadużyć w gospodarowaniu dobrami Pana, a jednocześnie pozostać bez winy przed Bogiem. Wszyscy, którzy to czynią, zapierają się Chrystusa, choć twierdzą, że przestrzegają wszystkich przykazań Bożych. Jeśli ci, którzy wierzą prawdzie, nie zmienią

swoich charakterów zgodnie z uświęcającym wpływem prawdy, będą jedynie wonią śmierci ku śmierci. Będą niewłaściwie reprezentować prawdę, przynosić jej ujmę i hańbić Chrystusa, który jest Prawdą. — Manuscript 168, 1898.

Rozdział 50 — Wezwanie do modlitwy lub zmiany zajęcia

Drogi Bracie i Siostro! Współczuję wam i modlę się, byście ujrzeli sprawy we właściwym świetle. Musicie zrozumieć, że ni-
[163] komu nie wolno zarządzać swymi sprawami tak, by narażać się na konieczność zaciągania długów (...).

Dlaczego człowiek, kiedy widzi, że mu się nie powodzi, nie modli się albo nie zmieni pracy? Przed nami trudne czasy, ale Pan przyjmie wszystkich, którzy chcą z Nim współpracować. Rozważajcie każdy krok uważnie i z modlitwą. Chodźcie pokornie przed Panem. Musimy poświęcić się Bogu i chodzić prostymi ścieżkami, aby nikt nie zszedł na bezdroża. — Letter 63, 1897.

Rada dla kolportera

W swoim liście narzekasz na ciężkie jarzmo długów. Nie masz jednak nic na swoją obronę. (...). Pożyczałeś, nie będąc pewnym, że będziesz mógł oddać. Wyrządziłeś przez to wiele krzywdy innym, pozbawiając ich środków do życia, przez co przyniosłeś wstyd sprawie Bożej. Gdybyś zdawał sobie sprawę z tego, co robisz, powstrzymałbyś się od tego. Dostrzegłbyś, jak wielkim grzechem jest oszukiwanie ludzi, wierzących czy niewierzących, i stawianie ich na krawędzi ubóstwa, by tylko zaspokoić swoje bieżące potrzeby.

Twój przypadek, bracie..., nie jest błahą sprawą. Twój sposób postępowania rzuca cień na działalność innych kolporterów. Trudno ci będzie ten cień usunąć. Zamknąłeś drzwi wielu uczciwym kolporterom, którzy z twojej winy uważani są teraz za ludzi niegodnych zaufania. Ci, którzy naprawdę potrzebują kredytu zaufania, nie otrzymują go z powodu takich nieuczciwych, jak ty, ludzi. Nic dziwnego, że ludzie, którzy ci zaufali, boją się po raz kolejny stracić mnóstwo środków, które tak bardzo potrzebne są dla wspierania dzieła Bożego w tych trudnych czasach. — Letter 36, 1897.

Wolność dzięki samozaparciu się

Podejmij decyzję, że już nigdy nie zaciągniesz długu. Raczej odmów sobie tysiąca rzeczy, by tylko znowu nie popaść w długi. Przyzwyczaiłeś się do zaciągania długów, ale teraz unikaj tego jak zarazy.

Przyrzeknij uroczyście Bogu, że dzięki Jego błogosławieństwu spłacisz długi i nie będziesz nic nikomu winien, choćbyś miał żyć o wodzie i chlebie. Bardzo łatwo jest wydać dodatkowo sporą [164] sumę na jedzenie. Uważaj na każdego centa, a zbiorą się z nich dolary. Gdy wydasz tu trochę, i tam trochę, wkrótce będą z tego pokaźne sumy. Zaprzyj się siebie i spłacaj długi. (...) Nie upadaj, nie zniechęcaj się i nie wycofuj. Wyrzeknij się swego apetytu, oszczędzaj grosz do grosza i spłacaj swoje długi. Spłać je najszybciej jak to tylko jest możliwe. Gdy znowu będziesz wolnym człowiekiem, bez zobowiązań wobec kogokolwiek, odniesiesz wielkie zwycięstwo. — Letter 4, 1877.

Osobiste długi nie są przeszkodą do hojności

Niektórzy nie przyłączyli się do planu systematycznej dobroczynności wymawiając się tym, że są zadłużeni. Twierdzili, że wpierw muszą być wolni od wszelkich długów. Ale fakt, że są zadłużeni, nie usprawie-dliwia ich. Pokazano mi, że powinni oddać cesarzowi to, co cesarskie, a Bogu to, co boskie. Niektórzy czują, że nie powinni być nikomu nic dłużni, i uważają, że Bóg niczego od nich nie oczekuje, póki nie spłacą swoich długów. Ludzie ci zwodzą sami siebie. Każdy musi przynieść Panu cenną ofiarę. Ci, którzy są zadłużeni, powinni odjąć swoje długi od tego, co posiadają, i oddać stosownie do tego, co pozostaje. — Testimonies for the Church I, 220.

Rozdział 51 — Zaciąganie długów na budynki kościelne

Cieszę się wraz z wami z perspektywy uwolnienia budynków kościelnych od długów. Jak wiele można by zaoszczędzić, gdyby co roku w tym celu zdobyć się na dodatkowy wysiłek. Nasze domy modlitwy nie muszą z roku na rok być zadłużone. Gdyby każdy wyznawca spełnił swój obowiązek, okazując samozaparcie i ofiarność dla Jezusa, do którego należy, Kościół byłby wolny od długów, a Bóg uwielbiony.

Placówki dzieła Pańskiego, narzędzia, poprzez które On działa, powinny być wolne od długów. Każdego roku wiele funtów pochłaniają spłaty odsetek od zaciągniętych długów. Gdyby te pieniądze zostały spłacone we właściwym czasie, dług nie pożerałby nieustan-
[165] nie dodatkowych środków. Gdyby najpierw zebrano pieniądze na budowę, choćby kosztem wielkich wyrzeczeń, zbór byłby wolny od długu. Czy nie powinniśmy uczynić z tego zasady, że gdy budujemy dom Pański, mamy poczynić gorliwe wysiłki, by uniknąć zaciągania długu? (...).

Pan pokazał mi, że zaciąganie długów nie było konieczne przy budowie domów modlitwy w Australii i Nowej Zelandii. Dług w każdym przypadku oznacza zaniedbanie szczególnych, świętych spraw Bożych; gdyż egoistyczne, pospolite sprawy stawiane są na pierwszym miejscu i absorbują uwagę. (...) Przybytkowi Bożemu należy okazywać najwyższą cześć. Wszystko inne znajduje się na dalszym planie. Nasze idee powinny być wzniosłe, szlachetne i uświęcone. Zeświecczenie i chciwość zostały zaszczepione przez rodziców dzieciom, krewnym i znajomym. Pieniądze wydawano w sposób nie przynoszący chwały Bogu, a przy tym szko-dliwy i zgubny. Dzieciom, krewnym i przyjaciołom kupowano drogie prezenty, a dary ku czci Pana były niewielkie i sporadyczne.

Samozaparcie się i zastaw hipoteczny zboru

Każdy chrześcijanin powinien zadać sobie pytanie: Czy w głębi duszy miłuję Jezusa? Czy miłuję Jego przybytek? (...) Czy moja miłość do Boga i Odkupiciela jest na tyle silna, bym w imię tej miłości zaparł się samego siebie? Gdy przychodzi pokusa, by pobłażać pragnieniu przyjemności i rozrywek, czy nie powinienem powiedzieć: „Nie, nie będę wydawał ani grosza na zaspokajanie własnych pragnień w czasie, gdy dom Boży oddany jest w zastaw hipoteczny albo ugina się pod ciężarem długów?

Czy Chrystus nie powinien być dla nas pierwszy i najważniejszy? Czy nie ma prawa wymagać od nas tej oznaki szacunku i lojalności? Te sprawy wyznaczają bieg naszego życia duchowego, rodzinnego i zborowego. Jeśli serce, dusza, siły i całe życie jest poddane zupełnie Bogu, jeśli uczucia są podporządkowane Jemu, Bóg będzie dla ciebie najważniejszy we wszystkich sprawach. W rezultacie odczujesz, co to znaczy być współpracownikiem Jezusa Chrystusa w świętym dziele. Budynek wzniesiony dla służby Bożej nie będzie zadłużony. Nie dopuścisz do tego, gdyż byłoby to dla ciebie równoznaczne z wyparciem się wiary. — Letter 52, 1897.

Długi kościelne zniewagą dla Boga [166]

Kiedy nasze zbory obciążone są długami, jest to zniewagą dla Boga. Taki stan rzeczy nie powinien dłużej istnieć. Jest on przejawem złego zarządzania i zniewagą dla Boga niebios. Czytajcie i studiujcie z modlitwą czwarty rozdział Księgi Zachariasza. Potem przeczytajcie pierwszy rozdział Księgi Aggeusza i zastanówcie się, czy teksty te nie odnoszą się do was. Uważaliście wszystko, co posiadacie za swoje. Zaniechaliście budowy, albo wybudowaliście dom modlitwy za pożyczone pieniądze, a zaniedbaliście przy tym ofiarność, by uwolnić budynek kościelny od długów. Czy zdajecie sobie sprawę ze swoich obowiązków? Mija rok za rokiem, a niewiele darów wpływa, by pomniejszyć dług. Interesy pochłaniają środki, które powinny być poświęcone na spłatę zobowiązań zboru.

Dlaczego długi wciąż pozostają nie spłacone?

Ludzie w zadłużonych zborach są nazwani przez Boga leniwymi sługami. Nie jest Jego wolą, by święte sprawy pozostawały zaniedbane. Ofiarność, samopoświęcenie w każdym zborze powinny zmienić ten stan rzeczy. „Moje jest srebro i moje jest złoto — mówi Pan Zastępów". Gdy to złoto i srebro jest wykorzystywane w samolubny sposób, dla zaspokajania ambicji i pychy, Bóg jest znieważany.

Czy ludzie reprezentujący zbór są tak uśpieni, że nie rozumieją, iż istniejąca sytuacja jest wynikiem zaniedbania z ich strony? Ludzie wybrani przez Boga nie mogą być błogosławieni, gdy upiększają swoje własne domy i inwestują powierzone im przez Boga pieniądze w (...) różne rzeczy dla zaspokojenia egoizmu, choć wiedzą, że powinni oddać je na utrzymanie domu Bożego w jak najlepszym stanie, aby nie uszczuplać zasobów przeznaczonych na bieżące wydatki.

Mam dla was poselstwo od Pana. Zbory muszą się obudzić i zastanowić nad tymi sprawami. „Moje jest srebro i moje jest złoto — mówi Pan Zastępów". Czy nasze rodziny używają Pańskiego srebra i złota do samolubnych celów i nie czynią nic, by zmniejszyć zadłużenie Jego domu? Zbory są obciążone długami nie dlatego, że nie mogą być od nich uwolnione, ale z powodu egoizmu wyznawców. Ich zaniedbania przynoszą zniewagę Bogu, więc gdy On prosi was
[167] o środki, nie przymykajcie oczu na przyczynę tego stanu rzeczy. Gdy Pana postawicie na pierwszym miejscu w waszym życiu i uświadomicie sobie, że zadłużenie zboru przynosi ujmę imieniu Bożemu, Bóg pobłogosławi wam i pomoże naprawić ten stan rzeczy. — Manuscript 116, 1897.

Potrzeba rady i współpracy

Drogi bracie! Na każdym kroku musisz być świadomy tego, że nie kroczysz według własnego zdania, ale postępujesz zgodnie ze zdaniem twoich braci. Upadałeś w tym dziele z powodu nadmiernej niezależności. (...) Możesz pożyczyć pieniądze. Ale czy zapoznałeś swoich braci z planem budowy? Czy wspólnie ciągniecie to jarzmo? (...) Umysł i rozsądek jednego człowieka nie wystarczą w przypadku budowy domu modlitwy. Wszyscy wyznawcy powinni ponosić odpowiedzialność, a kaznodzieja nie ma prawa sam decydować. (...)

To jest lekcja, której musisz się nauczyć: szanować zdanie twoich braci i nie czynić nic bez ich rady i współpracy. — Letter 49, 1900.

Nieusprawiedliwione niedbalstwo

Pokazano mi niedbalstwo, które powoduje zaciąganie długów i pozostawanie w długach przez zbory. W niektórych przypadkach zadłużenie domu Bożego przeciąga się w czasie i wymaga spłacania oprocento-wania przez długi okres. Należy z tym jak najszybciej skończyć. Gdyby każdy objawiał taką mądrość i takt oraz gorliwość dla Mistrza, jakich Bóg wymaga od swych sług, ten stan rzeczy szybko uległby zmianie. Długi zostałyby spłacone. Samozaparcie się i ofiarność zdziałałyby cuda w rozwoju duchowego stanu zboru. Niech każdy wyznawca uczyni coś ze swej strony. Niech konieczność wypełniania przez wszystkich swojej roli zostanie wyraźnie przedstawiona wyznawcom.

Szkoła i zbór w... nie powinny być tak zadłużone, jak to obecnie ma miejsce. Bóg wzywa do ofiarności. Wzywa, by składali dary ci, którzy mogą je dać, ale nawet biedni wyznawcy mogą coś uczynić. Gdzie jest gotowość do działania, tam Bóg da możliwości. Pan nie jest zadowolony z dotychczasowego sposobu zarządzania. Nie było Jego wolą, by Jego dzieło uginało się pod ciężarem długów.

Samozaparcie umożliwi tym, co nic nie robili w przeszłości, [168] uczynić teraz coś pożytecznego i udowodnić, że wierzą w Słowo Boże, w teraźniejszą prawdę. Wszyscy, zarówno starzy, jak i młodzi, rodzice i dzieci, mają okazać swą wiarę poprzez czyny. Wiara staje się doskonała poprzez uczynki. Zbliżamy się do ostatnich scen historii ziemi; niewielu jednak zdaje sobie z tego sprawę, gdyż zeświecczenie stanęło między nimi a Bogiem. — Letter 81, 1897.

Budowa zboru i szkoły w Avondale

Nadarzyła się okazja, by wiele zyskać dzięki wspólnemu, zdecydowanemu i wytrwałemu wysiłkowi. Wyznaczono termin otwarcia naszej szkoły, ale bracia chcieli, aby ten termin przesunąć. Wszyscy długo czekali na jej otwarcie, więc byli rozczarowani. Było jeszcze wiele pracy do wykonania przy budynkach, a nasze fundusze wyczerpały się. Dlatego budowniczowie powiedzieli, że prace nie

mogą zostać ukończone w wyznaczonym terminie. My jednak byliśmy zdania, że nie może być żadnego opóźnienia. Szkoła musi zostać otwarta w ustalonym czasie. Przedstawiliśmy więc tę sprawę zborowi i wezwaliśmy ochotników do pomocy. Trzydzieści osób, mężczyźni i kobiety, zgłosiło się do pracy choć trudno im było wygospodarować czas, silna grupa kontynuowała pracę dzień po dniu, aż budynek został wykończony, wysprzątany i wyposażony; gotowy do otwarcia.

Gdy nadszedł czas budowy domu modlitwy, była to okazja do kolejnego testu wiary i lojalności. Mieliśmy naradę, podczas której ustaliliśmy, co jest do zrobienia. Wydawało się, że droga jest zabarykadowana trudnościami. Niektórzy mówili: „Zbudujmy mały budynek, a gdy będzie więcej pieniędzy, powiększmy go; nie stać nas bowiem na wybudowanie od razu takiego budynku, jaki chcemy mieć". Inni zaś mówili: „Poczekajmy, aż będziemy mieli dość pieniędzy na to, by wybudować wygodny budynek". Tak postanowiliśmy uczynić; ale słowo Pańskie dotarło do mnie nocą: „Wstańcie i budujcie nie zwlekając".

Postanowiliśmy więc, że zabierzemy się do pracy i z wiarą ją rozpoczęliśmy. Następnej nocy nadszedł z Afryki Południowej czek na dwa tysiące funtów. Był to dar od braterstwa Lindsayów z Cape Town na budowę domu modlitwy. Nasza wiara została poddana
[169] próbie, postanowiliśmy budować, a Pan dał w nasze ręce ten wielki dar, dzięki któremu mogliśmy kontynuować budowę.

Zachęceni, raźnie zabraliśmy się do dzieła. Rada szkoły ofiarowała plac pod budowę i tysiąc funtów. Dwa tysiące otrzymaliśmy od unii, a wyznawcy też dali tyle, ile mogli. Przyjaciele z zewnątrz również pomogli, a budowniczowie za darmo wykonali część pracy, co było tak samo cenne jak pieniądze.

W ten sposób praca została ukończona i mamy ten piękny dom modlitwy ze stu miejscami siedzącymi. Dziękujemy Panu za budynek, w którym możemy oddawać Mu cześć. On rozumie wszystkie trudności, jakie musieliśmy pokonać. Gdy napotykaliśmy problemy, pastor Haskell, który nadzorował pracę, zbierał pracowników i razem modlili się gorliwie o Boże błogosławieństwo dla nich i dla dzieła. Pan wysłuchał ich modlitwy i ukończyliśmy budowę w ciągu siedmiu tygodni. — The Review and Herald, listopad 1898.

Rozdział 52 — Unikanie zaciągania długów przez nasze instytucje

Bóg nie życzy sobie, by jego dzieło wciąż było nękane długami. Gdy trzeba wybudować dodatkowy budynek w którejś z naszych instytucji, strzeżcie się wydawania więcej niż możecie. Lepiej zaczekać, aż Opatrzność otworzy wam drogę, niż zaciągać poważne długi.

Nasze oficyny wydawnicze otrzymały depozyt od naszych ludzi dzięki temu mogły wygospodarować środki na wsparcie innych gałęzi dzieła i przedsięwzięć. To dobrze. W tej kwestii uczynione zostało to, co należało. Pan widzi to wszystko. Jednak ze światła, jakie otrzymałam, wynika, że należy dołożyć wszelkich starań, by uniknąć długów.

W wydawnictwach

Podwaliny pracy wydawniczej były zakładane wśród wielu wyrzeczeń, więc praca ta powinna być oparta ściśle na zasadach oszczędności. Kwestia finansów może zostać rozwiązana, jeśli w przypadku braku środków pracownicy zgodzą się na obniżenie [170] wynagrodzeń. Pan objawił mi to jako zasadę, która powinna zostać wprowadzona do naszych instytucji. Gdy brakuje pieniędzy, powinniśmy być gotowi ograniczyć nasze potrzeby.

Wartość publikacji powinna być należycie doceniana, a wszyscy pracownicy naszych wydawnictw powinni uczyć się oszczędności, choćby za cenę wielu wyrzeczeń. Przyjrzyjcie się uważnie drobnym wydatkom. Nie dopuście do żadnego marnotrawstwa. Małe straty stają się w końcu wielkim ciężarem. Zbierajcie ułomki; niech nic się nie zmarnuje. Nie traćcie cennych minut na rozmowy; zmarnowane minuty zbierają się w godziny. Pilność i praca w wierze zawsze zostaną nagrodzone sukcesem.

Niektórzy myślą, że godność nie pozwala im zwracać uwagę na małe sprawy. Uważają, że jest to dowodem ograniczonego umysłu i

skąpstwa. Jednak małe szczeliny doprowadziły do zatonięcia niejednego statku. Nic, co może być do czegokolwiek wykorzystane, nie powinno się zmar-nować. Brak oszczędności wkrótce wpędzi nasze instytucje w długi. Choćby otrzymały mnóstwo pieniędzy, stracą je, jeśli zabraknie oszczędności. Oszczędność nie jest skąpstwem.

Każdy człowiek zatrudniony w wydawnictwie powinien być wiernym strażnikiem, pilnującym, by nic się nie zmarnowało. Wszyscy powinni się wystrzegać wyimaginowanych potrzeb wymagających wydawania pieniędzy. Niektórzy potrafią żyć lepiej od innych, choć zarabiają o połowę mniej. Podobnie jest z naszymi instytucjami; niektóre osoby potrafią zarządzać nimi dysponując znacznie mniejszym kapitałem niż inne. Bóg pragnie, by wszyscy oszczędzali, a zwłaszcza skrupulatnie prowadzili rejestry przychodów i wydatków. — Testimonies for the Church VII, 206.207.

Zmniejszanie wydatków poprzez staranne gospodarowanie w sanatorium

Ludzie związani z naszymi instytucjami muszą uczyć się, jak zmniejszać wydatki, by instytucje nie zadłużały się. Należy okazać mądrość w planowaniu zakupów. Pieniądze należy wydawać tak, aby jak najwięcej za nie nabyć. Dzięki umiejętnemu zarządzaniu wiele można zaoszczędzić.

Nie należy niczego nabywać, jeżeli nie dysponuje się pieniędzmi, by za to zapłacić. W naszych instytucjach są tacy ludzie, którzy niepotrzebnie zaciągają długi, których można było uniknąć. Być może
[171] niepotrzebne wydatki służą upiększaniu budynków Pieniądze często są wydawane tylko po to, by zaspokoić wygórowane gusta i upodobania.

Każdy pracownik ma być produktywny

Niech raczej każdy stara się odważnie i aktywnie oszczędzać niż wydawać. Powiedzcie tym, którzy chcą wydawać nie będąc produktywnymi: „Moim obowiązkiem jest oszczędzać wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Nie mogę pozwolić na ekstrawagancję. Nie mogę pozwolić, by środki wydawane były na zakup czegoś, co nie jest potrzebne.

Od największego do najmniejszego, Boży pracownicy muszą uczyć się oszczędzania. Niechaj każdy powie sobie: „Muszę opanować w sobie wszelkie skłonności do nieuzasadnionego wydawania pieniędzy. Niech ci, którzy pracują w służbie Bożej raczej produkują niż wydają. Spójrzcie na wielkość dzieła i powstrzymajcie niechrześcijańskie skłonności do wydawania pieniędzy na zaspokajanie własnych zachcianek. Zawsze obliczcie prawdziwy koszt każdej rzeczy, jaką chcecie nabyć.

Oto jest znakomita okazja dla każdego, by zająć właściwe stanowisko. Niech każdy stara się czynić coś pożytecznego. Ludzie pracujący w dziele Bożym powinni chętnie spieszyć tam, gdzie potrzebna jest ich pomoc. Powinni ograniczyć swoje wydatki do minimum; każdy grosz jest bowiem potrzebny, by prowadzić naprzód dzieło Pańskie.

Zatrudnienie pracowników jest sprawą wymagającą starannego rozważenia. Osoby zarządzające naszymi instytucjami muszą być ostrożne i rozważne. Nie wolno im angażować większej liczby pracowników niż jest to konieczne. W tej sprawie często popełniane są błędy.

Zatrudnieni są częścią firmy

Pracownicy w naszych instytucjach powinni działać tak, jakby byli częścią firmy, w której pracują. Nie powinni zastrzegać sobie, że będą pracować tylko tyle godzin, ile ich obowiązuje. W wyjątkowych sytuacjach, gdy potrzebna jest ich pomoc, powinni chętnie i bez szemrania poświęcić nieco więcej czasu. Powinni też odczuwać głębokie zainteresowanie powodzeniem instytucji, w której pracują. W ten sposób zachęcą innych do zaangażowanej i poświęconej pracy.

Chrystus powiedział: „Pozbierajcie pozostałe okruchy, aby nic [172]
nie przepadło!”. Niechaj ci, którzy wykonują jakiekolwiek zadania w naszych instytucjach, wezmą sobie do serca to polecenie. Niech baczą, by nie marnować duchowych i doczesnych środków dostarczanych przez Pana. Oszczędność powinna być wpajana naszym pracownikom. Za pomocą przykładu i pouczenia rodzice muszą uczyć dzieci, by umiały ograniczać swoje wydatki do minimum. Wiele biednych rodzin znalazło się w nędzy, ponieważ w nieprzemyślany sposób wydawali pieniądze, gdy tylko je otrzymywali.

Kucharz w sanatorium musi także nauczyć się oszczędności. Musi być świadom, że nie wolno mu marnować pożywienia.

„W pracy nie leniwi”

W natchnionym Słowie znajdujemy naukę, byśmy byli „w pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. Niechaj wszyscy, którzy są związani z naszymi sanatoriami, wykonują swoją pracę pilnie i gorliwie. Jeśli pracownicy nie nauczyli się sprawnie pracować, pozwólcie im zdobyć tę istotną kwalifikację, a jeśli nie skorzystają z tej okazji, ostrzeżcie ich, że ich wynagrodzenie będzie proporcjonalne do ilości wykonywanej przez nich pracy. Każdego dnia pielęgniarki i salowe powinny starać się pracować lepiej i sprawniej. Mogą dążyć do tego, by stawać się coraz bardziej efektywnymi jako te, które niosą pomoc i są ramieniem Pana. Niechaj osoby z natury powolne uczą się dzień po dniu pracować szybciej, a jednocześnie dokładniej (...).

Ci, którzy otrzymują zapłatę za swoją pracę, powinni wiedzieć, że na wszystko jest właściwy czas. Powinni zarówno produkować, jak i wydawać. Zdobywszy właściwą wiedzę w tym względzie, będą w stanie doskonale wykonywać wyznaczoną im pracę. Będą gotowi podjąć pracę wszędzie tam, gdzie okaże się to potrzebne. — Letter 87, 1901.

Oszczędność w kierowaniu szkołą

We wszystkim musimy oszczędzać, aby utrzymać się na powierzchni i nie utonąć w długach; należy także podnieść opłaty za naukę. Pokazano mi to, gdy byłam w Europie, a ja przekazałam
[173] to wam naszym szkołom. Problem zadłużenia naszych szkół nigdy nie minie, jeśli nie przeprowadzi się mądrzejszych kalkulacji. Podnieście opłaty za naukę, a gotowaniem niech się zajmą osoby, które wiedzą, jak należy właściwie oszczędzać. Pozyskajcie do pracy ludzi utalentowanych, nawet gdyby trzeba było podnieść wynagrodzenia. Ważne jest ograniczenie wszelkich niepotrzebnych wydatków. Gdy te zasady będą przestrzegane, nie będziecie mieli problemów z rosnącym zadłużeniem szkół.

Uczniowie mają współpracować

Niektórzy powiedzą: „Powinniśmy przyjmować mniej uczniów". Możliwe, ale pod warunkiem, że ci, których przyjmujecie, będą cenić swój czas i dostrzegać konieczność pilnej pracy w celu przygotowania się do stanowisk, jakie mają zająć. Jeśli Pan zostanie przedstawiony uczniom jako ten, do którego mają zwracać się po radę, tak jak Daniel, otrzymają od Niego wiedzę i mądrość. Wszyscy staną się w ten sposób kanałami światła. Osobiście przedstawcie tę sprawę uczniom. Zapytajcie, którzy z nich są gotowi do samozaparcia i przyjścia z pomocą w spłaceniu zaciągniętych przez szkołę długów. Większość uczniów z ochotą odpowie na ten apel, jeśli sprawa zostanie im przedstawiona uczciwie i jasno.

Oby Bóg nie pozwolił na to, by kierownikami naszych szkół byli ludzie pozwalający sobie na nadmierne wydatki, choćby nawet szkoły miały być zamknięte z powodu braku kierownictwa. Zbyt mało jest kie-rowników, którzy posiadają rzeczywisty talent zarządzania finansami. Bóg wymaga zaś tego od nich. Wszelkie niewłaściwe nawyki w wydawaniu pieniędzy muszą zostać odrzucone, a wszelka przesada ukrócona. Gdy zasady wyraźnie objawione w Słowie Bożym będą w naszych szkołach traktowane z taką powagą, na jaką zasługują, długi nie będą się nawarstwiać. — Letter 137, 1898.

Strzeżcie finansów szkoły

Kierownik szkoły powinien starannie doglądać finansów instytucji, którą kieruje. Powinien rozumieć zasady księgowości i starannie rozliczać się z tego, jak wydaje pieniądze oddane w jego ręce [174] na użytek szkoły. Fundusze szkoły nie mogą być nadwerężane, ale należy dołożyć wszelkich starań, by użyteczność szkoły wzrastała. Ludzie, którym powierzono zarządzanie finansami w naszych placówkach edukacyjnych, nie mogą pozwolić sobie na niedbałe szafowanie środkami. Wszystko, co jest związane z finansami naszych szkół powinno być całkowicie przejrzyste i jasne. Należy iść drogą ściśle wyznaczoną przez Pana, choćby nie była ona zgodna z drogą człowieka (...).

Gdy jesteście kuszeni, by używać pieniędzy napływających do szkoły w sposób nie przynoszący szkole istotnej korzyści, wasze standardy i zasady wymagają dokładnego zbadania, by nie nadeszła taka chwila, gdy ktoś będzie musiał przeanalizować, dlaczego w szkolnej kasie brakuje pieniędzy. Kto jest waszym księgowym? Kto jest skarbnikiem? Kto jest kierownikiem administracyjnym? Czy są to osoby staranne i kompetentne? Sprawdźcie to. Możliwe jest, że pieniądze zostaną wykorzystane niewłaściwie, choć nikt nie będzie do końca rozumiał, jak do tego doszło. Możliwe jest też, że szkoła systematycznie tracić będzie środki z powodu niemądrych wydatków. Ludzie odpowiedzialni za taką sytuację mogą nie odczuwać ciężaru strat poniesionych przez instytucję, a nawet uważać, że nie zrobili nic złego. Dlaczego jednak dopuścili do zwiększenia się długów? Niechaj ci, którzy kierują szkołą, co miesiąc zbadają i ocenią prawdziwy stan finansów szkoły. — Manuscript 65, 1906.

Unikajcie długów niczym trądu

Oszczędność powinna być praktykowana we wszystkim, co wiąże się z prowadzeniem szkoły. Ci, którzy przybywają do szkół, przyjeżdżają zazwyczaj ze skromnych domów, gdzie przyzwyczaili się do prostego pożywienia. Są przyzwyczajeni do jedzenia prostego, pożywnego posiłku rano. Byłoby też wielkim dobrodziejstwem dla wszystkich, gdyby wieczorem jadali proste i mniej obfite posiłki. Należy poważnie potraktować potrzebę oszczędności. W przeciwnym razie zadłużenie szkoły będzie nieuniknione. Poprzestawajcie na tym, na co was stać. Unikajcie zaciągania długów niczym trądu. — Letter 60, 1896.

Rozdział 53 — Zaniedbanie obliczenia kosztów [175]

Są ludzie, którzy nie postępują mądrze. Troszczą się o to, by wszystko wyglądało okazale na zewnątrz. Sądzą, że zewnętrzny blask sprawi, iż będą mieli większy wpływ na otoczenie. W swojej pracy nie obliczają wpierw kosztów każdego przedsięwzięcia, by sprawdzić, czy będą w stanie dokończyć to, co zaczynają. W ten sposób ujawniają swoją słabość. Ich postępowanie świadczy o tym, że wiele muszą się nauczyć w kwestii rozsądnego i ostrożnego zarządzania. W swym zadufaniu popełniają dużo błędów. W ten sposób niektórzy ponieśli szkody, których nigdy nie będą w stanie naprawić.

Tak było w przypadku kilku osób, które czuły się kompetentne, by założyć i prowadzić sanatorium. Ponieśli klęskę, a gdy znaleźli się w długach po uszy, poprosili Medyczne Towarzystwo Misyjne, by przejęło nieszczęsną instytucję i spłaciło jej zadłużenie. (...) Przejmowanie tego rodzaju zbankrutowanych placówek przynosi Medycznemu Towarzystwu Misyjnemu wielką szkodę. Niech ci, którzy prowadzą te sanatoria i chodzą błędnymi ścieżkami, zaczną myśleć rozsądnie. Niech nie skazują się z góry na porażkę. W ten sposób osłabiają odwagę dobrych ludzi.

Ludzie, którzy mogli uczynić wiele dobrego, gdyby poświęcili się Bogu i chętnie pracowali w pokorze, powoli rozwijając swoje interesy i nie zaciągając długów, ponieśli klęskę, gdyż oparli swoje dzieło na chwiejnych podstawach. Znalazłszy się w trudnościach, sprzedali wszystko, nie widząc innego wyjścia. Pragnęli uwolnić się od finansowego nacisku i nie myśleli o rezultatach swojej decyzji.

Ci, którzy pomagają takim ludziom w kłopotach, zobowiązują ich tak twardymi warunkami umowy, że tamci czują się potem jak niewolnicy. Rzadko udaje im się poprawić swoją reputację nędznych zarządców i utracjuszy.

Tym, którzy w ten sposób znaleźli się w długach, polecono mi powiedzieć: Nie poddawajcie się, jeśli zrozumieliście, jak należy postępować. Pracujcie ze wszystkich sił, by samodzielnie wyjść z

trudnej sytuacji. Nie oddawajcie zadłużonej instytucji stowarzyszeniu, które samo już jest mocno zadłużone. Najlepiej, jeśli każde sanatorium będzie odpowiadać za siebie.

[176] Ci, którzy zarządzają naszymi sanatoriami, powinni postępować bardzo ostrożnie. Będą takie okresy, gdy okaże się, że postępy w pracy będą niewielkie. Niech pracują wówczas mądrze, taktownie, zważając na okoliczności. Niech przestudiują i zastosują wskazówki, które Chrystus dał odnośnie budowania wieży. Zastanowienie się przed rozpoczęciem przedsięwzięcia jest o wiele cenniejsze niż refleksja po fakcie, gdy zaniedbanie mądrej kalkulacji i uważnego zarządzania wyraźnie objawia się niepowodzeniem. Zarządcy, którzy nie radzą sobie, nie wiedzą jak zarządzać, powinni być odsunięci na bok. Pozyskajcie ludzi, którzy potrafią związać koniec z końcem, aby dzieło nie doznawało zahamowań i wstrząsów.

Niech wszyscy, którzy są związani z naszymi instytucjami, upokorzą się przed Bogiem. Niech proszą Boga, by pomógł im mądrze i oszczędnie planować, aby instytucje były mocno ugruntowane i przynosiły owoce dla Bożej chwały. Nie polegajcie na ludziach. Patrzcie na Jezusa. Trwajcie w modlitwie i czuwajcie z dziękczynieniem. Bądźcie zawsze pewni, że jesteście blisko związani z Chrystusem. — Letter 199, 1901.

Długi z powodu budowania zbyt dużych budynków

Bracie ..., niemądre jest zaciąganie długów. Jesteś mądrym człowiekiem i nie trzeba ci o tym przypominać. Dług jest jak jarzmo — ciasne, uwierające jarzmo. Nie byłoby to mądre, gdybyś nabył kolejną działkę w pobliżu .... Poniosłeś nadmierne koszty, by wybudować i wyposażyć sanatorium w ... . Byłoby mądrzej wybudować mniejszy budynek. Zawsze uważałam, że lepiej okroić plany budowlane, a potem, gdy znajdą się środki, jeżeli będzie potrzeba większej liczby pomieszczeń, powiększyć budynek. Mniejszy budynek o wiele mniej będzie kosztował. — Letter 158, 1902.

W pułapce błędnych kalkulacji

Jeśli postępujemy zgodnie z radą Pana, nadarzą nam się okazje nabycia po rozsądnej cenie gruntów pod budowę sanatorium, grun-

tów, na których już znajdują się budynki, które można przystosować, i drzewa zdobiące krajobraz. Wiele takich miejsc zostało mi pokazanych. Pouczono mnie, że oferty sprzedaży takich posiadłości [177] powinny być starannie rozważone (...).

Czasami jednak być może konieczny będzie wybór miejsca, w którym nie ma żadnych budynków, a teren jest całkiem nie zagospodarowany. W takim przypadku należy wybierać grunty, których przystosowanie nie będzie wymagało wielkich nakładów pracy i środków. Z powodu braku doświadczenia i należytej kalkulacji możemy znaleźć się w pułapce długów, gdyż przygotowanie terenu i wzniesienie budynków może kosztować dwa albo trzy razy więcej niż przypuszczaliśmy. — Manuscript 114, 1902.

Liczenie na obiecane pieniądze

Przewodniczący i skarbnik muszą ze sobą współpracować. Skarbnik ma dopilnować, by wydatki nie przekroczyły wpływów. Musi wiedzieć, jaki jest stan finansowy, aby dzieło nie zostało obciążone długami tak, jak to miało miejsce w Battle Creek. Taki stan rzeczy nigdy nie powinien tam zaistnieć. Gdy ludzie poddają się kierownictwu Bożemu, dzieło postępuje harmonijnie naprzód; ale gdy ludzie o silnym temperamencie, nie podporządkowani Bogu, zajmują odpowiedzialne stanowiska w dziele, sprawa na tym cierpi; bowiem ich silny temperament prowadzi ich do tego, że liczą na pieniądze, które zaledwie im obiecano. — Manuscript 106, 1899.

Przedwczesne przedsięwzięcia bez mądrej narady

Aby zbudować sanatorium i należycie je prowadzić, potrzeba szczególnego talentu, obojętnie, czy jest to przedsięwzięcie Kościoła, czy też prywatne. Przed rozpoczęciem takiej inwestycji nasi bracia powinni zasięgać rady mądrych doradców ... należy budować; ale należy budować właściwie. Gdyby rozpoczęto przedsięwzięcia, które zakończyłyby się niepowodzeniem; gdyby ci, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za dzieło, zawiedli, trudno byłoby zniweczyć negatywny wpływ, działający przeciwko prawdzie, jaki to wywarłoby.

Ktokolwiek zamierza prowadzić sanatorium, powinien skonsultować się z braćmi, którzy ponoszą odpowiedzialność za dzieło.
[178] Nie możemy pozwolić, by cokolwiek sugerowało, że w naszej działalności medycznej Bóg nie jest naszym Przewodnikiem i Siłą (...).

Polecono mi powiedzieć naszym braciom: Niechaj przedsięwzięcia, które zostały już rozpoczęte, zostaną wpierw ukończone, zanim rozpocznie się nowe. W przeciwnym razie nasz lud nie udźwignie ciężaru zaciągniętych długów. — Letter 5, 1905.

Rozdział 54 — Krocząc naprzód w wierze

Nie zawsze najrozsądniejszym wyjściem jest rozpoczynanie inwestycji dopiero wtedy, kiedy mamy zgromadzoną dostateczną ilość środków na jej dokończenie. Pan nie wszystko czyni jasne przed swoimi sługami. Czasem doświadcza ich zaufanie każąc im iść naprzód w wierze. Często doprowadza ich na miejsce próby i każe iść przed siebie, choć ich stopy zanurzają się w wodach Morza Czerwonego. W takich chwilach, gdy modlitwy Jego sług wznoszą się do Niego w żarliwej wierze, Pan otwiera drogę przed swymi sługami i wyprowadza ich na prostą drogę.

Pan chce, aby Jego lud wierzył, iż On uczyni dla nich tak samo wielkie rzeczy jak te, które uczynił dla Izraela podczas wędrówki z Egiptu do Kanaanu. Musimy posiadać rozumną wiarę, która sprawi, że bez wahania pójdziemy za radami Pana nawet w najtrudniejszych okolicznościach. „Idźcie naprzód" — oto rozkaz Pana dla Jego ludu.

Wiara i ochotne posłuszeństwo są konieczne, by plany Boże mogły zostać zrealizowane. Gdy Pan wskazuje konieczność rozpoczęcia pracy tam, gdzie jest to potrzebne, wierzący mają iść naprzód w wierze i z wiarą pracować. Przez pobożne rozmowy, pokorę, modlitwy i gorliwą pracę, powinni zachęcać innych, by docenili dzieło, które Pan im powierzył. Bożym zamiarem było, by sanatorium w Loma Linda przejęte zostało przez nasz Kościół, a Pan doprowadził do tego pomimo, iż rzeka problemów wzbierała i występowała z brzegów.

Praca tylko dla własnego zysku prowadzi zawsze do tego samego celu. Ludzie posługują się w niej własnym rozsądkiem. Prowadzenie dzieła Pańskiego na ziemi jest zupełnie inną sprawą. Gdy Pan postanawia, że pewne dobra powinny być zabezpieczone dla rozwoju Jego sprawy, czy to pod budowę sanatorium, czy szkoły, czy [179] jakiejkolwiek innej placówki, uczyni wszystko dla zrealizowania tego planu, jeśli tylko doświadczeni ludzie wykażą wiarę i zaufanie dla Jego zamierzeń i pójdą naprzód zdecydowanie, by uczynić to, co On im wskazuje. Choć nie wolno nam dążyć do tego, by zdobyć

własność jakiegokolwiek człowieka, jednak gdy nadarza się okazja, powinniśmy być czujni, by ją wykorzystać, aby dzieło mogło się rozwijać. Czyniąc to, z całą naszą energią powinniśmy zabiegać o dary ludu Bożego potrzebne na nowe inwestycje. — Testimonies for the Church IX, 271.272.

Niebezpieczeństwo skrajnych stanowisk

Nie ma nic niewłaściwego w pożyczaniu pieniędzy by kontynuować dzieło, którego dokończenia Bóg oczekuje. Nie powinniśmy czekać, wahać się i utrudniać dzieło tylko dlatego, że postanowiliśmy sobie, że nie będziemy pożyczać pieniędzy. Wielokrotnie popełniono błąd polegający na zaciągnięciu długów po to, by dokończyć coś, co mogło jeszcze zaczekać. Istnieje jednak niebezpieczeństwo popadania w inną skrajność. Nie wolno nam zajmować stanowiska, które sprawi, że będziemy nadwerężać swoje zdrowie i hamować dzieło. Musimy postępować rozsądnie. Musimy wykonać pracę, która ma być wykonana, nawet gdybyśmy w związku z tym potrzebowali pożyczyć pieniądze. — Letter 111, 1903.

Strzeżcie się błędów z obu stron

Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy powinniśmy zabiegać o miejsca, których cena i położenie nam odpowiadają, gdy nie wiemy skąd wziąć pieniądze na ich zakup? Bracia ..., ... i inni są przeciwni powiększaniu długów. Nie jestem jednak pewna, czy nie powinniśmy, pod żadnym warunkiem, kupować ziemi, na którą Pan zwrócił naszą uwagę, jeśli nie mamy dość pieniędzy do dyspozycji w danym momencie. Powinniśmy strzec się błędów z obu stron. — Letter 167, 1902.

Hamulec na kole postępu

Idea, że nie należy rozpoczynać budowy sanatorium, póki nie będzie to możliwe bez zaciągania długów, jest hamulcem na kole po-
[180] stępu. Budując domy modlitwy musieliśmy pożyczać pieniądze, aby budować w rozsądnym tempie. Byliśmy zmuszeni do tego, gdyż takie było polecenie Pana. Osoby głęboko zainteresowane postępem pracy pożyczały pieniądze i spłacały odsetki, by pomóc wznosić

szkoły, sanatoria i domy mo-dlitwy. Zbudowane w ten sposób instytucje i zbory stały się narzędziem pozyskiwania wielu ludzi dla Chrystusa. Ilość dziesięcin zwiększyła się, a dzieło Boże zyskało nowych pracowników. — Letter 211, 1904.

Straty z powodu braku wiary

Bóg wciąż podnosi swoje standardy. Ograniczanie przez Kościół powierzonej mu misji byłoby równoznaczne z zapieraniem się Mistrza. Domy modlitwy muszą być wznoszone w wielu miejscach. Czy można nazwać oszczędnością zaniechanie budowania w miastach domów modlitwy, w których Odkupiciel może spotykać się ze swym ludem? Nie sprawiajmy wrażenia, że zbyt wielkim dla nas wydatkiem jest przygotowanie miejsca na spotkanie z niebiańskim Gościem.

Planując budowę potrzebujemy Bożej mądrości. Nie powinniśmy niepotrzebnie zaciągać długów, ale muszę podkreślić, że nie w każdym przypadku musimy już na początku inwestycji mieć wszystkie pieniądze potrzebne do jej zakończenia. Często musimy iść naprzód w wierze, pracując i oczekując prowadzenia Bożego w przyszłości. To brak wiary nie pozwala nam doświadczać w pełni wypełniania się Bożych obietnic. Musimy pracować, modlić się i wierzyć. Mamy iść naprzód uparcie i gorliwie, ufając Panu i powtarzając: „Nie upadniemy i nie zniechęcimy się”. — The Review and Herald, 7 wrzesień 1905.

Rozdział 55 — Słowa niebiańskiego Doradcy

Niedawno temu, w widzeniu nocnym, znalazłam się na posiedzeniach rady. Na tych spotkaniach wypowiadano słowa, które pochodziły od ludzi, a nie od Boga. Rozmawiano o pracy medycznej w.... Przedłożono plany, które, jeśli nie zostaną zmodyfikowane, zahamują dzieło oraz skomplikują i tak już trudną sytuację. Poproszono
[181] Generalną Konferencję, by zobowiązała się wyłożyć sumę nie mniejszą niż dwadzieścia tysięcy dolarów, albo była odpowiedzialna za zebranie tej sumy, na budowę sanatorium w .... Brat... został surowo skrytykowany przez niektórych, ponieważ odmówił narzucenia Generalnej Konferencji tego dodatkowego zobowiązania. Jednak w obecnych warunkach czuł On, że Pan nie pozwala mu nakładać tego ciężaru na Konferencję. Popieram rozsądek brata ... w tej sprawie (...).

Wracając do posiedzenia rady: Ponownie obecny był Ten, który od początku był naszym Doradcą, i przekazał nam słowo Pana. Powiedział: „Pan nie będzie uwielbiony przez to, że nałożycie jarzmo długu na Generalną Konferencję. W szczególny sposób działał, by zdjąć z karku swego ludu wiążące go jarzmo długów, które nosił tak długo. Konferencja nie powinna znowu stąpać po tej samej ścieżce, na której błądziła". (...)

Niektórzy jeszcze nie nauczyli się tego, co Chrystus powiedział w przypowieści o człowieku budującym wieżę. „Któż (...) z was" — zapytał Jezus — „chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć". To ostrzeżenie często jest lekceważone.

Gdy ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach tak bardzo się spieszą, by zakładać jakieś nowe instytucje, iż przestają się liczyć z rzeczywistością, szkodzą zarówno sprawie Pańskiej, jak i samym sobie. Bóg nie jest uwielbiony przez tych, którzy usiłują iść szybciej

niż On prowadzi. Taka postawa zawsze jest przyczyną zmartwień, kłopotów i nieszczęść. Pan nie pragnie, by Jego reprezentanci powtarzali takie błędy. Historia wyraźnie uczy, że tego rodzaju poczynania nigdy nie przyniosły Mu chwały. — Manuscript 144, 1902.

Nie powtarzać błędów przeszłości

Pewien rodzaj szaleństwa opanował umysły niektórych ludzi, doprowadzając ich do forsowania projektów, które pochłoną środki bez żadnej perspektywy przyszłych korzyści. Gdyby te pieniądze zainwestowano w sposób wskazany przez Pana, zostaliby powołani nowi pracownicy do dzieła, które musi być wykonane przed przyjściem Pana. Marnowanie środków sprawia, że Pan musi ostrzec [182] ludzi, iż Jego dzieło ma być wolne od wszelkich ludzkich projektów i ma być wykonywane w sposób zgodny z Jego wolą.

Realizowanie złych planów sprawiło, że dzieło zostało obciążone długami. Niechaj się to więcej nie powtórzy. Niech ci, którzy kierują dziełem, postępują ostrożnie i nie pogrążają dzieła Bożego w długach. Niech nikt nie będzie nieodpowiedzialny, nierozsądny i niech nie czyni nic, jeśli nie ma pewności, że postępuje właściwie. — Testimonies for the Church VII, 283.284.

Spłaćcie długi

Bóg pragnie, byśmy uczyli się na błędach popełnionych w przeszłości. Niemiłe jest Mu to, że na instytucjach należących do Jego dzieła ciążą długi. Nadszedł czas, byśmy przyśpieszyli dzieło i zaniechali wznoszenia dużych i kosztownych budynków.

Nie wolno nam powtarzać błędów popełnionych w przeszłości i coraz bardziej się zadłużać. Musimy raczej starać się spłacać długi, które wciąż obciążają konta naszych instytucji. Nasze zbory mogą pomóc w tej sprawie, jeśli tylko zechcą. Ci wyznawcy, którym Pan powierzył środki, mogą zainwestować swe pieniądze w sprawę Bożą, udzielając nie oprocentowanych albo nisko oprocentowanych pożyczek oraz darów na wsparcie dzieła. Pan wzywa was, byście z ochotą oddali Mu część dóbr, które wam wypożyczył i stali się w ten sposób Jego szafarzami. — The Review and Herald, 13 sierpień 1908.

W czasie nawrócenia środki napłyną

Gdy lud Boży gorliwie szukać będzie Pana i wyznawać grzechy, gdy nastąpi konieczne nawrócenie, objawią się zapał i gorliwość we wspólnym działaniu, by nadrobić to, co zostało zaniedbane. Pan objawi swoją przebaczającą miłość i napłyną środki na pokrycie długów naszych instytucji. — Testimonies for the Church VIII, 89.

Część 12 — Oszczędzać, by dawać

Rozdział 56 — Dzieło powierzone ludziom

Jedynym sposobem wspierania dzieła Bożego, jaki przedstawia ewangelia, jest powierzenie tego zadania ludziom. Mając na uwadze wyłącznie chwałę Bożą, ludzie mają oddawać Bogu część, której On żąda. Patrząc na krzyż Golgoty, na Odkupiciela świata, który dla naszego dobra stał się ubogi, aby przez swe ubóstwo uczynić nas bogatymi, powinniśmy odczuć, że nie wolno nam gromadzić sobie skarbów na ziemi, ale powinniśmy gromadzić skarb w niebiańskim banku, gdzie nigdy nie zostaniemy oszukani, ani nie poniesiemy najmniejszej straty. Pan dał naszemu światu Jezusa. Powinniśmy więc odpowiedzieć na pytanie: Co możemy dać Bogu w postaci darów i ofiar, by pokazać, że doceniamy Jego miłość? „Darmo wzięliście, darmo dawajcie".

Jak gorliwy powinien być każdy szafarz w powiększaniu części darów przynoszonych Panu. Komu służymy? Komu przynosimy ofiary? Temu, od którego wszystko otrzymaliśmy, i od którego wciąż jesteśmy zależni. Niech nikt, kto przyjmuje łaskę Chrystusa, nie daje aniołom powodu do tego, by wstydzili się za nas; niech nikt nie postępuje tak, by Jezus wstydził się nazwać go swoim bratem.

Czy mamy pielęgnować niewdzięczność i okazywać ją przez swoje skąpstwo w sprawie Bożej? Nie, nigdy! Stańmy się raczej żywą ofiarą i oddajmy wszystko, co mamy, Jezusowi. To wszystko należy do Niego; my także jesteśmy Jego nabytą własnością. Uczestnicy Jego łaski, którzy rozmyślają nad krzyżem Golgoty, nie będą kombinować, co zrobić, by dać jak najmniej, ale będą czuli, że na-
[184] wet najobfitsze dary są niczym w porównaniu z ofiarą jednorodzonego Syna Bożego. Dzięki samozaparciu najbiedniejsi znajdą sposób, by swymi darami okazać wdzięczność Bogu.

Szafowanie czasem

Czas to pieniądz, a wielu traci cenny czas, który mogliby przeznaczyć na pożyteczną pracę i wykonać dobre dzieło. Pan nigdy nie

powie: „Dobrze, sługo dobry i wierny” do kogoś, kto nie używał sił danych mu przez Boga jako cenny talent, by zdobywać środki na wspieranie potrzebujących i rozwój sprawy Bożej.

Bogaci nie powinni uważać, że wystarczy, gdy ofiarują swoje pieniądze. Oni także posiadają cenne zdolności, więc powinni się uczyć, jak zyskać Boże uznanie i stać się duchowymi narzędziami, by wychować swe dzieci na użytecznych ludzi. Rodzice i dzieci nie powinni sądzić, że mogą rozporządzać dowolnie swoim czasem. Są Bożą własnością, a Pan, który powierzył im siły i zdolności, żąda teraz, by zwrócili Mu je z zyskiem.

Samozaparcie i krzyż

Gdyby zamknąć tysiące kanałów egoizmu, które teraz są czynne, i skierować płynące nimi środki we właściwym kierunku, szeroki ich strumień płynąłby do skarbnicy Pańskiej. Wielu kupuje sobie bożki za pieniądze, które powinni oddać do domu Bożego. Nikt nie może praktykować prawdziwej dobroczynności, jeśli nie ćwiczy samozaparcia. Samozaparcie i krzyż są udziałem każdego chrześcijanina szczerze naśladującego Chrystusa. Jezus mówi: „Jeśli kto chce iść za mną, niechaj zaprze się samego siebie, bierze swój krzyż każdego dnia i naśladuje mnie”. Czy wszyscy wierzący rozumieją fakt, że uczniostwo Chrystusa wymaga samozaparcia, ofiarności, a nawet, gdy będzie to potrzebne, złożenia życia w ofierze Temu, który oddał swoje życie za grzechy świata?

Chrześcijanie, widząc Chrystusa na krzyżu, z uwagi na ten nieskończony dar są zobowiązani ofiarować Bogu wszystko, co mają, choćby było to dla nich najdroższe. Jeśli posiadają coś, co może służyć pociągnięciu innych do Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, bez względu na to Jak cenna jest to rzecz, powinni ją na [185] ten cel poświęcić. Pan czyni ludzi swoimi współpracownikami w dziele zbawienia grzeszników.

Całe niebo jest aktywnie zaangażowane w szerzenie poznania prawdy wśród ludów, narodów i języków. Jeśli ci, którzy uważają się za prawdziwie nawróconych, nie świecą swym światłem wśród innych, to zanie-dbują wykonywanie polecenia Chrystusa.

Nie powinniśmy wyliczać, jak wiele ofiarowaliśmy dziełu Bożemu, ale raczej zastanowić się, jak wiele środków nie trafiło do

skarbnicy Pańskiej z powodu naszej pychy, dogadzania sobie i zaspokajania własnych zachcianek. Nie powinniśmy wyliczać, ilu pracowników zostało wysłanych na nowe tereny, ale ilu ludzi przymyka oczy, by nie widzieć swojego obowiązku służby dla innych zgodnie z umiejętnościami, które posiadają.

Iluż pracowników można by zatrudniać, gdyby do skarbnicy wpłynęły środki na ich utrzymanie! Jak wiele pracy można by było wykonać w dziele Bożym, gdy Bóg w swej opatrzności otwiera drogę! Setki ludzi mogłyby pracować, czyniąc wiele dobrego w różnych gałęziach dzieła, ale nie pracują. Dlaczego? Egoizm zatrzymał ich w domu; umiłowali wygodę, więc pozostają z dala od winnicy Pańskiej. Są pracownicy, którzy chcieliby się udać na nowe tereny, ale brak środków, by ich tam wysłać, gdyż inni zaniedbali swoje obowiązki. Oto powody, dla których tak niewielu dźwiga ciężar dzieła na swoich barkach, podczas gdy inni ani trochę się nie angażują. — The Review and Herald, 14 lipiec 1896.

Złotówka, która może uratować duszę

Pan zadbał, by do wszystkich mogło dotrzeć poselstwo prawdy, ale środki, powierzone Jego szafarzom właśnie w tym celu, zostały samolubnie zużyte na ich własne zachcianki.

Jak wiele zostało bezmyślnie zmarnowane przez naszą młodzież, wydane na samolubne cele, na rzeczy zupełnie niepotrzebne. Każdy pieniądz, jaki posiadamy, należy do Pana. Zamiast wydawać pieniądze na niepotrzebne rzeczy, powinniśmy zainwestować je w pracę misyjną.

Gdy otwierają się nowe pola misyjne, nasilają się wołania o środki. Jeśli kiedykolwiek istniała potrzeba oszczędności, to właśnie teraz jest taki czas. Wszyscy, którzy pracują w dziele Bożym, powinni uświadomić sobie znaczenie dokładnego naśladowania przy-
[186] kładu samozaparcia i oszczędności Zbawiciela. Powinni uważać powierzone im pieniądze za święty depozyt, który Bóg oddał w ich ręce, aby używali ich z wyczuciem i umiejętnie dla dobra sprawy Bożej. Każdy grosz powinien być pieczołowicie oszczędzany. Wydaje się, że jeden grosz to niewiele, ale sto groszy to już złotówka, która właściwie wydana może uratować duszę od śmierci. Gdyby wszystkie środki marnotrawione przez nasz lud zostały przezna-

czone na sprawę Bożą, nie byłoby pustych kas, a nowe misje można by zakładać w wielu częściach świata.

Niech członkowie Kościoła odrzucą dumę i wszelki zbytek. Wszyscy powinni mieć w domu skarbonkę, w której oszczędzaliby na misję i wrzucać do niej każdy grosz, który chcieliby wydać na egoistyczne zachcianki. Potrzeba jednak czegoś więcej niż drobnych oszczędności. Należy ćwiczyć samozaparcie. Należy poświęcić niektóre z naszych wygód i pragnień. Kaznodzieje muszą w ostrzejszy sposób przedstawić poselstwo, nie tylko potępiając ekstrawagancję w sposobie ubierania, ale przedstawiając Jezusa, Jego życie pełne samozaparcia i ofiarności. Niech miłość, pobożność i wiara będą pielęgnowane w sercu, a cenne owoce pojawią się w życiu wierzącego. — Historical Sketches of the Foreign Missions of the Seventh-day Adventists 293.

Rozdział 57 — Słowa do młodzieży

Wiele można by powiedzieć młodzieży na temat jej przywileju wspomagania sprawy Bożej przez oszczędność i samozaparcie. Wielu sądzi, że wolno pobłażać swoim zachciankom, i że w tym celu mogą wydawać wszystkie pieniądze, jakie otrzymują. Bóg pragnie, by ten sposób myślenia uległ całkowitej zmianie. Grzeszymy przeciwko samym sobie, jeżeli jesteśmy zadowoleni, gdy tylko mamy co jeść, pić, i w co się ubrać. Bóg pragnie dla nas czegoś więcej. Jeśli jesteśmy gotowi poświęcić nasze samolubne pragnienia i zaangażować siły serca oraz umysłu w dziele Bożym, niebiańscy posłańcy będą z nami współpracować, czyniąc nas błogosławieństwem dla ludzkości.

Przedsiębiorczy i oszczędny młodzieniec, choćby nawet ubogi, może trochę zaoszczędzić i ofiarować na dzieło Boże. Gdy miałam
[187] zaledwie dwanaście lat, już wtedy wiedziałam, co to znaczy oszczędzać. Wraz z siostrą nauczyłyśmy się krawiectwa i choć zarabiałyśmy tylko dwadzieścia pięć centów dziennie, potrafiłyśmy z tej sumy odłożyć nieco na misję. Składając cent do centa zebrałyśmy trzydzieści dolarów. Gdy dotarło do nas poselstwo o zbliżającym się przyjściu Pana oraz wołanie o ludzi i środki, czułyśmy, że naszym przywilejem jest wręczyć ojcu zaoszczędzone trzydzieści dolarów i poprosić go, by przeznaczył je na broszury, aby poselstwo zostało zaniesione do tych, którzy jeszcze pozosta-wali w ciemnościach.

Obowiązkiem wszystkich, którzy mają kontakt z dziełem Bożym, jest uczyć się oszczędzania czasu i pieniędzy. Ci, którzy wiodą leniwy żywot, pokazują, że nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do powierzonych nam cennych prawd. Powinni uczyć się przedsiębiorczości i pracy dla chwały Bożej.

Wyrzec się samego siebie i rozwijać talenty

Ci, którzy nie posiadają zdrowego rozsądku w dysponowaniu czasem i pieniędzmi, powinni radzić się osób bardziej doświad-

czonych. Pieniądze, które wraz z siostrą zarobiłyśmy dzięki naszej pracy, prze-znaczyłyśmy na zakup ubrania. Wręczyłyśmy je mamie i powiedziałyśmy: „Kup tak, by po zapłaceniu za ubrania, zostało coś na misję". Mama postąpiła zgodnie z naszą prośbą, zwiększając nasz misyjny zapał.

Dawanie, będące owocem samozaparcia, jest wspaniałą pomocą dla tego, który daje. Daje nam wychowanie, pozwalające pełniej pojąć dzieło Tego, który przyszedł czynić dobrze, uzdrawiając chorych i zaspokajając potrzeby tych, którzy nie mieli środków. Zbawiciel żył nie po to, by zaspokajać swoje pragnienia. W Jego życiu nie było śladu egoizmu. — The Youth's Instructor, 10 wrzesień 1907.

Dzieci mogą się uczyć samozaparcia

Gdy rodzice poświęcają się, mając na uwadze rozwój sprawy Bożej, powinni również uczyć swoje dzieci brać udział w tym dziele. Dzieci mogą nauczyć się okazywania swojej miłości Chrystusowi przez wyrzeczenie się niepotrzebnych rzeczy, których zakup wymaga dodatkowych wydatków. Tego rodzaju wychowanie po- [188]
trzebne jest w każdej rodzinie. Wymaga to taktu i zastosowania pewnej metody, ale będzie najlepszym wychowaniem, jakie dzieci mogą odebrać. Jeśli wszystkie dzieci przyniosą swoje ofiary Panu, ich dary będą jak małe strumyczki, które połączą się w wielką rzekę.

Pan z upodobaniem patrzy na małe dzieci, które wyrzekają się siebie i przynoszą Mu swoje dary. Z upodobaniem patrzył na wdowę, która włożyła swoje dwa grosze do skarbnicy, ponieważ ofiarowała je ze szcze-rego serca. Zbawiciel uznał jej ofiarę za cenniejszą niż wielkie dary bogaczy, gdyż dała wszystko, co miała na swe utrzymanie. Jezus cieszy się, gdy małe dzieci chętnie zapierają się siebie, by stać się współpracownikami Tego, który miłował je, brał w ramiona i błogosławił. — The Review and Herald, 25 grudzień 1900.

Prowadźcie rejestr przychodów i wydatków

Naukę matematyki należy stosować praktycznie. Młodych ludzi i dzieci trzeba nauczyć rozwiązywać nie tylko wymyślone zadania, ale obliczać dokładnie własne najskromniejsze dochody i wydatki. Niech nauczą się właściwego wydawania pieniędzy. Dziewczęta i

chłopcy powinni umieć sami kupować sobie odzież i książki, sami decydować o swoich potrzebach bez względu na to, czy są wspomagani przez rodziców czy sami na siebie zarabiają. Prowadząc rejestr wydatków poznają wartość pieniędzy, nauczą się najlepiej nimi gospodarować. Takie wychowanie pomoże im odróżnić oszczędność od sknerstwa z jednej, a rozrzutność z drugiej strony. Prawidłowo pokierowana młodzież nabędzie zwyczaju dobroczynności. Nauczy się dawać — nie tylko pod wpływem odruchu, wzruszenia, lecz z rozmysłem i systematycznie. — Wychowanie 168.

Szatańskie sugestie

Jak wiele wróg zdziałał, umieszczając doczesne sprawy ponad duchowymi! Wiele rodzin, które mają, ale bardzo mało poświęcają sprawie Bożej, wydaje mnóstwo pieniędzy na zakup drogich mebli i modnych strojów. Jak wiele wydaje się na drogie pożywienie, często wręcz szkodliwe; jak wiele na prezenty, które nikomu nie przynoszą nic dobrego!

[189] Wielu wydaje spore sumy na fotografie, które rozdają przyjaciołom. Ludzie popadają w przesadę w robieniu zdjęć, czyniąc z tej czynności bałwochwalczą praktykę. O ile milsze Bogu byłoby zainwestowanie marnowanych w ten sposób środków w działalność wydawniczą, której celem jest kierowanie dusz do Chrystusa i zwiastowanie cennych prawd na nasz czas! Pieniądze zmarnowane na niepotrzebne rzeczy mogłyby być użyte w tym celu, by dostarczyć do wielu domów publikacje na temat obecnej prawdy, które okazałyby się wonią życia ku życiu.

Ludzie kierują się sugestiami szatana w wielu sprawach. Nasze przyjęcia urodzinowe i dni świąteczne nie powinny być okazją do samolubnego marnowania czasu i środków, ale raczej służyć zwróceniu uwagi na miłosierdzie i dobroć Bożą. Bóg nie jest zadowolony, gdy Jego dobroć, troska i miłość są pomijane przy takich okazjach.

Gdyby wszystkie wydawane niepotrzebnie pieniądze złożono do Bożej skarbnicy, widzielibyśmy więcej dorosłych i młodych ludzi poświęcających się dla Jezusa i współpracujących z Nim i Jego aniołami w dziele zbawienia. Najwspanialsze błogosławieństwa Boże napełniłyby nasze zbory, a wielu ludzi nawróciłoby się poznawszy prawdę. — The Review and Herald, 23 grudzień 1890.

Rocznice urodzin i święta

Rodzice powinni uszlachetniać, kształcić i wychowywać swoje dzieci, by były opanowane i zdolne do wyrzeczeń. Zawsze powinni przedstawiać im, wynikający ze Słowa Bożego, obowiązek służenia całym swym życiem Jezusowi. Powinni uczyć swe dzieci, że należy żyć według pro-stych zasad, unikając wydawania pieniędzy na kosztowne stroje, drogie pożywienie, domy i meble. Warunek otrzymania życia wiecznego jest zawarty w słowach: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego, (...) a bliźniego swego jak siebie samego".

Rodzice nie uczyli dzieci przepisów prawa, tak jak Bóg im polecił. Wychowywali je raczej w egoistycznych zwyczajach. Nauczyli je traktować rocznice urodzin i święta jak okazję do otrzymywania prezentów, tak jak traktuje podobne uroczystości świat. Te okazje, które powinny służyć poznawaniu Boga i wzbudzeniu w sercach wdzięczności za Jego miłosierdzie i miłość oraz za kolejny darowany rok życia, były raczej wykorzystywane do zaspokajania [190] zachcianek dzieci i bezpodstawnego gloryfikowania ich. W każdej chwili Bóg podtrzymuje je przy życiu, ale rodzice nie nauczyli swych dzieci, by myślały o tym i wyrażały wdzięczność Bogu za Jego dobroć i cierpliwość, jakie im okazuje.

Gdyby dzieci i młodzież były właściwie wychowywane w naszych czasach, jaka cześć, chwała i dziękczynienie płynęłyby z ich ust dla Boga! Jakiż strumień drobnych darów wpływałby z rąk dzieci do skarbnicy Pańskiej jako ofiara dziękczynna! Dzieci pamiętałyby o Bogu.

Nie tylko w rocznice urodzin rodzice i dzieci powinni w szczególny sposób pamiętać o Bożej dobroci, mogą to być także święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Zamiast obdarowywać się nawzajem drogimi prezentami, niechaj okażą cześć, szacunek i wdzięczność Stwórcy i Odkupicielowi składając Mu szczególne dary. Czy Pan nie będzie zadowolony z takiego dowodu pamięci o Nim? Zazwyczaj jednak przy takich okazjach nie pamięta się o Bogu (...).

Gdy macie święto, uczyńcie je miłym i radosnym dniem dla swoich dzieci oraz dla ubogich i uciśnionych. Nie pozwólcie, by dzień minął bez złożenia dziękczynienia i dziękczynnych darów

Jezusowi. Niechaj rodzice i dzieci oszczędzają czas i nadrobią swoje dotychczasowe zaniedbania. Niech zmienią swoje postępowanie i nie upodabniają się do świata.

Jest wiele rzeczy, które można urządzić ze smakiem i znacznie taniej niż zakup drogich, niepotrzebnych prezentów, którymi często obdarowuje się dzieci i krewnych, aby okazać im sympatię i wnieść do domu więcej radości. Możecie wyjaśnić waszym dzieciom powód, dla którego dajecie im mniej wartościowe prezenty, mówiąc, iż bardziej cenicie chwałę Bożą niż doczesne przyjemności. Powiedzcie im, że bardziej musicie zabiegać o rozwój dzieła Bożego niż o dawanie prezentów, bez których dzieci mogą się obyć.

Tak jak mądrzy ludzie w dawnych czasach, możecie ofiarować Bogu swe dary w uznaniu Jego daru dla grzesznego świata. Skierujcie myśli waszych dzieci w nowym kierunku, zachęcając je do składania Bogu darów z wdzięczności za dar Jego jednorodzonego Syna. — The Review and Herald, 13 listopad 1894.

Rozdział 58 — Wezwanie do oszczędności [191]

Niedopuszczalną rzeczą jest ekstrawagancja w budowaniu drogich domów, w kupowaniu kosztownych mebli, strojów i pokarmu. Na każdym kroku powinniśmy myśleć o duszach, za które Chrystus oddał swe życie. Niechaj umrą egoizm i pycha. Niech nikt nie wydaje pieniędzy na kosztowne fotografie wysyłane przyjaciołom. Oszczędzajmy każdego dolara, którego możemy oszczędzić, aby niezrównane skarby Chrystusa mogły zostać przedstawione ginącym ludziom.

Szatan zasugeruje wam wiele sposobów wydawania pieniędzy. Jeśli jednak wydacie je dla własnych przyjemności, na rzeczy, bez których możecie się obyć, nie przyniesiecie tym chwały Bogu. Przyjrzyjcie się dobrze tej sprawie i zastanówcie się, czy wyrzekliście się siebie tak, jak powinniście. Czy ponosicie ofiary, by zanieść światło prawdy zgubionym? (...)

W Kościele powinno panować jedno pragnienie — pragnienie upodobnienia się do Chrystusa. Każdy powinien starać się uczynić dla Jezusa wszystko, co może, przez swoje osobiste wysiłki, dary i ofiary. W domu Pańskim powinien być zapas, pełny skarbiec, aby można było odpowiedzieć na wołanie o pomoc rozlegające się ze wszystkich stron. Jakże przykre jest to, że często musimy na to wołanie odpowiedzieć: „Nie możemy wysłać wam ludzi ani pieniędzy. Nasz skarbiec jest pusty".

Niech każdy grosz, który miał służyć zaspokojeniu egoistycznych zachcianek, dorównaniu świeckim standardom i umiłowaniu wygód, zostanie skierowany do Bożej skarbnicy. Małe strumyki w końcu tworzą wielką rzekę. Bądźmy sumiennymi chrześcijanami, współpracownikami Boga (...).

Należy otwierać nowe placówki, pozyskiwać dusze dla prawdy, wpisywać nowe nazwiska do ksiąg zborowych — nazwiska, które znajdą się także w księdze żywota w niebie. O, gdybyśmy uświadomili sobie, ile można zrobić za pieniądze, które wydaje się na zaspokajanie egoizmu! — The Review and Herald, 27 styczeń 1891.

[192]

Partner w Bożej firmie

Sprawa Boża zawsze wymaga środków. Stąd też wymaga się od wszystkich, wielkich i małych, bogatych i ubogich, pracowitości, aby Bogu oddawano to, co należy, tak by był zapas w Jego domu i by wspierać sługi, których On powołał do pracy zwiastowania prawdy ginącemu światu.

Bóg wymaga nie tylko dziesięciny, ale pragnie, by wszystko było używane ku Jego chwale. Nie wolno tolerować marnotrawstwa; to, co mamy, należy do Boga. Ani jeden dolar nie jest naszą własnością. Marnowanie pieniędzy na luksusy pozbawia ubogich środków, za które mogliby kupić żywność i odzież. To, co jest wydawane na ekstrawaganckie stroje, mieszkania, meble i biżuterię, mogłoby ulżyć nieszczęściu wielu ubogich, cierpiących rodzin. Boży szafarze mają się troszczyć o potrzebujących. Taki jest owoc czystej i nieskalanej pobożności. Pan potępia ludzi za to, że pobłażają swemu egoizmowi, podczas gdy ich bliźni cierpią z braku pokarmu i odzienia (...).

Pan wzywa wszystkie swoje dzieci, by pozwoliły światłu niebios — światłu Jego niesamolubnej miłości — świecić w ciemnościach naszego zepsutego świata. Jeśli uznacie Go za właściciela was samych i wszystkiego, co macie, jeśli okażecie się Jego wiernymi szafarzami, On zapisze w księgach nieba wasze imiona jako swoich współpracowników, partnerów w Jego wielkiej firmie, pracujących dla dobra bliźnich. W dniu ostatecznym waszym udziałem będzie wielka radość, gdy zobaczycie, że środki, mądrze użyte w tym celu, by pomagać innym, przyczyniły się do dziękczynienia zanoszonego Bogu. — The Review and Herald, 8 grudzień 1896.

Nie marnować ani grosza

Pragnęłabym zwrócić uwagę wszystkich na to, jak wielkim grzechem jest marnowanie pieniędzy Pana na głupstwa. Wydawanie pozornie małych sum może zapoczątkować łańcuch wydarzeń, które doprowadzą do tragicznych skutków w wieczności. Gdy zasiądzie sąd i księgi zostaną otwarte, ujrzysz rachunek strat — zobaczysz, ile dobra mogłeś uczynić dzięki pieniądzom, które wydałeś, by zaspokoić swój egoizm (...).

[193] Jezus nie żąda od nikogo niepotrzebnej ofiary; jeśli chce, aby-

śmy czegoś się wyrzekli, to dlatego, że możemy się bez tego obyć. Rezygnujemy z czegoś mniejszego i mniej wartościowego, by otrzymać coś większego i cenniejszego. Wszelkie ziemskie, doczesne wartości muszą ustąpić wyższym wartościom. — The Review and Herald, 11 sierpień 1891.

Poselstwo będzie głoszone z mocą

Lud Boży powinien wprowadzać daleko idącą oszczędność w swoim sposobie wydawania pieniędzy, aby móc przynieść coś Bogu, mówiąc: „Z tego, co twoje, dajemy Tobie". Wierni mają składać Bogu dziękczynienie za otrzymane błogosławieństwa. Mają też gromadzić sobie skarb u tronu Bożego.

Ludzie myślący tylko o sprawach doczesnych wydają duże sumy na ubiory, a powinni nakarmić i przyodziać tych, którzy cierpią z powodu głodu i zimna. Wielu tych, dla których Chrystus oddał swoje życie, posiada ledwo dostateczne, najtańsze, najzwyklejsze ubranie, podczas gdy inni wydają tysiące dolarów, by zaspokoić wymagania wciąż zmieniającej się mody.

Pan wezwał swój lud do wyjścia z tego świata, odłączenia się. Noszenie ekstrawaganckich, kosztownych ubrań nie przystoi tym, którzy wierzą, że żyjemy w końcu czasu próby. „Chcę tedy"— napisał apostoł Paweł — „aby się mężczyźni modlili na każdym miejscu, wznosząc czyste ręce, bez gniewu i bez swarów. Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty, lecz jak przystoi kobietom, które są prawdziwie pobożne, zdobić się dobrymi uczynkami".

Nawet wśród tych, którzy wyznają, że są dziećmi Bożymi, znajdują się tacy, którzy niepotrzebnie wydają pieniądze na kosztowne stroje. Powinniśmy ubierać się schludnie i z gustem, ale, moje siostry, gdy ku-pujecie albo szyjecie ubrania dla waszych dzieci, pomyślcie o pracy w winnicy Pańskiej, która wciąż pozostaje do wykonania. Należy kupować dobry materiał i szyć starannie. Jest to zgodne z zasadami oszczędności. Kosztowne dodatki nie są potrzebne, gdyż służą jedynie zaspokajaniu pychy kosztem sprawy Bożej.

Nie ubiór nadaje wam wartość w oczach Bożych. To wewnętrzne [194]
przyozdobienie, zalety ducha, uprzejme słowa i wyrozumiałość dla

innych są cenne przed Bogiem. Obywajcie się bez niepotrzebnego ozdabiania i odkładajcie zaoszczędzone w ten sposób pieniądze na sprawę Bożą. Uczcie się samozaparcia same, i pouczajcie o nim także swoje dzieci. W pracy, która jest do wykonania, potrzeba wszystkiego, co można oszczędzić dzięki samozaparciu. Należy nieść ulgę cierpiącym, przyodziać nagich, nakarmić głodnych, zwiastować prawdę na obecny czas tym, którzy jej nie znają. Wyrzekając się tego, co nie jest konieczne do życia, możemy mieć udział w wielkim dziele Bożym.

Jesteśmy świadkami Chrystusa i nie możemy dopuścić, by świeckie interesy pochłaniały nasz czas i uwagę do tego stopnia, że w ogóle nie będziemy zważać na sprawy, które Bóg stawia na pierwszym miejscu. W grę wchodzą sprawy większej wartości. „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości". Chrystus oddał wszystko, by wykonać dzieło, dla którego przyszedł na świat. Mówi do nas: „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech bierze swój krzyż każdego dnia i naśladuje mnie". „W ten sposób będziecie moimi uczniami".

Chrystus chętnie oddał siebie, by wypełnić wolę Bożą. Był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci na krzyżu. Czy samozaparcie powinniśmy uważać za zbyt wielką ofiarę? Czy powinniśmy wycofać się z uczestnictwa w Jego cierpieniach? Jego śmierć powinna poruszać nas do głębi i sprawiać, że z ochotą poświęcimy się Jego dziełu wraz ze wszystkim, co mamy i kim jesteśmy. Gdy myślimy o tym, co On uczynił dla nas, nasze serca powinny wypełnić się miłością.

Gdy ci, którzy znają prawdę, będą ćwiczyć samozaparcie zalecane przez Słowo Boże, poselstwo będzie głoszone z mocą. Pan wysłucha naszych modlitw o nawrócenie się innych. Lud Boży pozwoli świecić swemu światłu, a niewierzący, widząc dobre uczynki wiernych, będą chwalić naszego niebiańskiego Ojca. Poddajmy się Bogu w pełnym poświęcenia posłuszeństwie. — The Review and Herald, 1 grudzień 1910.

Postęp pomimo ubóstwa

Na początku niewielu z nas pracowało w dziele, więc by dzieło rozwijało się harmonijnie i w jedności, konieczne było zachowanie

wśród nas jednomyślności. Gdy dostrzegaliśmy ważność jedno- [195]
ści w wierze, nasze modlitwy były wysłuchiwane i doświadczaliśmy wypełniania się modlitwy Chrystusa, który prosił, byśmy byli jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem. Tak samo brakowało nam środków, jak wam teraz[*] , często głodowaliśmy i cierpieliśmy zimno z braku odpowiedniej odzieży. Wiedzieliśmy jednak, że dzieło musi się rozwijać i musieliśmy mieć na to środki. Szukaliśmy Pana gorliwie, by otwierał nam drogę do ludzi w różnych miastach i miasteczkach. Wraz z mężem pracowaliśmy własnymi rękami, by zdobyć środki na opłacenie podróży z jednego miejsca na drugie, aby otwierać skarbnice wiary innym. Widzieliśmy, jak Pan przygotowywał drogę przed nami.

Mój mąż pracował, nosząc kamienie, aż zdarł sobie skórę z dłoni. Liczne rany i pęknięcia na jego dłoniach krwawiły. A to wszystko po to, by zdobyć środki na głoszenie prawdy. Tak rozwijało się dzieło na początku. Nasze prośby muszą wznosić się do Boga niebios tak jak wtedy, a On otworzy drogę i prawda znajdzie dostęp do serc ludzi. Złoto i srebro należą do Pana. Stada zwierząt na górach także są Jego. On jednak pragnie, byśmy posuwali się w wierze tak daleko i tak szybko, jak potrafimy. Błogosławieństwa Pańskie spoczną na tych, którzy będą czynić wszystko, co w ich mocy (...).

Gdy studiowano Pismo Święte w dolinach Piemontu, prawda była głoszona przez tych, którzy byli ubodzy w dobra tego świata. Ci, którzy mieli prawdę biblijną, nie mogli jej otwarcie nieść ludziom. Nie mogli tak po prostu zanieść Biblii do domów. Udawali się więc w drogę jako kupcy i zabierali ze sobą poszczególne części Biblii, a gdy nadarzyła się ku temu okazja, czytali Pismo Święte, i w ten sposób ludzie, którzy pragnęli prawdy, otrzymywali światło. Boso, z poranionymi stopami, ludzie ci podróżowali po kamienistych ścieżkach, by ratować zgubionych i nieść im słowa życia. Pragnęłabym, aby ten sam duch, który wypełniał ich serca, poruszał wszystkich, którzy wyznają prawdę w naszych czasach.

Każdy z nas może coś uczynić, jeśli zajmiemy stanowisko, jakie Bóg nam wyznaczył. Każdy czyn służący oświeceniu innych sprawia, że sami jesteśmy w coraz większej harmonii z Bogiem niebios. Jeśli siedzisz i mówisz: „Z trudnością wystarcza mi na utrzymanie

[*] Pisane z Europy.

[196] mojej rodziny”, nigdy nic nie zrobisz; ale jeśli powiesz: „Uczynię coś dla prawdy, dla postępu sprawy Bożej. Zrobię wszystko, co będę mógł”, Bóg otworzy drogę, abyś mógł czegoś dokonać. Powinieneś zainwestować część swych środków w dzieło głoszenia prawdy, aby poczuć, że jesteś częścią tego dzieła.

Bóg nie wymaga od człowieka, któremu powierzył jeden talent, by przyniósł mu dziesięć talentów zysku. Pamiętaj, że to ten sługa, który miał jeden talent, zakopał go w ziemi. Powinieneś używać talentu, wpływu i środków powierzonych ci przez Boga, aby mieć udział w Jego dziele. — The Review and Herald, 8 lipiec 1890.

Część 13 — Świętość ślubów i przysiąg [197]

Rozdział 59 — Obietnice złożone Bogu zobowiązują

Bóg działa przez ludzi; ktokolwiek więc pobudza sumienia ludzi, zachęcając ich do dobrych uczynków i prawdziwego zainteresowania się rozwojem sprawy Bożej, czyni to nie z siebie, ale z Ducha Bożego, który działa przez niego. Ślubowania złożone w takich okolicznościach mają święty charakter, gdyż są owocem działania Ducha Bożego. Jeśli takie ślubowania są spełniane, niebo przyjmuje to jako miłą ofiarę, a ochotni dawcy są zaliczeni do tych, którzy gromadzą sobie skarb w niebie. Tacy ludzie czynią dobrą inwestycję na przyszłość i mocno trzymają się żywota wiecznego (...).

Brak uczciwości

Do największych grzechów współczesnego chrześcijaństwa zaliczają się obłuda i chciwość, cechujące postępowanie ludzi wobec Boga. Z coraz większą bezmyślnością wielu składa obietnice różnym instytucjom i religijnym przedsiębiorstwom. Wielu sądzi, że tego rodzaju obietnice nie wymagają dotrzymania słowa. Jeśli uznają, że ich pieniądze przyniosą im odpowiedni zysk, gdy zainwestują je w banku albo w interesach, albo jeśli z instytucjami, którym zobowiązali się pomóc, związane są osoby, wobec których mogą się usprawiedliwić, ludzie ci sądzą, że mogą robić ze swoimi środkami, co im się żywnie podoba. Ten brak uczciwości jest powszechny
[198] wśród ludzi wyznających, że przestrzegają wszystkich przykazań Bożych i oczekują na rychły powrót naszego Pana i Zbawiciela (...).

Odpowiedzialność zboru

Zbór jest odpowiedzialny za zobowiązania swoich wyznawców. Jeśli bracia widzą, że ktokolwiek z nich zaniedbuje wypełnienie tego, co ślubował, powinni pracować nad nim z uprzejmością i otwartością. Jeśli znalazł się w okolicznościach, które nie pozwalają mu

spłacić tego, co ślubował, a jest wartościowym wyznawcą i człowiekiem szczerego serca, niech zbór litościwie mu pomoże. W ten sposób uniknie się trudności, a błogosławieństwo spłynie na całe zgromadzenie.

Bóg pragnie, by członkowie Kościoła uważali ślubowania Jemu złożone za obowiązujące w takim samym stopniu jak długi zaciągnięte w sklepie czy w interesach. Niech każdy dokona przeglądu swojego życia i sprawdzi, czy nie zaniedbał oddania tego, co ślubował, a potem niech odda to z nawiązką; wszyscy bowiem staniemy przed sądem ostatecznym, który zbada naszą uczciwość i to, czy dotrzymywaliśmy danego słowa. — Testimonies for the Church IV, 473-476.

Powód niezgody

Niektórzy z was upadli z powodu złożonych ślubów. W odpowiedzi na modlitwy Duch Pański przybył na spotkanie w ..., a gdy wasze serca zostały zmiękczone pod Jego wpływem, niektórzy z was złożyli śluby. Gdy strumienie zbawienia spływały na wasze serca, czuliście, że musicie iść za przykładem Tego, który szedł, czyniąc dobro i chętnie oddał swe życie, by wykupić człowieka z grzechu i upadku. Pod wpływem niebiańskiego natchnienia zobaczyliście, że egoizm i światowość nie są zgodne z charakterem Chrystusa, i że nie możecie żyć dla siebie samych, jeśli macie być podobni do Niego. Ale gdy wpływ Jego obfitej miłości i miłosierdzia przestał być tak wyraźny w waszych sercach, cofnęliście ślubowane ofiary, a Bóg cofnął błogosławieństwa, które chciał zesłać na was.

Niektórzy z was zaczęli się kłócić między sobą. Zbiory były złe, więc nie mogli spłacić tego, co ślubowali; niektórzy nawet znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W tych okolicznościach nie należało się spodziewać, że dotrzymają swych ślubów Ale [199]
gdyby nie szemrali i nie odstąpili w sercu od swych obietnic, Bóg działałby dla ich dobra, a oni mieliby otwartą drogę do tego, by dochować wierności danemu słowu. Nie czekali jednak z wiarą i nie ufali, że Bóg znajdzie sposób, by mogli spłacić to, co Mu obiecali.

Niektórzy mają środki dostępne w każdej chwili; a gdyby ich serca były tak ochotne, jak wtedy, gdy składali swe śluby, i oddaliby Bogu to, co obiecali, zyskaliby w zamian wielkie błogosławieństwa.

Ale szatan przyszedł ze swymi pokusami i sprawił, że niektórzy zakwestionowali motywację i ducha, którymi kierował się sługa Boży w swym apelu o środki. Niektórzy odczuli, że zostali oszukani. W duchu odwołali swe śluby, a cokolwiek uczynili na zewnątrz, uczynione zostało z niechęcią, więc nie otrzymali żadnego błogosławieństwa. — Testimonies for the Church V, 281.282.

Rozdział 60 — Grzech Ananiasza

Serca Ananiasza i jego żony zostały poruszone przez Ducha Świętego, więc zdecydowali się poświęcić swój osobisty majątek Bogu, podobnie jak to uczynili inni bracia. Ale później, po złożeniu ślubu, wycofali się i postanowili nie wypełnić go całkowicie. Mówiąc, że oddają wszystko, zatrzymali część pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży ziemi. Próbowali oszukać Boga, skłamali Duchowi Świętemu, a ich grzech został szybko i surowo osądzony. Stracili nie tylko doczesne życie, ale i wieczne.

Pan uznał, że ten przykładowy pokaz Jego sprawiedliwości był potrzebny, by ostrzec innych przed popełnianiem podobnych grzechów Miał świadczyć, że człowiek nie może oszukać Boga, który bada serca i nie pozwoli się z siebie naśmiewać. Był ostrzeżeniem dla młodego Kościoła, aby każdy wierzący badał motywy swego postępowania oraz unikał egoizmu, pustej chwały i okradania Boga.

W przypadku Ananiasza grzech oszustwa przeciwko Bogu został szybko wykryty i ukarany. Ten przykład Bożego sądu miał być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich przyszłych pokoleń. Ten sam grzech często był powtarzany w historii Kościoła, i zdarza się także w naszych czasach, ale choć nie towarzyszą mu widzialne przejawy Bożego niezadowolenia, jest on nie mniej obrzydliwy [200] w oczach Bożych niż w czasach apostołów Ostrzeżenie zostało dane, Bóg wyraźnie pokazał, że czuje obrzydzenie do grzechu, więc wszyscy, którzy postępują podobnie jak Ananiasz, mogą być pewni, że gubią swoje dusze (...).

Jedynie wtedy, gdy chrześcijańska motywacja jest w pełni respektowana, a sumienie wyraźnie pojmuje obowiązek spoczywający na wierzącym człowieku, i gdy boskie światło wywiera wpływ na serce i charakter, egoizm może zostać pokonany, a jego miejsce zajmuje usposobienie podobne do tego, jakie kierowało Chrystusem. Duch Święty, działając na serca i charaktery ludzi, usunie z nich wszelką skłonność do chciwości i oszukańczego postępowania (...).

Niejednokrotnie Pan stanowczo postępował z zeświecczonymi, egoistycznymi ludźmi. Ich umysły zostały oświecone przez Ducha Świętego, ich serca odczuły jego zmiękczający, podbijający wpływ. Odczuwając wielkie miłosierdzie i łaskę Bożą, ludzie ci uznali, że ich obowiązkiem jest wspierać Jego sprawę i budować Jego królestwo. (...) Odczuli pragnienie uczestniczenia w królestwie Bożym, więc ślubowali oddać swoje środki na pewne przedsięwzięcia związane ze sprawą Pańską. Tych ślubów nie składali ludziom, ale Bogu, w obecności Jego aniołów, którzy działali na serca tych egoistycznych, miłujących pieniądze ludzi.

Składając ślub, odczuli wielkie błogosławieństwo; jakże szybko jednak ich uczucia zmieniły się, gdy znowu wrócili do codziennego życia. Gdy wrażenie wywołane przez działanie Ducha Świętego minęło, umysł i serce znowu pochłonięte zostały świeckimi interesami, a poświęcenie Panu siebie i swojej własności stało się nieznośnym ciężarem. Szatan osaczył ich pokusami: „Byłeś głupi, że ślubowałeś ofiarować te pieniądze. Potrzebujesz ich w swoim interesie, a jeśli ofiarujesz je, doznasz dotkliwej straty".

Tak więc ludzie ci wycofali się szemrząc i narzekając na poselstwo Pańskie i posłańca, który je przekazał. Mówili nieprawdziwe rzeczy, twierdząc, że złożyli swe obietnice pod wpływem emocji, nie w pełni rozumieli sprawę, i padli ofiarą przedstawienia sytuacji w przejaskrawionym świetle, a ich uczucia zostały podstępnie wykorzystane, by sprowokować ich do złożenia ślubu. Mówili tak, jakby cenne błogosławieństwa, które otrzymali, były wynikiem zwiedzenia ich przez kaznodzieję, który chciał od nich wyciągnąć pieniądze.
[201] Zmienili swoje nastawienie, i nie czuli żadnego obowiązku wypełnienia tego, co ślubowali Bogu. Jest to straszny przykład okradania Boga i zapierania się Ducha Świętego przy pomocy płytkich i kłamliwych wymówek. Niektórzy podają jako usprawiedliwienie fakt, że mają kłopoty; twierdzą, że potrzebują pieniędzy. Na co? Żeby je zakopać, inwestując w domy i ziemię, czy jakieś dochodowe interesy. Ponieważ ślubowali dać pieniądze na religijny cel, wiedzą, że spłata tych zobowiązań nie może być wymuszona prawem, więc miłość do pieniędzy sprawia, iż oszukują swoje własne dusze i próbują okraść Boga. Wielu powinno usłyszeć słowa: „Nigdy nie potraktowałeś tak podle przyjaciela".

Liczba tych, którzy popełniają grzech Ananiasza i Safiry, wciąż rośnie. Ludzie kłamią nie tylko swym braciom, ale Bogu, gdy lekceważą śluby, które złożyli pobudzeni przez Ducha Bożego. Ponieważ, w przeciwieństwie do przypadku Ananiasza i Safiry, wyrok za popełnione zło nie jest wykonywany natychmiast, serca ludzi pogrążają się w grzechu i przeciwstawiają coraz bardziej Duchowi Bożemu. Jakże ci ludzie ostaną się na sądzie? Czy możecie sobie wyobrazić, jaki będzie finał ich życia? Jak ostaną się, gdy zaczną się wypełniać ostatnie proroctwa Księgi Objawienia? „I widziałem wielki, biały tron i tego, który na nim siedzi, przed którego obliczem pierzchła ziemia i niebo, i miejsca dla nich nie było. I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; (...) i byli osądzeni, każdy według uczynków swoich". — The Review and Herald, 23 maj 1893.

Rozdział 61 — Umowa z Bogiem

Gdy w obecności naszych braci zostało złożone pisemne lub ustne zobowiązanie ofiarowania pewnej sumy, stają się oni widzialnymi świadkami umowy zawartej między człowiekiem i Bogiem. Obietnica ta została dana nie człowiekowi, ale Bogu, a świadkami tego są ludzie. Żadne prawne zobowiązania nie są ważniejsze dla chrześcijanina niż ślubowanie złożone Bogu.

Osoby obiecujące coś innym ludziom, zazwyczaj nie zwracają się z prośbą o zwolnienie ich z tego, co obiecały. Ślub złożony Bogu, dawcy wszelkich dóbr, ma o wiele większe znaczenie. Dlaczego
[202] więc tak wielu usiłuje uniknąć wypełnienia tego, co ślubowali? Czy możemy uważać nasze obietnice składane Bogu za mniej zobowiązujące niż te, które dajemy ludziom? Ponieważ niewywiązanie się z obietnicy nie zostanie zaskarżone w sądzie, czy znaczy to, że obietnica jest mniej ważna? Czy ludzie, którzy uważają się za zbawionych dzięki nieskończonej ofierze Jezusa Chrystusa, mają okradać Boga? Czy ich śluby i czyny nie są zważone na wadze sprawiedliwości niebiańskiego sądu?

Każdy z nas podlega sądowi niebios. Czy nasze postępowanie ma świadczyć przeciwko nam? Przypadek Ananiasza i Saflry był dobitnym przykładem dla wszystkich. Zatrzymując część zapłaty za ziemię skłamali Duchowi Świętemu. Podobna wina ciąży na wszystkich, którzy postępują tak, jak oni.

Gdy serca ludzi zostają zmiękczone obecnością Ducha Bożego, ludzie stają się wrażliwsi na Jego działanie i decydują się na samozaparcie się dla sprawy Bożej. Gdy boskie światło oświeca umysł z niezwykłą ja-snością i mocą, naturalne uczucia człowieka są przezwyciężone, egoizm traci swą moc nad sercem i rodzi się pragnienie naśladowania wzoru Jezusa Chrystusa w samozaparciu i dobroczynności. Z natury egoistyczne usposobienie człowieka staje się uprzejme i współczujące dla zgubionych grzeszników i skłania ludzi do złożenia ślubu Bogu, podobnie jak czynili to Abraham i Jakub. Niebiańscy aniołowie są obecni w takich chwilach. Miłość do Boga

i miłość do bliźnich triumfują nad egoizmem i umiłowaniem świata. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy mówca w mocy Ducha Bożego przedstawia plan odkupienia, ułożony przez Majestat Niebios w oparciu o ofiarę złożoną przez Chrystusa na krzyżu. W poniższych tekstach biblijnych możemy zauważyć, jak Bóg traktuje śluby składane Mu przez ludzi:

„I powiedział Mojżesz synom izraelskim wszystko, co mu rozkazał Pan. Do naczelników plemion izraelskich przemówił Mojżesz tymi słowy: Oto, co Pan rozkazał! Jeżeli mężczyzna złoży Panu ślub albo przysięgę, zobowiązując się do wstrzemięźliwości, to niech nie łamie swego słowa, lecz wykona wszystko, co wychodzi z jego ust". 4 Mojżeszowa 30,1.3.

„Nie pozwól, aby twoje usta przywiodły do grzechu twoje ciało, i nie mów przed posłańcem Bożym, że to było przeoczenie. Dlaczego Bóg ma się gniewać z powodu twojej mowy i unicestwiać dzieło twoich rąk?" Kaznodziei 5,5.

„Dlatego wejdę do domu twego z całopaleniem, dopełnię ci [203]
ślubów moich, które złożyły wargi moje, wypowiedziały usta moje w niedoli mojej". Psalmów 66,13.14.

„Sidłem dla człowieka jest nierozważnie ślubować i zastanawiać się dopiero po złożeniu ślubów". Przypowieści 20,25.

„Jeżeli złożysz Panu, Bogu twemu, ślub, to nie ociągaj się z jego spełnieniem, gdyż Pan, Bóg twój, upomni się on u ciebie i miałbyś grzech na sobie. Jeżeli zaś nie złożysz ślubu, to nie będziesz miał grzechu na sobie. Co wyszło z twoich ust, tego dotrzymaj i postąp tak, jak ślubowałeś Panu, Bogu twemu, dobrowolnie, jak powiedziałeś swoimi ustami". 5 Mojżeszowa 23,22-24.

„Składajcie śluby i spełniajcie je Panu, Bogu waszemu; wszyscy wokół niego niech złożą dary Strasznemu!" Psalmów 76,12.

„Lecz wy bezcześcicie je, mówiąc: Stół Pana może być nieczysty i można ofiarować na nim pokarm, którym sami gardzicie. Mówicie też: Ach! Jakiż to mozół! i złościcie mnie — mówi Pan Zastępów — i przynosicie to, co zrabowane, kulawe, chore i ofiarujecie. Czy mam łaskawie przyjąć to z waszej ręki? — mówi Pan. Przeklęty jest oszust, który ma w swojej trzodzie samca i ślubuje go dać, a ofiaruje Panu zwierzę ułomne! Gdyż Ja jestem wielkim Królem — mówi Pan Zastępów — a moje imię wywołuje zbożny lęk między narodami". Malachiasza 1,12-14.

„Gdy złożysz Bogu ślub, nie zwlekaj z wypełnieniem go, bo mu się głupcy nie podobają. Co ślubowałeś, to wypełnij! Lepiej nie składać ślubów, niż nie wypełnić tego, co się ślubowało". Kaznodziei 5,3.4. — Testimonies for the Church IV, 470-472.

Warunki wypełnienia Bożych obietnic

Zdarzały się szczególne okazje podczas dużych zgromadzeń, gdy wystosowywano do naśladowców Chrystusa apele o wsparcie dla sprawy Bożej. Serca ludzi były poruszone. Wielu składało śluby, obiecując złożyć dary. Jednak wielu z tych, którzy ślubowali, nie dochowało wierności Bogu. Zwlekali i w końcu nie wypełnili ślubów złożonych Stwórcy. Gdy człowiek nie jest godny zaufania w swoich obietnicach czynionych Bogu, czyż może się spodziewać, że Pan spełni wobec niego to, co obiecał? Najlepiej być uczciwym wobec bliźnich i wobec Boga. — The Review and Herald, 17 grudzień 1889.

[204]

Sprzeciw szatana

Ze środków powierzonych człowiekowi Bóg wymaga pewnej części —jest nią dziesięcina. Pozostawił nam do uznania, czy złożymy jeszcze coś oprócz tego. Ale kiedy serce pobudzane jest przez Ducha Świętego i człowiek ślubuje złożenie pewnej sumy, odtąd przestaje ona być jego własnością. Obietnice tego rodzaju uczynione ludziom wydają się niekiedy nie obowiązujące, ale czyż nie są bardziej wiążące jako i uczynione Bogu? Czy obietnice naszego sumienia są mniej zobowiązujące niż pisemne umowy między ludźmi?

Gdy boskie światło oświeca serce niezwykłą jasnością i mocą, przyrodzone samolubstwo traci moc, a jego miejsce zajmuje chęć wspomagania sprawy Bożej. Ale niech nikt nie myśli, że będzie mógł wypełnić swoje ślubowanie bez sprzeciwu ze strony szatana. On niechętnie patrzy na wznoszone na ziemi królestwo Zbawiciela. Sugeruje on, że przyrzeczona kwota jest zbyt wielka i że brak jej będzie przeszkadzał w zdobyciu majątku lub spełnieniu pragnień rodziny. — Działalność apostołów 46 (wyd. II).

Potrzeba wrażliwości sumienia

W tej sprawie musi nastąpić wśród nas przebudzenie. Niewielu czuje wyrzuty sumienia z powodu zaniedbywania obowiązku dobroczynności. Niewielu odczuwa skruchę z powodu codziennego okradania Boga.

Jeśli chrześcijanin celowo lub nieświadomie nie dopłaci swemu bliźniemu albo odmówi spłaty honorowego długu, jego sumienie nie da mu spokoju. Będzie się źle czuł, choć nikt inny nie będzie o tym wiedział. Jest wiele zlekceważonych ślubów i nie spłaconych zobowiązań, a jednak niewielu martwi się tym, niewielu ma poczucie winy z powodu pogwałcenia obowiązku.

Musimy zdobyć nowe, głębsze przekonanie w tej kwestii. Potrzeba nam wrażliwości sumienia, a sprawa zasługuje na największą uwagę, bowiem w dniu ostatecznym będziemy musieli zdać sprawę Bogu, a Jego wymagania muszą być zaspokojone. — Testimonies for the Church IV, 468.

Część 14 — Testamenty i spadki

[205]

Rozdział 62 — Przygotowanie na śmierć

Są wśród nas starsi ludzie, którzy zbliżają się do końca swojej pielgrzymki; ale z braku ludzi, którzy zabezpieczyliby majątek tych ludzi dla sprawy Bożej, ich środki przechodzą w ręce tych, którzy służą szata-nowi. Te środki były jedynie wypożyczone przez Boga i powinny wrócić do Niego; ale w dziewięciu przypadkach na dziesięć starsi bracia rozporządzają Bożą własnością w sposób nie przynoszący chwały Bogu, gdyż ani jeden dolar nie wpływa do skarbnicy Pańskiej. W niektórych przypadkach ci szczerzy i dobrzy ludzie mieli złych doradców, którzy radzili im według własnego punktu widzenia, a nie zgodnie z zamysłem Bożym.

Często własność przechodzi w ręce dzieci i wnuków na ich własną szkodę. Nie miłują oni Boga ani prawdy, więc te środki, należące do Pana, przechodzą we władanie szatana. Szatan jest znacznie bardziej czujny, sprytny i zręczny w zdobywaniu środków dla siebie niż nasi bracia w zabezpieczaniu ich dla sprawy Pańskiej.

Niektóre testamenty są sporządzane w tak niedbały sposób, że są nieważne wobec prawa, więc tysiące dolarów przepadają z tego powodu. Nasi bracia powinni odczuwać spoczywającą na nich odpowiedzialność, jako wierni słudzy w dziele Bożym, i w tej kwestii kierować się rozumem, aby zabezpieczyć to, co należy do Pana.

Wielu okazuje w tej sprawie nadmierną delikatność. Czują, że wstępują na zakazany grunt, gdy rozmawiają z ludźmi sędziwymi i chorymi o ich własności, by dowiedzieć się, czy właściwie zadysponowali swoim majątkiem. Jednak ten obowiązek jest tak samo
[206] święty jak obowiązek zwiastowania Słowa Bożego. Oto człowiek dysponujący Bożymi pieniędzmi lub dobrami materialnymi. Wkrótce już zakończy swoje szafarstwo. Czy odda środki, które Bóg mu powierzył dla dobra swej sprawy, w ręce występnych ludzi tylko dlatego, że są jego krewnymi? Czy chrześcijanin nie powinien troszczyć się bardziej o sprawę Bożą i stosownie do tego rozporządzać powierzonymi mu środkami? Czyj ego bracia będą milczeć widząc, że sędziwy brat, zbliżając się do końca życia, popełnia tak fatalny

błąd i okrada Boga? Byłaby to wielka strata dla niego i dla sprawy, gdyż oddając swoje talenty w ręce tych, którzy nie mają szacunku dla prawdy i Boga, postąpiłby jak sługa, który swój talent zakopał w ziemi.

Lepszy sposób

Pan chce, by Jego naśladowcy sami rozporządzali swoimi środkami. Niektórzy mogą zapytać: „Czy musimy rozdać wszystko, co mamy?" Być może nie musimy robić tego od razu; ale musimy być gotowi to uczynić dla Chrystusa. Musimy uznać, że wszystko, co posiadamy, należy do Niego i ma być wykorzystane tam, gdzie jest potrzebne dla postępu Jego sprawy. Niektórzy jednak są głusi na apele o pieniądze na misje i na działalność wydawniczą.

Ludzie ci usprawiedliwiają swoją chciwość mówiąc, że poczynili starania, by po śmierci okazać swą ofiarność. Uwzględnili sprawę Bożą w swoich testamentach. Uważają, że to usprawiedliwia ich skąpstwo, okradanie Boga z dziesięcin i ofiar. W swych testamentach zapisują dziełu Bożemu niewielką część swych dóbr, a większość przechodzi w ręce krewnych, którzy nie są zainteresowani prawdą. Jest to najgorszy rodzaj rabunku. Okradają oni Boga z tego, co należy do Niego, nie tylko w ciągu całego życia, ale i w chwili śmierci.

Straszne ryzyko

Kompletną głupotą jest odkładanie przygotowania się do przyszłego życia na ostatnią godzinę życia doczesnego. Wielkim błędem jest także odkładanie odpowiedzi na Boże apele o środki na Jego dzieło aż do czasu, gdy trzeba przekazać swe szafarstwo innym. Ci, którym powierzycie swoje środki materialne, mogą nie wykorzystać ich tak dobrze, jak wy moglibyście to zrobić. Jak to możliwe, że bogaci ludzie podejmują tak straszne ryzyko? Ci, którzy czekają aż do śmierci, zanim rozdysponują swoje dobra, oddają je raczej śmierci niż Bogu. Czyniąc to, wielu postępuje wprost przeciwnie do Bożego planu przedstawionego w Słowie Bożym. Jeśli chcą postępować właściwie, powinni wykorzystywać obecne cenne chwile i [207]

pracować ze wszystkich sił, jakby w obawie, że mogą stracić cenne okazje.

Ci, którzy zaniedbują obowiązki, jakich są świadomi, nie odpowiadają na Boże powołanie, i uspokajają przy tym swoje sumienia twierdząc, że nadrobią to w chwili śmierci, nie otrzymają słów pochwały z ust Mistrza, ani nie ujrzą nagrody. Nie ćwiczyli samozaparcia, ale egoistycznie zachowywali pieniądze dla siebie tak długo jak mogli, póki śmierć im ich nie wydarła.

Wielu ludzi, gdyby byli szczerymi chrześcijanami, uczyniłoby to, co odkładają na późną starość, wtedy, gdy byli w sile wieku. Poświęciliby siebie oraz swoją własność Bogu i jako Jego szafarze czerpaliby satysfakcję z pełnienia swoich obowiązków. Stając się sami wykonawcami swojej woli mogliby postępować zgodnie z wolą Bożą zamiast spychać odpowiedzialność na innych.

Powinniśmy uważać siebie za szafarzy dóbr Pańskich, a Boga za właściciela, któremu mamy oddać to, co należy do Niego, kiedy On tego od nas wymaga. Gdy On przyjdzie, by odebrać to, co swoje, z zyskiem, chciwcy zrozumieją, że zamiast pomnażać powierzone im talenty, ściągnęli na siebie przekleństwo wygłoszone nad bezużytecznym sługą.

Żywa dobroczynność czy pośmiertny spadek

Pan pragnie, by śmierć Jego sług była uważana za stratę z powodu dobrego wpływu, jaki wywierali i wielu dobrowolnych ofiar, które składali do skarbnicy Bożej. Spadki pośmiertne są słabym substytutem żywej dobroczynności. Słudzy Boży powinni codziennie sporządzać testament w postaci dobrych czynów i ofiar składanych Bogu. Nie powinni dopuścić, by to, co oddają Bogu było nieproporcjonalnie małe w porównaniu z tym, co wydają na swoje potrzeby. Sporządzając testament na każdy dzień będą pamiętać o ludziach i sprawach wymagających wsparcia.

[208] Ich najlepszym przyjacielem jest Jezus. On nie odmówił im nawet swego życia, a dla ich dobra stał się ubogi, aby przez swoje ubóstwo uczynić ich bogatymi. Zasługuje na to, by poświęcili Mu serca, posiadane dobra i wszystko, co mają i kim są. Ale wielu z tych, którzy uchodzą za chrześcijan, odrzuca prawo Jezusa do ich życia i jeszcze obraża Go nędzną ofiarą po śmierci.

Niech wszyscy tego rodzaju ludzie pamiętają, że okradanie Boga nie jest impulsywnym aktem, ale przemyślanym planem, który realizują będąc „przy zdrowych zmysłach". Okradając sprawę Bożą przez całe życie, czynią to nawet po śmierci. I to w pełni władz umysłowych. Zadowalają się takim testamentem spisanym na łożu śmierci. Ich testament jest częścią przygotowania na śmierć, a sporządzają go, bo chcą, by ich własność nie przeszkadzała im w godzinie śmierci. Czy będą zadowoleni z siebie, gdy zostaną wezwani do zdania sprawy ze swego szafarstwa?

Wszyscy musimy być bogaci w dobre czyny w tym życiu, jeśli chcemy zabezpieczyć się na przyszłe, wieczne życie. Gdy zasiądzie sąd i księgi zostaną otwarte, każdy będzie osądzony według uczynków. Obok wielu nazwisk, znajdujących się w księgach zborowych, w księgach nieba widnieje oskarżenie o kradzież. Jeśli ludzie winni tego grzechu nie opamiętają się i nie zaczną bezinteresownie pracować dla Mistrza, z pewnością podzielą los niewiernego sługi.

Straty z powodu braku testamentu

Często zdarza się, że aktywni ludzie interesu odchodzą nagle, a po ich odejściu okazuje się, że ich sprawy nie zostały uporządkowane. Aby je uporządkować, trzeba wydać sporo pieniędzy na prawników, podczas gdy żona i dzieci, a także dzieło Boże jest okradane. Ci, którzy są wiernymi szafarzami dóbr Pańskich, będą wiedzieć, jak stoją ich sprawy i jako mądrzy ludzie będą przygotowani na każdą ewentualność. Gdyby ich czas próby zakończył się nagle, nie sprawią kłopotu tym, którzy mają odziedziczyć ich spadek.

Wielu nie zastanawia się nad sporządzeniem testamentu, gdy zdrowie im dopisuje. Nasi bracia powinni jednak brać pod uwagę tę sprawę. Powinni znać swoją sytuację finansową i dbać o to, by ich interesy nie uległy zagmatwaniu. Powinni tak rozporządzać [209] swoją własnością, by w każdej chwili mogli ją opuścić.

Testamenty powinny być sporządzone w sposób zgodny z prawem. Gdy raz zostaną spisane, mogą leżeć przez wiele lat i nikomu nie zaszkodzą. Bracia, śmierć nie przyjdzie ani jeden dzień wcześniej tylko dlatego, że spisaliście testament. Rozporządzając swoim majątkiem w testamencie, nie zapomnijcie o sprawie Bożej. Jeste-

ście Bożymi narzędziami, a to, co macie, należy do Niego. Jego wymagania powinny być na pierwszym miejscu. Zona i dzieci nie mogą oczywiście pozostać bez środków do życia; o ich potrzeby trzeba należycie zadbać. Ale nie musicie w testamencie uwzględniać całego zastępu dalszych krewnych, tylko dlatego, że taki jest zwyczaj, podczas gdy oni wcale tego nie potrzebują.

Wezwanie do reformy

Pamiętajcie, że zazwyczaj sposób, w jaki ludzie rozporządzają swoim majątkiem w testamentach nie jest Bożym planem, ale ludzkim wymysłem. Chrześcijanie powinni być reformatorami pod tym względem, powinni zmienić panujące obecnie zwyczaje i nadać sporządzaniu testamentu inny wymiar. Niech zawsze towarzyszy nam idea, że to, co posiadamy, należy do Pana. Jego wola jest w tej kwestii prawem.

Gdyby ktoś uczynił cię wykonawcą swojego testamentu, czy nie dołożyłbyś wszelkich starań, aby nic nie zostało uczynione wbrew jego ostatniej woli? Twój niebiański Przyjaciel powierzył ci swoje dobra i objawił swoją wolę, jak masz ich używać. Jeśli ten testament studiujesz niesamolubnym sercem, nie sprzeniewierzysz tego, co należy do Boga. Sprawa Pańska nie będzie haniebnie zaniedbywana, jeśli tylko ci, którym Pan powierzył środki, będą mieli wdzięczne, posłuszne serca.

Ci, którzy sporządzają testament, nie powinni myśleć, że gdy to zrobią, nie mają już żadnych obowiązków, ale wciąż powinni pracować wykorzystując swoje talenty dla budowania sprawy Pańskiej. Bóg wytyczył plany, aby wszyscy mogli pracować, rozumnie korzystając ze swych środków Nie wspiera swego dzieła przy pomocy cudów. Ma wierne sługi, ludzi, którzy dzięki oszczędności łożą na rozwój Jego dzieła. Samozaparcie i dobroczynność powinny jednak być zasadą, a nie wyjątkiem. Wzrastające potrzeby sprawy
[210] Bożej wymagają środków. Wciąż napływają prośby z zagranicy, by wysłać im posłańców ze światłem prawdy. Potrzeba więcej pracowników i więcej pieniędzy. — Testimonies for the Church IV, 478-483.

Jak zabezpieczyć swoją własność

Czy zabezpieczyliście swoją własność? Oddajcie ją w ręce noszące ślady ukrzyżowania. Jeśli zatrzymacie ją dla siebie, poniesiecie wieczną stratę. Oddajcie ją Bogu, a od tej chwili będzie na niej Jego pieczęć. Będzie opatrzona pieczęcią Jego niezmienności. Czy jesteście zadowoleni z tego, co posiadacie? Używajcie więc swych pieniędzy tak, by były błogosławieństwem dla cierpiących. — Testimonies for the Church IX, 51.

Rozdział 63 — Szafarstwo osobistą odpowiedzialnością

Rodzice powinni korzystać z prawa, które Bóg im dał. On powierzył im talenty, których mają używać dla Jego chwały. Dzieci nie są odpowiedzialne za talenty ojca. Rodzice, gdy jeszcze pozostają w pełni władz umysłowych i potrafią myśleć rozsądnie, powinni w duchu modlitwy i po zasięgnięciu rady właściwych osób, mających doświadczenie w prawdzie i znajomość woli Bożej, rozporządzić swoim majątkiem.

Jeśli ich dzieci są w trudnościach i zmagają się z biedą, a jednocześnie potrafią mądrze gospodarować pieniędzmi, należy je uwzględnić w testamencie. Jeśli jednak dzieci są niewierzące, a mają dosyć dóbr na tym świecie, lecz mimo to nie służą Bogu, grzechem przeciwko Panu byłoby oddawać w ich ręce środki tylko dlatego, że są waszymi dziećmi. Bożych wymagań nie wolno lekceważyć.

Należy zrozumieć, że sporządzenie przez rodziców testamentu nie zwalnia ich z łożenia na sprawę Bożą za życia. Powinni to czynić nadal. Mądrze rozporządzając swoimi środkami powinni mieć satysfakcję już tutaj i nagrodę w przyszłym życiu. Powinni mieć swój udział w rozwijaniu sprawy Bożej. Powinni używać środki powierzone im przez Mistrza, by wykonać pracę, która musi być wykonana w winnicy Pańskiej.

[211] Miłość pieniędzy jest korzeniem niemal wszystkich zbrodni popełnianych w świecie. Ojcowie, którzy egoistycznie zatrzymują swe środki, by przekazać je dzieciom, a jednocześnie nie dostrzegają potrzeb sprawy Bożej i nie spieszą, by je zaspokoić, popełniają straszliwy błąd. Dzieci, które chcą ubłogosławić swymi pieniędzmi, cierpią raczej przekleństwo z ich powodu.

Odziedziczone bogactwo często bywa sidłem

Pieniądze pozostawione dzieciom często stają się źródłem goryczy. Niejednokrotnie dzieci zaczynają spierać się o pozostawione

im dziedzictwo, a w przypadku, gdy ojciec sporządził testament, rzadko są zadowolone z jego ostatniej woli. Pozostawione pieniądze, zamiast budzić dobre wspomnienia, wdzięczność i szacunek dla zmarłego, wywołują niezadowolenie, szemranie, zawiść i nieposzanowanie. Bracia i siostry, którzy żyli w spokoju, zostają poróżnieni, a rozpad rodziny często towarzyszy odziedziczeniu spadku. Bogactwo jest pożądane jedynie jako źródło zaspokajania rzeczywistych potrzeb i czynienia dobra bliźnim. Jednakże odziedziczone bogactwo często staje się sidłem dla tego, kto je dziedziczy, choć miało być błogosławieństwem. Rodzice nie powinni narażać dzieci na pokusy związane z odziedziczeniem środków, na które sami musieli pracować w trudzie i poświęceniu.

Przekazywanie majątku dzieciom

Pokazano mi, że niektóre dzieci wyznające, że wierzą prawdzie zawartej w Słowie Bożym, wpływały pośrednio na swoich ojców, by im zostawili majątek zamiast za życia poświęcić go sprawie Bożej. Jeżeli nakłoniły ojca, by przekazał im dobra, których był szafarzem, nie zdają sobie sprawy z tego, co zrobiły. Ściągnęły na swoje głowy podwójną odpowiedzialność: za manipulowanie ojcem, by nie wypełnił Bożego zamiaru przez poświęcenie sprawie Bożej środków, które Bóg mu w tym celu powierzył, oraz dodatkowo za szafowanie pieniędzmi, które powinny być oddane przez ich ojca bankierom, aby Mistrz mógł odebrać to, co Jego, z zyskiem.

Wielu rodziców popełnia wielki błąd oddając swój majątek dzieciom i unikając w ten sposób spoczywającej na nich odpowiedzialności za szafowanie środkami powierzonymi im przez Boga. Ani [212]
rodzice, ani dzieci nie stają się szczęśliwsi wskutek takiego przekazywania majątku. Rodzice, jeśli dane im jest żyć jeszcze kilka lat, zazwyczaj żałują takiego kroku. Miłość dzieci do nich nie wzrasta z chwilą przekazania dzieciom majątku. Pomimo hojności rodziców dzieci nie odczuwają większej wdzięczności, ani nie czują się zobowiązane wobec nich. Przekleństwo staje się ich udziałem czyniąc ich większymi egoistami, a rodzice czują się nieszczęśliwi wskutek finansowego uzależnienia się od dzieci.

Jeśli rodzice nauczą swe dzieci troszczyć się o siebie, wyposażą je lepiej niż przekazując im wielki spadek po śmierci. Dzieci na-

uczone pracować na swe utrzymanie są lepszymi ludźmi i lepiej radzą sobie w życiu niż dzieci polegające na majątku odziedziczonym po rodzicach. Ludzie, których utrzymanie uzależnione jest wyłącznie od ich własnej pracy, zazwyczaj bardziej cenią swe umiejętności i przywileje. Rozwijają i ukierunkowują swoje zdolności, by realizować swe życiowe cele. Rozwijają w ten sposób pracowitość, użyteczność i moralne wartości, które są podstawą sukcesu w chrześcijańskim życiu. Te dzieci, którym rodzice dają najwięcej pieniędzy, zazwyczaj czują się najmniej odpowiedzialne za opiekowanie się nimi w ich starości. — Testimonies for the Church III, 121-123.

Rozdział 64 — Zrzucanie odpowiedzialności na innych

Bracia, którzy zachowują sobotę, a przekazują odpowiedzialność za zarządzanie majątkiem w ręce swoich żon, gdy sami są w stanie ją ponosić, postępują niemądrze i narażają się na Boże niezadowolenie. Szafarstwo męża nie może być przeniesione na żonę. Czasem jednak próbuje się coś takiego robić, jednak przynosi to szkodę obojgu współmałżonkom.

Wierzący mąż przekazuje czasem swój majątek niewierzącej małżonce, mając nadzieję, że w ten sposób zadowoli ją, przełamie jej opór i przyprowadzi do prawdy. Ale takie postępowanie jest próbą kupowania pokoju lub uczynienia z żony najemnika w wierze. Środki, które Pan powierzył mężowi dla rozwoju swego dzieła, przekazywane są przez niego jego żonie, która nie miłuje prawdy. [213] Jaki rachunek zda taki szafarz, gdy Mistrz zażąda swoich dóbr i zysku, które przyniosły?

Wierzący rodzice często przekazują swoje dobra niewierzącym dzieciom, pozbywając się w ten sposób możliwości przyniesienia plonu dla Boga. Czyniąc to wyzbywają się odpowiedzialności, którą Bóg na nich nałożył, i oddają wrogowi środki otrzymane od Boga po to, by zostały zainwestowane w Jego sprawę, kiedykolwiek zaistnieje taka potrzeba.

Nie jest Bożym zamysłem, by rodzice mogący samodzielnie zarządzać swoim majątkiem przekazywali go swym dzieciom, nawet wierzącym. Dzieci rzadko podzielają poświęcenie rodziców dla sprawy Bożej; nie przeszły szkoły przeciwności i ucisku, więc nie cenią tak bardzo wiecznych skarbów, ale bardziej przywiązane są do ziemskich dóbr. Oddanie środków w ręce takich ludzi jest największym złem. Bogactwo kusi ich i przyciąga ich uczucia. Zaczynają ufać swemu bogactwu i sądzić, że poza nim niczego im więcej nie trzeba. Gdy dziedziczą majątek, którego nie zdobywali w trudzie, rzadko używają go mądrze.

Mąż, który przekazuje swój majątek żonie, otwiera jej drzwi pokusy, bez względu na to, czy jest ona wierząca czy nie. Jeśli jest wierząca, a z natury chciwa, samolubna i skąpa, czeka ją trudna walka, gdy przyjdzie jej dźwigać ciężar nie tylko własnego szafarstwa, ale i szafarstwa męża. Aby być zbawioną, musi pokonać wszystkie te złe cechy i naśladować charakter Pana, szukając okazji do czynienia dobra innym ludziom oraz miłując ich tak, jak Chrystus nas umiłował. Powinna rozwijać cenny dar miłości, w największym stopniu objawiany przez naszego Zbawiciela. Jego życie było nacechowane szlachetną, bezinteresowną dobroczynnością. W całym swym życiu nie popełnił On ani jednego egoistycznego czynu.

Bez względu na to, jakie motywy kierowały mężem, rzucił on na drogę swej żony przeszkodę, która utrudni jej pracę nad rozwijaniem chrześcijańskiego charakteru. Jeśli zarządzanie majątkiem zostało przekazane dzieciom, rezultaty będą równie złe. Bóg zna motywy postępowania człowieka. Jeśli człowiek jest samolubny i pozbywa się swoich uprawnień zarządcy po to, by uniknąć konieczności wyzbycia się chciwości i łożenia na sprawę Bożą, przekleństwo niebios z pewnością go dosięgnie.

Bóg zna zamiary oraz zamysły serca i doświadcza ludzi. Jego wyraźna, widoczna dezaprobata nie zawsze bywa objawiona tak
[214] jak w przypadku Ananiasza i Safiry, ale w końcu kara dla tych, którzy grzeszą podobnie jak ci dwoje, nie będzie lżejsza niż ta, która ich dotknęła. Chcąc oszukać ludzi, skłamali Bogu. „Dusza, która grzeszy, umrze”. (...).

Ci, którzy łudzą się, że mogą przekazać swoją odpowiedzialność żonie lub dzieciom, są oszukani przez nieprzyjaciela. Przekazanie majątku nie zmniejsza ich odpowiedzialności. Są odpowiedzialni za środki, które niebo powierzyło ich trosce i w żaden sposób nie mogą się uwolnić od odpowiedzialności, póki nie wywiążą się z niej, oddając Bogu to, co On im powierzył. — Testimonies for the Church I, 528-530.

Część 15 — Nagroda za wierne szafarstwo [215]

Rozdział 65 — Miejsce nagrody motywacją do służby

Raz po raz Mistrz powiada: „Wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatni będą pierwszymi". Jezus nie chce, by ci, którzy Mu służą, byli chciwi nagrody albo oczekiwali rekompensaty za to, co czynią. Pan kieruje nasze umysły na inną drogę; bowiem On widzi nie tak, jak widzi człowiek. On nie sądzi na podstawie pozorów, ale ocenia człowieka zgodnie ze szczerością jego serca.

Ci, którzy w swej służbie kierują się duchem prawdziwej ofiarności i samozaparcia będą w końcu pierwszymi. Pracownicy, którzy zostali zatrudnieni jako pierwsi, reprezentują ludzi o zawistnym, samouspra wiedliwiającym usposobieniu, którzy za swoją służbę oczekują większego wynagrodzenia niż pozostali. Pan winnicy odpowiedział tym, którzy kwestionowali jego prawo do łaskawego potraktowania innych: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy. Czyż nie umówiłeś się ze mną na denara?". Dotrzymałem swojej części umowy. Wszyscy powinniśmy szanować Boży sposób wynagradzania. Gdy przyjmujemy obietnicę Bożych błogosławieństw, musimy mieć całkowite zaufanie do Jezusa Chrystusa, wierząc, że On postępuje w sposób prawy i nagradza nas stosownie do naszych uczynków. Darem Bożym jest życie wieczne, ale Jezus nie chce, byśmy troszczyli się o nagrodę, ale byśmy czynili wolę Bożą, gdyż to jest właściwe, bez względu na jakiekolwiek inne korzyści z tego
[216] wynikające. Paweł oczekiwał korony żywota, która była dla niego odłożona, a nie tylko dla niego, ale dla wszystkich, którzy umiłowali przyjście Pana. To zwycięstwo osiągnięte przez wiarę w Jezusa Chrystusa czyniło tę koronę tak upragnioną. Paweł zawsze wywyższał Jezusa. Wszelkie chełpienie się naszymi talentami czy dokonaniami jest bezsensowne. „Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię

miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan".

Największą nagrodę otrzymają ci, którzy aktywność i gorliwość połączyli z czułym współczuciem dla ubogich, sierot, uciśnionych i nieszczęśliwych. Ale ci, którzy przechodzą na drugą stronę ulicy i są zbyt zajęci, by zwrócić uwagę na bliźnich, za których Chrystus przelał swą krew, oraz sądzą, że są stworzeni do większych rzeczy niż inni, w końcu będą najmniejszymi.

Człowiek postępuje zgodnie ze swoim prawdziwym charakterem. Są wśród nas ludzie cichego i pokornego ducha, ducha Chrystusowego, czyniący wiele drobnych rzeczy w tym celu, by pomagać innym, nisko oceniający swoją wartość. Ludzie ci będą zdumieni, gdy dowiedzą się, że Chrystus słyszał ich słowa wypowiadane ku pociesze zniechęconych i dostrzegał ich małe dary, wymagające od ofiarodawców samozaparcia, które miały ulżyć biednym. Pan bada ducha i nagradza stosownie do czystości, pokory i dziecięcej szczerości oraz miłości, które czynią każdą ofiarę miłą Jego oczom. — The Review and Herald, 3 lipiec 1894.

Dar, a nie prawo

Piotr powiedział: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?". To pytanie Piotra świadczy o tym, że spodziewał się, iż określona ilość pracy wykonanej przez apostołów zostanie stosownie, proporcjonalnie wynagrodzona. Wśród uczniów Jezusa panował duch współzawodnictwa, samowywyższenia. Gdy któryś wyraźnie upadał, inni czuli się lepsi od niego. Jezus chciał to zmienić. Czytał w sercach ludzi i dostrzegał ukryte samolubne skłonności ukryte w pytaniu: „Cóż za to mieć będziemy?". [217] Musiał skorygować ukryte zło zanim urosło do gigantycznych rozmiarów. Uczniom groziła utrata z oczu prawdziwych zasad ewangelii. Przy pomocy tej przypowieści [o robotnikach w winnicy] Pan nauczył ich, że nagroda nie jest wynikiem uczynków, aby nikt się nie chełpił, ale jest przyznawana z łaski. Pracownik powołany do winnicy na początku dnia z łaski otrzymał nagrodę. Ten, który przyszedł pod koniec dnia także z łaski otrzymał identyczną nagrodę jak pierwszy. To, że mogli pracować, było wynikiem ofiarowanej im łaski, więc jeden nie miał prawa wywyższać się ponad drugiego.

Jeden drugiemu nie powinien zazdrościć. Nikt nie został wywyższony ponad innych i nikt nie mógł uważać, że to, co otrzymał, mu się należało. Wypowiedź Piotra wyraża uczucia najemnika. — The Review and Herald, 10 lipiec 1894.

Rozdział 66 — Skarb w niebie

Chrystus zaprasza: „Gromadźcie sobie skarb w niebie”. To dzieło przekazywania majątku do skarbca wiecznego świata jest warte, by poświęcić temu wszystkie wasze siły. Ma ono największe znaczenie i od niego zależy wasze wieczne powodzenie. To, co poświęcisz sprawie Bożej, nie jest stracone. Wszystko, co oddawane jest dla zbawienia dusz i dla chwały Bożej, jest inwestowane w najpewniejsze przedsięwzięcie w tym życiu i w życiu przyszłym. Wasze talenty w postaci złota i srebra, jeśli zostaną oddane bankierom, wciąż pomnażają swoją wartość, która zostanie zapisana na wasze konto w królestwie niebios. Macie się stać uczestnikami wiecznego bogactwa, które zostało pomnożone przez mądre zainwestowanie waszych dóbr. Ofiarując środki na dzieło Boże gromadzicie sobie skarb w niebie. Wszystko, co tam złożycie, jest bezpieczne i pomnaża się, stając się wiecznym, trwałym bogactwem.

Zysk doczesny i wieczny

Waszym celem powinno się stać zaangażowanie wszystkich sił w służbę Chrystusowi. Służba ta przyniesie wam obfity zysk w doczesnym życiu i jeszcze większy w przyszłym (...).

„Światłem ciała jest oko. Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe [218]
ciało twoje jasne będzie”. Jeśli oko jest zdrowe, jeśli jest zwrócone w stronę nieba, niebiańska światłość napełni duszę, a ziemskie rzeczy wydawać się będą mało znaczące i nieatrakcyjne. Dążenia serca ulegną zmianie; będzie panować w nim Jezus. Będziecie gromadzić swój skarb w niebie. Wasze myśli zostaną skierowane ku wielkiej nagrodzie wieczności. Wszystkie wasze plany będą układane w odniesieniu do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Wasze serce będzie tam, gdzie jest wasz skarb. Nie będziecie studiować sposobów osiągania ziemskich korzyści, ale waszym celem będzie znaleźć odpowiedź na pytanie: „Panie, co chcesz, abym czynił?” Biblijna religijność stanie się treścią waszego codziennego życia.

Prawdziwy chrześcijanin nie pozwoli, by jakiekolwiek ziemskie sprawy oddzielały go od Boga. Przykazania Boże będą miały autorytatywny wpływ na jego uczucia i postępowanie. Jeśli wszyscy, którzy szukają królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości byliby zawsze gotowi pełnić uczynki Chrystusa, o ileż łatwiejsza stałaby się ścieżka do nieba (...).

Jeśli wasze oczy są skierowane na chwałę Bożą, będziecie gromadzić skarby w niebie, gdzie nie grozi im zniszczenie czy kradzież, a „gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje". Jezus będzie wzorem, który będziecie pragnęli naśladować. Prawo Pańskie będzie wam rozkoszą, a w dniu ostatecznego rozliczenia usłyszycie wspaniałe słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego". — The Review and Herald, 24 styczeń 1888.

Wzmacnianie więzi jedności

Pan uczynił nas swymi szafarzami. Oddał w nasze ręce dary, abyśmy dzielili się z potrzebującymi. To właśnie taka praktyczna dobroczynność jest pewną odtrutką na wszelki egoizm. Wyrażając w ten sposób miłość do tych, którzy potrzebują pomocy, sprawicie, że będą oni dziękować Bogu za dar dobroczynności, jaki zesłał na was, byście nieśli ulgę potrzebującym w ich niedostatku.

Pielęgnowanie praktycznej miłości do bliźniego sprawia, że zbory przybliżają się do siebie w chrześcijańskiej jedności. Poprzez miłość braterską wzrasta miłość do Boga, gdyż On nie zapomina o nieszczęśliwych, a dzięki temu wznoszą się do Boga dziękczynienia
[219] za Jego troskę. „Bo sprawowanie tej służby nie tylko wypełnia braki u świętych, lecz wydaje też obfity plon w licznych dziękczynieniach, składanych Bogu". Wielu ufa Bogu coraz bardziej i oddaje Mu swoje dusze i ciała jako wiernemu Stwórcy. „Doznawszy dobrodziejstwa tej służby chwalić będą Boga za to, że podporządkowujecie się wyznawanej przez siebie ewangelii Chrystusowej i za szczerą wspólnotę z nimi i ze wszystkimi". — The Review and Herald, 21 sierpień 1894.

Wypisani na dłoniach Chrystusa

Chrystus ma zapisane imiona wszystkich, którzy nie uważają żadnej ofiary za zbyt wielką, by złożyć ją Mu na ołtarzu wiary i miłości. On poświęcił wszystko upadłej ludzkości. Imiona posłusznych, poświęconych i wiernych wypisane są na Jego dłoniach. Nie zostaną wypluci z Jego ust, ale On przyzna się do nich, wstawiając się za nimi przed Ojcem. Egoiści i pyszni zostaną zapomniani, ale wierni i wypróbowani słudzy nigdy; ich imiona zostaną zachowane na wieki. Aby znaleźć szczęście, musimy żyć tak, by dawać szczęście innym. Naszą własność, nasze ta-lenty i nasze uczucia poświęćmy Chrystusowi, a znajdziemy szczęście tutaj i w przyszłym życiu nieśmiertelnej chwały. — Testimonies for the Church III, 250.251.

Rozdział 67 — Doczesne błogosławieństwa dla dobroczynnych

Gdy ludzkie współczucie zostanie połączone z miłością i dobroczynnością, i uświęcone przez Ducha Jezusa, stanie się czynnikiem przysparzającym wiele dobra. Ci, którzy pielęgnują dobroczynność, nie tylko czynią dobrze dla innych i przynoszą błogosławieństwo adresatom swoich dobrych uczynków, ale równocześnie wyświadczają dobro samym sobie, otwierając swe serca na drogocenny wpływ prawdziwej dobroczynności.

Każdy promień światła zsyłany na innych, odbija się i oświeca nasze własne serca. Wszelkie uprzejme słowa wypowiedziane do zasmuconych, wszelkie czyny mające nieść ulgę uciśnionym i wszel-
[220] kie dary uzupełniające braki naszych bliźnich, uczynione lub ofiarowane dla chwały Bożej, przyniosą obfite błogosławieństwo dawcy. Ci, którzy w ten sposób pracują, są posłuszni prawu niebios i spotkają się z Bożą aprobatą. Przyjemność, jaką sprawia czynienie dobra innym nadaje blasku uczuciom, który pobudza układ nerwowy, przyspiesza krążenie krwi oraz wnosi fizyczne i psychiczne zdrowie do naszego organizmu. — Testimonies for the Church IV, 56.

Uzdrawiające błogosławieństwo

Pomiędzy umysłem i ciałem istnieje ścisły związek. Gdy jedno cierpi, drugie odczuwa to także. Stan umysłu ma wiele wspólnego ze zdrowiem ciała. Jeśli umysł jest wolny od trosk i szczęśliwy, a człowiek świadomy, że czyni dobrze i uszczęśliwia innych, będzie to wpływało na cały jego organizm, zapewniając lepsze krążenie krwi i nadając ciału tężyznę. Błogosławieństwo Boże niesie z sobą uzdrowienie, a ci, którzy obficie błogosławią innych, sami doznają tego cudownego błogosławieństwa. — Testimonies for the Church IV, 60.61.

Dzieło dobroczynności podwójnym błogosławieństwem

Boska Mądrość umieściła w planie zbawienia prawo przyczyny i skutku, czyniąc dzieło dobroczynności, we wszystkich jego odmianach, podwójnym błogosławieństwem. Bóg mógł wykonać swoje zamiary i zbawić grzeszników bez pomocy ludzi, ale wiedział, że człowiek nie będzie szczęśliwy, jeśli nie będzie miał udziału w wielkim dziele odkupienia. Aby człowiek nie utracił błogosławionych skutków dobroczynności, nasz Odkupiciel postanowił uczynić go swoim współpracownikiem. — The Review and Herald, 23 marzec 1897.

Ziemska moc przełamana

Chrystus przybył, by dać ludziom wieczne bogactwo, a bogactwo to, poprzez więź z Nim, otrzymujemy po to, by dawać innym. Nie tylko do kaznodziejów, ale do wszystkich wierzących Chrystus mówi: Świat jest pogrążony w ciemności. Niechaj wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie. Każdy, kto naprawdę kocha [221] Boga, będzie światłością świata.

Ten, kto jest obywatelem niebiańskiego królestwa, będzie ciągle widział to, co niewidzialne. Ziemska moc, panująca nad umysłem i charakterem, zostanie przełamana. Ciągle będzie przebywał w obecności niebiańskiego Gościa, zgodnie z obietnicą: „I umiłuję go, i objawię mu siebie”. Człowiek taki będzie chodził z Bogiem niczym Henoch, w nieustającej więzi. — The Review and Herald, 10 listopad 1910.

Ziemskie życie ubogacone

Żaden plan, czy to w interesach czy życiu prywatnym, nie jest właściwy ani doskonały, jeżeli obejmuje tylko krótkie chwile życia doczesnego, a pomija wielkie sprawy życia wiecznego. Nauczajmy młodzież, aby uwzględniła te ważne zagadnienia w swoich planach. Niech wie o tym, że wartości nieprzemijające należy odróżnić od wartości materialnych tego świata. Niech walczy o „skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej ma przystępu, ani mól nie niszczy”. „Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy

się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków". Łukasza 12,33; 16,9.

Wszyscy ściśle stosujący się do tych zasad i żyjący według nich przygotowali się odpowiednio do życia w tym świecie. Zanim człowiek osiągnie taki poziom duchowy, aby złożyć skarby swoje przed tronem Naj-wyższego w niebie, musi wzbogacić i uszlachetnić swoją naturę jeszcze za życia na tym świecie.

„Pobożność (...) do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego". 1 Tymoteusza 4,8. — Wychowanie 101.

Serce dawcy szeroko otwarte

Dary ofiarowane ubogim za cenę samozaparcia, by szerzyć poznanie światła zbawiennej prawdy, nie tylko staną się miłą wonią dla Boga przyjemną ofiarą przed Jego obliczem, ale sam akt dawania sprawi, że serce dawcy otworzy się szerzej i połączy się mocniej z Odkupicielem świata. — The Review and Herald, 31 październik 1878.

[222]

Boża, pewna obietnica

Kiedykolwiek lud Boży, we wszystkich wiekach historii świata, chętnie i radośnie wypełniał Boży plan systematycznej dobroczynności, składając dary i ofiary, uświadamiał sobie wagę obietnicy, która mówi, że powodzenie będzie towarzyszyć ich poczynaniom proporcjonalnie do wierności Bożym wymaganiom. Gdy wierzący uznawali żądania Boże i spełniali je, czcząc Boga darami ze swego mienia, ich stodoły były wypełnione obfitymi plonami. — Testimonies for the Church III, 395.

Rozdział 68 — Udział w radości odkupionych

Nagroda jest przeznaczona dla poświęconych, niesamolubnych pracowników, którzy pracują na tym polu, a także dla tych, którzy chętnie ich wspierają. Ci, którzy aktywnie pracują, oraz ci, którzy wspierają ich swymi środkami, będą mieli udział w nagrodzie wiernych.

Każdy mądry szafarz właściwie gospodarujący powierzonymi mu środkami wejdzie do radości swego Pana. Co jest tą radością? „Taka, mówię wam, jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta". Wierni zdobywcy dusz usłyszą błogosławione powitanie, święte błogosławieństwo. Przyłączą się do radujących się w niebie, którzy przynieśli plon do domu.

Jak wielka będzie radość, gdy odkupieni Pańscy spotkają się i zamieszkają w mieszkaniach przygotowanych im przez Pana! Jaka radość dla wszystkich, którzy ze wszystkich sił pracowali z Bogiem prowadząc Jego dzieło na ziemi! Jaką satysfakcję odczuwał będzie każdy żniwiarz, gdy wyraźny, dźwięczny głos Jezusa oznajmi: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata". „Wejdź do radości Pana swego".

Odkupiciel będzie uwielbiony, gdyż okaże się, że Jego śmierć nie była daremna. Ci, którzy pracowali i poświęcali się dla ratowania ginących grzeszników, z radością i szczęściem w sercach ujrzą owoc swojego trudu i doznają zadowolenia. Godziny udręki, które przeżyli, trudności, jakie musieli przetrwać, smutek serca z powodu odrzucenia przez wielu poselstwa pokoju — wszystko to pójdzie [223] w zapomnienie. Samowyrzeczenie, jakie praktykowali, by wspierać dzieło Boże, także nie będzie im przychodzić na myśl. Patrząc na ludzi, których zdobyli dla Jezusa, widząc ich zbawionych na wieki — niczym pomniki Bożego miłosierdzia i miłości Odkupiciela — przez nieskończone wieki będą wznosić okrzyki chwały i dziękczynienia. — The Review and Herald, 10 październik 1907.

Rzeczywistość większa niż oczekiwania

Chrystus przyjął człowieczeństwo i żył na tej ziemi czystym, uświęconym życiem. Dlatego też otrzymał prawo sądzenia. Nasz sędzia jest Bogiem objawionym w ciele. Jakże radosna będzie chwila, gdy spotkamy naszego Nauczyciela i Odkupiciela, wciąż noszącego ślady ukrzyżowania, otoczonego światłem chwały dodającym blasku koronom, które odkupieni otrzymają z Jego rąk, tych samych rąk, które zostały przybite gwoździami do krzyża i które wyciągnięte były nad uczniami w geście błogosławieństwa, gdy Zbawiciel wstępował do nieba. Ten sam głos, który powiedział: „Oto jestem z wami zawsze, aż do skończenia świata", zaprosi teraz odkupionych do wiecznej społeczności z Odkupicielem.

Ten, który oddał swoje cenne życie za nich, który przez łaskę pobudzał ich serca do upamiętania, który budził w nich potrzebę pokuty, teraz powita ich i zaprosi do swej wiecznej radości. O, jakże oni będą Go miłować! Spełnienie ich nadziei przekroczy ich najśmielsze oczekiwania. Ich radość będzie zupełna, więc zdejmą swe wspaniałe korony i złożą je u stóp Odkupiciela. — The Review and Herald, 18 czerwiec 1901.

Niezawodna obietnica

Długo już czekamy na przyjście naszego Zbawiciela. Jednak obietnica Jego powrotu jest niezawodna. Wkrótce znajdziemy się w naszym obiecanym domu. Tam Jezus poprowadzi nas brzegami rzeki życia wypływającej z tronu Bożego i wyjaśni nam wszystkie niezrozumiałe ścieżki opatrzności, którymi prowadził nas, by udoskonalić nasze charaktery. Ujrzymy tam wspaniałe drzewa raju, a wśród nich drzewo życia. Z niezmąconą niczym wyrazistością ujrzymy piękno przywróconego Edenu. Tam złożymy u stóp Odku-
[224] piciela korony, które On włożył na nasze głowy, a potem, grając na złotych harfach, oddamy chwałę i dziękczynienie Temu, który zasiada na tronie. — The Review and Herald, 3 wrzesień 1903.

Jeszcze tylko chwila

Jeszcze tylko chwila i Jezus przyjdzie, by zbawić swoje dzieci i dać im ostatni dotyk nieśmiertelności. „Albowiem to, co skażone,

musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność". Groby otworzą się i zmartwychwstali umarli wyjdą z nich z okrzykiem: „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?" Nasi umiłowani, którzy zasnęli w Jezusie, wyjdą odziani w nieśmiertelność.

Gdy odkupieni wstępować będą do nieba, bramy miasta Bożego zostaną otwarte i ci, którzy zachowali prawdę, wejdą. Głos, piękniejszy niż wszelka muzyka, jaką słyszały śmiertelne uszy, oznajmi: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata". Wtedy sprawiedliwi otrzymają swą nagrodę. Będą żyć u boku Jahwe. Rzucą swe korony do stóp Odkupiciela, zagrają na złotych harfach i napełnią niebo wspaniałą muzyką. — The Signs of the Times, 15 kwiecień 1889.